BIAŁOSTOCKA
GAZETA WSPÓŁCZESNA
ISSN 0137-9488 PIĄTEK, 3.02.2006 r. 25 (15947) CENA 1,70 zł

BIAŁYSTOK. – Nie wiedziałem, co jest w kopercie – zapewniał w czwartek kardiochirurg z białostockiego Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego. Jest on oskarżony o wzięcie łapówki od kobiety, której ojczym miał mieć przeprowadzoną operację.

Czytaj na str. 3.



REGION. Anestezjolodzy, radiolodzy, neurolodzy, endokrynolodzy, okuliści – to najbardziej poszukiwani obecnie w województwie specjaliści. Każdy dyrektor szpitala w regionie może wymienić długą listę fachowców, jakich jest w stanie zatrudnić od zaraz.

Szerzej na str. 4.

REGION. W poniedziałek przez godzinę już po raz trzeci mieszkańcy województwa podlaskiego zablokują krajowe drogi. Zorganizują po dwie blokady w Augustowie i Wasilkowie oraz po jednej w Sztabinie, Suchowoli, Korycinie i Jurowcach. Po raz pierwszy protest ma odbyć się też w Suwałkach i najprawdopodobniej w Choroszczy.

Czytaj na str. 6.

NOWA SERIA ● NOWA SERIA ● NOWA SERIA



Lektury Wszech Czasów

UZUPEŁNIJ KOLEKCJĘ!

Nie-Boska komedia I. Krasińskiego

już we wtorek, 7 lutego 2006

szczegóły na str. 6.



GAZETA współczesna

Wysoki rangą funkcjonariusz KWP w Białymstoku podejrzany o przyjmowanie łapówek

PRAWKO DO ŁAPY

BIAŁYSTOK. Sześciu egzaminatorów z Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego jest podejrzanych o przyjmowanie łapówek w zamian za pomoc w uzyskaniu praw jazdy. Wśród nich jest 46-letni Jarosław M., zastępca naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Białymstoku. W czwartek rano został zatrzymany przez policjantów z Biura Spraw Wewnętrznych Komendy Głównej Policji. Prokuratura skierowała do sądu wniosek o aresztowanie całej szóstki.



Wśród podejrzanych egzaminatorów znaleźli się oficer drogówki, emerytowany policjant i były dyrektor technikum

FOT. A. ZGIET, A. LUDWICZAK

– To dla mnie prawdziwy szok – mówi jeden z funkcjonariuszy drogówki. – Jeszcze rano spotkałem go na korytarzu. Zachowywał się normalnie. Do głowy by mi nie przyszło coś takiego.

Jarosław M. ma 24-letni staż pracy w policji. Od początku służby miał dobrą opinię u przełożonych. Dlatego kolejni komendanci wojewódzcy wyrażali zgodę na to, żeby po godzinach dorabiał do pensji jako egzaminator. Pracował w WORD od wielu lat. Wśród podejrzanych jest też Józef S., były oficer z tego samego wydziału. Na emeryturę przeszedł 7 lat temu. Pracę w WORD zaczął będąc jeszcze policjantem, kontynuował ją jako emeryt. Kolejny podejrzany to były dyrektor łapskiego technikum mechanicznego.

Szok i niedowierzanie: oto co mówili wszyscy policjanci oraz inni egzaminatorzy z WORD. Akcja policji była starannie zaplanowana i przygotowana. W czwartek rano policjanci z Biura Spraw Wewnętrznych KGP oraz wydziału do walki z korupcją KWP jednocześnie zatrzymali wszystkich egzaminatorów. Pomagali im funkcjonariusze z „dochodzeniówki", którzy przeszukiwali mieszkania podejrzanych mężczyzn. Potem przez kilka godzin trwały szczegółowe przesłuchania.

Materiały operacyjne w tej sprawie wydział do walki z korupcją KWP gromadził od grudnia, kiedy to do aresztu trafiła pracownica jednego z białostockich ośrodków szkolenia kierowców pod zarzutem płatnej protekcji. Dwa tygodnie później za kratkami znalazł się również jej szef. Z uzyskanych wówczas przez nas nieoficjalnych informacji wynikało, że będą dalsze zatrzymania. Zresztą niezależnie od grudniowej sprawy, policjanci z wydziału antykorupcyjnego od dłuższego czasu interesowali się WORD-em, gdyż docierały do nich sygnały o łapówkach. Takie informacje kilka miesięcy temu znalazły się także na czacie „Gazety Współczesnej". Ale wówczas niczego nie udało się udowodnić. Dlatego po aresztowaniu szefa ośrodka szkolenia kierowców i jego pracownicy prowadzący śledztwo zachowywali ścisłą tajemnicę. Nie chcieli nikogo spłoszyć.

– Egzaminatorzy przymykali oko na to, że zamiast kursantów z zaprzyjaźnionych ośrodków na egzamin przychodzą podstawione osoby, doświadczeni kierowcy – twierdzi nasz informator.

W czwartek nie udało nam się tego potwierdzić. Na razie organy ścigania odmawiają podania informacji o mechanizmie przestępstwa. Nie jest wykluczone, że liczba podejrzanych wzrośnie.

W WORD-zie, oprócz zatrzymanych, pracuje jeszcze jeden emerytowany funkcjonariusz z drogówki KWP oraz policjant z drogówki z białostockiej komendy miejskiej . On również ma zgodę na dorabianie po służbie.

– W tej chwili, mimo że jestem na urlopie, weryfikuję wszystkie pozwolenia na dodatkową pracę – mówi mł. insp. Adam Mularz, komendant wojewódzki policji w Białymstoku. – Zatrzymany policjant został zawieszony. To koniec jego kariery w policji.

W Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego pracuje 18 egzaminatorów. Oznacza to, że policjanci zatrzymali jedną trzecią z nich. Czy to sparaliżuje pracę ośrodka?

– Nie mam jeszcze żadnej oficjalnej informacji w tej sprawie – mówi Elżbieta Filipowicz, dyrektor ośrodka. – Mogę jedynie powiedzieć, że zrobię wszystko, żeby kierowana przeze mnie placówka funkcjonowała normalnie i żeby egzaminy na prawo jazdy odbywały się na bieżąco.

Jolanta Gadek

Pierwsi informowaliśmy o początku tej afery. Dwa dni przed świętami Bożego Narodzenia policjanci zatrzymali 25-letnią Elżbietę B., pracownicę jednego z białostockich ośrodków szkolenia kierowców. Był to skutek informacji uzyskanej od jednego z egzaminatorów Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego. Mężczyzna powiedział policjantom, że na egzamin na prawo jazdy zamiast prawdziwego kursanta z ośrodka zgłosiła się podstawiona osoba. Gdy egzaminator zorientował się w oszustwie, mężczyzna uciekł. Policjanci dotarli do prawdziwego kursanta. Ten im powiedział, że pracownica ośrodka oraz szef tegoż ośrodka obiecali mu pomóc zdobyć prawo jazdy. Elżbiecie B. postawiono zarzut płatnej protekcji. To samo zarzucono jej szefowi, 39-letniemu Krzysztofowi Z. Mężczyzna został zatrzymany wraz z pracownicą, jednak sąd nie uwzględnił wniosku prokuratury o zastosowanie tymczasowego aresztu i w rezultacie Krzysztof Z. wyszedł na wolność. W rozmowie z „Gazetą" zarzekał się, że nic nie wie o całej sprawie i nie był przesłuchiwany. Prokuratura odwołała się od decyzji sądu rejonowego do sądu wyższej instancji. Sąd zażalenie uwzględnił i 5 stycznia właściciel ośrodka szkolenia kierowców trafił za kraty. Od początku wiadomo było, że policja będzie badać uczciwość egzaminatorów.

51. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW 2005



1. Katarzyna Pułkośnik (OKF Łapy) judo 11 947 pkt

2. Piotr Napiórkowski (UKS Baruch WSFiZ Dojlidy Białystok), tenis stołowy, 6637 pkt

3. Michał Mróz (Cresovia Białystok), kajakarstwo, 6537 pkt

Kupon na str. 16.

Nasze nowe strony dla Ciebie

Już w środę w „Gazecie Współczesnej" ukażą się dwie nowe strony:

„MASZ PRAWO" – to porady prawników: m.in. jak dostać alimenty od dzieci, co zrobić, gdy posesja nie posiada dostępu do drogi publicznej oraz jak sporządzić testament.

„KLUB SENIORA" – napiszemy, o ile więcej pieniędzy będą otrzymywać od marca emeryci i renciści, przedstawimy porady lekarza – jak seniorzy powinni dbać o skórę oraz podamy adresy siedzib Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w miastach naszego regionu.

Naziści atakują

„Nazywają siebie Antifa, lewicowe ścierwo z Białegostoku, znani z przychylności dla pedałów, pedofilii i innych dewiacji" – oto hasło umieszczone na stronie internetowej polskiego oddziału międzynarodowej faszystowskiej organizacji „Blood & Honour". Zawiera one dane młodych białostoczan-anarchistów. Ich wrogów, którzy „zapłacą za swoje zbrodnie".

Czytaj na str. 3.

REKLAMA



KARTKA Z KALENDARZA

3

LUTEGO 2006
34. DZIEŃ ROKU

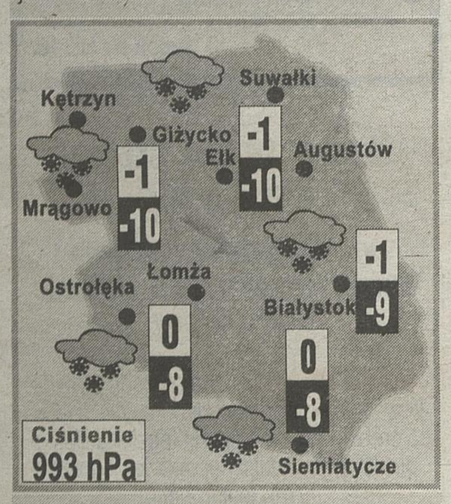
WSCHÓD 7.08 ZACHÓD 16.15

ZŁÓŻ ŻYCZENIA
W PIĄTEK – Błażejowi, Telimenie
W SOBOTĘ – Andrzejowi, Weronice
W NIEDZIELĘ – Agacie, Adelajdzie

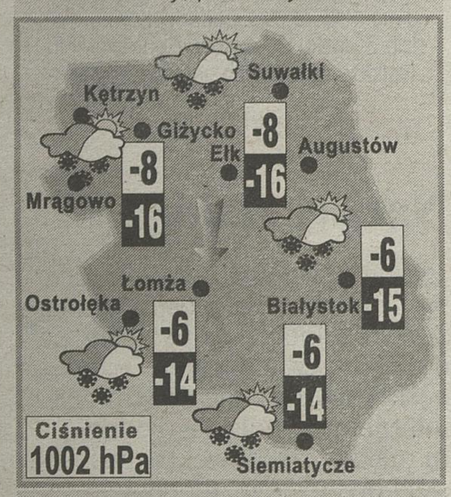
NA DRUGIE ŚNIADANIE
Adres: „Gazeta Współczesna", ul. sw. Mikolaja 1, 15-419 Bialystok
Telefon: 085-748-74-74
E-mail: piotrus@wspolczesna.pl

POGODA

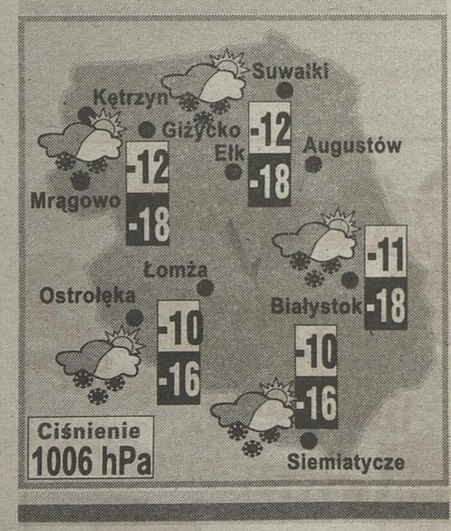
DZIŚ. *Pochmurno. Okresami opady śniegu. Wiatr północno-zachodni, umiarkowany, okresami dość silny. Miejscami może powodować zawieje i zamiecie śnieżne.*



JUTRO. *Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Miejscami przelotne opady śniegu. Wiatr słaby i umiarkowany, północny.*



POJUTRZE. *Zachmurzenie umiarkowane i duże. Miejscami opady śniegu. Wiatr słaby, północno-zachodni.*



Do przerwy 1:1

Pytanko: O co chodzi z tymi nawiasami za wynikiem np. Wisła - Panathinaikos 3-1 (1-1)?

Odpowiedzi:

– 3:1 oznacza wynik końcowy meczu, a (1:1), czyli w nawiasie, to wynik przewidywany przez PZPN. Taka statystyka.

– W nawiasie podany jest wynik opłacony gotówką przed meczem. Poza nawiasem rzeczywisty wynik.

– Jest to wynik juniorów tego zespołu.

– W nawiasach podano jakie numery na koszulkach mieli strzelcy bramek.

– Taa, Majdan i Galinowic.

– [1-1] jest to szyfr policyjny: 1 spałowany, 1 ranny

www.joemonster.org

ZAGADKI ZNANYCH LUDZI

Gdzie ten pociąg?

Matematyk z zawodu, a więc i matematyczne zadanie. Przynajmniej pozornie. Dzisiejszą łamigłówkę przygotowała dla Państwa Danuta Kaszyńska, prezes Podlaskiego Stowarzyszenia Właścicielek Firm. Zadanie brzmi tak:

Linia kolejowa między Warszawą a Poznaniem ma 300 km. Pewnego dnia z Warszawy wyjeżdża pociąg osobowy do Poznania jadący z prędkością 100 km/godz. Tego samego dnia i o tej samej godzinie wyjeżdża pociąg z Poznania do Warszawy jadący z tą samą prędkością, z tym, że jest to pociąg towarowy. Który z nich będzie bliżej Warszawy w momencie spotkania?

Znacie odpowiedź? Piszcie! Dla autora poprawnej odpowiedzi mamy niespodziankę.

I jeszcze przypomnienie zagadki sprzed tygodnia. Jej autorem był Dariusz Sapiński, prezes Spółdzielni Mleczarskiej Mlekovita.

W jaki sposób podzielić okrągły ser na osiem równych części mając do dyspozycji tylko trzy proste cięcia nożem?

Wystarczy przeciąć ser w połowie wysokości. Następnie złożone części trzeba przedzielić na cztery. Nagroda za poprawną odpowiedź trafi do Alfreda Mroczko z Rogajn.

(sm)

Uśmiech w KADRZE



Jedną z zalet fiata 126p, czyli szczytowej formy polskiej myśli technicznej, były niewielkie wymagania co do garażowania. Zdjęcie nadesłał Czytelnik z Łomży. Przypominamy, że trwa nasza zabawa fotograficzna. Jeśli udało się Wam zrobić śmieszne zdjęcia, nadeślijcie je do redakcji. Na każdą osobę, której fotkę opublikujemy, czeka niespodzianka od „Gazety". Prosimy o listy i maile na adresy podane w ramce nad pogodą. Pamiętajcie o dopisku: „Uśmiech w kadrze".

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu w naszym konkursie wyróżniamy Elżbietę Korzeniecką z Białegostoku. Oto żarty nadesłane przez laureatkę:

– To już ostatni bukiet, jaki u was kupuję.
– Dlaczego?
– Bo jutro się żenię.

– Kto ci podbił oko?
– Wyciągnąłem dziewczynę z wody.
– I ona cię tak urządziła?
– Nie, akurat wtedy żona weszła do łazienki.

Na przyjęciu w Sztokholmie przedstawiają się sobie dwaj mężczyźni:
– Olsen jestem. Kupiec hurtowy – węgiel i koks.
– Soerensen. Dyrektor więzienia – chleb i woda.

– Czy pan wie, co ja myślę o małżeństwie?
– A jest pan żonaty?
– Tak.
– To wiem...

Żona strofuje męża:
– Czy naprawdę musiałeś znowu wypić całą butelkę wódki?
– Kochanie, tym razem zostałem zmuszony.
– Przez kogo?
– Przez przypadek. Zgubiłem zakrętkę od butelki.

– Wiesz, moja droga – oznajmia pewien bakteriolog żonie – jestem na tropie bardzo niebezpiecznego wirusa. Kiedy go odkryję i opiszę, możesz być pewna, że nazwę go twoim imieniem.
– W czasie wakacji jadę poszaleć do Paryża.
– Świntuch.
– Dlaczego, przecież jadę z żoną?
– Świntuch i idiota.

I jeszcze kilka dowcipów wyszperanych przez redakcję:

Kobieta za kółkiem jest jak gwiazda na niebie: ty ją widzisz, a ona cię nie.

– Czy film, w którym główny bohater ginie, może kończyć się happy endem?
– Może, jeśli głównym bohaterem była teściowa.

Ostatnio dowiedziono, że rząd nie tworzy problemów, on je tylko finansuje.

– Skąd masz, stary, taki siniak pod okiem?
– Biłem się o honor mojej kobiety.
– Z kim?!
– Z żoną.

– Jak minęła noc poślubna?
– Nie wiem, jeszcze nie rozmawialiśmy...

Nadeślijcie do nas ulubione dowcipy. Raz w tygodniu do zdobycia 10 złotych.

Niebezpieczna pomoc

Życzliwość i pomaganie bliźnim to szlachetne przymioty ducha. Co więcej, nie brakuje takich osobników na świecie, którzy potrafią wspomóc innych osobników bezinteresownie. A to dadzą biednemu jedzenie, a to wspomogą organizację charytatywną, a to zaoferują niebezpiecznego dla otoczenia pieska.

Jeden z takich szlachetnych osobników wyraził swe szlachetne przymioty poprzez ogłoszenie treści: „Psa oddam, niebezpieczny." Jak niebezpieczny, to w sam raz dla nas.

– Dzień dobry, ja dzwonię w sprawie ogłoszenia. Chodzi o tego psa.

– Ja rozumiem, że chodzi o psa, bo innego ogłoszenia nie dawałem.

– Przepraszam, nie wiedziałam.

– Nie, nic się nie stało w sumie! To co, piesek by się przydał?

– No, przydałby się, przydał. Tylko mnie interesuje, czy pan chce go oddać dlatego, że on jest niebezpieczny?

– No przecież, jak ktoś chce psa do pilnowania domu, to nie może to być jakiś „memłak", co będzie jeszcze machać ogonem, jak chałupę będą okradać, nie? To lepiej chyba, żeby potrafił pokazać, że umie capnąć i szczeknąć!

– A on często gryzie?

– Tylko jak jest zdenerwowany, więc na początku to trzeba z nim trochę delikatnie, ale nie pożałuje pani.

– A dlaczego pan go oddaje?

– Nowego mam. Jamnika. Spokojniejszy, bo żona chciała. No to co, bierze pani?

– Hm..., zastanowię się.

(ew)

PRASA SPRZED LAT

Wkrótce banany

W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży białostockich sklepów banany pochodzące z Gwinei. Dostawy wynosić będą na nasze województwo 1 tonę. Miasto zaś otrzyma około 700 kg bananów.

Handel zapowiada też lepsze zaopatrzenie sklepów białostockich w wyroby dziewiarskie i obuwie.

„Gazeta Białostocka"
z 3 lutego 1966 roku

Na początku swojej kariery stosowana była w czasie kontemplacji religijnych

Biała herbata wchodzi na rynek

Pochodzi z Chin, gdzie znana jest od co najmniej 4,5 tysiąca lat. Jest jednym z najzdrowszych napojów świata, łagodzi m.in. skutki promieniowania atomowego. Polacy herbatę, bo o niej mowa, spróbowali po raz pierwszy dopiero w XVII wieku.

– By wydobyć prawdziwy smak herbaty, trzeba wiedzieć jak ją przygotować, np.: herbaty zielonej nie wolno zalewać wrzątkiem, za to jej liście można wykorzystać kilka razy – powiedziała Aleksandra Motyczko z białostockiego sklepu z herbatami „Samowar".

Wywar z liści drzewa herbacianego w każdej części świata podaje się inaczej. Japończycy piją herbatę o konsystencji śmietany i kolorze szpinaku, a przygotowują ją podczas długiej ceremonii. Tybetańczycy wrzucają do niej troszkę stopionego masła, Mongołowie – mleka i kaszy, a Kirgizi – łoju baraniego. Można również do tego napoju (bogatego w mikroelementy i witaminy m.in. A, B, PP, K, C) dodawać najróżniejsze przyprawy oraz suszone owoce i kwiaty.

Trudno jest wymienić wszystkie gatunki herbat. Zdecydowanie najpopularniejsze są czarne (liście po zerwaniu są zwijane, poddawane fermentacji i palone) oraz zielone (liście nie ulegają fermentacji, ale są przypiekane w specjalnych rondlach). Coraz większą popularnością cieszą się również herbaty żółte, czerwone (których otrzymywanie jest najbardziej pracochłonne) oraz białe.



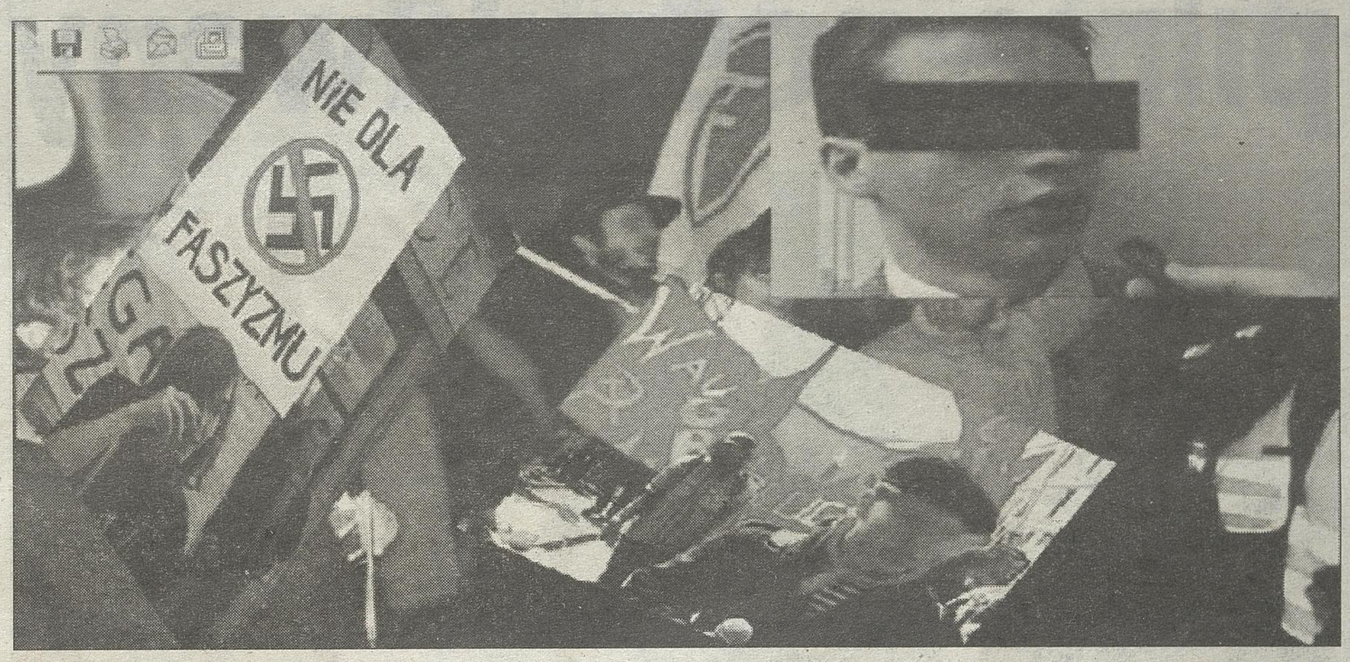
Zainteresowanie herbatą jest coraz większe – mówi Aleksandra Motyczko

FOT. A. ZGIET

– Biała odmiana, która dopiero wchodzi na białostocki rynek, jest otrzymywana z najmłodszych liści, a właściwie z ich koniuszków i kwiatów. Ma bardzo delikatny smak i kolor. Równocześnie ma najwięcej składników odżywczych – dodała Aleksandra Motyczko. **(kj)**

Białostoccy anarchiści mogą się czuć zagrożeni

Naziści atakują



Na stronie internetowej naziści przedstawili wizerunki i dane swoich wrogów

FOT. STRONA INTERNETOWA ORGANIZACJI BLOOD & HONOUR

BIAŁYSTOK. Zdjęcia, imiona i nazwiska, a nawet adresy anarchistów z Białegostoku znalazły się na stronach internetowych międzynarodowej faszystowskiej organizacji „Blood & Honour", która tworzy bazę danych o swoich wrogach. Po co? „Żeby w czasie rebelii móc wykorzystać te informacje przeciwko naszym wrogom" – czytamy na stronie.

Polski oddział organizacji – „Krew i Honor" w połowie stycznia rozpoczął akcję zbierania informacji o anarchistach, działaczach organizacji lewicowych, feministycznych, punkowych. Strona zawiera linki do kilkunastu baz z poszczególnych miast z całej Polski, w tym też Białegostoku.

„Nazywają siebie Antifa, lewicowe ścierwo z Białegostoku, znani z przychylności dla pedałów, pedofilii i innych dewiacji" – oto hasło umieszczone na stronie, która zawiera zdjęcia młodych białostoczan protestujących przeciwko zamknięciu squotu De Centrum, miejsca spotkań tutejszych anarchistów. Pod serią zdjęć widnieje napis: „Jeśli rozpoznasz kogoś, a znasz numer telefonu, adres, numer rejestracyjny samochodu, napisz. Pamiętaj miejsca, twarze zdrajców rasy, oni wszyscy zapłacą za swoje zbrodnie". Pod częścią zdjęć widnieją nazwiska, a nawet adresy konkretnych osób, nazwy szkół, w których się uczą.

– Wiemy o tym – mówi jeden z anarchistów związany z De Centrum. – Podejrzewając, że do czegoś podobnego może dojść, dmuchając na zimne, zasłaniamy twarze podczas demonstracji.

Z naszych informacji wynika, że na zdjęciach nie ma osób stanowiących główny człon białostockich anarchistów – są to głównie młodzi sympatycy De Centrum.

W bazie ogólnopolskiej znalazły się też nazwiska dziennikarzy Radia TOK FM. Redakcja zamierza zawiadomić prokuraturę, podobnie jak wiele innych osób.

– Do nas na razie nie wpłynęły żadne zawiadomienia w tej sprawie – mówi prokurator Anna Giedrys, z-ca prokuratora rejonowego Białystok-Południe. – Ale każdy, kto czuje się pokrzywdzony, powinien zgłosić się do nas. Istnieje możliwość wszczęcia postępowania z artykułu kodeksu karnego dotyczącego propagowania treści faszystowskich i szerzenia nienawiści rasowej.

Znalazły się tam też zdjęcia dwóch członków białostockiego zespołu EMPTV, który twórcy strony określili jako „lewacki".

– Nie mam pojęcia, dlaczego tam się znaleźliśmy ani dlaczego dano nam taki przydomek – mówi jeden z członków zespołu.

Menager zespołu Izabela Mokrzewska informowała już o tym Komendę Wojewódzką Policji w Białymstoku. Sprawa trafiła do wydziału kryminalnego. Mokrzewska podnosiła jednak tylko kwestię bezprawnego wykorzystania wizerunku. Po rozmowie z „Gazetą" zamierza skontaktować się z prokuraturą. **(jg)**

OPINIE

Anna Giedrys, z-ca prokuratora rejonowego Białystok-Południe:

– Osoby, które z powodu umieszczenia ich zdjęć w Internecie na stronach organizacji faszystowskiej czują się zagrożone, powinny jak najszybciej złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Niezależnie od tego my ze swej strony zainteresujemy się całą sprawą.

Coraz więcej długów do windykacji

Nie płacisz? Mogą cię sprzedać!

PODLASIE. Nie zapłaciłeś rachunku telefonicznego? Masz zaległości w opłatach za telewizję kablową? Musisz liczyć się z tym, że już niedługo może zacząć nachodzić cię windykator, który będzie chciał ściągnąć zaległy dług z odsetkami.

Cierpliwość niektórych firm dobiegła końca. Coraz częściej decydują się one na sprzedawanie długu wyspecjalizowanym windykatorom, bez względu na wysokość zaległej należności.

Najczęściej długi swoich wierzycieli sprzedają firmy telekomunikacyjne.

– Jeśli ktoś nie płaci za telefon, musi liczyć się z tym, że w końcu nastąpi windykacja – mówi Karol Wieczorek, rzecznik prasowy TELE2. – My zazwyczaj oddajemy dług do windykacji po trzech miesiącach. Wcześniej wysyłamy ponaglenia i wezwania do zapłaty.

Telekomunikacja Polska swoim dłużnikom najpierw przypomina telefonicznie o konieczności uregulowania należności. Po czterdziestu pięciu dniach blokuje połączenia wychodzące.

– Od tej pory proces windykacji prowadzi, w imieniu TP, wyspecjalizowana firma windykacyjna – wyjaśnia Stella Widomska, szefowa biura prasowego Telekomunikacji Polskiej w Lublinie. – Jeżeli po zakończeniu działań windykacyjnych prowadzonych przez nią, w dalszym ciągu należność nie zostanie uregulowana, telefon jest wyłączany dwustronnie.

Po przeprowadzeniu całego opisanego powyżej procesu (jeżeli klient nie opłaci jednak faktury) podejmowana jest decyzja o sprzedaży tych należności firmie windykacyjnej.

– Nie ma określonego terminu kiedy to następuje – dodaje Stella Widomska. – Ten termin zawsze jest rozpatrywany indywidualnie.

Długi ściągają także telewizje kablowe, firmy budowlane, transportowe, a nawet urzędy.

– Ściągamy długi i od podmiotów gospodarczych, i osób fizycznych. Obecnie najwięcej długów do ściągnięcia mamy od producentów okien i firm budowlanych – przyznaje Łukasz Borowski, dyrektor białostockiego Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Piotr Bołtuć, które zajmuje się windykacją. – Muszę przyznać, że od jakiegoś czasu mamy coraz więcej zleceń.

Łukasz Borowski dementuje jednocześnie różne metody windykacyjne: budzenia w środku nocy, pogróżek i nachalnego nachodzenia nie ma.

– Oczywiście kontaktujemy się bezpośrednio z dłużnikiem, ale powyższe metody to jedynie mit lub złośliwa plotka – podkreśla Łukasz Borowski. – Musimy dbać przecież o reputację naszej firmy. **(agak)**

LICZBA DNIA

250 tys. zł

– tyle musi zwrócić jeden z dłużników białostockiej firmie windykacyjnej

Kardiochirurg z PSK przed sądem

Zgubna koperta

BIAŁYSTOK. – Nie wiedziałem, co jest w kopercie – zapewniał w czwartek kardiochirurg z białostockiego Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego. Jest on oskarżony o wzięcie łapówki od kobiety, której ojczym miał mieć przeprowadzoną operację. Docent Tomasz H. „wpadł" dzięki tzw. łapówce kontrolowanej.

W czwartek przed białostockim Sądem Rejonowym rozpoczął się proces w sprawie, którą zapoczątkowały zdarzenia z 13 czerwca ub.r. Tego dnia do białostockich policjantów zgłosiła się kobieta. Powiedziała, że jej ojczymowi mają zostać wszczepione bypassy i musi za to dać łapówkę kierownikowi Kliniki Kardiochirurgii. Policjanci przygotowali kobietę na wizytę u tego lekarza. Dali jej w kopercie 50 znaczonych banknotów 100-złotowych. I z nią poszła do ówczesnego kierownika kliniki – docenta Tomasza H.

Na koniec wizyty kobieta wyciągnęła kopertę. Położyła ją na biurku. Kardiochirurg przyjął kolejną pacjentkę. Następnie do gabinetu weszli policjanci. W szufladzie biurka znaleźli kopertę ze znaczonymi pieniędzmi.

24 czerwca ub.r. docent H. trafił do aresztu. Wyszedł z niego 11 sierpnia i wrócił do pracy w szpitalu. Nie jest już jednak kierownikiem kliniki.

Kardiochirurg nie przyznał się do zarzutu. Przed sądem odmówił składania wyjaśnień, ale odpowiadał na pytania. Wyjaśniał, że kopertę zostawiła kobieta, która wychodziła za nim z gabinetu. I tę kopertę zobaczył dopiero, gdy wrócił do pokoju. Schował ją do biurka, nie zaglądając co w niej jest, bowiem weszła kolejna pacjentka. Chciał sprawę wyjaśnić, ale nie zdążył. Do jego gabinetu wkroczyli policjanci.

(mr)

EKSPRESEM

Tuż po godz. 7 w czwartek trzydziestoletni kierowca samochodu osobowego, jadący z Białegostoku w kierunku Księżyna, który nie dostosował prędkości auta do trudnych warunków drogowych, zjechał na lewy pas, po czym zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z naprzeciwka tirem. Nie było ofiar zderzenia.

O godz. 7.30 doszło do kolizji na skrzyżowaniu ulic: Dojnowskiej i Plażowej w Białymstoku. Kierowca autobusu MPK, ze względu na śliską nawierzchnię drogi nie był w stanie wyhamować przed krzyżówką i w konsekwencji nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu z ul. Plażowej samochodowi osobowemu. Nikt nie doznał poważnych obrażeń.

Białostoccy strażacy wyjeżdżali w czwartek dwukrotnie do pożarów kontenerów na śmieci. Po raz pierwszy na ul. Sikorskiego o godz. 6.43 (akcja trwała 27 minut). Po raz drugi na ul. Sienkiewicza, o godz. 13.41 (akcja trwała 49 minut). Straż jest w trakcie ustalania przyczyn pożarów, które przyniosły straty materialne.

(kj)

4 lutego w BCO Dzień Otwarty

Strach powinien minąć

BIAŁYSTOK. Białostockie Centrum Onkologii zaprasza w sobotę na Dzień Otwarty. To tradycyjna już impreza, związana z obchodzonym w tym czasie Międzynarodowym Dniem Walki z Rakiem.

4 lutego w Białostockim Centrum Onkologii przy ul. Ogrodowej 12, w godz. 10-12, każdy mieszkaniec regionu będzie mógł uczestniczyć w pogadankach na temat profilaktyki i wczesnego wykrywania oraz leczenia nowotworów, porozmawiać z lekarzami specjalistami onkologii, obejrzeć filmy edukacyjne m.in. na temat samobadania piersi.

Można też będzie zwiedzić ośrodek, m.in. zapoznać się z drogą, jaką przebywa chory, od planowania leczenia po terapię na sprzęcie.

– Dzień Otwarty służy głównie oswojeniu pacjentów z tematyką nowotworów, badaniami, postępowaniem w takiej sytuacji – mówi Marzena Juczewska, dyrektor BCO. – Każdy może zobaczyć, jak wygląda np. sprzęt do terapii czy badań. Są np. osoby bojące się mammografii, a po zapoznaniu z tym, jak działa taki sprzęt, strach powinien minąć.

(luk)

OPINIE



Marzena Juczewska, dyrektor Białostockiego Centrum Onkologii:

– W Dniu Otwartym zapraszamy mieszkańców regionu do zwiedzenia ośrodka i zdobycia wszelkich informacji o chorobie, sposobach postępowania, tego jak można pomóc rodzinie, jak wygląda sprzęt do leczenia. Tego dnia nie odbywają się żadne badania czy porady typowo lekarskie. Na takie zapraszamy pacjentów codziennie. Do naszej poradni można dostać się każdego dnia bez kolejki. Lekarze przyjmują od godz. 8 do 16. Osobom, które tego potrzebują, wykonywane są badania. W tym roku będziemy też uczestniczyć w programie profilaktycznym raka piersi. Już teraz zapraszamy panie w wieku 50-69 lat, które nie miały mammografii w ostatnich dwóch latach, do zbadania się. Rak piersi wcześnie wykryty może być całkowicie wyleczalny. Na mammografie można rejestrować się codziennie osobiście lub telefonicznie pod nr. 085 664-67-48 w godz. 8-15. Możemy zbadać 1000 kobiet.

Festyny finansowane z pieniędzy podatników, to dobra okazja, żeby pokazać się wyborcom

Polityczna promocja

BIAŁOSTOCCZYZNA. Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i stojący na jego czele Jan Syczewski narzekają, że przyznana dotacja na działalność towarzystwa może doprowadzić do upadku kultury białoruskiej. Prawdą jest jednak to, że pieniądze wielokrotnie wydawane na białoruskie festyny, tak naprawdę służyły promowaniu niektórych polityków.

W ubiegłym roku BTSK zorganizowało około 40 imprez w tym 20 festynów na Białostocczyźnie.

-.Jeżeli zamiary ministerstwa zostaną podtrzymane, to naprawdę kultura białoruska jest zagrożona. Przestaną istnieć zespoły, trzeba będzie ograniczyć ilość imprez plenerowych. Tymczasem różne festyny były organizowane cyklicznie od kilkunastu lat - mówi Jan Syczewski.

Na początku września, tuż przed wyborami do parlamentu, w Bielsku Podlaskim odbywał się festyn organizowany przez urząd miejski oraz BTSK. Na imprezie pojawił się m.in. Jan Syczewski, przewodniczący BTSK, a także członek zarządu województwa oraz Jerzy Półjanowicz, ówczesny wicewojewoda. Obaj kandydowali w wyborach do parlamentu, chociaż żaden z nich nie zdobył wymaganej ilości głosów. Jan Syczewski zaprzecza jednak temu, jakoby imprezy organizowane przez BTSK służyły politycznej promocji.

- To jest absurd absolutny. Na festynach nie podejmujemy działalności politycznej, nie ma na nich żadnej politycznej propagandy - tłumaczy Syczewski. - Zapraszamy gości z lewej i z prawej strony.

Imprezy organizowane lub współorganizowane przez Białoruskie Towarzystwo Społeczno Kulturalne:

- Siabrouskaja Biesieda w Gródku Jesień Bardów.
- Festyny m.in. w Bielsku Podlaskim, Hajnówce.
- Festiwal Piosenki Białoruskiej i Polskiej Białystok-Grodno.
- Konkurs recytatorski dla dzieci „Mowa Ojczysta".

Jednak na festynie w Bielsku Podlaskim Jan Syczewski podczas swego wystąpienia w języku białoruskim podkreślał, że nie podoba mu się eksport demokracji w wykonaniu polskich polityków na Białorusi.

Wśród imprez, na które MSWiA nie chce przyznać pieniędzy znajduje się także „Siabrouskaja Biesieda". Organizatorem głównym był Urząd Gminy w Gródku. W dużej części impreza od dwóch lat była finansowana dzięki środkom z PHARE. BTSK także do niej dokładało. W sierpniu u.br. na biesiadzie w Gródku można było spotkać m.in. Marka Strzalińskiego, ówczesnego wojewodę podlaskiego, a obecnie posła z ramienia SLD. Pośród straganów SLD miało nawet swoje stoisko, gdzie zbierano podpisy dla Marka Strzalińskiego.

Imprezy BTSK nie są jedynymi, gdzie można spotkać polityków. Dotyczy to innych imprez organizowanych przez różne samorządy. Nietrudno na nich spotkać wójta, burmistrza, czy wojewodę.

(ap)

KOMENTARZ



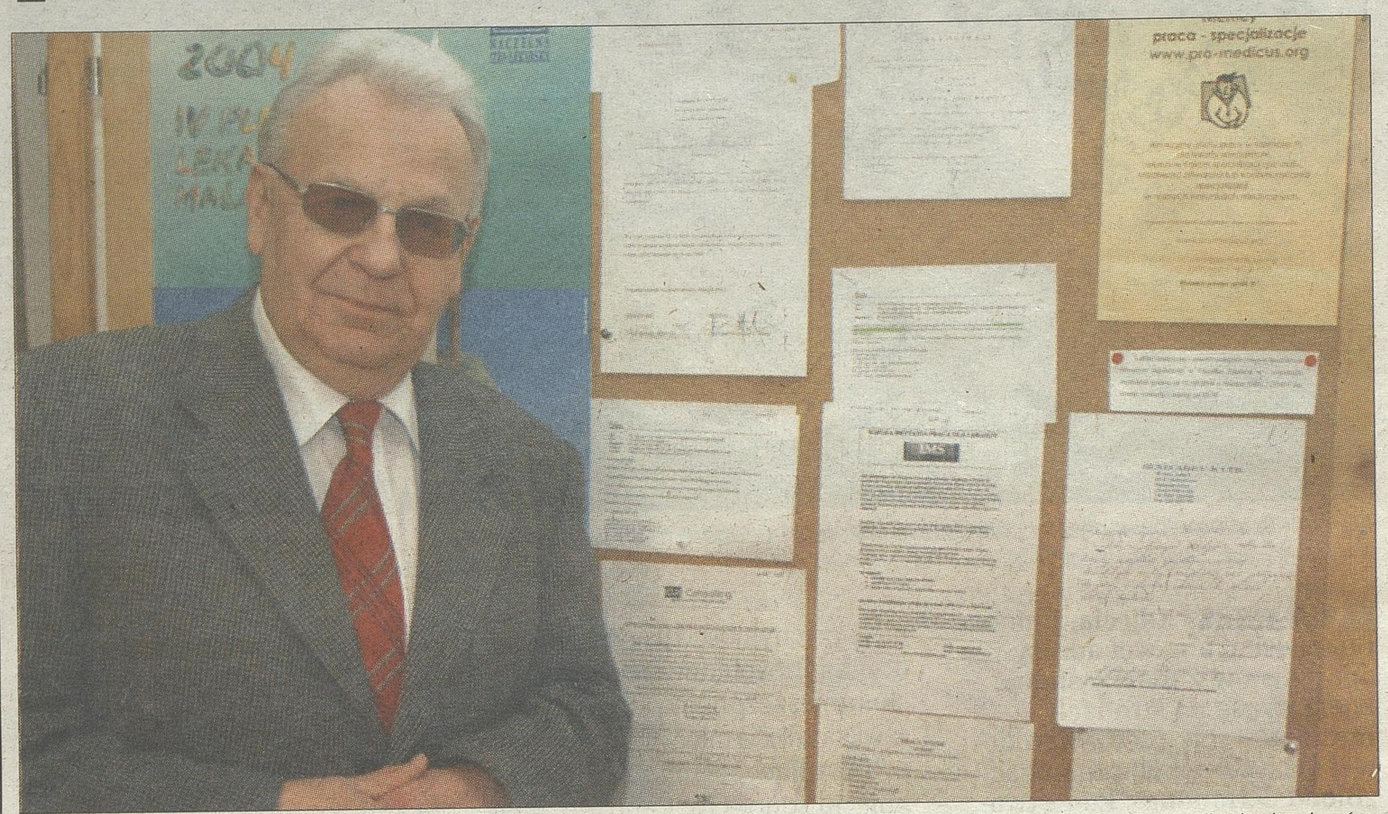
„Wybierzcie mnie!"

Politycy potrafią w genialny sposób wykorzystywać różne sytuacje, aby pokazać się wyborcom. Od tego zależy w dużej mierze sukces w wyborach. Imprezy takie służą politykom, żeby przypomnieć się wyborcom. Bo czasami w okresie letnim szybciej można spotkać burmistrza na festynie niż w urzędzie. W tym roku takie festyny również by się przydały, bo przecież zbliżają się wybory samorządowe. Możliwe, że odbędą się jesienią, więc przez całe lato politycy samorządowi będą mogli pokazywać się na różnych imprezach i kusić wyborców swoimi obietnicami. Nie mam nic przeciwko takim festynom. Uważam, że są potrzebne, a państwo powinno znaleźć pieniądze dla organizacji mniejszościowych. Ale to nie jest miejsce na promocję polityczną.

Anna Perkowska

Podlaskie szpitale mają coraz większe braki kadrowe

Specjalista pilnie poszukiwany



W białostockiej izbie lekarskiej tablice ogłoszeniowe pełne są ofert pracy nie tylko za granicą, ale i w podlaskich placówkach. Chętnych jednak nie ma. Wielokrotnie o tej sytuacji mówił prezes izby, prof. Jan Stasiewicz. FOT. A. LUDWICZAK

REGION. Anestezjolodzy, radiolodzy, neurolodzy, endokrynolodzy, okuliści - to najbardziej poszukiwani obecnie w województwie specjaliści. Każdy dyrektor szpitala w regionie może wymienić długą listę fachowców, jakich jest w stanie zatrudnić od zaraz. Tylko że chętnych do pracy nie ma.

Najbardziej brakuje w szpitalach anestezjologów.

- Od zaraz mogłabym przyjąć do pracy pięciu - mówi Danuta Zawadzka, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku. - Gdybyśmy mieli większą obsadę, można by zlikwidować przestoje w zabiegach, wykonywać więcej operacji i skrócić kolejki.

Anestezjologów bez zastanowienia przyjąłby też do pracy białostocki szpital kliniczny. Tych specjalistów brakuje także w wielu szpitalach powiatowych. Problem jest jednak taki, że brakuje ich w całym kraju i nawet oferując im dobre warunki, nie ma ich skąd do pracy na Podlasiu ściągnąć.

- To skutek naszego systemu kształcenia, przez długi czas specjalizacji z tego zakresu nie można było robić, a wykształcenie takiego specjalisty to kwestia kilku lat - mówi dyrektor Zawadzka.

Szpitalowi poza anestezjologami przydaliby się dodatkowi neurolodzy, ortopedzi i okuliści.

- Mamy dwa oddziały neurologii i tu mogłabym zatrudnić specjalistów w każdej ilości - mówi pani dyrektor. - Ale na ogłoszenia żadnego odzewu nie ma.

Szpitalowi wojewódzkiemu w Łomży przydaliby się endokrynolodzy, diabetolodzy, ale też psychiatrzy i onkolodzy. Szpital wojewódzki w Suwałkach od zaraz miałby zatrudnienie dla radiologów, a także dermatologa, okulisty i anatomopatologa. Brakuje też specjalistów dziecięcych z zakresu endokrynologii, nefrologii, gastrologii czy neurologii.

Szpital powiatowy w Sejnach od dawna szuka radiologa, anestezjologa i lekarza rodzinnego.

- Braki kadrowe to odwieczny problem małych szpitali - mówi dyrektor placówki Waldemar Kwaterski. - Aby zachęcić do przyjazdu do nas specjalistów, musimy zaoferować im świetne warunki. A i to jest problem. W tamtym roku szukałem ordynatora ginekologii, dawałem 5,5 tys. zł brutto, załatwiłbym służbowe mieszkanie. Nie było chętnych, bo to Sejny.

Dyrektorzy szpitali są zgodni - bez zmian systemowych i to natychmiastowych, w polskich szpitalach będzie wkrótce dramatycznie. - Potrzebne są zmiany w systemie kształcenia i wynagradzania lekarzy - mówią. - W takich warunkach jak mamy, nie uda nam się nawet ściągnąć kadry z innych państw.

(luk)

Ze świecą do kościoła

Żyć z Jezusem



REGION. W czwartek w Kościele katolickim uroczyście obchodzono Święto Objawienia Pańskiego, zwane też Świętem Matki Boskiej Gromnicznej.

Tego dnia wierni udają się do kościołów aby poświęcić gromnice. Nazwa ta wywodzi się od słowa „grom", gdyż zapalano je w czasie burzy, stawiano w oknie i modlono się o oddalenie piorunów. Procesja z płonącymi świecami na początku liturgii jest znakiem nowego kroczenia przez życie w jedności z Jezusem.

Od 1997 roku 2 lutego obchodzony jest też jako Dzień Życia Konsekrowanego. To właśnie w tym dniu zakonnicy i zakonnice dziękują Bogu za dar powołania i odnawiają swoje śluby.

(luk)

FOT. A. ZGIET

Kontrowersyjne zapisy NFZ w katalogu świadczeń

Zabronili kardiologom

REGION. Gdy na stół kardiologa interwencyjnego trafia chory z miażdżycą, któremu okażą się potrzebne dodatkowe zabiegi angioplastyki, to według Narodowego Funduszu Zdrowia lekarze nie powinni ich wykonywać. Aby zrobić kolejny zabieg, pacjent powinien być bowiem ponownie położony do szpitala.

Przeciętnie połowa pacjentów operowanych przez tętnicę na serce ma miażdżycę. Często należałoby jednocześnie przeprowadzić im zabieg angioplastyki - tzw. balonikowania lub założenia stentu. W sytuacji rozpoczętego już zabiegu na sercu taka dodatkowa procedura jest bardzo krótka i prosta, wręcz kilkuminutowa. Od tego roku nie została jednak wpisana przez NFZ do katalogu usług świadczonych przez kardiologów interwencyjnych, a finansowanych przez fundusz. W tym przypadku pacjent musi być ponownie hospitalizowany, a „balonikowanie" przeprowadzone odrębnie przez innych specjalistów. A według lekarzy niewykonanie przy miażdżycy takiego dodatkowego zabiegu podczas operacji na sercu jest wręcz błędem lekarskim.

- Dlatego nikt z reguły do przepisów NFZ się nie stosuje - mówi Bogusław Poniatowski, dyrektor białostockiego szpitala klinicznego. - W efekcie to szpitale ponoszą dodatkowe koszty. Liczymy jednak na to, że po interwencji kardiologów w NFZ, to się zmieni.

(luk)

Nowy Fiat Grande Punto. Dni Otwarte 1 – 5 lutego.



EURO NCAP ★★★★★ www.eutoncap.com

Punto od 36 700 zł

FIAT

Do wygrania Grande Punto i inne atrakcje. Niech nic Cię nie powstrzyma...

...przed poznaniem zupełnie nowego Grande Punto, zdobywcy prestiżowych nagród: „Złota Kierownica" w Niemczech, „Auto Europa" 2006 we Włoszech, „Samochód Miejski" we Francji i rekordowego wyniku pięciu gwiazdek w testach bezpieczeństwa Euro NCAP. Nie mogło być inaczej, bo Grande to:

- najdłuższy samochód w swojej kategorii, o długości przekraczającej 4 m
- najbardziej zaawansowane technologicznie silniki Diesla, z uznanym za najlepszy silnik roku – dieslem 1.3 Multijet
- najbogatsze wyposażenie z całą gamą dodatków, m.in. aż 9 rodzajów tapicerek
- najpiękniejsza stylizacja, spektakularna linia zaprojektowana przez samego Giorgietto Giugiaro.

Bądź w salonie przed innymi – teraz na pewno nic Cię nie powstrzyma!

Auto Europa Liga 2006

Voiture Citoyenne

International Engine of the year awards 2005 – 1-litre to 1.4-litre Fiat-GM Powertrain 1.3-litre Diesel

Infolinia: 0 801 19 19 19, koszt 1 jedn. operatora

www.fiatpunto.pl

Zużycie paliwa i emisja CO_2: 5,1 l/100 km, CO_2 145 g/km dla silnika 1.2

Białystok (0-85) 651 63 64, 651 68 13, **Ełk** (0-87) 621 74 73, **Ostrołęka** (0-29) 760 24 63

A1E5306gwbs

Blokady dróg w województwie podlaskim po raz trzeci

Mają już dość trasy śmierci

REGION. W poniedziałek przez godzinę już po raz trzeci mieszkańcy województwa podlaskiego wyjdą na ulice. Chcą, aby politycy z Ministerstwa Środowiska zaczęli traktować ich poważnie. Ostrzegają, że kolejne blokady mogą zorganizować w Warszawie.

6 lutego mieszkańcy, tym razem ośmiu, podlaskich miejscowości położonych przy drodze nr 8 i 19 wyjdą na ulice i będą blokować przejazd samochodów. Mają już przygotowane transparenty z hasłami: „Chcemy żyć bezpiecznie", „Żądamy budowy obwodnic" i „Kierowco, uważaj! Jedziesz trasą śmierci".

Akcja rozpocznie się o godzinie 11 i potrwa do samego południa. Mieszkańcy zorganizują po dwie blokady w Augustowie i Wasilkowie oraz po jednej w Sztabinie, Suchowoli, Korycinie i Jurowcach. Po raz pierwszy protest ma odbyć się też w Suwałkach i najprawdopodobniej w Choroszczy. Protestujący żądają przyspieszenia decyzji w sprawie budowy obwodnic Wasilkowa i Augustowa, a także modernizacji najbardziej niebezpiecznych dróg w województwie podlaskim. Po raz kolejny mieszkańcy podlaskich miejscowości, jak sami mówią, będą starać się przekonać polityków, że „życie ludzkie jest ważniejsze od życia żaby".

Zapowiadają, że jeżeli blokady nie przyniosą skutku, to za kilka tygodni protest może być zorganizowany przed Ministerstwem Środowiska.

Policja będzie w czasie blokad kierować samochody na objazdy. Funkcjonariusze radzą jednak, aby przez tę godzinę zrobić sobie postój na parkingu. **(agak)**

Bałtowie wkrótce przybędą do Pobondzia

Miliony na wioskę



Tłumy ludzi w historycznej wiosce to na razie tylko wizja autorów projektu. Na zdjęciu część główna osady i jej największa atrakcja, czyli plemienne grodzisko. FOT. MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

RUTKA-TARTAK. Rozpoczęcie największej inwestycji turystycznej w regionie zaplanowano na rok 2007. Jej koszt szacuje się wstępnie na ponad 20 mln zł. Większość środków pochodzić ma z programów unijnych. Jeżeli uda się zrealizować papierowe na razie projekty, to za dwa-trzy lata do wsi Pobondzie w gm. Rutka-Tartak ciągnąć powinny tłumy turystów.

Magnesem będzie Centrum Edukacyjno-Rozrywkowe „Wakacyjna Wioska Bałtów", a jego główną atrakcją zrekonstruowana na podstawie źródeł historycznych, otoczona drewnianą palisadą, średniowieczna osada plemienna.

– Czekamy na uruchomienie programów, z których moglibyśmy uzyskać pieniądze na „Wioskę" – mówi Jan Racis, wójt Rutki-Tartaku. – Nasz projekt ma poparcie, a mam nadzieję, otrzyma też wsparcie władz samorządowych województwa.

Gmina wydała już sto tysięcy złotych na wykup gruntów pod budowę wioski. Ponad 230 tysięcy kosztowało uzbrojenie terenu i opracowanie projektu. Gotowa jest dokumentacja techniczna, projekt architektoniczny. Jest pozwolenie na budowę. Radni do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wprowadzili zmiany pozwalające na rozpoczęcie tej sztandarowej dla Suwalszczyzny inwestycji turystycznej.

Centrum Edukacyjno-Rozrywkowe „Wioska Bałtów" to zespół ośmiu chat z okresu średniowiecza, zrekonstruowanych na podstawie źródeł historycznych. W każdej prezentowany będzie inny rodzaj zajęcia, jakiemu oddawali się ówcześni mieszkańcy tej ziemi. Znajdzie się też miejsce na wystawę sprzętu codziennego użytku, narzędzi, strojów.

Z myślą o turystach powstaną parkingi, pole namiotowe, stanowiska karawaningowe, centrum informacji turystycznej z pokojami gościnnymi i wielofunkcyjną salą z zapleczem kuchennym, hotel i amfiteatr z widownią na 300 osób. W planach jest też zbudowanie pola golfowego z prawdziwego zdarzenia. Na brzegu jez. Pobondzie powstanie kąpielisko. Za kilka dni projekt „Wioski" znajdzie się na stronie: www.niemen.org.pl/wioskabaltow. **(tam)**

Sprawa adwokata trafi do Olsztyna

Problemy z aresztem

BIAŁYSTOK. Sędziowie z Olsztyna rozpoznają zażalenie Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku dotyczące znanego białostockiego adwokata podejrzanego o płatną protekcję. Sędziowie z Białegostoku wyłączyli się z tej sprawy.

Prokuratura chce aresztowania adwokata. Jednak Sąd Rejonowy w Białymstoku zdecydował inaczej. Prokuratura więc złożyła zażalenie na tę decyzję. Powinien je rozpoznać Sąd Okręgowy w Białymstoku, ale wszyscy sędziowie tego sądu złożyli wnioski o wyłączenie ich z tej sprawy. Znają bowiem mecenasa. I nie chcą być posądzeni o stronniczość.

W czwartek te wnioski sędziów rozpoznał sąd apelacyjny. I uznał, że zażalenie prokuratury trafi do Sądu Okręgowego w Olsztynie. I to on zdecyduje czy mecenas trafi do aresztu, czy nie.

Adwokat jest jednym z czterech podejrzanych w sprawie płatnej protekcji przy budowie hipermarketu w Łomży. Poza nim prokuratura zarzuty postawiła dwóm białostockim przedsiębiorcom oraz biznesmenowi z Kielc. **(mr)**

Yossef Levy: Mamy wspólną historię, nie powinno być między nami konfliktów.

Nauczmy młode pokolenie



– Jesteśmy ofiarami tego samego wroga – powiedział Yossef Levy FOT. A. ZGIET

BIAŁYSTOK. Yossef Levy, zastępca ambasadora Izraela w Polsce, gościł w czwartek w Białymstoku. Spotkał się z prezydentem miasta (na którego zaproszenie przyjechał) i z władzami Uniwersytetu w Białymstoku. Po południu wygłosił wykład w gmachu biblioteki UwB. Głównym tematem prelekcji była aktualna sytuacja polityczno-społeczna na Bliskim Wschodzie.

– Obawiam się, że proces pokojowy opóźni się z powodu wpływów Hamasu na rząd. Żydzi i Palestyńczycy żyją obok siebie i muszą dążyć do zjednoczenia. Nie możemy jednak prowadzić pertraktacji z ludźmi, którzy tego pokoju nie chcą – powiedział Yossef Levy.

W trakcie spotkania ze studentami poruszona została również drażliwa kwestia stosunków polsko-żydowskich.

– Od kiedy Polska należy do Unii Europejskiej, jest bardziej przyjaźnie nastawiona do Izraela. Smutno mi jednak, kiedy widzę antyżydowskie napisy na murach polskich budynków. Piszą je osoby, które nie wiedzą, co robią. Polacy i Żydzi mają wspólną historię, nie powinno być między nami żadnych konfliktów. Naszym zadaniem jest nauczenie młodego pokolenia właśnie tego – dodał Levy. **(kj)**

Sprawa kibiców Legii znów na wokandzie

Niezadowoleni z wyroku

BIAŁYSTOK. Sprawa odwoławcza dwóch kibiców Legii Warszawa, którzy zostali skazani za napaść na policjantów w czasie meczu z Jagiellonią w Białymstoku odbyła się w czwartek przed białostockim Sądem Okręgowym. Wyrok ma być ogłoszony w najbliższy wtorek.

Słynny mecz Pucharu Polski odbył się 13 kwietnia 2004 r. na stadionie Hetmana w Białymstoku. Spotkanie to zmieniło się w wielką burdę. Chuligani atakowali policjantów jeszcze przed rozpoczęciem gry. Rzucali w nich m.in. prętami, kamieniami, kawałkami betonu, butelkami, drewnianymi ławkami.

Prokuratura o napaść na policjantów oskarżyła pięciu kibiców Legii. Trzej dobrowolnie poddali się karze. Dwaj pozostali nie przyznali się do zarzutów. Ale sąd pierwszej instancji skazał ich na kary więzienia w zawieszeniu oraz grzywny. I ten wyrok został zaskarżony. **(mr)**

Rektor PB w Komitecie Sterującym

Walczy o postęp

BIAŁYSTOK. Joanicjusz Nazarko, rektor Politechniki Białostockiej, został członkiem ogólnopolskiego Zespołu Interdyscyplinarnego do spraw Narodowego Programu Foresight powołanego w styczniu przez Ministra Edukacji i Nauki. Celem programu jest określenie kierunków badań naukowych, które mogą wpłynąć na przyspieszenie tempa rozwoju społeczno-gospodarczego.

W skład komitetu powołano 11 ekspertów – przedstawicieli nauki, biznesu, administracji, organizacji pozarządowych oraz mediów. **(kj)**

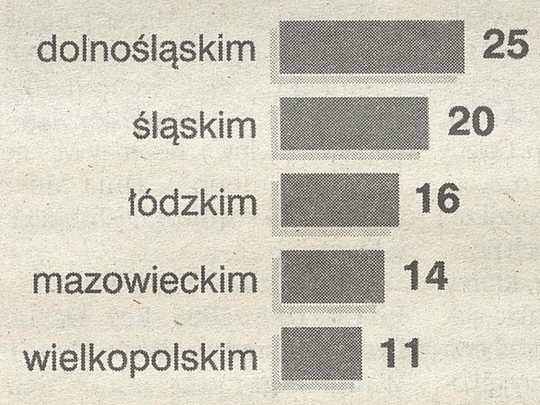
Początek rozbiórki zawalonej hali w Katowicach

Sąd zwolnił z odśnieżania dachu

KATASTROFY BUDOWLANE
Przyczyny katastrof budowlanych w 2005 r. (ogółem 135 zdarzeń).



Najwięcej katastrof wydarzyło się w województwach:



Źródło: GUNB Infografika PAP

KATOWICE. Rozpoczęły się prace przy rozbiórce zwalonej hali Międzynarodowych Targów Katowickich w Chorzowie. Cały czas odbywają się pogrzeby ofiar katastrofy. W czwartek pochowano rodzinę Knosalów, której tragedia najbardziej wstrząsnęła całym krajem.

W kościele w Polskiej Nowej Wsi (województwo opolskie) odbył się pogrzeb Jana i Gabrieli Knosalów i ich 7-letniego syna Tomka. Wśród żegnających tragicznie zmarłych był drugi syn - 9-letni Marek i jego starsza siostra Ewa. W uroczystościach wzięły udział także dzieci z przedszkola, do którego chodził Tomek, szkoły podstawowej, w której jako sekretarka pracowała jego mama - Gabriela.

W mediach pojawiły się spekulacje, że przyczyną śmierci części ofiar mogło być zamarznięcie. Gdy doszło do tragedii, w Katowicach było kilkanaście stopni mrozu. Dopiero gdy prokuratorzy otrzymają komplet protokołów sekcji zwłok ofiar sobotniej katastrofy w Katowicach będzie można rozstrzygnąć, czy wszystkie ofiary zginęły od obrażeń odniesionych po zwaleniu się dachu, czy też część z nich zmarła z zimna.

Na razie - jak poinformował rzecznik prowadzącej postępowanie w sprawie katastrofy Prokuratury Okręgowej w Katowicach Tomasz Tadla - prokuratura czeka na kompletne protokoły sekcji zwłok ofiar tragedii.

Tymczasem na terenie katastrofy rozpoczęła się rozbiórka, którą zajmuje się firma budowlana „Śląsk". Wczoraj rozpoczęła pierwsze prace.

- Zadaniem firmy w pierwszym okresie jest nie tyle rozbiórka hali, co usunięcie wszystkich elementów konstrukcyjnych i wykończeniowych, po to, aby ekipy poszukiwawcze mogły skutecznie spenetrować cały teren - powiedział Jarosław Żelazowski, prezes firmy „Śląsk".

Najpierw używany jest lżejszy sprzęt - dźwigi, palniki, urządzenia do ręcznego rozcinania konstrukcji. Ciężki ma pojawić się w sobotę. Cały tok postępowania będzie ustalony i na bieżąco konsultowany z ratownikami i prokuraturą.

- Będziemy wykonywali tylko to, co będzie wynikało z potrzeb, z zachowaniem wymogów bezpieczeństwa pracujących tam ludzi - powiedział J. Żelazowski. ■

KURIOZALNY WYROK

Konstrukcja katowickiej hali nie wytrzymywała ciężaru śniegu. Szefowie Międzynarodowych Targów Katowickich wiedzieli o tym od lat. I nic nie zrobili. Zwolnił ich z odpowiedzialności kuriozalny wyrok sądu w Gliwicach - napisała w czwartek „Gazeta Wyborcza".

W listopadzie 2005 r. sąd ten nakazał STU Ergo Hestia wypłacenie Międzynarodowym Targom Katowickim odszkodowania za koszty jakie poniosły w związku z zabezpieczeniem konstrukcji dachu hali targowej, która ugięła się pod naporem śniegu.

Sąd uzasadnił wyrok opinią biegłego, który uznał, że zgodnie z obowiązującym prawem budowlanym, właściciel budynku nie ma obowiązku jego odśnieżania i nie musi mieć wiedzy, jakie obciążenie dachu śniegiem może spowodować katastrofę.

Za „oburzające i wynikające z nieznajomości akt" uznał rzecznik Sądu Okręgowego w Gliwicach krytyczne wypowiedzi na temat tego wyroku. Przyznał jednak, że zdanie użyte w uzasadnieniu wyroku jest niefortunne.

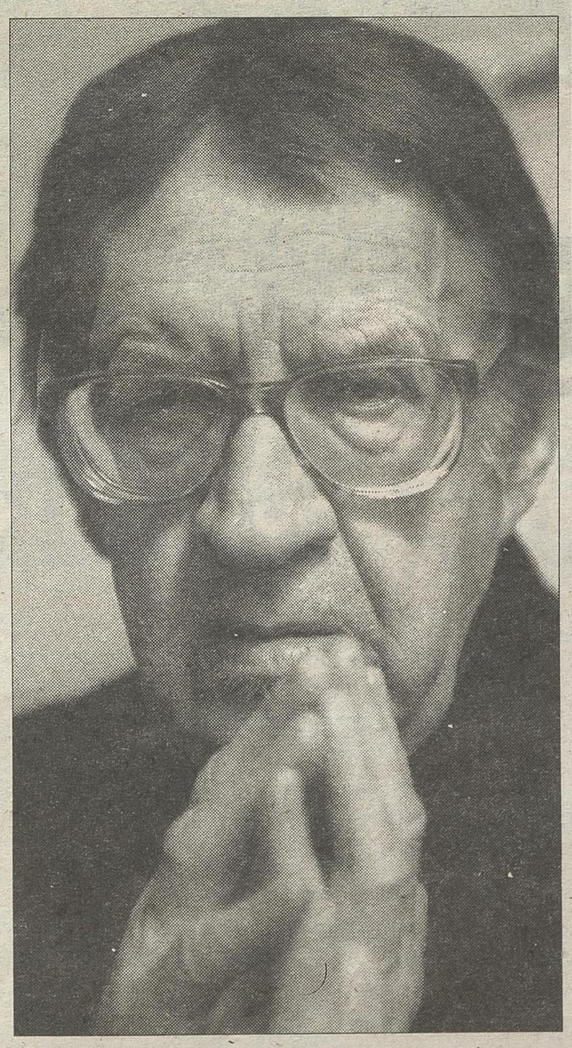
Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zaś polecił Prokuraturze Okręgowej w Katowicach wyjaśnienie, czy sąd nie popełnił przestępstwa wydając taki wyrok i czy biegły nie popełnił przestępstwa poświadczenia nieprawdy.



Pogrzeb trójki ofiar katastrofy w Katowicach. Zginęły trzy osoby z pięcioosobowej rodziny Knosala. Pogrzeb w Polskiej Nowej Wsi zgromadził blisko tysiąc osób. FOT. FOTORZEPA

Pogrzeb ks. Jana Twardowskiego odbędzie się w piątek

Pożegnanie kapłana



Pożegnać księdza Twardowskiego w czwartek przyszło wiele osób. Na trumnie kładli wieńce i kwiaty. Przed kościołem zapalali znicze. FOT. FOTORZEPA

WARSZAWA. Ciało zmarłego 18 stycznia księdza Jana Twardowskiego wystawiono w czwartkowe południe w warszawskim kościele Wizytek. Zmarły kapłan był wieloletnim rektorem tego kościoła. W piątek odbędzie się pogrzeb księdza-poety.

Przed świątynię w czwartek ustawiła się kolejka tych, którzy chcieli uczcić pamięć kapłana. Większość nie kryła łez. O godz. 17 odprawiono mszę w intencji księdza.

W piątek trumna z ciałem księdza Twardowskiego zostanie uroczyście przeniesiona do bazyliki św. Krzyża, gdzie odbędzie się żałobna msza święta. Poprowadzi ją prymas Polski kardynał Józef Glemp. Homilię wygłosi abp Józef Życiński. Następnie ciało ks. Twardowskiego zostanie złożone w krypcie Świątyni Opatrzności Bożej. ■

„Uzdrowili" finanse klubu z 2 mln zł

Pan minister może posiedzieć

GDAŃSK. Przed Sądem Rejonowym w Gdańsku rozpoczął się w czwartek proces m.in. byłego ministra spraw wewnętrznych Henryka Majewskiego. Jest on oskarżony o wyłudzenie 2 mln zł z Gdańskiego Klubu Sportowego Wybrzeże, którym kierował w latach 1998-2002.

Proces, w którym oprócz Majewskiego - który zgodził się na podawanie nazwiska - na ławie oskarżonych zasiada jeszcze osiem innych osób, rozpoczął się dopiero przy piątej próbie.

Wcześniej nie udało się rozpocząć procesu m.in. ze względu na nieobecność jednego z oskarżonych.

W czwartek, po kilkudziesięciominutowym odczytywaniu aktu oskarżenia, Henryk Majewski nie przyznał się do zarzutów. Składał tylko wyjaśnienia. Oświadczył też m.in., że na ewentualne pytania sądu odpowie dopiero w końcowej fazie procesu.

Henryk Majewski sprawował urząd ministra spraw wewnętrznych w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego, a później był m.in. cywilnym zastępcą komendanta wojewódzkiego policji w Gdańsku. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Były szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych został oskarżony o to, że jako prezes Gdańskiego Klubu Sportowego Wybrzeże podpisał umowę z firmą CRF Tomasza K. (współoskarżonego w sprawie malwersacji), zlecając jej uzdrowienie finansów klubu i negocjacje z zawodnikami.

Zdaniem prokuratury, umowa była fikcyjna i spisano ją jedynie w celu wyprowadzenia około dwóch milionów złotych z klubowej kasy na prywatne konta.

Henryk Majewski twierdzi, że nie przywłaszczył sobie tych pieniędzy. Uważa, że to, iż znalazł się na ławie oskarżonych, jest wynikiem działania wrogich mu osób. Przyznaje jednak, że niektóre z jego działań odbywały się z „naginaniem prawa" - chodziło tu głównie o uniknięcie opodatkowania wypłat dla zawodników. ■

Groźby terrorystów

GAZA. Uzbrojeni Palestyńczycy na krótko otoczyli w czwartek przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Gazie, domagając się od rządów Danii, Norwegii i Francji przeprosin za opublikowanie przez niektóre gazety w tych krajach karykatur proroka Mahometa.

Palestyńczycy strzelali w powietrze. Odczytali oświadczenie, w którym zażądali przeprosin w ciągu 48 godzin i zapowiedzieli, że unijne przedstawicielstwo „zostaje zamknięte" dopóki rządy nie przeproszą.

W Gazie pojawiły się ulotki z ostrzeżeniem, że przedstawicielstwu Komisji Europejskiej oraz kościołom w tym mieście grożą ataki. Ulotki, podpisane przez Islamski Dżihad i zbrojną frakcję ruchu Fatah, wzywają też wszystkich Francuzów do opuszczenia Gazy. ■

REKLAMA
WYBORY MĘŻCZYZNY BIAŁEGOSTOKU 2006
4 marca, godz. 19.00
Klub Rozrywki "Krąg"
ul. Wierzbowa 6
ANKIETY ZGŁOSZENIOWE:
RECEPCJA HOTELU TURKUS
AL. JANA PAWŁA II 54
Warunkiem uczestnictwa jest ukończone 18 lat.
D155106gwbo

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Piła II" i „Kiss Kiss, Bang Bang". Aby je otrzymać, wystarczy zadzwonić do nas w piątek o godz. 11. Telefon: (085) 748 74 58. Pod odbiór zaproszeń należy zgłaszać się osobiście z aktualnym wydaniem „Gazety Współczesnej" i dowodem tożsamości do godz. 14 do siedziby redakcji przy ul. św. Mikołaja 1, V piętro. Osoby, które wygrały zaproszenia tydzień temu, mogą wziąć udział w konkursie dopiero za tydzień.

(dona)

Wrzesień



■ **BIAŁYSTOK „FORUM"**. Grupa ludzi spędza koniec lata w swoim wiejskim domu. Wraz z nadejściem jesieni wybuchają zadawnione urazy pomiędzy matką i córką...

Wrzesień. USA, 1987. Reż. Woody Allen. Wyk. Denholm Elliott, Mia Farrow.

Opowieści z Narnii: Lew, Czarownica i Stara Szafa

■ **BIAŁYSTOK „POKÓJ", „TON"**. Film opowiada historię czwórki rodzeństwa – Łucji, Zuzanny, Edmunda i Piotra – które odnajduje drogę do tajemniczej krainy Narnii zamieszkałej przez mityczne stworzenia i mówiące zwierzęta. Bramą do tego niezwykłego świata okazuje się stara szafa w wiejskim domu należącym do nieco dziwacznego Profesora. Narnia od stu lat znajduje się we władzy złego czaru, a jej mieszkańcy żyją w ciągłym strachu. Dzieci pomagają prawowitemu władcy – Lwu Aslanowi – pokonać Białą Czarownicę, która zamieniła bajkową Narnię w kraj zła i wiecznej zimy.

Koszt produkcji tego filmu wyniósł ponad 150 milionów dolarów. Zdjęcia kręcono głównie w Nowej Zelandii, a także w Czechach i... w Polsce.



Opowieści z Narnii: Lew, czarownica i stara szafa. USA, 2005. Reż. Andrew Adamson. Wyk. Georgie Henley, Anna Popplewek.

REPERTUAR KIN

„POKÓJ" (tel. 085-742-38-82) – (piątek) – „Opowieści z Narnii: Lew, Czarownica i stara szafa", godz. 10.30, 17.30, bilety w cenie: 13 i 16 zł; „Bambi 2", godz. 11.30, 13.00, 14.30, 16.00, bilety w cenie: 13 i 15 zł; „Piła II", godz. 14.45, 20.15, 18.15, 22.00, bilety w cenie: 14 i 16 zł; MARATON pt. „Spiłuj się": „Piła I", „Piła II", godz. 20.15, bilety w cenie: 19 zł; „Underworld II", godz. 13.00, 16.30, 20.00, bilety w cenie: 14 zł; **(sobota)** – „Opowieści z Narnii", godz. 10.30, 17.30; „Bambi 2", godz. 11.30, 13.00, 14.30, 16.00; „Piła II", godz. 14.45, 20.15, 18.15, 22.00; „Underworld II", godz. 13.00, 16.30, 20.00; **(niedziela)** – „Opowieści z Narnii", godz. 13.30, 17.30; „Bambi 2", godz. 10.30, 12.00, 16.00; „Piła II", godz. 14.45, 20.15, 18.15; „Underworld II", godz. 13.00, 16.30, 20.00.

„TON" (tel. 085-743-53-82) – (piątek, sobota, niedziela) – „Opowieści z Narnii: Lew, Czarownica i stara szafa" (USA, b.o., dubbing), czas trwania: 145 min, bilety w cenie: 13 i 16 zł, godz. 10.00, 12.30; „Tylko mnie kochaj" (Polska, l. 12), czas trwania: 93 min, godz. 15.00, 17.00, 19.00, 21.00, bilety w cenie: 13 i 16 zł.

„FORUM" (tel. 085-742-23-70) – (piątek) – „Monachium", godz. 13.30, 16.30, 19.30, (USA, l. 15), czas trwania: 167 min, bilety w cenie: 13 i 15 zł; Przegląd filmów Woody Allena – „Wrzesień" (USA, l. 15), czas trwania: 83 min, godz. 22.30, bilety w cenie: 8 i 6 zł; **(sobota-niedziela)** – „Monachium", godz. 13.30, 16.30, 19.30.

„SYRENA" (tel. 085-744-58-96) – (piątek, sobota, niedziela) – „Harry Potter i Czara Ognia", godz. 13.00, czas trwania: 150 min, bilety w cenie: 12 zł; „Księżniczka na ziarnku grochu", godz. 15.30, czas trwania: 90 min, bilety w cenie: 8 i 10 zł; „Ty i ja i wszyscy, których znamy", godz. 17.00, czas trwania: 90 min, bilety w cenie: 12 zł; „Trzy pogrzeby Melquiadesa Estrady", godz. 18.30, czas trwania: 120 min, bilety w cenie: 12 i 14 zł; „Kiss Kiss, Bang Bang", godz. 20.30, czas trwania: 102 min, bilety w cenie: 12 i 14 zł.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr" – „Gol!" (dramat obyczajowy) (USA, l. 12), czas trwania: 118 min, piątek, sobota, niedziela.

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – „Broken Flowers" (USA, l. 15), czas trwania: 106 min, niedziela.

Drohiczyn „Daniel" – „Amityville" (USA, l. 15), czas trwania: 90 min, sobota, niedziela.

Hajnówka – „Marsz pingwinów" (przyrodniczy) (Francja/USA, l. 12), czas trwania: 84 min, piątek, sobota, niedziela.

Łapy Dom Kultury – „Pan życia i śmierci" (USA, l. 15), czas trwania: 122 min, piątek, sobota, niedziela.

Międzyrzec Podlaski „Sława" – „Straż nocna" (Rosja, l. 15), czas trwania: 115 min, piątek, sobota, niedziela; „Wierny ogrodnik" (USA/WB, l. 15), czas trwania: 129 min, piątek, sobota, niedziela.

Sokółka „Sokół" – „Legenda Zorro" (USA, l. 12), czas trwania: 130 min, piątek, sobota.

Piła II



■ **BIAŁYSTOK „POKÓJ"**. Kontynuacja wstrząsającego horroru „Piła", który zarobił w zeszłym roku 102 mln dolarów. Tymczasem „Piła II" już w pierwszy weekend zarobiła w USA o 80 proc. więcej niż pierwsza część filmu! Podobny sukces od dawna nie spotkał żadnej kontynuacji filmowego przeboju. Wyjątkowe jest również to, że krytycy znacznie lepiej ocenili drugą część „Piły". A jest to wstrząsający film grozy, w którym bezbronne ofiary muszą zmierzyć się z niewyobrażalnymi, psychologicznymi pułapkami wyjątkowo wyrafinowanego zabójcy. Przebieg akcji i koniec filmu będą dla widzów kompletnym zaskoczeniem...

Okoliczności makabrycznego morderstwa, które bada detektyw Eric Mathews, świadczą o jednym: genialny morderca „Jigsaw" powrócił. Pojmanie psychopaty jest jednak częścią jego makabrycznego planu. Osiem kolejnych ofiar już walczy o życie w śmiertelnej grze. Od ich decyzji zależeć będzie, kto z uwięzionych przeżyje, a kto umrze. Dla tych, którzy ocaleją, nic już nie będzie takie, jak przedtem. Również detektyw Mathews będzie musiał dołączyć do wyjątkowo okrutnej, nieprzewidywalnej śmiertelnej rozgrywki.

Dzieło w reżyserii Darrena Lynn Bousmana. Występują: Donnie Wahlberg („Szósty zmysł"), Franky G. („Przekręt doskonały"), Glenn Plummer („Speed: Niebezpieczna szybkość"), Emmanuelle Vaugier („Nieśmiertelny"), Beverley Mitchell („Siódme niebo"), Dina Meyer („Żołnierze kosmosu"), Tobin Bell („Firma").

Piła II. USA, 2005. Reż. Darren Lynn Bousmann. Wyk. Donnie Wahglberg.



Kiss Kiss, Bang Bang

■ **BIAŁYSTOK „SYRENA"**. Harry Lockhart to w zasadzie porządny facet. Jest drobnym złodziejaszkiem, któremu udaje się prześlizgiwać przez życie dzięki specyficznemu połączeniu łotrzykowskiego uroku z wariackim optymizmem, ale w głębi serca chce być dobry. Problem w tym, że nie wie tak do końca jak to zrobić...

Pewnego zimowego dnia Harry i jego partner udają się na „wieczorne zakupy" bożonarodzeniowe do nowojorskiego sklepu z zabawkami. Nagle włącza się alarm bezpieczeństwa i Harry, w desperackim akcie ucieczki przed policją, przez zupełny przypadek, trafia na casting do hollywoodzkiego kryminału, gdzie zanim się obejrzał, już producent filmu zakwalifikował go na próbne zdjęcia, które mają mieć miejsce w Los Angeles.

Rzucony na głębokie wody Los Angeles, Harry ma okazję przekonać się o zaletach i wadach tego miasta oraz poznać jego mieszkańców zarówno tych przegranych, jak i zacięcie walczących o swoje. W Los Angeles zostaje oddany pod opiekę prywatnego detektywa, prawdziwego twardziela Perry`ego van Shrike'a, który ma go przygotować do zdjęć próbnych do filmu. Gay Perry jest pozbawiony skrupułów, bezwzględnie okrutny i... jest gejem. Ponadto, ma bardzo mało cierpliwości do Harry`ego, który rozpoczął naukę aktorstwa od udawania, że jest prawdziwym detektywem...

Kiss Kiss, Bang Bang. USA, 2005. Reż. Shane Black. Wyk. Robert Downey Jr, Val Kilmer.



Terry Man to bluesman z krwi i kości – amerykański wokalista, gitarzysta, kompozytor, producent. Ale to także niezły showman o specyficznym poczuciu humoru. Te wszystkie jego umiejętności i cechy będzie można podziwiać już w sobotę w białostockiej Famie. Terry Man z zespołem zagra w ramach cyklu „JAZZ na Boku".

Sobota, 4 lutego: klub Fama

Blues z Missisipi

BIAŁYSTOK. Bluesowy kpiarz – tak określany jest Terry Man. A białostocka publiczność będzie miała okazję wysłuchać już w weekend jego koncert z zespołem soul, funky, jazz i blues.

Terry Man urodził się w Missisipi w Stanach Zjednoczonych. Tam rozpoczynał swoją muzyczną drogę u samych źródeł bluesa. Ale jeszcze jako nastolatek przeprowadził się do Nowego Jorku. I tu jego kariera zaczęła się rozwijać. W tym mieście pracował w teatrze. Poznał wtedy wielu znanych muzyków, którzy mieli tam próby. Wśród nich były takie sławy jak m.in. Jimi Hendrix czy Janis Joplin.

I właśnie te znajomości wywarły wówczas duży wpływ na młodego gitarzystę. Nie tylko go ukształtowały, ale też dzięki nim Terry Man nie narzekał na brak zajęcia. Był wziętym muzykiem sesyjnym. Nagrywał z wieloma wykonawcami, m.in. z Johnem Lennonem.

Teraz Terry Man przede wszystkim realizuje już własne projekty muzyczne. Wiele czasu poświęca również na koncerty w Ameryce i w Europie. Ale obecnie w swoim repertuarze ma nie tylko własne kompozycje i bluesowe standardy. Gra również utwory napisane przez swoich przyjaciół. A są to m.in. muzycy zespołu The Eagles i legendarny gitarzysta Keith Richards z The Rolling Stones.

Sobotni koncert rozpocznie się o godz. 19 w Famie. Terry Man zagra na gitarze i zaśpiewa. Razem z mim wystąpią: Łukasz Gorczyca na basie i Tomek Dominik na perkusji. **(mr)**

PIĄTEK

HAJNÓWKA. ERNEST BRYLL. – W ramach spotkań z cyklu „Rozmowy o... poezji" w Centrum Promocji Regionu „Czerlonka" w Hajnówce, ul. Białostocka 2a, gościć będzie Ernest Bryll. Początek spotkania o godz. 17.

BIAŁYSTOK. TEATR – Spektakl „Szopka polska" wystawiony będzie w Białostockim Teatrze Lalek o godz. 11 i 18. W Teatrze Dramatycznym o godz. 18 można obejrzeć spektakl „Paragraf 22".

SOBOTA

BIAŁYSTOK. ŚMIECHOTERAPIA – „Warsztaty śmiechoterapii dla dorosłych" – na tropach humoru, odbędą się o godz. 17 i 19 w Spodkach. Prowadzenie: Jacek Janowicz, szef Kabaretu „Widelec". „Śmiechoterapia" jest to cykl spotkań mający na celu przekazanie, jak zbawienny wpływ ma śmiech i poczucie humoru na nasz organizm.

BIAŁYSTOK. WARSZTATY DLA KOBIET. – VII edycja warsztatów dla kobiet „Rozbudzić zmysły" odbędzie się w Domu Kultury Śródmieście. W programie: inteligencja emocjonalna, terapia krzykiem, włosy – pielęgnacja i stylizacja, latino dance, twórcze rozwiązywanie problemów.

BIAŁYSTOK. TEATR – Białostocki Teatr Lalek zaprasza na spektakl „Szopka polska" o godz. 16 oraz „Krótki kurs piosenki aktorskiej" o godz. 18. W Teatrze Dramatycznym o godz. 18 można obejrzeć spektakl „Paragraf 22", a o godz. 20.30 – „Absurdalizm socrealistyczny".

NIEDZIELA

BIAŁYSTOK. FILM OPEROWY – „Bal maskowy" Giuseppe Verdiego, którego wyświetlenie w ubiegłą niedzielę odwołane zostało z powodu żałoby, obejrzeć można w Filharmonii Podlaskiej o godz. 16. Wstęp wolny. **(a)**

SOKÓŁKA. RODZINNE GRANIE. – XXIV Wojewódzkie Spotkanie Muzykujących Rodzin odbędzie się w kinie „Sokół", ul. Kościuszki 24. Początek o godz. 12.

BIAŁYSTOK. TEATR – Spektakl „Szopka polska" wystawiony będzie w Białostockim Teatrze Lalek o godz. 11. Teatr Dramatyczny zaprasza na „Paragraf 22" na godz. 18 oraz „Absurdalizm socrealistyczny" na godz. 20.30. **(mr)**

Wrocławski zespół „Leopoldinum" zagra w Filharmonii Podlaskiej

Serenada na orkiestrę smyczkową

BIAŁYSTOK. Wrocławska Orkiestra Kameralna „Leopoldinum" nazwę wzięła od swojej siedziby – Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, cennego barokowego zabytku, słynącego także ze znakomitej akustyki. W piątek gościnnie wystąpi w nowoczesnej sali Filharmonii Podlaskiej, o równie doskonałej akustyce.



Zespół, odnoszący liczne sukcesy w kraju i za granicą, powstał w 1978 roku z inicjatywy Tadeusza Strugały. Pracował m.in. z Jerzym Maksymiukiem, w ramach projektu Alternacje Muzyczne. Koncert w Białymstoku poprowadzi Zbigniew Graca, etatowy dyrygent Warszawskiej Opery Kameralnej. W programie wieczoru: Carl August Nielsen – Lille suite for strygere op. 1, Piotr Czajkowski – Serenada C-dur op. 48, Mieczysław Karłowicz – Serenada na orkiestrę smyczkową op. 2, Grażyna Bacewicz – Koncert na orkiestrę smyczkową. **(a)**

Nowa edycja Lektur Wszech Czasów

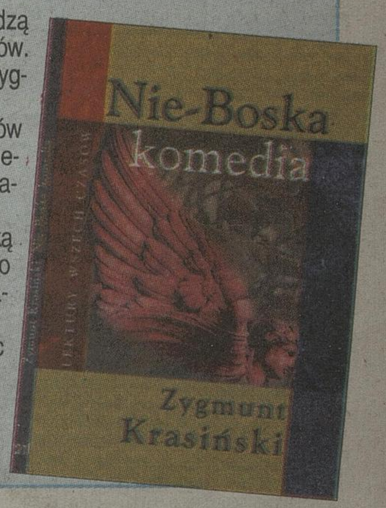
Nie-Boska komedia

Lektury szkolne, wybitne dzieła – takie książki wchodzą w skład naszej wyjątkowej kolekcji Lektur Wszech Czasów. A kolejny utwór z tego cyklu to „Nie-Boska komedia" Zygmunta Krasińskiego.

Zygmunt Krasiński jest jednym z najwybitniejszych poetów polskiego romantyzmu. A jego najbardziej znanym dziełem jest właśnie „Nie-Boska komedia". To wyjątkowy dramat – metafizyczny i historyczny zarazem.

Nasi Czytelnicy już wkrótce będą mogli dołączyć „Nie-Boską komedię" do swoich biblioteczek. W najbliższy wtorek to dzieło Zygmunta Krasińskiego będzie dołączone do „Gazety Współczesnej".

Koszt książki to jedyne 3,50 zł plus cena gazety, a więc łącznie 4,70 zł. Ale Czytelnicy, którzy nie chcą kupić książki, mogą nabyć samą gazetę bez „Nie-Boskiej komedii" w zwykłej cenie, czyli 1,20 zł. **(mr)**



RADIO

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 3 lutego 2006 r.

5.00 TA PORA TO RANO, prow. Miłka Malzahn; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.10 Dzień, jak żaden inny, prow. Wojciech Kujałowicz; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 10.30 Odpływ nudy; 11.15 Debata o obwodnicach i drogach; 11.50 Minuta dla nauki; 12.30 KIWI; 13.00 W domu najlepiej, prow. M. Serafin; 14.00 Olga Gordiejew zaprasza...; 15.15 Ale jazda, prow. Katarzyna Kozłowska; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 16.10 Popołudniówka, prow. Barbara Bojaryn; 17.15 Muzyka, która kręci i nęci; 17.30 Samo zdrowie; 18.15 Słowo o słowie, prof. Jerzy Bralczyk; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jarosława Iwaniuka; 19.05 Wieczór inny niż wszystkie, prow. Dorota Sokołowska; 19.15 W przestrzeniach słowa - Grzegorz Kasdepke; 20.15 Kram z książkami, prow. Dorota Sokołowska; 21.15 W przestrzeniach słowa – Portrety: Grzegorz Kasdepke, aud. Doroty Sokołowskiej; 22.00 Polska i Świat – magazyn informacyjny; 22.40 Wiadomości Radia Białystok; 22.43 Muzyczny relaks; 23.10 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Sobota, 4 stycznia 2006 r.

5.00 TA PORA TO RANO, prow. Wojciech Kujałowicz; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.10 TRAMP, prow. Aneta Gałaburda; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 10.05 Rokowirówka, prow. Marcin Kozłowski; 14.30 KIWI Magazyn satyryczny; 15.00 Strefa Dobrej Muzyki, prow. Wojciech Kujałowicz; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 17.50 Koncert, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 18.05 Pożadalnaja pieśnia, opr. Włodzimierza Prochowicza; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 18.45 Duchowe spotkania, aud. ks. Anatola Szymaniuka; 19.05 LISTA PRZEBOJÓW Radia Białystok, prowadzi Kamil Kalicki; 22.00 Polska i Świat – magazyn informacyjny; 22.40 Wiadomości Radia Białystok; 22.43 Muzyczny relaks; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Niedziela, 5 lutego 2006 r.

5.05 Wszystkie strony świata, aud. Adama Beręsewicza; 6.05 Pasjonaci: Lesław Pilcicki, aud. Doroty Sokołowskiej; 6.17 Muzyczny relaks; 6.30 Pocztówka z Wilna, Henryk Mażul; 6.35 Magazyn Kresowy, aud. Tadeusza Haladyja; 7.00 DZIENNIK – wydanie główne; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy, aud. Ruty Burdyn; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi, aud. ks. Anatola Szymaniuka; 8.00 Ukraińska dumka, aud. Sławomira Sawczuka; 8.30 Pad znakam Pahoni, aud. Włodzimierza Prochowicza; 9.15 MUZA, prow. Olga Gordiejew; 11.05 KIWI Magazyn satyryczny; 11.35 Spotkanie z reportażem – Dzwoniąca pasja, rep. Stanisława Pulnara; 12.05 NA MŁYNOWEJ – saga radiowa, odc. 573; 12.30 Muzyczny relaks; 12.45 Z zapiśnika – fel. Jana Leończuka; 12.50 Muzyczny relaks; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn; Katolicki, ks. J. Wierzbicki; 13.35 Niedzielna lekkość bytu, prow. Wojciech Kujałowicz; 18.35 NA MŁYNOWEJ – saga radiowa /powt/.; 19.05 Sportowy wieczór, prow. Jerzy Kułakowski; 20.05 Wszystkie strony świata, prow. Adam Beręsewicz; 21.10 Bach & roll, aud. Magdaleny Gajl; 22.00 Wiadomości Radia Białystok; 22.05 Muzyczna strefa nadgraniczna, prow. Sławomir Sawczuk; 23.10 Metal Hammer Show, aud. Sławka Sokołowskiego; 00.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

RADIO AKADERA

6.05-10.00 „PORANEK Z RADIEM AKADERA" – prezentuje (piątek) Krzysztof Połubiński, (sobota) – Krzysztof Sadowski; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Halo granica, Noc na służbie; 9.05 Horoskop, Power Play; 9.30 Propozycje kulturalne na dziś; 9.45 Porady prawnika; 10.05-16.00 „Z AKADERĄ na co dzień" – prezentuje (piątek) – Anna Kasacka, (sobota) – Wojciech Kujałowicz; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hejnał Białegostoku, Serwis informacyjny; 12.45 Tajniki Techniki – program popularnonaukowy; 13.05 Power Play, Horoskop; 15.20 Auto Rodeo; 16.00 Serwis informacyjny; 16.05-22.00 Popołudnie i wieczór z Akaderą – prezentuje (piątek) – Krzysztof Sadowski, (sobota) – Ewa Drążek; 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Horoskop, Power Play; 18.00 Serwis informacyjny; 19.30 Lista Przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie); 20.05-1.00 „Radio Party" – prezentuje (piątek) DJ HRYNIO, (sobota) Ula Sienkiewicz; 20.10-21.50 Szafa Gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.00 Serwis informacyjny; 22.05-6.00 Nocny Odlot – muzyka non stop. BIAL BPODL

GAZETA współczesna ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok

POSZUKUJE KANDYDATÓW
NA STANOWISKO
PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY
W MIEJSCOWOŚCIACH:
SUWAŁKI, ŁOMŻA, GRAJEWO, MOŃKI, ZAMBRÓW

Wymagania:
- wykształcenie minimum średnie
- prawo jazdy kat. B
- gotowość do pracy w terenie
- mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku oraz prowadzenie działalności gospodarczej

Oczekujemy:
- umiejętności pracy w zespole
- łatwości nawiązywania kontaktów z klientami
- kreatywności

Oferujemy:
- samodzielne stanowisko
- pracę w stabilnej firmie o ugruntowanej pozycji na rynku
- szkolenia podnoszące kwalifikacje zawodowe

CV oraz list motywacyjny powinno zawierać klauzulę dotyczącą zgody na przetwarzanie danych osobowych. Zgłoszenia z dopiskiem „Handlowiec" proszę przesyłać do 14 lutego na adres:
ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
lub praca@prasapodlaska.pl

PRACA

ZATRUDNIĘ

ABSOLWENTÓW -8 zł/ha. ☎(085)732-77-02.

ANGLIA- prace sezonowe, stałe, umowy. ☎(0-63)261-63-35.

BLACHARZA i lakiernika samochodowego. ☎(085)740-26-00.

DO wywozu drewna. ☎0-605-997-758, ☎0-607-927-922.

KIEROWCĘ do jazdy tirem z naczepą na trasach Polska -Belgia -Rosja, na stałe. ☎0602-591-457, 0602-557-199, (085)650-21-99.

KIEROWCÓW C +E. ☎0691-709-442, (085)722-84-34.

KONSULTANT kart kredytowych (Białystok, Łomża, Ostrołęka). ☎0606-774-696.

MĘŻCZYZNA- gospodarstwo rolne k.Grajewa, zakwaterowanie, wyżywienie, płaca. ☎(0-86)273-22-16.

MĘŻCZYZNĘ do pracy przy 25 krowach. ☎(0-86)271-58-79.

MĘŻCZYZNĘ z doświadczeniem do pracy przy krowach, 1.000 zł, wyżywienie, zakwaterowanie. ☎(0-85)711-70-19 po 20:00, 0608-086-225.

MŁODEGO w gospodarstwie ogrodniczym. ☎0502-509-957.

PRZYJMĘ pracownika (technik rolnik, technik weterynarii) praca w handlu. ☎0604-945-173.

TOKARZ, frezer, spawacz, Grajewo. ☎0-607-436-546.

TRZECH energicznych rencistów/emerytów z samochodem i dobrym kontaktem (rodzina) na Białorusi. Bardzo dobre wynagrodzenie. ☎(0-58)306-40-37, 12.00-15.00.

ZATRUDNIĘ ekipy do budowy domów w Warszawie oraz kierownika budowy z uprawnieniami. ☎0-501-702-205, ☎(0-29)745-64-33, 8.00-16.00.

ZATRUDNIĘ mechanika. ☎0505-337-604.

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071)385-20-18.

AUTOMOTO

KUPIĘ

POWYPADKOWE skupuję. ☎0501-328-434.

SKUP aut powypadkowych. Zaświadczenia do wyrejestrowania. Sprzedaż części (www.czesci.ambit.pl), ☎(085)7197-542, 0604-95-95-99.

SPRZEDAM

AUDI A4 1,9 TDI (1995) z powodu wyjazdu pilnie sprzedam. ☎0696-02-88-29.

AVENSIS 2,0 D4D, (XI.2003), 68 tys.km, seledyn metalik, skóra, nawigacja, xenony, alufelgi, 67.500,-. ☎0602-591-457, 0602-557-199.

BMW 318CI coupe E46 (2000), skóra, klima, 34.900 zł. ☎(0-85)662-16-00, ☎0-608-835-822.

CB-RADIO, autoalarmy, c.zamki, radioodtwarzacze. Warszawska 79. Montaż. Od 230 zł. ☎0-504-258-856.

CC-700 (1997), 4.200 zł. ☎(0-85)661-73-76.

DAEWOO lanos 1.6 SX sedan (1998) bezwypadkowy, I-właściciel, wspomaganie, 11.200 zł. ☎(085)676-25-12 po 18.00.

FORD escort (1998) GIA na VW passat lub golf kombi (1999 -2003). ☎0502-402-076.

FORD explorer terenowy 4.0 benzyna (1994), pełna opcja, 15.000 zł. ☎0-698-810-847.

FORD ka (1997), klimatyzacja, wspomaganie, 2xpp, elektryka, 9.900 zł. ☎0-504-258-856.

FORD transit 2.5TD (1996), 13.000 zł. ☎0-606-937-986, ☎(0-85)655-20-42.

HONDA Civic (2002), 1,4 salon polska I właściciel, 35.000,- ☎0604-229-678.

IVECO turbo daily 35C13 maxi, (2000), stan bdb. ☎0508-24-30-31.

MAZDA protega (1993). ☎0-609-620-832.

MERCEDES 190 2,0 benzyna, ABS, szyberdach, stan idealny, 11.500 zł. ☎0694-144-139.

MERCEDES Benz 213 CDI (2000); Opel Astra 1,7 DTL (1998). ☎(086)217-50-69

MERCEDES E220 okularnik, (1995), 225 tys.km., granat metalik, klima, webasto, 2xairbag, idealny, 37.500,-. ☎0602-591-457, 0602-557-199.

MERCEDES E220CDI (XII.1998), 112 tys.km. srebrny, klima, skóra, lekko uszkodzony, 7200Euro +naprawa 4.000,-. ☎0602-591-457, 0602-557-199, (085)650-21-99.

NISSAN Patrol (1990), 2,8 TD, 16.000,- zarejstrowany, ☎0604-229-678.

NISSAN terrano II terenowy 2.4 benzyna (1994), 17.000 zł. ☎0-698-810-847.

OPEL astra II 2.0TD (1998), 3d, atrakcyjny wygląd. ☎0-888-878-602.

OPEL astra II kombi (1999) 1,4 16V +gaz. ☎0691-722-712.

OPEL frontiera (1996), 2,0, 16.000 + opłaty ☎0604-229-678.

OPEL tigra automat 1.4 eco-tec (XI.1996) pilnie z powodu wyjazdu. ☎(085)719-24-03, ☎0502-813-077.

PASSAT 1.9TDI (2002). ☎0-504-138-606.

PEUGEOT 307 (2001), uszkodzony przód, 10 tys. ☎0506-719-856.

PEUGEOT 307 1,6HDI, 110 km, 5-drzwi, (VIII.2005), 10 tys.km., srebrny, klima, ABS, 44.500,-. ☎0602-591-457, 0602-557-199, (085)650-21-99.

PEUGEOT 307 SW kombi, 2,0HDi, (X.2004), 49 tys. km. brąz, uszkodzony przód, 7100 Euro +naprawa 5.000,-☎0602-591-457, 0602-557-199.

POLONEZ Caro, (2000), ☎(087)-569-66-14 po 20-stej.

RENAULT kangoo 1.5 DCI (2003) ciężarówka. ☎0880-133-283.

RENAULT ccenic (1997) 1,6 16 V, 15.000 + opłaty ☎0604-229-678.

SKODA octavia diesel (2000). ☎(086)2189-265. ☎0602-887-728.

SUZUKI Swiwt 1,3, bez numerów, (1995), 3.000,-, ☎0660-023-463.

TOYOTA Corolla (1,3 16v) 1994, biały, 3-drzwiowy, opony zimowe, 6,4 tys. zł. ☎(085)746-30-16 (po 18).

VOLVO S-40 1,8 automat, (XII.2002) 49 tys.km., srebrny, pełne wspomaganie, uszkodzony przód, 4500Euro +naprawa. ☎0602-591-457, 0602-557-199.

VW golf III. ☎(085)661-31-34.

VW LT 35 2400 diesel, bliźniaki dubel kabina, 9.500 zł. ☎0694-144-139.

VW passat kombi 1,6 TDi (1990), 7.500 zł. ☎0502-055-138.

VW passat kombi 1,9TD (1991), czerwony, skóra webasto, c.zamek, podgrzewane siedzenia, 10.000 zł. ☎0502-055-138.

VW polo 1,2 (2005), 3000 km, pełne wyposażenie, klima, 27.500 zł. ☎0509-138-838.

VW sharan (2001) 1.9TDI 130KM 6-bieg, 80.000 km, serwisowany, 39.900 zł. ☎(0-85)662-16-00, ☎0-608-835-822.

VW transporter 2,5 TDi (XII 2002), długi, 9 osobowy, przeszklony, 70 tys. km, ABS, 2xairbag,39.500 zł. ☎0602-591-457, 0602-557-199.

VW transporter 2,5TDi, (XI 2001), długi, I właściciel, 6 osobowy, klima, ABS, airbag, 98 tys.km., 44.500 zł. ☎☎0602-591-457, 0602-557-199.

WYJAZDY do Holandii po samochody, poniedziałki, Utreht. ☎0512-369-580.

YARIS 1,0 VVTi (VIII.2005), 5-drzwi, 3 tys.km., zielony metalik, pełna elektryka, 5900 Euro +naprawa. ☎0602-591-457, 0602-557-199.

AUTOALARMY

"ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS "HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, Hetmańska 35, tel/fax(085)651-41-51.

INNE

SZUKAM świadka zdarzenia drogowego Lanosa z ciężarówką- Nowosiółki 11.01.2006 w godzinach wieczornych. ☎0-607-624-116.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGLIA - sort, niesort. Najszersza oferta. Importer MST - Białystok, ul. 27 Lipca 91. Dowóz gratis. ☎502-621-872, ☎0608-200-924.

ATRAKCYJNA ODZIEŻ używana, NIESORT - Holandia, SORT - 3zł/kg 27-Lipca 42/2, ☎(085)868-18-72, 0602-870-530

NOWA Hurtownia Odzieży Używanej (Luksemburg), Ełk, ul. Kościuszki 28 (byłe koszary), od 3.10 zł/kg. Promocja noworoczna 10%. ☎(0-87)610-05-34, 0-698-008-938.

PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE
PŁYTA OSB i PILŚNIOWA, SIDING
Panel- Max
ul. Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza)
tel. 743-41-99, www.panelmax.pl

PROMOCJA!!! niesort 1,50 zł/kg. ☎0600-588-666

PRODUCENCI

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. ☎(0-85)683-46-38, www.andrewpol.com.pl

NIERUCHOMOŚCI

BIURA NIERUCHOMOŚCI

ARDVIL, bezpiecznie, skutecznie, ☎(085) 745-57-01, 747-03-25

KUPIĘ

KAWALERKĘ do 40.000,-. ☎(085)653-18-04.

SPRZEDAM

2-POKOJOWE, 50 m2, Ip., słoneczne, Kołłątaja, wspólnota, 135 tys. ☎0607-949-420.

3-POKOJOWE, IVp., 43,5 mkw., cegła, Narewska, 95.000,-. ☎0601-066-068.

5 ha ziemi nad Jeziorem Toczyłowskim, pow. grajewski. ☎0-603-226-964.

ATRAKCYJNA cena garaży blaszanych-transport, montaż gratis. ☎0-501-231-350.

BLASZAKI, garaże - tanio, solidnie. ☎0-506-900-520, ☎(0-52)348-71-48, ☎(0-41)263-27-42.

BLASZAKI, garaże- tanio i solidnie. ☎(0-85)833-16-14, ☎0-694-052-905.

BUDOWLANA 1.6 ha, nad jeziorem Wigry w Gawrych Rudzie, 25 zł/mkw. ☎0606-881-066.

DOM na ścianie Puszczy Knyszyńskiej w Supraślu, ekstra urządzony, 520.000 zł. ☎0606-881-066.

DOM WOLNO STOJĄCY, ZATORZE, EŁK. ☎0-604-114-762.

DOM wraz z chlewkami w Stawiskach w stanie bardzo dobrym. ☎(086)278-50-67.

DWA domy w Ogrodniczkach do zamieszkania, 4 km od Białegostoku, (prąd, woda, kanalizacja, gaz, MPK), 376.000,- +7% Vat. ☎0606-881-066.

DWIE budowlane obok siebie po 1400 mkw., 58 zł /mkw., obok hotelu Leśnego, w rozliczeniu przyjmę mieszkanie. ☎0606-881-066.

DWUPOZIOMOWE 60/85 m2, komfortowe -Zachodnia, bez pośredników. ☎0500-42-42-58.

DZIAŁKI -okolice Białegostoku. ☎(085)749-14-37.

GARAŻE blaszaki- tanio. ☎0-505-126-033.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe-konkurencyjne ceny. Transport, montaż-gratis. Raty. ☎(0-87)620-00-65, ☎(0-89)741-38-75, ☎0-503-073-111.

GRAJEWO, centrum, 60,68 mkw. Ip. ☎(0-86)272-45-58.

GRAJEWO, nowy dom parterowy (poddasze), stan surowy. ☎0-607-041-296.

MIESZKANIE 48 mkw. parter, centrum, Olecko, 75.000,-. ☎0692-931-942.

MIESZKANIE 60 mkw I pietro Łomża. ☎0602-497-983

SPRZEDAM dom 140 mkw., Ełk, ul. Poziomkowa, przy lasie. ☎0-600-930-580.

SPRZEDAM M-5; 100.000 zł ☎0500-359-798.

POSZUKUJĘ

FIRMA poszukuje lokalu 200 -300 mkw. -Łomża. ☎0608-220-814. fhemilia@op.pl

WYNAJMĘ

3-POKOJOWE 43,5 mkw. ☎0503-077-625.

LOKAL -budynek Lipowa 6, IIP., możliwość adaptacji. ☎0501-035-500, (085)741-68-18.

LOKAL CH PARK. ☎0606-725-620

LOKAL parter, 80 mkw. ☎0500-216-761.

MIESZKANIE 3-pokojowe, bez mebli, centrum. ☎0698-679-588.

MIESZKANIE -Gajowa. ☎(085)664-13-99, 18-21.

POKÓJ -studentce. ☎0668-359-184.

STANCJE

POKÓJ -Pogodna. ☎0512-245-445.

NAUKA

www.profesja.edu.pl
PROFESJA
CENTRUM KSZTAŁCENIA KADR
2 LETNIE I ROCZNE POLICEALNE SZKOŁY
LO DLA DOROSŁYCH
NAJLEPSZA OFERTA
POSIADAMY CERTYFIKAT JAKOŚCI PN-EN ISO 9001:2001
MIĘDZYNARODOWE CERTYFIKATY ZAWODOWE CITY&GUILDS
STYPENDIA NAUKOWE
POŚREDNICTWO PRACY
INTERNET GRATIS
KINO, TEATR BASEN ZNIŻKI
ZAŚW. ZUS, WKU
OPIEKA MEDYCZNA
SZUKASZ ZAWODU DLA SIEBIE?
- PROPONUJEMY 50 KIERUNKÓW KSZTAŁCENIA
ADMINISTRACJA, AGENT CELNY, ARCHITEKTURA WNĘTRZ I KRAJOBRAZU, BHP, BUDOWNICTWO, EKONOMIA, FILOLOGIA ANGIELSKA I NIEMIECKA, FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ, FIZJOTERAPIA, FOTOGRAFIA, FRYZJERSTWO, GASTRONOMIA, HANDEL ZAGRANICZNY, HOTELARSTWO, INFORMATYKA, INSTRUKTOR TERAPII UZALEŻNIEŃ, KOSMETYKA, LOGISTYKA, MARKETING, MASAŻ, OCHRONA ŚRODOWISKA, PILOT WYCIECZEK, PLASTYKA, POMOC FARMACEUTYCZNA, PROJEKTOWANIE MODY ,PSYCHOLOGIA I SOCJOLOGIA, REKLAMA I MULTIMEDIA, SPEDYTOR, STUDIUM PAZNOKCIA: MANIKIURZYSTKA-PEDIKIURZYSTKA, TECHNIK PRAC BIUROWYCH, TURYSTYKA, WIZAŻ, ZARZĄDZANIE ZASOBAMI LUDZKIMI....
Białystok, ul. Rynek Kościuszki 24
tel./fax (085) 732 26 80 , 732 71 31
Z TYM KUPONEM DO 6.02
BEZ WPISOWEGO
N68506gwbh

ARCHIWISTA, ekonomista - zaocznie; liceum ogólnokształcące dla dorosłych, ul. Bohaterów Monte Cassino 25, ☎(085) 745-13-73 0504-211-182

EUROPEJSKA SZKOŁA BIZNESU I ADMNISTRACJI.
UL. RADZYMIŃSKA 11
WWW.STUDIUM.PIASTA.PL
POLICEALNA Z RENOMA.
TEL.(085)65-13-494.

LICEUM Ogólnokształcące Zaoczne - zaprasza, Białystok, ul. Brukowa 2, (085)742-04-69, www.spo.edu.pl

MATURA w dwa lata. Pierwszy semestr gratis! Zaoczne Liceum PEGAZ zaprasza. Białystok, Stołeczna 21. ☎(085)719-34-26, ☎744-61-98, 0609-852-721.

NIEMIECKI, drobne tłumaczenia, dialog. ☎0694-989-848.

OD LUTEGO: AGROBIZNES, GASTRONOMIA, HOTELARSTWO I TURYSTYKA, UL. KRASZEWSKIEGO 33, TEL. 085-732-42-16, WWW.SZKOLA.AMJ.PL

POLICEALNA Szkoła Informatyki - zapisy (bezpłatne szkolenia - certyfikaty Microsoft). Białystok, ul. Brukowa 2, (085)742-04-69, www.spo.edu.pl

POLICEALNA Szkoła - opiekun w domu pomocy społecznej - zapisy, Białystok, ul. Brukowa 2, ☎(085)742-04-69.

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE - technik administracji, agrobiznesu, archiwista, BHP, ekonomista, handlowiec, informatyk., obsługi turystycznej, organizacji reklamy, prac biurowych. Pierwszy semestr za darmo! TWP, Warszawska 2, (0-85)74-35-106, 74-35-705, www.twp.bialystok.pl.

STUDIUM Techniki Dentystycznej -zapisy. ☎(085)732-89-44 www.akademiastartu.pl

SZKOŁA Pracowników Ochrony
- zapisy (własna strzelnica
- bezpłatne strzelanie).
Białystok, ul. Brukowa 2,
(085)742-04-69, www.spo.edu.pl

TECHNIKUM EKONOMICZNE,
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE.
Pierwszy semestr za darmo!
TWP, Warszawska 2,
(0-85)74-35-106, 74-35-705,
www.twp.bialystok.pl

WYŻSZA Szkoła Menedżerska - Turystyka i Rekreacja - zapisy. ☎(085)732-89-44, www.akademiastartu.pl

ZAOCZNE LO- zapisy- absolwenci zawodówek 3-letnich, ostatnia szansa przystąpienia do "starej matury". ☎(0-85)732-89-44, www.akademiastartu.pl.

KOREPETYCJE

POLSKI- przygotowanie do matury, prezentacje. ☎0604-860-496.

KURSY

AUTOMOBILKLUB- prawo jazdy. ☎(0-85)732-76-85.

TURYSTYKA

****BELGIA,** Niemcy, sobota wieczorem, niedziela, DVD. ☎(0-85)747-43-75.

****PONIEDZIAŁEK,** czwartek, piątek - Belgia. Borowik. ☎(085)661-37-78, ☎0604-355-395.

BELGIA -czwartek wieczór (Laweta). ☎0500-22-36-34.

BELGIA -czwartek, środa, wtorek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA -sobota. ☎(085)719-16-85.

FRANKFURT nad Menem, Maniz, Dramsztat, okolice, przewóz osób. ☎0507-792-946, 0501-581-978.

LONDYN- piątki. ☎0-602-326-236.

NARTY-OGNISKO-KULIG-ZAJAZD "JURAND" W GOŁDAPI, TEL.087/615 49 35, 0502-644-599, WWW.JURAND.GOLDAP.NET

NIEMCY tanio. ☎0-603-976-923, ☎(0-87)643-41-35.

NIEMCY, Bruksela -sobota, niedziela, sprinter, DVD. ☎(085)663-34-13, ☎0608-536-788.

PRZEWÓZ osób, Niemcy, Holandia, poniedziałki. ☎0501-515-836.

SOBOTY, niedziele - Belgia, Niemcy -video.
☎(085)747-00-01, 0602-664-771.

USA, pośrednictwo wizowe, ☎(085)741-70-74, www.usainfo.pl

WYNAJEM busów 9, 19, 21-osobowych. ☎(085)747-43-63, 0602-68-16-77.

MATRYMONIALNE

BIURO "ORIENT" zaprasza. ☎(085)742-72-73, ☎0604-633-840.

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

ZWIERZĘTA

OWCZAREK niemiecki 3-miesięczny. ☎0-887-704-808.

OWCZARKI niemiecki, jamniki. ☎0601-329-223.

SZNAUCERKI miniaturowe. ☎(085)712-40-44, 0602-680-322.

SZNAUCERY miniaturowe, linia amerykańska. ☎(085)741-46-84.

BIZNES

DORADZTWO prawne, fundusze unijne, (085)741-70-74, www.szmurlo.pl

DWA sklepy spożywcze w pełnym pędzie wydzierżawię. ☎0600-07-49-66.

WINDYKACJA, szkody. ☎0509-540-491.

KREDYTY

KREDYT hipoteczny -tylko oświadczenie o dochodach. ☎(085)740-98-44, 0501-307-676.

KREDYTY gotówkowe, konsolidacyjne bez opłat i poręczycieli: Białystok, ul. Sienkiewicza 2/2, ☎(0-85)653-77-35, Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 58/7, ☎(0-85)730-65-05, Łomża, al. Legionów 7, ☎(0-86)215-20-60, Zambrów, Wojska Polskiego 18B, ☎(0-86)271-07-63.

KREDYTY GOTÓWKOWE, ODDŁUŻENIOWE, BERLINGA 10. ☎(085)653-30-82.

WWW.TANIEKREDYTY.GLOBAL.PL Sprawdź naszą ofertę i bądź miło zaskoczony! Posiadasz kredyty? Zmień w jeden i płać zdecydowanie niższą ratę! ☎(085)744-58-42, 0505-511-044.

POŻYCZKI

POŻYCZKI pod zastaw nieruchomości. ☎0607-868-474.

ROLNICTWO

KUPIĘ

***SKUPUJĘ** bydło powypadkowe, pourazowe; maciory, knury. ☎0663-041-519.

AGRO CORN zakupi pszenicę, pszenżyto, żyto, kukurydzę, rzepak, jęczmień min.24 tony. ☎0-663-302-153.

BYDŁO pourazowe i knury, ☎0692-775-394.

KAŻDĄ ilość trzciny dachowej. ☎0-601-703-029.

KNURY skupuję. ☎(0-85)685-22-45, ☎0-692-212-230.

KROWY pourazowe i knury, odbiór z domu, Suwałki, Grajewo, Mońki, ☎0889-545-162.

KUPIĘ każdą ilość trzciny na maty i płyty, odbiór własnym transportem, konkurencyjne ceny, PPHU REEDEX. ☎0605-051-900, (063)270-29-51, (063)270-15-36.

KUPIĘ las z wycinką. ☎0692-092-525.

KUPIĘ ziemniaki. 0605-852-609.

KUPIMY LAS. SOSNE. BRZOZE. INNE. NAJWYŻSZE CENY! 0504-277-793.

LIMIT buraczany. ☎0604-420-380, ☎0504-019-917.

SKUP bydła powypadkowego, pourazowego. ☎08888-02-792.

STARE knury skupuję. Młode knury, loszki hodowlane rozprowadzam ☎(087)644-63-26.

ZIEMIĘ, okolice Ełku, Grajewa. ☎0-506-723-312.

ZIEMNIAKI, ☎0609-524-396.

SPRZEDAM

*JAŁOWICE mięsne rasy LIMOUSINE cielne, odsadki, jałówki do krycia (Holandia, Niemcy). ☎(086)215-10-27.

***NIEMIECKIE BYDŁO W CENACH HURTOWYCH, NIEMEICKA FIRMA PFANZELT CHĘTNIE PODEJMIE WSPÓŁPRACĘ Z POLSKIEMI FIRMAMI ☎0694-748-672. ☎0694-748-672. WWW. PFANZELT-VIEHHANDEL.DE**

***TANIO** opony traktorowe, osobowe, oleje, akumulatory: Hurtownia "GUMPOL", Zambrów. ☎0663-151-750, (086)271-85-69.

AGROTECHNIKA- zbiorniki do mleka 100-5000l, przyczepy i noże do sianokiszonki, beczkowozy, prasy, inne. Raty. Transport gratis. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87)423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

ALFA Laval 550 650 850 1100 1600 litrów. ☎(0-87)423-41-39.

BECZKOWOZY 3-4.000 litrów, stan bdb. ☎0606-886-140.

BECZKOWOZY 4,5t wywrotki, sztywne, sieczkarnie. Transport gratis. ☎0-504-930-328.

BECZKOWOZY 7.000-, 3.000-litrowe. ☎(086)278-58-36.

BECZKOWOZY 7000 l -12.000 zl; 4.000 l -cena do uzgodnienia. ☎0606-886-140

BECZKOWOZY ocynkowane, pługi ,siewniki ☎(087)516-36-58 ☎0609-801-577.

BECZKOWOZY, ciągniki, prasy, sieczkarnie, największy wybór Stawiski. ☎(086)278-51-40. ☎(086)474-26-29.

BECZKOWOZY, ciągniki, przyczepy, wycinacze, inne. ☎(086)474-36-32. ☎0507-615-072.

DOM POGRZEBOWY
tel. 675-26-22
ul. Nowogródzka 13
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
KREDYTOWANIE POGRZEBU
BALSAMOWANIE ZWŁOK
LIMUZYNY, AUTOKARY
SALE Z KLIMATYZACJĄ
CHŁODNIA
WYRÓB WIEŃCÓW I WIĄZANEK
PUNKT USŁUGOWY:
ul. Sienkiewicza 44, tel. 743-54-69

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL.(085) 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3, Skłodowska 22
- wjazd również od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!
ww.pogrzeb.bialystok.pl

S. Wierzbicki
DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji
przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności
(garderobę, parafię, wieńce, przewóz itp.)
lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

BECZKOWOZY, mieszadła, pługi, wycinaki, kultywatory, siewniki zbożowe. ☎(0-86)272-41-65, ☎272-24-54.

BECZKOWOZY, przyczepy do kiszonki, pługi, sieczkarnie, wycinaki, ładowarki czołowe, inne maszyny. ☎0501-545-878, ☎(086)218-53-52.

BECZKOWOZY, sieczkarnie, ciągniki, kombajny, przyczepy samozbierające, (086)219-11-96, ☎0501-408-363.

BECZKOWÓZ tandem 9.000l (1994), 10.000 zł. ☎0-606-937-986, ☎(0-85)655-20-42.

C-360 (1984), 13.000 zł. ☎0-509-665-236.

C-360, C-360-3P, C-385-A. ☎0-501-627-297.

CIĄGNIK rolniczy STEYER typ 288, ☎0660-023-463.

CIĄGNIKI importowane, Zetor, Ursus, MTZ, ☎(087)5163-658 ☎0609-801-577.

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR, URSUS, używane. ☎(086)216-63-76, ☎0506-33-93-08.

CIĄGNIKI, kombajny, maszyny rolnicze. Stawiski, ☎(0-86)278-51-84, ☎0-606-947-028.

DOJARNIA Alfa Laval 2x5, 9 lat, 12.000 zł + 3.000 zł montaż. ☎0609-264-609

FENDT 311tuz, wałek przedni. ☎0505-975-221.

FEUDT 309, Fendt 311. ☎0505-975-221

GOSPODARSTWO rolne, gm. Mońki. ☎0-694-580-782.

JAŁOWICE cielne hodowlane
oraz pługi obracalne
w ciągłej sprzedaży na bazie
w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut
oferuje Przedsiębiorstwo "BIS",
Poznań. ☎(0-65)572-73-36,
fax. (0-65)573-86-31, ☎0-602-666-196,
☎(0-86)476-16-91.

JAŁOWICE hodowlane, wysoko cielne: Holandia, Niemcy, Belgia; krajowe. Sprzedaż ratalna!
P.H. "KONRAD",
ul. Nowogrodzka 159, Łomża,
☎(086)216-93-92, (086)215-11-15.

JAŁOWICE NIEMIECKIE HODOWLANE CIELNE FIRMA PFANZELT. ☎0694-748-672.

JAŁÓWKI cielne. ☎0-606-887-672.

JAŁÓWKI hodowlane z Niemiec rasy HF 100% wycielone 16 sztuk, 90 sztuk jałówki hodowlane z Niemiec HF 100% do zacielenia. ☎(087)423-06-87 ☎0505-333-645

JĘCZMIEŃ , mieszankę potrójną w gospodarstwie rolnym w Staczach, gm. Kowale Oleckie ☎(087)523-85-26 ☎0501-611-499.

KOMBAJN Claas dominator 96, 90.000 zł, sieczkarnia Claas 695SL 100.000 zł. ☎0-603-080-402.

KOMBAJN zbożowy Claas consul. ☎0-602-505-623.

KOMBAJN zbożowy CLAEYS M103, ☎0660-023-463.

KOMBAJNY, prasy belujące, zetory, sieczkarnie do kukurydzy, ładowarki. ☎(085)749-27-03.

KURY nioski 4 zł /sztuka, Skrybicze. ☎(085)741-94-74.

KURY nioski cztery kolory. ☎(0-87)641-30-77.

KWOTA mleczna. ☎(0-87)611-15-28.

KWOTA MLEKPOL 20.000 kg. ☎0511-108-067.

KWOTA MLEKPOL 20.000 kg. ☎0511-108-067.

KWOTĘ mleczną 1200 litrów. ☎()86)219-60-00

KWOTĘ mleczną 5000 kg. ☎(085)681-81-23.

KWOTĘ mleczną Mlekovita. ☎(0-86)274-52-70.

KWOTĘ mleczną z Mlekovity 7000 kg sprzedam ☎0-660-389-066.

KWOTĘ mleczną, warmińsko-mazurskie ☎0507-349-724.

KWOTĘ mleczną. ☎(0-85)681-65-57.

KWOTĘ mleczną. ☎0885-165-037.

MASZYNY rolnicze - Ełk,
plac Pomocy Drogowej,
ul. Jaćwingów. ☎0-665-301-959.
Dowóz gratis.

MATY dla bydła - oryginał, promocja (po 18-tej), tel. (085)6755-353.

MATY dla bydła - oryginał, promocja tel. 602-322-883.

MTZ-82 (1987) z ładowaczem, 18.000 zł. ☎0-603-077-269.

MTZ-82 (1996), I właściciel.☎(0-85)686-88-30.

NAWOZY azotowe, wieloskładnikowe, ceny konkurencyjne, transport gratis, ☎(087)569-35-19, w godz. 7.00-15.00.

OWIES 30 ton: ☎(086)278-59-61.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy. ☎0-602-731-229, ☎(0-61)437-75-27.

PŁUGI Kverneland różne typy. ☎0609-264-609

PRASA kostkująca Sipma Z-242/1. ☎(0-86)273-85-49.

PRASA ZWIJAJĄCA SIPMA Z-279/1, (1998), 24.000,-. ☎0608-335-274.

PRZETARG na traktory, kombajny, inne maszyny rolnicze dnia 11.02.2006 godz. 10.00, Janówka 5, k.Augustowa. ☎(0-87)644-93-42, ☎0-889-174-707.

PRZYCZEPY 6 ton wywrotki niemieckie, 4-5 tys.zł. ☎0502-047-942.

PRZYCZEPY samozbierające, beczkowozy, wycinaki do sianokiszonki, siewnik do zboża, kukurydzy, inne. Ruciane Nida. ☎(0-87)423-11-26, ☎0-502-216-882.

PSZENŻYTO, mieszankę ☎(087)516-36-58.

SIANO kostki, bele. ☎(0-87)641-30-77.

SŁOMA, siano ciukowane. ☎(0-86)273-52-75.

SPROWADZAMY, dorabiamy części do maszyn, ciągników zachodnich. Naprawiamy zespoły maszyn, ciągników. Grzybowscy. Sejny. ☎(0-87)516-28-00, 0509-414-787.

SPRZEDAM silosy metalowe na zboża 15-18 ton. ☎0-500-088-245.

SPRZEDAŻ MASZYN ROLNICZYCH: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice k. Łomży, ☎(086)279-15-65.

U-914 wydzierżawię kwotę mleczną. ☎0-512-533-206.

URSUS 1614 (1990), nowe opony ☎(087)516-36-58 ☎0609-801-577.

URSUS C330 (1986) stan bdb ☎(087)516-36-58.

URSUS C360 (1983), ☎ (087)516-36-58 ☎0609-801-577.

WAŁY łąkowe. ☎(0-87)423-71-28.

WAŁY pierścieniowo-kolczaste. 0604-524-269.

WIĄZAŁKA, kopaczka, sadzarka ziemniaków. ☎0-663-480-281.

WYLĘGARNIA AUGUSTÓW
- produkcja i sprzedaż piskląt.
Tel./fax (087)643-21-94.

ZBIORNIK mleka 1200 l, automatyczna myjnia, 6.000 zł, stan dobry. ☎0-691-386-999.

ZBIORNIK mleka 520 l (1998). ☎(0-86)273-60-97.

ZETOR 5340, (2002), stan idealny, 70 tys. ☎(086)273-66-56.

ZETOR 7340 (1997) z turem ☎(087)516-36-58 ☎0609-801-577.

ZETOR 8145 turbo 100 KM (1990) z turem lub bez. ☎0-663-673-332.

ZETORY Fendty, John Deery, Kombajny CLAAS, John Deere, Sieczkania John Deere5820, CLAAS JAGUAR690SL, PRZYTUŁY. ☎0505-975-221.

ZIEMIA rolna 2,30 ha 8.000 zł/ha. ☎(085)732-12-11.

RÓŻNE

KUPIĘ

KUPIĘ rusztowania metalowe. ☎0-500-088-245.

TOPOLE: skup, wycinka: 90 zł/mszesc. ☎(086)216-24-61, wieczorem.

TOPOLĘ, las. ☎0-606-364-870.

SPRZEDAM

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! ☎(089)542-83-71, ☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.

GRAB, dąb, jesion, suche. ☎0694-426-665, ☎(085)718-09-69.

PAWILON - kontrukcja stalowa oszklona (7 x 6 x 3 m) do przeniesienia, 3.000 zł. ☎0-698-810-847.

PRZYCZEPY kampingowe -promocja. ☎0601-33-81-36, Wiewiórcza 66.

TRAK pionowy DTRA-63 komplet z wózkiem. ☎0-693-491-205.

WĘGIEL, orzech, groszek. Szybka dostawa. ☎0603-097-466.

WYPOSAZENIE sklepu. ☎0602-755-120.

ZBIORNIK na szambo, 60.000 litrów, ☎(087)566-78-97.

INNE

NAGROBKI granitowe podwójne od 5.200 zł. ☎0-601-912-474.

WRÓŻKA -Daria. ☎(085)652-63-94, ☎0503-908-202.

ZDROWIE

STOMATOLOG

ALLDENTAL leczenie, protetyka, chirurgia, Wesoła 9/2. ☎0512-098-928, ☎(085)745-45-15.

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n.med. Grażyna Szpak.

GINEKOLOG

GINEKOLOG bezpiecznie, profesjonalnie. ☎0-504-627-763.

GINEKOLOG dr Zdanowicz: Wyszyńskiego 8B/32. Rejestracja: ☎0601-297-902.

GINEKOLOG. Bezzabiegowe przywracanie cyklu miesiączkowego. ☎0-698-432-042.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kroplówki, nerwice, depresje. Psychiatrzy, psycholog, terapeuta. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. ☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

ODTRUCIA alkoholowe profesjonalnie, dyskretnie -także domowe. ☎0604-847-051.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

BARMANKĘ do pizzerii. ☎(085)746-16-17.

DO obsługi stacji LPG. ☎(085)653-94-02.

KIEROWCĘ kat. C -Bielsk Podlaski. ☎0604-576-548.

ZARADNĄ DO MAŁEJ GASTRONOMII , SUWAŁKI , ☎0602-539-468.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

CARO 1.9D (1996/1997) bezwypadkowy, alarm, c.zamek. ☎0697-185-980.

Biacomex S.A.
Autokomis oferuje:
Seat Ibiza 1.0 (1997) 11.500 zł
Seat Cordoba 1.4 (2001) 20.500 zł
Seat Codoba 1.4 (2001) 21.500 zł
Białystok, ul. Elewatorska 39, tel. 085 66-444-83

INNE

CAŁODOBOWA pomoc drogowa. ☎0606-966-679.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

3-POKOJOWE 69,5 mkw. centrum Białegostoku. ☎0510-129-300.

CZARNA Białostocka, działki. ☎0504-095-214.

DZIAŁKA 1000 mkw. Hryniewicze, prawo zabudowy. ☎0698-678-910.

WYNAJMĘ

LOKAL w Supraślu do wynajęcia. ☎(0-85)869-15-80.

NAUKA

KOREPETYCJE

ANGIELSKI profesjonalnie. ☎(0-85)876-44-56.

TURYSTYKA

BELGIA -sobota wieczór, niedziela. ☎0604-855-461.

ZWIERZĘTA

KNURY, łochy skupuję, młode loszki, knurki rozprowadzam. ☎(087)567-52-05, ☎0604-860-609.

SZNAUCERKI. ☎(085)651-40-31, ☎0604-584-496.

YORKI -szczenięta. ☎0608-551-915.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

KULTYWATOR niemiecki bez wałka, 3 m, stan bdb. ☎0609-264-609

PŁUGI Kverneland 4-skibowe, resor, obracane. ☎0609-264-609

PRASY belujące. ☎(0-85)650-19-13, 0503-593-544.

Z powodu wyjazdu: Ursus C-330, prasa Sigma, zgrabiarka 7, kosiarka rotacyjna, opryskiwacz jugosłowiański, dwukółka ciągnikowa, kopaczka, silnik 11 KW, sadzarka czeska. ☎0513-931-559.

RÓŻNE

SPRZEDAM

DREWNO na opał. ☎(0-85)731-73-53.

ZDROWIE

PSYCHOLOG

PSYCHOLOG - pomoc psychoterapeutyczna. ☎0502-546-923.

INNE

GIMNASTYKA korekcyjna dla dzieci i młodzieży. ☎(085)653-70-90, ☎0606-480-670.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski. ☎0-694-657-868.

PSYCHIATRZY CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ALKOHOLOWE ODTRUCIA, ESPERAL (CHIRURG), ZABURZENIA SEKSUALNE. PSYCHOTERAPEUTA. PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085)732-77-35.

REUMATOLOG

CHOROBY płuc - Zofia Łukjan. ☎(085)676-25-88, (085)743-11-25.

REUMATOLOG, Doc. Klimiuk, "ESKULAP" -☎(085)742-63-42, "LEKMED" -☎(085)732-75-15.

DERMATOLOG

BADANIE włosów. ☎(085)745-19-60.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085)745-19-60.

CHIRURG

BEZOPERACYJNIE: kamica żółciowa, nerkowa, prostata, hemoroidy tel.(085)87-42-222.

OKULISTA

GABINET OKULISTYCZNY VISION-OPTYKA dr n.med.K.Sabasiński. Soczewki kontaktowe Johnson&Johnson. Okulary. Diagnostyka komputerowa oczu. Laseroterapia. Białystok, ul.Stary Rynek 2, tel.085 741-41-23.

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

PSYCHOLOG

ALKOHOL -terapia. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

JÓZEF Kielman- Depresje, stres, nerwice, nałogi, nadwaga. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

PSYCHOLOG -pomoc psychoterapeutyczna. ☎0502-546-923.

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

BIOTERAPIA

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

INNE

*LECZENIE prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego). ☎(085)744-44-19.

LECZENIE kręgosłupa, stawów, mięśni, bólu, stresu. ☎(0-85)868-45-91, 0606-944-841.

MASAŻYSTA: klasycznie, relaksacyjnie; mobilny (u klienta). ☎0694-989-848.

RZUĆ palenie, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

USTALANIE ojcostwa tel.(0601)21-43-88.

KOMPUTERY

SPRZEDAM

SERWIS komputerowy- dojazd, napełnianie tuszy tel.(085)742-90-28, 742-90-29.

MASZYNY I URZĄDZENIA

KUPIĘ

AUTOMAT do lodów NRD +części: ☎(086)219-20-30.

MASZYNY stolarskie. ☎0693-848-036.

SPRZEDAM

AGREGATY prądotwórcze kupno -sprzedaż. ☎(032)271-95-08.

CIĄGNIKI rolnicze Zetor 10540, 8011, 7711, 7011, 6911, pługi Kverland, import ☎(087)566-49-23.

TAŚMOCIĄGI, przenośniki. ☎0502-242-360.

WYPOŻYCZALNIA- sprzedaż sprzętu budowlano- remontowego "Partner" Suwałki, Bakałarzewska 21, ☎0604-708-420.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

KAFLE KOMINKOWE. PIECOWE -WYRÓB SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K. BIAŁEGOSTOKU. ☎(085)747-49-80. WWW.KAFEL-KAR.PL

USŁUGI

AUTOMOTO

AUTOALARMY, centralne zamki, radioodtwarzacze; komis, Kasztanowa 3/1, Białystok. ☎(0-85)654-43-10.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem. ☎(0-85)676-04-38.

TYNKI agregatem. ☎(0-85)719-34-53, 0502-061-299.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT; projektowanie. ☎0501-939-240.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-01-55, 0509-048-242.

BUDOWA chlewni, domów, obór, udojni, wykończenia. ☎0600-506-507, (0-87)621-22-73.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎0606-949-446.

BUDOWA, obory, domy, udojnie, tynki, posadzki, kompleksowe wykończenie mieszkań. ☎(0-87)425-85-38, 0-500-444-832.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

DŹWIGAMI, RUSZTOWANIA. ☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

GLAZURA, terakota,, malowanie, szpachlowanie, panele. ☎0507-857-692, (085)718-46-87.

KLINKIER, mury, remonty. ☎0609-885-058.

KOMINKI- fachowiec. ☎(087)516-37-58, ☎0506-310-169.

KOMINKI z rozprowadzeniem ciepła - wykonawstwo. ☎0608-532-473.

KOMPLEKSOWE remonty. ☎0506-238-080.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, szlabany, automatyka. ☎(85)663-26-39

MALOWANIE 3,-/m2, panele podłogowe, tapetowanie -profesjonalnie. ☎0501-847-399.

MALOWANIE dekoracyjne, suche tynki, kominki. ☎(085)662-77-33, 0691-823-660.

POSADZKI agregatem. ☎0507-489-436.

REMONTY- malowanie, szpachlowanie. Grajewo, ☎0-693-739-315.

REMONTY, wykończenia kompleksowo, solidnie. ☎0510-264-636.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

TYNKI gipsowe maszynowe -agregatem. ☎0602-451-070.

TYNKI gipsowe maszynowo. www.tynki-gipsowe.com.pl. ☎0608-474-270.

WYKAŃCZANIE wnętrz, remonty. ☎0698-085-249, ☎0604-332-093.

WYKONUJEMY kompleksowe ogrodzenia klinkier, siatka, fundamenty, ogrodzenia metalowe wraz z materiałami, brygada, VAT. ☎(0-85)717-12-24, 0600-220-366.

WYKONUJEMY kompleksowe wykańczanie wnętrz, glazura, terakota, suche tynki, szpachlowanie, malowanie, panele, brygada, VAT. ☎(0-85)717-12-24, 0600-220-366.

WYKONUJĘ tynki gipsowe z materiałem. ☎0601-741-804.

WYKOŃCZENIÓWKA, glazura, terakota, suche tynki, hydraulika. ☎0605-091-107.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA. DRZWI. WITRYNY - PCV. ALUMINIUM. ZALUS. (085)664-91-90. UL. MALMEDA 17.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery- producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

HYDRAULICZNE

INSTALACJE -miedź. ☎0698-495-405.

ANTENY

ANTENY, sprzedaż, naprawa. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

PROMOCJA Cyfry+. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)65-4-5-6-7-8.

MEBLE

KUCHNIE, ZABUDOWY, BIUROWE, VAT, Tel.0609-777-024.

INDECO®
SZAFY
• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (Ip.) tel. 0602-835-174
161004gwbh

TAPICER, naprawy, przeróbki. ☎(0-85)743-30-93.

AGD, RTV

WZMACNIACZE lampowe na zamówienie; składanie, porady. ☎(0-85)741-93-17, 0508-372-624.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85)742-45-26, Stelmaszuk.

PRALKI, lodówko-zamrażarki. ☎(085)742-40-49, Kuzyka.

RAINBOW -serwis. ☎(085)662-31-36.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

Wydawnictwo Prasa Podlaska Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Św. Mikołaja 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez wydawcę „Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej — Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena: telefon: Cena zawiera podatek VAT.

Gazeta Współczesna

Ilość publikacji

☐ x 4 zł ☐ x 8 zł

☐ x 5 zł ☐ x 10 zł

dane klienta: _____

adres, kod pocztowy: _____

Upoważniam Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 78188000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-419 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1 z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Ogłoszenia za 4 zł i 5 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
4. Ogłoszenia za 8 i 10 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
5. W cenę został wliczony podatek VAT 22%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA
- ☐ WETERYNARIA
- ☐ USŁUGI
  - ☐ budowa, remont
  - ☐ AGD, RTV
  - ☐ transport
  - ☐ inne
  - ☐ MEBLE
- PRACA
  - ☐ zatrudnię
  - ☐ szukam pracy
- NIERUCHOMOŚCI
  - ☐ agencje
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ poszukuję
  - ☐ zamienię
  - ☐ wynajmę
  - ☐ stancje
- AUTO MOTO
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ naprawy
  - ☐ autoalarmy
  - ☐ inne
- ☐ MATRYMONIALNE
- ☐ ZDROWIE
- ☐ ZWIERZĘTA
- ☐ BIZNES
- ZAKUPY
  - ☐ hurtownie
  - ☐ sklepy
  - ☐ producenci
  - ☐ antykwariaty
- ROLNICTWO
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
- RÓŻNE
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ inne
- ☐ KOOPERACJA
- ☐ HYDRAULIKA

Gazeta Współczesna

D129406gwbo

Nie umiera ten, kto trwa w naszej pamięci i sercach

Dnia 5 lutego 2001 r. odeszła od nas

BOŻENKA GAWRYLUK

W piątą bolesną rocznicę za naszą ukochaną

ŻONĘ i MAMĘ

zostanie odprawiona Msza Święta w Kościele Chrystusa Króla przy ul. Ciołkowskiego 4 w niedzielę, 5 lutego 2006 r. o godzinie 12.00, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

MĄŻ i SYNOWIE

A174806gwbo

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci w dniu 2 lutego 2006 r.

Pana

JÓZEFA SEWERYNA OLSZEWSKIEGO

długoletniego Dyrektora Państwowej Inspekcji Handlowej w Białymstoku

Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE I BLISKIM

Dyrekcja i pracownicy WIIH w Białymstoku

Wydział Ekonomiczny Uniwersytet w Białymstoku

prowadzi rekrutację kandydatów na:



PODYPLOMOWE STUDIA FINANSÓW I RACHUNKOWOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW

na rok akademicki 2005/2006 (I sem.)
2006/2007 (II sem.)

Ukończenie studiów jest podstawą ubiegania się o wydanie świadectwa potwierdzającego kwalifikacje niezbędne do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych (Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 18 lipca 2002 r. Dz.U.Nr 120 z 29 lipca 2002 r., poz. 1022)

Wydział Ekonomiczny posiada uprawnienia do nadawania stopnia doktora nauk ekonomicznych

Studia rozpoczynają się w lutym 2006 r. trwają dwa semestry. Zajęcia są organizowane w formie zjazdów w soboty i niedziele co dwa tygodnie.
Termin składania dokumentów do 10.02.2006 r.
(o przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń)

Szczegółowe informacje:
Białystok ul. Warszawska 63 pok. 208 http://weko.uwb.edu.pl
tel. (085) 745-77-02, fax (085) 745-77-03 e-mail: majewska@weko.uwb.edu.pl

---

NOWE SPECJALNOŚCI



Ratownictwo medyczne

Wyższa Szkoła Kosmetologii w Białymstoku
3-letnie studia licencjackie, podyplomowe

Kierunek: Zdrowie publiczne
Specjalność:
– ratownictwo medyczne
– promocja zdrowia i urody

Kierunek: Kosmetologia
Specjalność:
– kosmetologia stosowana
– kosmetologia w stylizacji i pielęgnacji włosów
– produkty kosmetyczne

Kierunki w organizacji:
Fizjoterapia
Pielęgniarstwo

Kosmetologia w stylizacji i pielęgnacji włosów



ul. Krakowska 9, 15-875 Białystok
tel. (+85) 74 99 430, fax. (+85) 74 99 431
e-mail: biuro@wskosm.pl

Wyższa Szkoła Kosmetologii W BIAŁYMSTOKU

www.wskosm.pl

Nic strasznego Działalność gospodarcza po 50.

Jeśli jesteś osobą, która:
ukończyła 50 lat,
• ma pomysł na własny biznes,
• poszukuje pracy, jest bezrobotna, na rencie,
• mieszka na terenie województwa podlaskiego

My pomożemy Ci:
• przejść przez wszystkie formalności związane z założeniem własnej firmy,
• opłacimy Twoje składki,
• fachowcy wskażą wszystkie mocne i słaby strony Twego pomysłu na biznes,
• psychołodzy przełamią Twoje wszelkie bariery

DOFINANSUJEMY TWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ NAWET DO 50%

Informacji udziela:
Towarzystwo „Amicus"
ul. Lipowa 14, 15-427 Białystok
Tel.: + 48 85 653 77 53
www.towarzystwoamicus.pl,
katarzyna.s@bia.pl

POLSKA AGENCJA ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI POLISH AGENCY FOR ENTERPRISE DEVELOPMENT

Ogłoszenie
PGR Ruchna 6a, 07-100 Węgrów
ogłasza wyprzedaż sprzętu

1. Ciągnik C-360 3p + TUR	1989	14500 PLN
2. Ciągnik ZETOR 11211 +TUR	1993	40000 PLN
3. Ciągnik C-360	1987	13000 PLN
4. Ciągnik John Deere 4430-140KM	1987	35000 PLN
5. Ciągnik MF 3650-150KM	1993	45000 PLN
6. Ciągnik MF 2620-100	1980	25000 PLN
7. Agregat upraw. KongSkilde 3,80		3000 PLN
8. Agregat upraw Amazone		4500 PLN
9. Pług Overum 4-skib., zabezp. hydrauliczne		3500 PLN
10. Pług Frauge 4-skib., zabezp. sprężynowe		4500 PLN
11. Kultywator		700 PLN
12. Brona 5		500 PLN
13. Wóz samozaładowczy do bałotów SIPMA		6000 PLN
14. Sieczkarnia MENGELE SF 6500		40000 PLN
15. Wialnia FORSCHNITT		4000 PLN
16. Siewnik do buraków		1000 PLN
17. Opryskiwacz zawieszany 1000 litr.		5500 PLN
18. Ścinacz łęcin 4-rzędowy		2000 PLN
19. Deszczownia 2 szt.		17000 PLN
20. Wentylator 13KW		1000 PLN
21. Skrzynia ładunkowa Liaz		1000 PLN
22. Wiata szer. 21 m, dług. 61 m w elementach,		60.000 PLN

Przetarg odbędzie się dnia 11.02.2006 o godz. 10.00. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% wartości na miejscu przed przetargiem do godz. 10. Sprzęt może być wycofany z przetargu bez podania przyczyny. Informacje, tel. 025 792-32-82 w godz 9.00-13.00.
Sprzęt można oglądać od 6 do 9 lutego w godz. 9.00-13.00.

M18606glbl

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ W NAJLEPSZEJ CENIE

STIHL



STIHL MS 170 Moc: 1,8 KM
749,-



Do wybranych modeli pilarek oryginalna czapeczka firmowa



STIHL MS 230/ MS 250 Moc: 2,7 KM/ 3,1 KM
od 1.339,-/ 1.449,-

Czy wiesz, że...
wszystkie pilarki spalinowe STIHL posiadają m.in. dwa pierścienie tłokowe, trwałą prowadnicę nie wymagającą smarowania smarem stałym, elektronicznie sterowany zapłon oraz wiele innych, nowoczesnych rozwiązań technicznych? Chcesz wiedzieć więcej? **www.stihl.pl**



W cenie pilarek 1 litr oleju do mieszanki STIHL 1:50

sugerowane ceny detaliczne

Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; **Białystok** - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Zwycięstwa 10, tel. 651 49 65, Kawaleryjska, paw. 1, tel. 742 24 49; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 730 75 25; **Ciechanowiec** - Łomżyńska 60, tel. 600 314 565; **Czyżew** - Strażacka 6, tel. 275 57 55; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 621 5937; **Giżycko** - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 615 34 60; **Grajewo** - Pl. Niepodległości 20/7, tel. 272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; **Jedwabne** - M.C. Skłodowskiej 2, tel. 217 26 11; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74; **Kruklanki** - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; **Łapy** - Mostowa 4, tel. 715 48 34; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Mońki** - Wyzwolenia13A, tel. 716 48 69; **Olecko** - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; **Ostrołęka** - Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Rudka** - Wola 3A1, tel. 739 40 99; **Sejny** - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 46 86; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 18, tel. 712 51 22; **Suwałki** - Wojska Polskiego 56, tel. 566 61 91; **Węgorzewo** - Armii Krajowej 16, tel. 427 42 76; Wydminy - Grunwaldzka82, tel. 420 92 50; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Andreas STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16, 62-080 Tarnowo Pdg., tel. 061 816 62 16

A2256105gwbo

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE, obrębianie dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy. ☎(0-85)732-60-62, 0607-149-302.

PRZEPROWADZKI

KOMPLEKSOWO, profesjonalnie, kartony. ☎0511-293-354.

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, www.przeprowadzki.bialystok.pl

REMONTY

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86)474-32-21.

REMONTY, docieplenia. ☎(0-85)712-51-06, 0603-424-784.

SZPACHLOWANIE, malowanie. ☎0694-977-831.

OKNA I DRZWI

OKNA PCV, drzwi, bramy, najniższe ceny, raty na dowód! 0512-592-142.

OKNA, DRZWI - RABATY do 40%, ☎(085)652-58-56.

TRANSPORT

BUSEM osobowo -towarowym, Okęcie, przysięgi, wesela, inne; tanio. ☎0693-319-157.

BUSEM towarowym. ☎0606-481-253.

BUSEM, lotnisko, przysięgi. Przewozy zagraniczne, laweta. ☎0602-423-529.

CIĘŻAROWY do 23 t +HDS. ☎0602-337-987, (0-85)661-16-40.

OKĘCIE i inne. ☎0501-703-269.

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.000 zł. ☎0-601-566-181.

NAGROBKI granitowe, podwójne od 5.000 zł, pojedyncze od 3.500 zł, www.okla.com.pl. ☎0601-924-904.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)718-89-48, 0509-733-430.

ZŁOM wywiozę, odbiorę własnym transportem. ☎(0-85)654-54-00, 0503-057-090.

ROLNICTWO

SPROWADZAM prasy belujące zachodnie, różne typy, możliwość transportu. ☎0502-984-105.

SPROWADZAM traktory rolnicze: Zetor, Fendt, Deutz Fahr i inne, możliwość transportu. ☎0601-164-263, 0502-984-105.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

CHOINKI, zimowiska, imprezy, wesela, Kukle. ☎(0-87)516-52-95, 0604-190-168.

LIMUZYNA Wynajem. ☎0508-076-763.

WESELA, imprezy okolicznościowe, oprawa muzyczna, profesjonalny prezenter. ☎0694-989-848.

ZESPÓŁ muzyczny. ☎(0-87)523-91-57, (0-87)620-12-49.

TŁUMACZENIA

TŁUMACZ przysięgły niemieckiego. ☎0692-414-488, (085)869-12-03.

ELMiR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI

RATY RABATY

STUDIO KUCHENNE

ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

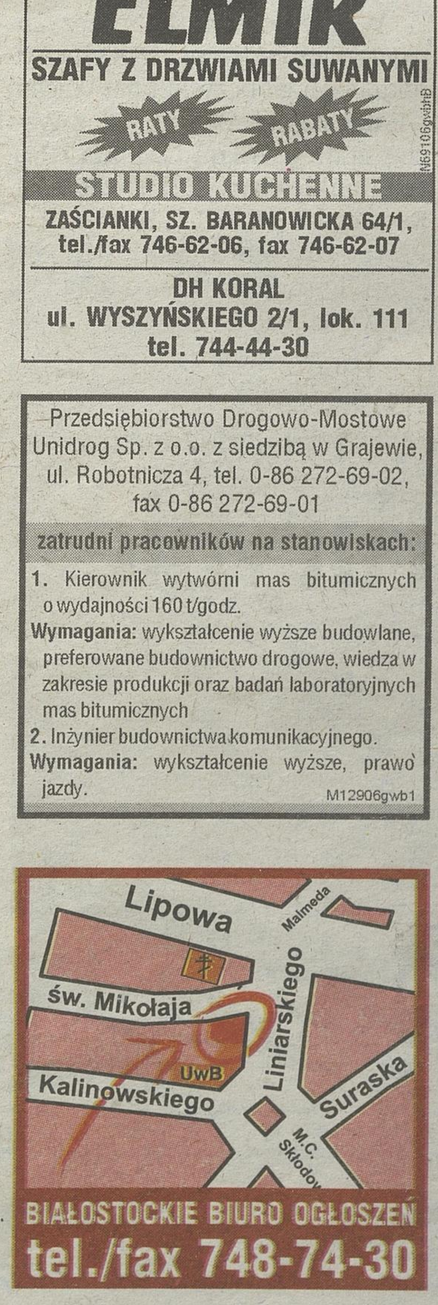
DH KORAL ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111 tel. 744-44-30

Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe Unidrog Sp. z o.o. z siedzibą w Grajewie, ul. Robotnicza 4, tel. 0-86 272-69-02, fax 0-86 272-69-01

zatrudni pracowników na stanowiskach:

1. Kierownik wytwórni mas bitumicznych o wydajności 160 t/godz.
Wymagania: wykształcenie wyższe budowlane, preferowane budownictwo drogowe, wiedza w zakresie produkcji oraz badań laboratoryjnych mas bitumicznych
2. Inżynier budownictwa komunikacyjnego.
Wymagania: wykształcenie wyższe, prawo jazdy.

M12906gwb1



BIAŁOSTOCKIE BIURO OGŁOSZEŃ
tel./fax 748-74-30

LECZYMY BEZ KOLEJEK !!!

W SOBOTY JESZCZE TANIEJ !

- NA MIEJSCU BADANIA LABORATORYJNE, USG I KONSULTACJA Z LEKARZEM
- SPRAWDŹ CZY GROZI CI OSTEOPOROZA
- ZASZCZEP SIĘ PRZECIWKO ŻÓŁTACZCE
- ALERGOLOGIA DZIECIĘCA. BEZBOLESNE TESTY
- STOMATOLOGIA- PROGRAM "ZDROWY UŚMIECH ZA GROSZE"- JESZCZE TANIEJ !!!

Podlaskie Centrum Medyczne
ul. Transportowa 4
tel. 085 742 28 08, 085 742 28 09

WYŻSZA SZKOŁA WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ I REGIONALNEJ
im. Zygmunta Glogera



NIE CZEKAJ DO PAŹDZIERNIKA!
W tym roku wielka promocja:

- aż o **50%** niższe czesne na filologii rosyjskiej z jęz. angielskim (język biznesu)
- niższe wpisowe i raty czesnego

Są jeszcze miejsca na ekonomii (skarbowość, handel zagraniczny, dyplomacja, rachunkowość i controling, gospodarka turystyczna, administracja samorządowa) oraz filologii angielskiej.

IV w rejestrze MENiS - 174

Relaks na sportowo

Koszykówka

II liga mężczyzn. Żubry Białystok – Harmattan Gniewkowo (sobota, godz. 18 w hali I LO przy ul. Brukowej w Białymstoku).
I liga kobiet. Gimbasket Włókniarz Białystok – AZS UW Warszawa (sobota, godz. 13 w hali przy ul. Antoniukowskiej).

Piłka halowa

Liga Solidarności (sobota, godz. 14 i niedziela, godz. 10 w hali Jagiellonii przy ul. Jurowieckiej).
Turniej w Krypnie (niedziela, godz. 10 w hali SP w Krypnie).

Piłka nożna

Mecze sparingowe: Wigry Suwałki – Warmia Grajewo (sobota, godz. 12, stadion miejski ul. Zarzecze w Suwałkach), ŁKS Browar Łomża – Tur Bielsk Podlaski (sobota, godz. 13 na stadionie przy ul. Zjazd w Łomży), Olimpia Zambrów – Mlekovita Wysokie Mazowieckie (sobota, godz. 12 na stadionie w Zambrowie).
Zimowy Turniej o Puchar firmy „Soccer" (sobota, godz. 10 na stadionie OSiR przy ul. Supraślskiej w Wasilkowie. Grają zespoły: Piast Białystok, Sokół Sokółka, Pogoń Łapy, Supraślanka, Wasilków, Gryf Gródek).

Piłka ręczna

II liga mężczyzn. AZS SSBO Białystok – Włókniarz Konstantynów (sobota, godz. 17 w hali AMB przy ul. Wołodyjowskiego w Białymstoku).

Piłka siatkowa

Ćwierćfinał Mistrzostw Polski juniorów starszych: piątek: SUKSS Suwałki – UKS Serbinów Biała Podlaska (godz. 11) i MDK Warszawa – AZS Olsztyn (godz. 13); sobota: UKS Serbinów – AZS Olsztyn (godz. 11) i SUKSS – MDK (godz. 13): niedziela: MDK – UKS Serbinów (godz. 11) i AZS – SUKSS (godz. 13) w hali II LO w Suwałkach.

Tenis stołowy

II Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny kadetów (niedziela, godz. 10 w hali im. Olimpijczyków Polskich w Łomży).

Unihokej

I liga juniorów: UKS Orły Suwałki – UKS Jedynka Orzysz (sobota, godz. 18 i niedziela, godz. 10 w sali SP 11 przy ul. Szpitalnej w Suwałkach). **(mark, tam)**

Gol Żurawskiego

W półfinałowym meczu rozgrywek o Puchar Ligi Szkockiej Celtic Glasgow pokonał na wyjeździe Motherwell 2:1. Jedną z bramek dla Celticu zdobył w 29. minucie **Maciej Żurawski.**

Całe spotkanie w barwach Celticu rozegrał również **Artur Boruc**. Celtic awansował do finału Pucharu Ligi. **(PAP, opr. mark)**



Dariusz Zięba (z lewej) i Adam Cwalina (SKB Litpol-Malow) w Słupsku zagrają w singlu i deblu FOT. T. MOĆKUN

Słupsk areną 42. Indywidualnych Mistrzostw Polski seniorów w badmintonie

Eksperyment z lotką

Rozpoczynające się w piątek w Słupsku 42. Indywidualne Mistrzostwa Polski seniorów będą pierwszą imprezą w badmintonie rozgrywaną w nowym systemie. Jak wypadną w nich reprezentanci SKB Litpol-Malow Suwałki i Hubala Białystok – zobaczymy. Losowanie nasi zawodnicy mieli nie najgorsze.

Pewne jest, że mistrzowskiego tytułu nie obroni tylko mikst Robert Mateusiak/Barbara Kulanty. Robert zagra bowiem z koleżanką klubową i partnerką z kadry Nadią Kostiuczyk, a Kulanty, po przejściu do AZS Kraków, wystąpi w parze z innym akademikiem Janem Rudzińskim. Złotych medali bronić będą: Przemysław Wacha (Technik Głubczyce) i Kamila Augustyn (Piast B Słupsk) w grach pojedynczych oraz K. Augustyn/N. Kostiuczyk i Michał Łogosz/R. Mateusiak w deblach.

Wszystkie lotki punktowane

Faworyci pozostają faworytami i nie zmieni tego nowy system. W Słupsku grać się będzie do 21 punktów (dotychczas do 11 singiel kobiet i 15 pozostałe gry), a przy remisie 20:20 do uzyskania przewagi dwóch punktów. Przy remisie 29:29 seta wygrywa zawodnik (para), który jako pierwszy zdobędzie 30. punkt. Punktowane są wszystkie lotki.

– Gra stanie się szybsza, bardziej atrakcyjna dla widzów – twierdzi **Jacek Niedźwiedzki**, zawodnik i trener SKB Litpol-Malow. – Dobrzy poradzą sobie i z tym systemem, chociaż trzeba będzie wprowadzić trochę zmian w treningach. Przede wszystkim mniej będzie długich wymian, więcej szybkich i mocnych lotek kończących.

Wacha i Augustyn

W grze pojedynczej mężczyzn niewykluczona jest powtórka sprzed roku, czyli głubczycki finał Wacha – **Rafał Hawel**. W drabince z Wachą są m.in. **Adam Cwalina i Jacek Hankiewicz** (SKB) oraz **Robert Kowalczyk** (Hubal). Z Hawlem zaś **Paweł Grzegorzewski** (Hubal) i suwalczanie **Dariusz Zięba** i J. Niedźwiedzki.

W singlu pań nie zagra wicemistrzyni sprzed roku Kostiuczyk. Tu faworytką jest Augustyn. W jej połówce turniejowej drabinki są: **Ewa Jarocka** (Hubal) i **Ewelina Sadłowska** (SKB).

Kadrowicze mistrzami

Na drodze Augustyn i Kostiuczyk po kolejne złoto w deblu stanąć może para z Hubala **Magda Dakowicz/Julita Grzegorzewska**. W dolnej części drabinki z zainteresowaniem obserwować będziemy grę suwalsko-krakowskiego debla **Joanna Szleszyńska**/B. Kulanty.

Problemów z dotarciem do finału nie powinien mieć eksportowy debel panów Łogosz/Mateusiak. W drugiej części drabinki są za to: A. Cwalina/D. Zięba, **Paweł Dróżdż** (Piast B)/**Kamil Raszkiewicz** (SKB), J. Niedźwiedzki/**Hubert Pączek** (AZS Kraków), **Jacek Hankiewicz** (SKB)/**Damian Pławecki** (AZS Kraków).

W mikście bardzo możliwy jest suwalski finał: Mateusiak/Kostiuczyk – Łogosz/Szleszyńska.

Początek mistrzostw w piątek o 9.00, finały w niedzielę.

Tadeusz Moćkun

II liga piłki ręcznej

Pierwszy raz u siebie

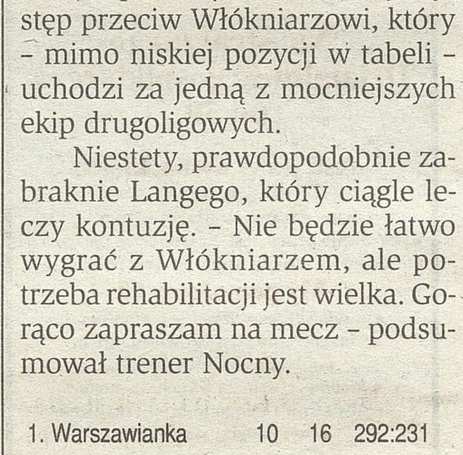
Po raz pierwszy w 2006 roku przed własną publicznością zagrają szczypiorniści drugoligowego SSBO-AZS Białystok. Podopieczni trenera **Andrzeja Nocnego** mają trudne zadanie, bo rywalem jest Włókniarz Konstantynów zajmujący 7. lokatę w tabeli.

Białostoczanie rozpoczęli rewanże bardzo źle. W mocno osłabionym składzie zostali rozgromieni w Pabianicach przez miejscowy Pabiks 19:35. Bardziej niż porażka bolały jednak okoliczności: SSBO-AZS nie popisał się organizacyjnie (w zespole zabrakło, poza kontuzjowanym **Robertem Lange,** jeszcze czterech graczy z podstawowego składu, którzy nie mieli badań lekarskich). Nic dziwnego, że nastroje w drużynie były kiepskie. Poprawić je może dobry występ przeciw Włókniarzowi, który – mimo niskiej pozycji w tabeli – uchodzi za jedną z mocniejszych ekip drugoligowych.

Niestety, prawdopodobnie zabraknie Langego, który ciągle leczy kontuzję. – Nie będzie łatwo wygrać z Włókniarzem, ale potrzeba rehabilitacji jest wielka. Gorąco zapraszam na mecz – podsumował trener Nocny.

1. Warszawianka	10	16	292:231
2. Kasztelan	10	15	306:281
3. Wisła II	9	12	287:234
4. ChKS Łódź	10	12	298:261
5. Jurand	9	11	269:258
6. Pabiks	10	11	307:297
7. Włókniarz	10	9	314:308
8. SSBO	**10**	**8**	**281:304**
9. Wisła Puławy	10	4	258:324
10. Trójka	10	0	236:350

(PS)



SSBO-AZS zagra wreszcie u siebie FOT. A. ZGIET

Justyna Kowalczyk zdobyła złoty medal mistrzostw świata młodzieżowców

Powtórzyć to w Turynie

Justyna Kowalczyk zdobyła złoty medal wśród młodzieżowców (do lat 23) w biegu na 10 km techniką klasyczną podczas mistrzostw świata juniorów w narciarstwie klasycznym w słoweńskiej miejscowości Kranj.

Kowalczyk uzyskała czas 28.07,0 i o 23,9 wyprzedziła Rosjankę **Irinę Artiomową** oraz o 29,9 jej rodaczkę **Julię Czekałową.** – Jestem bardzo zadowolona z tytułu mistrzyni świata, bo złoty medal i zwycięstwo to zawsze powód do radości. W Kranju wystartuję jeszcze w biegu łączonym (4 lutego, 2x7,5 km), a później jedziemy już do Turynu – poinformowała Kowalczyk.

(PAP, opr. mark)



Justyna Kowalczyk jest jedną z olimpijskich nadziei polskiej reprezentacji FOT. FOTORZEPA

Halowy turniej juniorów

MOSP x 2

Podwójnym zwycięstwem juniorów MOSP Jagiellonii Białystok zakończył się turniej piłkarski, jaki rozegrany został w hali Włókniarza. Na trzeciej i czwartej pozycji uplasował się białostocki Hetman.

Na Antoniuk zjechało 12 dwanaście ekip z Podlasia. W półfinałach doszło do dwumeczu Jagiellonia – Hetman. Nieoczekiwanie dwukrotnie lepsza była Jaga. Potem, w finale MOSP I pokonał MOSP II 3:0. Radość trenera **Mirosława Dymka** (na zdjęciu) mogła być tym większa, bo także wszystkie nagrody indywidualne trafiły w ręce jego podopiecznych.

(KS)



WYNIKI
Półfinały: MOSP Jagiellonia II – Hetman I 7:2, MOSP Jagiellonia I – Hetman II 3:1. **Finał:** MOSP I – MOSP II 3:0.

Ostateczna kolejność turnieju: 1. MOSP Jagiellonia I, 2. MOSP Jagiellonia II, 3. Hetman II, 4. Hetman I, 5-8. Włókniarz I, Włókniarz II, Włókniarz II, Piast Białystok, 9-12. Sparta Augustów, Promień Mońki, Michałowo, Sokół Sokółka.

Najlepszy zawodnik: Rafał Gosk (MOSP I); **Najlepszy bramkarz:** Grzegorz Sandomierski (MOSP II); **Król strzelców:** Michał Lelujka (MOSP I).

Koszykarze Żubrów Białystok na drodze do I ligi

Z dopingiem będzie łatwiej

Kibice z Białegostoku sobotni wieczór powinni zarezerwować sobie na mecz drugoligowych koszykarzy Żubrów Białystok z Harmattanem Viando Gniewkowo. Początek tego ciekawego spotkania o godzinie 18 w hali I LO przy ul. Brukowej.

Przed rozpoczęciem rundy rewanżowej rozgrywek trener Żubrów **Jerzy Karpiuk** mówił o pięciu kluczowych spotkaniach jakie czekają jego zespół. Do jednych z nich zaliczył właśnie sobotnią potyczkę z Harmattanem Gniewkowo.

– Wygranie z najbliższymi naszymi rywalami pozwoli nam odskoczyć od Harmattana na trzy punkty – mówi białostocki szkoleniowiec. – To postawi nas w dobrej sytuacji przed decydującą walką z Tarnovią Tarnowo Podgórne o I ligę – dodaje Karpiuk.

Białostoccy koszykarze w pierwszym meczu z Harmattanem, rozegranym na parkiecie rywala, przegrali 80:89. Teraz czas na rewanż.

Żubry wystąpią oczywiście bez kontuzjowanych koszykarzy **Marcina Krajewskiego** i **Marcina Monacha** oraz **Krystiana Świecha**, ale już z **Grzegorzem Szulcem** i **Piotrem Jakubowskim**.

– W drużynie brakuje tylko Krystiana. Pozostali koszykarze są w pełni sił. Wiemy o jaką stawkę gramy i postaramy się nie zawieść kibiców, na doping których bardzo liczymy – stwierdza Karpiuk.

Program 19. kolejki: Tarnovia Tarnowo Podgórne - Prokom Laudam Sopot, Żubry Białystok - Harmattan Viando Gniewkowo, Siden Toruń - Polonia II Warszawa, Sudety Jelenia Góra - Rawia Rawicz, AZS Szczecin - Piotrcovia Piotrków Trybunalski, Polonia Leszno - Śląsk II Wrocław, Legia Warszawa - Stal II Ostrów Wielkopolski, ŁKS Łódź - Novum Bydgoszcz.

1. Tarnovia 4YOU	18	35	1526:1122
2. Harmattan Viando	18	33	1562:1341
3. Żubry Białystok	**17**	**32**	**1497:1111**
4. SIDEN Toruń	18	30	1437:1296
5. Rawia Rawicz	18	28	1424:1385
6. NOVUM Bydgoszcz	18	28	1575:1478
7. Śląsk II Wrocław	18	27	1366:1336
8. AZS Szczecin	18	26	1389:1376
9. Legia Warszawa	17	25	1299:1314
10. Prokom Laudam	18	25	1332:1454
11. Polonia Leszno	17	24	1179:1333
12. Piotrcovia	17	24	1319:1391
13. Polonia II Warszawa	17	22	1272:1387
14. ŁKS Łódź	18	22	1262:1485
15. Sudety Jelenia Góra	16	22	1163:1161
16. Stal II Ostrów	17	17	1060:1692

(mark)



Arkadiusz Zabielski (po prawej) na pewno będzie miał wiele pracy pod koszami walcząc z rywalami o każdą piłkę

FOT. A. ZGIET

I liga koszykarek

Zagrają z najlepszymi

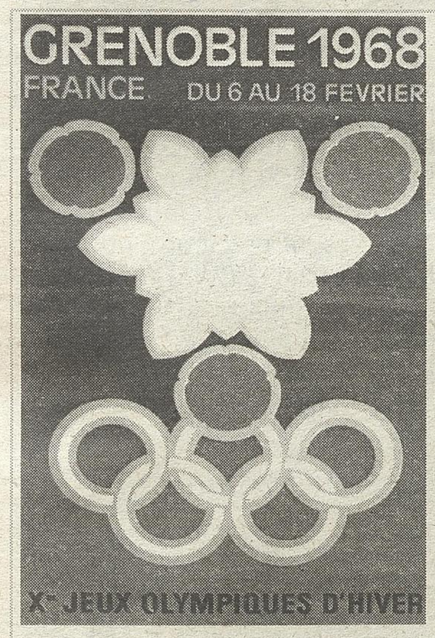
W sobotę, o godz. 13, w hali Włókniarza przy ul. Antoniukowskiej koszykarki Gimbasketu Włókniarz Białystok podejmą drużynę AZS UW Warszawa.

Białostoczanki wypełniły już zadanie stawiane im przed sezonem – awans do grupy mistrzowskiej strefy mazowieckiej. Teraz zagrają o jak najlepsze miejsce. Do dalszych gier o ekstraklasę zakwalifikują się tylko dwie drużyny.

Podopieczne trenerów **Eugeniusza Hałaburdy** i **Dariusza Sawickiego** przystępują do drugiej fazy I ligi tylko z dorobkiem jednego zwycięstwa nad Biomlekiem Chełm. – Nasze przeciwniczki są silniejsze, ale ze względów szkoleniowych to dobrze. Zobaczymy na co nas stać – mówi trener Hałaburda. **(mark)**

Program 8. kolejki: AZS PW Warszawa - Huragan Wołomin, Gimbasket Włókniarz Białystok - AZS UW Warszawa, Widzew Łódź - Pogoń Siedlce, Biomlek Chełm - SMS PZKosz I Łomianki.

1. Pogoń Siedlce	7	13	595:474
2. SMS I PZKosz	6	12	497:329
3. AZS UW Warszawa	7	12	519:443
4. Huragan Wołomin	6	9	472:442
5. Biomlek Chełm	7	9	518:647
6. Widzew Łódź	6	8	403:476
7. AZS PW Warszawa	7	8	413:548
8. Gimbasket	**6**	**7**	**434:492**



Rozrywkowy szczęściarz

Francuzi, gospodarze X Zimowych Igrzysk Olimpijskich, znaleźli się na czwartym miejscu w klasyfikacji medalowej, najlepszym w historii ich startów. Zawdzięczali to fenomenalnemu, 24-letniemu **Jean-Claude'owi Killy'emu**, który zwyciężył we wszystkich trzech konkurencjach narciarstwa alpejskiego.

Killy, syn pilota z II wojny światowej, prowadził rozrywkowy tryb życia. Pytany o swoje zamiłowanie do win, odpowiadał: „Miałbym pić mleko i jeździć jak Amerykanie?". W Grenoble dopisywał mu również fart.

Organizatorzy, którzy w ogóle rozmieścili obiekty olimpijskie bez głowy (bardzo daleko od siebie), konkurencje alpejskie urządzili w miejscowości Chamrousse. Pomysł był karkołomny, gdyż słynęła ona z częstego występowania mgły. Na stokach Chamrousse nieraz dochodziło do tragedii, a zawody przypominały grę hazardową.



Killy zaczął igrzyska od cudownego zjazdu, w którym sobie tylko znanym sposobem znalazł najkrótszą drogę i uzyskał najlepszy czas. Swój wyczyn powtórzył w gigancie. Dwa złote medale to dużo. Ale trzy (wówczas komplet) – to już wspaniale.

I Killy wygrał również slalom. Był to jednak dar od losu. Na stoku panowała na tyle gęsta mgła, że kibice mogli śledzić tylko cienie pojawiające się między ledwo widocznymi bramkami. W pewnym momencie, dokładnie gdy na starcie stanął Killy, zza chmur wyjrzało słońce. Francuz wykorzystał szansę. Uzyskał dobry czas. Potem mgła zgęstniała i Killy prowadził po pierwszym przejeździe. W drugim wszyscy mieli już równe warunki. Killy spadł na trzecie miejsce. Gdy wydawało się, że będzie musiał zadowolić się brązowym medalem, okazało się, że lepsi od niego Austriak Schranz i Norweg Mjoen, we mgle nie zauważyli jednej z bramek i ją ominęli, co spowodowało ich dyskwalifikację. Stąd ostatnie złoto Killy'ego nazwano „mglistym medalem". **(miłk)**

I liga siatkarzy: Pronar Hajnówka zagra w Mławie

Traktory jadą na Warmię

Zawkrze Mława to kolejny rywal siatkarzy Pronaru Hajnówka. „Traktory" jadą na Warmię nadrobić punkty stracone w ostatnim spotkaniu z Bzurą Ozorków.

– Bijemy się w piersi za ten mecz. Trudno, była wpadka, ale liga gra dalej – mówi trener **Jacek Wesołowski**. – Balon został za bardzo nadmuchany. Wszyscy analizowali szanse na awans do PLS, a tu trzeba spokoju. 100 razy mówiłem, że gramy o 6. miejsce – dodaje szkoleniowiec.

Hajnowian czeka trudny bój. Zawkrze, choć nie należy do tuzów, u siebie gra bardzo przyzwoicie (ostatni mecz w Mławie przegrało 19.11... z Bzurą 2:3).

Plecy bolą lekko **Krzysztofa Hajbowicza**. Mimo to, poza przechodzącym rehabilitację **Grzegorzem Szumielewiczem**, wszyscy są gotowi do gry. **(miłk)**



Krzysztof Hajbowicz (atakuje) zagra w Mławie, mimo bólu pleców

FOT. A. LUDWICZAK

21. kolejka: Zawkrze AZS UWM Mława – Pronar OSiR Hajnówka, Bzura Ozorków – Avia Świdnik, Energetyk Jaworzno – Skra II Bełchatów, SMS I PZPS Spała – GTPS Gorzów Wlkp., AZS Nysa – BBTS Bielsko-Biała, Górnik Radlin – Orzeł Międzyrzecz, Chemik Bydgoszcz – Jadar Radom. Pauzuje Olimpia Sulęcin.

1. Jadar	19	51	55:16
2. AZS Nysa	18	43	48:23
3. Chemik	18	38	43:24
4. Skra II	19	32	42:34
5. Avia	18	31	39:30
6. BBTS Bielsko-Biała	19	31	38:34
7. Energetyk	19	30	40:37
8. Pronar	**18**	**29**	**35:33**
9. GTPS Gorzów Wlkp.	19	27	35:39
10. Bzura	19	25	35:42
11. Zawkrze	19	22	31:41
12. Olimpia	19	19	30:46
13. Orzeł	19	16	29:47
14. Górnik	18	14	24:48
15. SMS I Spała	19	12	23:53

– dziennik regionalny. **Wydawca:** WYDAWNICTWO PRASA PODLASKA sp. z o.o. **Adres:** 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 085 748 74 74, fax 0 85 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 085 748 74 62, **Zarząd** tel. 085 748 74 00, fax 0 85 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 085 748 74 31, 085 745 59 87, fax 085 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** Drukarnia Prasowa Ignatki 40/2.

Redaktor prowadzący: Dariusz Klimaszewski

ZARZĄD „KRESY BO": Prezes Krzysztof Paliński, **Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 085 748 74 00, fax 085 748 74 01; **REDAKCJA: Sekretariat Redakcji** – tel. 085 748 74 74, fax 085 748 74 73; **e-mail:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Jarosław Jabłoński, **Z-cy Sekretarza Redakcji:** Dariusz Klimaszewski, Sebastian Michałowski, Piotr Biziuk, Anna Wykowska; **Dział Promocji** tel. 085 748 74 50 – **kierownik** Elżbieta Dźwigaj; **Dział Magazynu** tel. 085 748 74 58 – **kierownik** Agnieszka Tyszkiewicz; **Dział Miejski** tel. 085 748 74 62, 085 748 74 61, 085 748 74 65, 085 748 74 66, 085 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Gołębiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 085 748 74 53, 085 748 74 54 – **kierownik** Donata Zmiejko; **Dział Sportowy** tel. 085 748 74 80, 085 748 74 81– **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Studio Graficzne** tel. 085 748 74 78– **kierownik** Teresa Muszyńska; **Korekta** tel. 085 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Bogdan Bazydło, Dorota Biziuk, Anna Danilewicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Krzysztof Jankowski, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Mariola Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczobut, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Grażyna Sewastianowicz, Tadeusz Moćkun, Radosław Mogilewski, Dorota Naumczyk, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokólski, Ewa Sznejder, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Anna Wołosz, Anna Zarazińska, Andrzej Zgiet. **ODDZIAŁY: Bielsk Podlaski** tel./fax 085 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; **Ełk** tel./fax 087 621 08 05, tel. 087 610 85 05, 087 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirsztritt; **Giżycko** tel. 087 428 52 80, ul. Pocztowa 3; **Grajewo** tel./fax 086 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; **Hajnówka** tel./fax 085 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax 086 216 56 97, tel. 086 216 78 99, tel. 086 215 10 25, ul. Aleja Legionów 16 – **kierownik** Ewa Sznejder; **Mońki** tel./fax 085 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. 089 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax 029 764 66 41, tel. 029 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokółka** tel. 085 711-20-18; **Suwałki** tel. 087 566 30 00, tel./fax 087 563 14 83, ul. Kościuszki 62 – **kierownik** Tomasz Kubaszewski.

NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY GAZETA współczesna

IZBA WYDAWCÓW PRASY

Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 085 748 74 30, tel./fax 085 748 74 32; KRAMIK tel. 085 748 74 48; Przedstawiciele Handlowi tel. 085 748 74 41, 085 748 74 42, 085 748 74 43

Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu – tel./fax 085 748 74 24.
Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Białostocka Jagiellonia sprawdza kolejnego piłkarza. Tym razem afrykańskiego napastnika.

(M)bombardier z Kamerunu



Georges Mbom Essousse (przy piłce) podczas treningów z Górnikiem Łęczna. Teraz Kameruńczyk próbuje szczęścia w Jadze.
FOT. LUBELSKI EXPRESS SPORTOWY

Kameruńczyk Georges Mbom Essousse dołączył do przebywającego na zgrupowaniu w Nowych Rumunkach niedaleko Płocka zespołu Jagiellonii. Trener Adam Nawałka do soboty będzie przyglądał się umiejętnościom czarnoskórego napastnika.

24-letni Essousse ma na koncie występy w reprezentacji młodzieżowej swojego kraju. Ostatnio grał w Realu Arroyo Seco. To zespół argentyńskiej Torneo Argentino B – odpowiednika polskiej IV ligi.

Essousse przebywał niedawno na testach w Górniku Łęczna. O tym, że nie związał się z tym klubem decydować miały względy finansowe. Teraz trenuje z Jagiellonią.

– Mamy sześciu napastników. Rywalizacja jest zatem bardzo duża – mówi Nawałka. Od przybytku jednak głowa nie boli. – Skoro pojawiła się informacja o utalentowanym zawodniku, to trzeba go sprawdzić – dodaje szkoleniowiec.

Dla Kameruńczyka decydujące znaczenie będzie miał zapewne sobotni sparing z Polonią Warszawa. Po nim rozstrzygnie się, czy piłkarz może zostać na dłużej w białostockim zespole.

Dwóch wyjechało

Mbom to nie pierwszy zawodnik, jakiego Jagiellonia testowała podczas trwającego zgrupowania. Po środowym sparingu z Unią Janikowo drużynę opuścił obrońca Pogoni Grodzisk Mazowiecki **Artur Wolski**.

– Na razie jego pozyskanie nie wchodzi w rachubę. Ale w dalszym ciągu będziemy obserwować tego gracza – wyjaśnia opiekun żółto-czerwonych.

Nie tylko bez Wolskiego odbywają się treningi Jagi. Do Białegostoku wrócił **Łukasz Nawotczyński**. Ten od dłuższego czasu zmaga się z chorobą. Już wcześniej opuścił kilka treningów. Kiedy wydawało się, że wszystko jest w porządku, „Białego" zaatakował kolejny wirus.

Na koniec z Polonią

Pozostali nasi piłkarze realizują program przygotowań nakreślony przez trenera. – Wszystko przebiega zgodnie z planem – podkreśla Nawałka.

Zgodnie z planem odbędzie się także podwójny sparing z Polonią legitymującą się imponującym bilansem pięciu zwycięstw w pięciu grach kontrolnych. Pierwszy mecz z Czarnymi Koszulami rozpocznie się o 12.15 w Płocku. **(KS)**

Indywidualne Mistrzostwa Polski w boksie

Faworyci wygrywają

Mirosław Nowosada, Robert Świerzbiński oraz **Krzysztof Zimnoch** z Hetmana Białystok wygrali swoje pierwsze walki podczas Indywidualnych Mistrzostw Polski w boksie. Z turniejem, który odbywa się w Poznaniu, pożegnał się **Tomasz Dakowicz**.

W czwartkowej serii wieczornej na ring wyszło jeszcze trzech hetmańskich. Pojedynki z udziałem **Piotra Sielawy** i **Mariusza Dąbrowskiego** (kat. 64 kg) oraz **Pawła Głażewskiego** (81 kg) zakończyły się po zamknięciu wydania „Współczesnej".

Żadnych problemów z awansem do ćwierćfinału nie miała trójka doświadczonych i utytułowanych białostoczan. W kategorii 75 kg Mirosław Nowosada wygrał 42:12 ze **Sławomirem Bacą** (Victoria Jaworzno), a Robert Świerzbiński rozbił 32:3 **Jacka Marcinkowskiego** (Nokaut Warszawa). Klasę potwierdził Krzysztof Zimnoch. W kategorii 91 kg zdecydowanie wypunktował 41:8 **Marcina Madaja** (Start Włocławek).

Przed południem przegrał jedynie Tomasz Dakowicz (91 kg). Uległ przez rsc w III rundzie **Łukaszowi Janikowi** (AKS Strzegom).

– Wcale się na niego nie złoszczę – mówi trener Hetmana **Jan Żyliński**. – Ten młody chłopak pokazał się naprawdę z dobrej strony. Przez trzy starcia dotrzymywał kroku rywalowi. Niestety, jeden przypadkowy cios zakończył pojedynek.

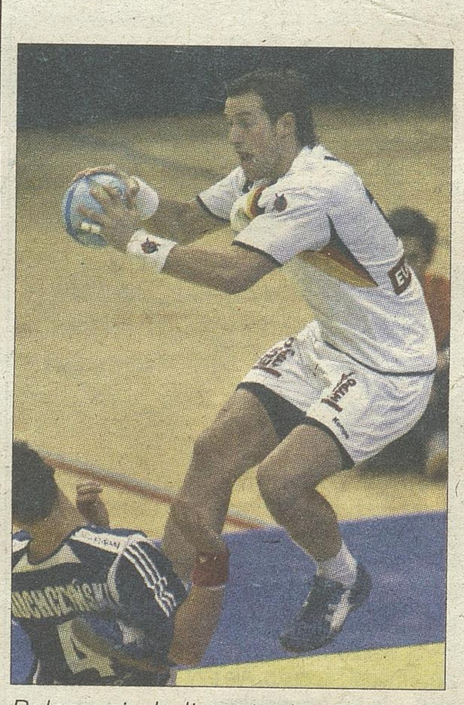
Finałowe walki mistrzostw Polski odbędą się w niedzielę. **(KS)**



Mirosław Nowosada (z lewej) nie miał problemów z awansem do ćwierćfinału mistrzostw Polski
FOT. ARCHIWUM

Mistrzostwa Europy w piłce ręcznej

Znowu dostaliśmy lanie



Polacy nie byli w stanie zatrzymać Niemców
FOT. AFP

Polscy piłkarze ręczni zakończyli udział w mistrzostwach Europy, jakie odbywają się w Szwajcarii. W ostatnim meczu doznali kolejnej klęski. Tym razem biało-czerwonych rozgromili Niemcy. Nasz zespół przegrał z obrońcami tytułu 24:32 (7:16).

Polska uplasowała się na piątej pozycji w grającej w Bazylei grupie I, co oznacza 9. lub 10. miejsce w ogólnej klasyfikacji mistrzostw. **(KS)**

ISSN 0137-9488

NOMINOWANI SPORTOWCY W 51.PLEBISCYCIE

1. Rafał Boguski (ŁKS Browar Łomża) piłka nożna
2. Jacek Chańko (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
3. Edyta Dzieniszewska (Sparta Augustów) kajakarstwo
4. Krzysztof Hajbowicz (Pronar Hajnówka) siatkówka, siatkówka plażowa
5. Przemysław Kulig (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
6. Nadia Kostiuczyk (SKB Litpol Malow Suwałki) badminton
7. Dariusz Łatka (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
8. Robert Mateusiak i Michał Łogosz (SKB Litpol Malow Suwałki) badminton
9. Jacek Markiewicz (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
10. Tomasz Kujawa (Żubry Białystok) koszykówka
11. Dariusz Kulesza (Juvenia Białystok) short track
12. Andrzej Liczik (Hetman Białystok) boks
13. Michał Mróz (Cresovia Białystok) kajakarstwo
14. Piotr Napiórkowski (UKS Baruch WSFiZ Dojlidy Białystok) tenis stołowy
15. Katarzyna Pułkośnik (OKF Łapy) judo
16. Karolina Regucka (Juvenia Białystok) short track
17. Adrianna Sawicka (MUKS Olimpijczyk Suwałki) pływanie
18. Paweł Sobolewski (Jagiellonia Białystok) piłka nożna
19. Kamila Stepaniuk (Podlasie Białystok) lekkoatletyka
20. Marek Twardowski i Adam Wysocki (Sparta Augustów) kajakarstwo
21. Tomasz Warakomski (Juvena Hańcza Suwałki) szachy
22. Maciej Wołosz (Pronar Hajnówka), siatkówka
23. Krystyna Zabawska (Podlasie Białystok) lekkoatletyka
24. Krzysztof Zimnoch (Hetman Białystok) boks
25. Dzidosław Żuberek (Jagiellonia Białystok) piłka nożna

SPONSOR ZŁOTY

Sieńko i Syn
Białystok, ul. Wysockiego 65, tel. (085) 664 41 14
d_sienko@kulczyktradex.com.pl

ŻUBR 1768

SPONSOR SREBRNY

P.H. FELIX
DYSTRYBUTOR REGIONALNY KLIMATYZATORÓW I POMP CIEPŁA
Białystok, ul. Ciepła 6
tel. (085) 675-33-83, 654-59-92

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW PODLASIA
51 PLEBISCYT Gazety Współczesnej
GAZETA współczesna

KUPON PLEBISCYTOWY

51. Plebiscyt „Gazety Współczesnej" na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego w 2005 r.

1.	10 pkt	6.	5 pkt
2.	9 pkt	7.	4 pkt
3.	8 pkt	8.	3 pkt
4.	7 pkt	9.	2 pkt
5.	6 pkt	10.	1 pkt

Czytelnie wypełniony kupon należy wysłać w kopercie pod adresem: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1 z dopiskiem na kopercie „Plebiscyt 2005" w terminie 3 dni, liczac od dnia ukazania się w „GW" (decyduje data stempla pocztowego).
Kupony można dostarczyć osobiście do redakcji w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1, V piętro.
Każdy kupon bierze udział w losowaniu atrakcyjnych nagród. Warunkiem udziału w losowaniu nagród jest prawidłowa odpowiedź na pytanie:

Kto zwyciężył w ubiegłorocznym 50. Plebiscycie „Gazety Współczesnej" na 10 najpopularniejszych sportowców woj. podlaskiego?

Odpowiedź:

Imię i nazwisko .....
Ulica .....
Nr domu, nr mieszkania .....
Kod pocztowy .....
Miejscowość .....
Nr telefonu .....

Kupon ważny jest 3 dni od dnia ukazania się w „GW".

Oświadczenie: Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „GW" w związku z obsługą plebiscytów.

.....
(data, podpis)

kUPON NR 28 – 3-5 lutego 2006

GAZETA współczesna

TYDZIEŃ magazyn

Piątek, 3 lutego 2006
Redaktor wydania: Agnieszka Tyszkiewicz
ISSN 0137-9488

Hodowca gołębi z Myszyńca nie może spać w nocy. Budzi go huk miażdżonej blachy i krzyki tych, którzy mieli mniej szczęścia niż on. Podlascy gołębiarze pojechali, by rozwijać pasję i spotkać znajomych. Nie wiedzieli, że niektórych po raz ostatni. Mówią, że ich uratowała opatrzność. Ale czy nie mogła uratować także ich kolegów...

- str. VI-VII



FOT. M. SULIMA

O MAŁY WŁOS OD ŚMIERCI

Strażak i hodowca gołębi

Ratownik i ofiara. Los połączył drogi ich życia na krótki moment. A mogli nawet nie zamienić spojrzenia. Rafał Kocot i Zdzisław Karoń nie znają się. I być może nigdy nie zamienią ze sobą nawet jednego słowa. Kilkanaście minut po tym, gdy Karoń znalazł się pod zwałowiskiem stali, lodu i śniegu, zjawił się tam też Kocot. Być może to on udzielił Karoniowi pomocy.

- str. IV-V

Kontroler kremu na brytyjskich babeczkach

Polacy w Anglii zaczynają od niczego. Zmywania w pubach i restauracjach, a nawet od zamiatania ulic w Londynie. Kontroler maszyny dozującej krem na brytyjskie babeczki to już niezła fucha. Byle gdzieś się na początku zaczepić. I są mistrzami oszczędzania. O życiu młodych Polaków w Londynie

- str. X-XI

Pacjent już nie doczekał

Krzysztof Brzozowski był cierpliwym człowiekiem. I nigdy nie chorował. Aż zaczęło go piec w piersiach. Gdy lekarz stwierdził, że to alergia, cierpliwie przyjmował leki od alergii. Zmarł, prawdopodobnie na zawał, tydzień później. Dziś rodzina nie może odżałować, że lekarz nie zbadał go dokładnie i że sami nie wysłali go do lekarza powtórnie.

- str. VIII

Policja niemal prawdziwa

– Kilka razy w „Kryminalnych" udało nam się zrobić parę fantastycznych sekwencji, których dotychczas nie było w polskim kinie akcji. Mam na myśli np. sekwencję pogoni na warszawskim Dworcu Centralnym. Policjanci gonią przestępcę po dworcu. Biegną w tłumie, zbiegają po schodach, potrącają przechodniów. Rozmowa z Patrykiem Vegą reżyserem „Kryminalnych"

- str. XIII



Warszawa. Katedra Praska św. Floriana. Msza święta w intencji ofiar katastrofy budowlanej w Katowicach na zakończenie trzydniowej żałoby narodowej. Fot. Darek Golik / Fotorzepa

NA Widelcu

ULICE

Ulice a raczej domy przy nich stojące mają swoją numerację, która służy ku temu, by ułatwić znalezienie adresu. Dodatkowo w wielkich miastach panują pewne zasady (określone ustawą) ułatwiające odnalezienie odpowiedniego numeru. W Warszawie wyznacznikiem jest Wisła, w innych miastach panuje zasada – kierujmy się w stronę centrum a numery będą malały. W niektórych miastach należy kierować się też logiką, lub – jeśli ona zawodzi – wyobraźnią. Tak jest na przykład w Szczecinie, gdzie ulica biegnąca wzdłuż Cmentarza Centralnego nazywa się „Ku Słońcu". Ulicą Makowej Panienki w Poznaniu można dojść do Sierotki Marysi, zaś ulicę Dobrego Urobku można znaleźć oczywiście w Katowicach. Bóg jak wiadomo jest wszędzie, ale ulica Szczęść Boże chyba tylko w Gliwicach. Ciekawostką jest również fakt, iż w Warszawie przy ulicy Hipotecznej mieści się tylko jeden budynek i posiada numer... 2. Jeżeli jednak współczujemy listonoszom i turystom w innych miastach, musimy wiedzieć, że nic nie przebije naszego grodu nad Białką a konkretnie osiedla przy ul. Pogodnej. Przy tej ulicy stoi rzędem pięć bloków, które noszą kolejno następujące adresy: Kisiela 5C, Pogodna 27, Zachodnia 5B, Kisiela 17 oraz Kręta 56. Jeżeli obowiązują tu jakieś logiczne zasady numeracji, to najprawdopodobniej każdy budynek zastosował tu swoją własną, osobistą zasadę. Istnieje też możliwość, że każdy blok skierowany jest w stronę centrum, tyle że nie wiadomo, gdzie się to centrum dokładnie znajduje.
A mówią, że Białystok taki mały...

Jacek Janowicz

MOIM ZDANIEM

Śmierć czai się wszędzie



Smutna ta nasza gazeta w tym tygodniu. Refleksyjna, nostalgiczna i pełna zadumania nad kruchością życia. Ale taki był ten tydzień. Katastrofa w Katowicach rzuciła cień na życie ludzi w całej Polsce. Hodowcy gołębi, nawet ci, którzy O WMAŁY WŁOS UNIKNĘLI ŚMIERCI, stracili bliskich, przyjaciół znajomych. Opowiadają, że nad nimi czuwała Opatrzność. A to kazała im pojechać po kukurydzę dla ptaków, a to skierowała na kawę, a to podsunęła pomysł, że jest za dużo ludzi i można innym razem obejrzeć wystawę i już czas jechać do domu. Czuwała. Zastanawiają się dlaczego nie czuwała nad innymi....

Na to pytanie nie ma odpowiedzi. Nikt tego nie wie. Nie wiadomo też, jak przeżyć ogrom takiej tragedii. I jak wyciągnąć z tego wnioski na przyszłość.

Jedyna optymistyczna iskierka w całym tym zdarzeniu to okazywanie sobie pomocy, życzliwości i solidarności. Jesteśmy narodem romantyków. W trudnych chwilach potrafimy sobie pomagać. Potrafimy wykrzesać z siebie maksymalną ilość życzliwości, pomocy i dobrej woli. I potrafimy się spotkać w pół drogi...

Jak STRAŻAK I HODOWCA GOŁĘBI. Każdy z nich zaczynał swój zwykły dzień w pracy. Jeden stawił się, by pomagać ludziom jak co dzień, drugi, by pokazać ludziom swoją pasję. Spotkali się na chwilę, w tragicznym momencie życie skrzyżowało ich drogi. Może nawet nie zamienili słowa, może ich spojrzenia się nie spotkały. A jednak jeden zawdzięcza życie drugiemu. Ofiara wydarzeń w katowickiej hali i jej wybawca - katowicki strażak. Los ich zderzył w tym miejscu. Na szczęście dla hodowcy gołębi pomoc przyszła w porę...

Nie przyszła dla Krzysztofa Brzozowskiego z Łap. Nie jechał do Katowic, nie był hodowcą gołębi. Był szewcem w Łapach i bardzo wytrwałym człowiekiem. Nie chorował, więc nie zwykł uskarżać się na ból. Gdy go coś zaczęło piec w piersiach, poszedł do lekarza. Gdy usłyszał, że skończyły się limity i ma przyjść za niemal dwa tygodnie, usłuchał. Tym bardziej, że lekarz, światły człowiek, powiedział mu że to tylko alergia. Łykał jakiś alertec i czekał na kolejną wizytę. I nie doczekał. Któregoś razu nie wstał od stołu. Zmarł na zawał. Ten zawał, który nosił w sobie od ostatniej wizyty u lekarza. Nie było strażaka ratownika...

Czy trzeba wielkiej tragedii byśmy sobie uświadomili, ile jest warte ludzkie życie każdego dnia, w każdym najbardziej naturalnym momencie życia...

Nie trzeba. Już to wiemy.

Agnieszka Żero

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Szef jednego z białostockich ośrodków szkolenia kierowców trafił do aresztu pod zarzutem płatnej protekcji. Wcześniej aresztowana została pracownica tego ośrodka. Oboje - zdaniem organów ścigania- powołując się na rzekome znajomości wśród egzaminatorów Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego, obiecywali załatwienie prawa jazdy. Sprawa wyszła na jaw, gdy jeden z egzaminatorów zauważył, że na egzamin zgłosiła się nie ta osoba, która widniała w dokumentach. Powiadomił policję. Funkcjonariusze dotarli do prawdziwego kursanta, a ten stwierdził, że szef ośrodka i pracownica obiecywali mu załatwienie prawa jazdy. Stąd ktoś inny poszedł za niego na egzamin.

ŁOMŻA

Mieszkaniec Łomży nie może się pozbyć uciążliwych lokatorów, chociaż od ponad pół roku ma w ręku prawomocny wyrok o eksmisji. Nie może ich wyeksmitować, bo miasto nie ma dla nich lokalu socjalnego. Mężczyzna wynajął dom lokatorom cztery lata temu. Ci na parterze otworzyli kawiarenkę internetową i bilard. Początkowo płacili czynsz, bo nie był duży, gdy właściciel podniósł stawkę, zaczęły się kłopoty z egzekwowaniem pieniędzy. Jednocześnie właściciel zaczął się obawiać o stan budynku. Złożył więc do sądu wniosek o eksmisję. Prawomocny wyrok ma od ponad pół roku, to jednak nie rozwiązuje problemów, bo zgodnie z prawem lokatorzy muszą otrzymać od gminy lokal socjalny. Władze Łomży rozkładają ręce. Wyroków orzekających eksmisje mają ponad 40 i ani jednego mieszkania socjalnego.

SUWAŁKI

Eksmisja do lokalu socjalnego grozi natomiast suwalczanimowi, który od 2000 r. zalega z opłatami za czynsz. Mężczyzna tłumaczy, że nie może płacić, bo spłaca raty za operację. Wszczepiono mu endoprotezę, dzięki temu może teraz chodzić, ale operacja kosztowała 18 tys. zł, które rozłożono mu na raty. Ma 49 lat, mieszka tylko z 76-letnią matką. Mieszkanie, które zajmują, należy do Zarządu Budynków Mieszkalnych, a ZBM nie może już czekać na spłatę długu, bo nawet rozłożenie na raty nic nie daje. Zaproponowano więc im do wyboru dwa lokale socjalne. Żaden z nich nie został zaakceptowany. Niewykluczone jednak, że na któryś będą musieli przystać, jeśli sąd nakaże eksmisję.

SEJNY

Policja znalazła sprawcę fałszywego alarmu bombowego. Okazał się nim 18-letni uczeń Zespołu Szkół Techniczno-Rolniczych. Chłopak 20 grudnia ub.r. powiadomił, że pod budynek, w którym mieści się internat szkoły i Sąd Rejonowy podłożono bombę. Natychmiast po tej informacji policja przeprowadziła ewakuację ludzi z budynku i przeszukała pomieszczenia. Bomby nie znaleziono. Ale po kilku tygodniach znaleziono sprawcę fałszywego alarmu. Teraz odpowie za swój żart przed sądem i będzie musiał ponieść koszty akcji poszukiwania bomby.

OSTROŁĘKA

VIII bal charytatywny Stowarzyszenia „Chore Dziecko" okazał się rekordowy pod względem frekwencji i dochodu, jaki przyniósł. Na balu bawiło się 240 osób. Zebrano ok. 30 tys. zł. Dochód pochodzi m.in. z licytacji gadżetów, loterii fantowej, sprzedaży wyrobów ludowych, usług wróżki itp. Jest przeznaczony na remont Oddziału Pediatrycznego ostrołęckiego szpitala. Sęk w tym, że na balu wystąpił zespół Golec uOrkiestra, a za występ zespołu trzeba było zapłacić 24 tys. zł. Za występ zapłacił samorząd województwa mazowieckiego, który jest również właścicielem szpitala.

SOKÓŁKA

W miniony piątek przed białostockim Sądem Okręgowym stanęły dwie kobiety: 38-letnia Elżbieta i 47-letnia Anna. Są oskarżone o to, że zwabiały mieszkanki Sokółki do Londynu, gdzie się okazywało, że czeka na nie praca prostytutki. Oskarżone oferowały pracę przy dziecku, w barze czy przy sprzątaniu mieszkania. By kogokolwiek zachęcić proponowały pokrycie kosztów przejazdu czy wyrobienia paszportu, dopiero na miejscu w stolicy Anglii okazywało się, że na dziewczyny czeka inna praca. W Londynie córki Anny przejmowały dziewczyny z Sokółki i zmuszały je do pracy w domach publicznych.

BIELSK PODLASKI

88-letnia kobieta zginęła w niedzielę, prawdopodobnie na skutek zaczadzenia we własnym mieszkaniu. Do tragedii doszło nad ranem. Strażacy otrzymali sygnał, że w jednym z bloków ulatnia się dym z klatki schodowej. Po ugaszeniu pożaru w mieszkaniu strażacy znaleźli zwłoki staruszki. Według strażaków, najbardziej prawdopodobną przyczyną pożaru był niedopałek papierosa, bo kobieta, mimo sędziwego wieku, popalała papierosy.

EŁK

Policja bada sprawę zniknięcia akwenu pod Ełkiem. Nie wiadomo, jak to się stało, że zniknęło jeziorko. Z kilkuhektarowego akwenu w pobliżu Zawad-Tworek koło Ełku, w którym rosła bujna roślinność i pluskały się karasie, pozostał jedynie jeden wielki rów. Sprawca pozostawił ślad - wykopany kilkudziesięciometrowy kanał, którym spuścił z jeziora wodę. Służby ochrony środowiska przecierają ze zdumienia oczy - znikło jezioro! Brzmi niewiarygodnie, ale wygląda na to, że ktoś skradł jezioro.

KOLNO

Po ponad rocznej walce w sądach i zasięgnięciu opinii współtwórcy reformy administracyjnej prof. Michała Kuleszy, Robert Niedźwiecki opuścił radę powiatu. Nowym członkiem rady zostanie następny z listy SLD Dariusz Łosiewski. Robert Niedźwiecki jest ginekologiem. Prowadził gabinet prywatny w budynku należącym do powiatu, a tym samym złamał ustawę o samorządzie terytorialnym. W 2004 r. zarząd powiatu poinformował o tym wojewodę podlaskiego, a ten nakazał radzie podjąć uchwałę o wygaśnięciu mandatu. Naczelny Sąd Administracyjny utrzymał w mocy decyzję wojewody.

JAŚWIŁY

Sześciu młodych mężczyzn, którzy sieli postrach wśród mieszkańców Jaświł i kolonii, wkrótce stanie przed sadem. Prokuratura oskarżyła ich o rozbój. Młodzi ludzie bez pytania wpraszali się do domów starszych, samotnie mieszkających ludzi i pili tam alkohol. To oni decydowali, co zrobią i kiedy zakończą imprezę. Mieszkańcy się ich bali i godzili się na te wybryki. Jednak w końcu ktoś zaprotestował i nie chciał ich wpuścić. Zemścili się po kilku dniach - mężczyznę pobili i okradli, a wychodząc zdemolowali mieszkanie przy użyciu siekiery i wideł. Pokrzywdzony mężczyzna powiadomił policję. Cała szóstka trafiła do aresztu.

OLECKO

Policjant z oddziału prewencji prawdopodobnie straci pracę. Był na służbie pod wpływem amfetaminy, chociaż zapewnia, że nie wie, w jaki sposób narkotyki znalazły się w jego krwiobiegu. Policjanta przyłapał (rok temu) przełożony, nie był jednak pewien, co wpływa na dziwne zachowanie pracownika. Zdecydował więc o badaniu na zawartość alkoholu i narkotyków we krwi. Wynik na zawartość alkoholu był negatywny, ale na wyniki badań na zawartość narkotyków trzeba było czekać rok! I jak przyszły wyniki badań, policjant został zawieszony, a prokuratura wszczęła postępowanie wyjaśniające. Policjant zapewnia, że nie wie, skąd w jego organizmie wzięła się amfetamina. Był przeziębiony i zażywał tylko syrop przeciwkaszlowy.

(aż)

REGIONAŁKI

- Nazwy wymyślał specjalnie powołany komitet. Starał się, aby w określonych dzielnicach Dojlid w nazwach ulic była wspólna dominanta. I tak, oprócz nazw związanych z matematyką, mamy związane z morzem (Cumownicza, Okrętowa, Wodna, Dokerów, Marynarska, Pokładowa) - „Gazeta Współczesna".

Czy przypadkiem ten specjalny komitet nie składał się z tych samych obywateli, którzy swego czasu uznali Podlasie za region nadmorski!?

■■■

- Nasz kardynał Richelieu - „Gazeta Wyborcza Białystok" o Krzysztofie Jurgielu, ministrze rolnictwa z Białegostoku.

To minister Jurgiel ma też święcenia kapłańskie!!!

■■■

- Oglądaliśmy telewizję. Nagle zza szafy wyfrunął nietoperz! W mieszkaniu na pierwszym piętrze bloku w 300-tysięcznym mieście - Grażyna Sawicka, mieszkanka ul. Rumiankowej w Białymstoku.

Wielkie rzeczy! W Warszawie mówią, że w Białymstoku białe niedźwiedzie po ulicach chodzą. Ale nie ma obawy. Na pierwsze piętro nie dolecą.

■■■

- Czy Rynek Kościuszki w Białymstoku to rynek czy ulica. Każdy rozsądny człowiek dojdzie do wniosku, że jak rynek, to nie ulica, a skoro ulica to już nie rynek. Zamieszanie to pogłębia tytulatura na tabliczkach. Na jednych jest „Rynek Kościuszki, na innych „ul. Rynek Kościuszki" - „Gazeta Współczesna"

W magistracie po białostocku uważają, że rynek to jednak ulica.

■■■

- Piszę to ogłoszenie, bo szukam Ciebie (...). Jestem szczupły, mam 178 cm wzrostu, nie palę, alkohol piję tylko od święta - ogłoszenie w „Kąciku samotnych serc" „Gazety Współczesnej".

A święta u mnie cały rok!

■■■

- Jak po torach pędzą pociągi, tak my szukamy naszych dróg. Może na stacji „Miłość" kiedyś spotkamy się znów? - ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem" „Kuriera Porannego"

Jak to kolejarze.

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Pitolenie Ludwiczka Furby

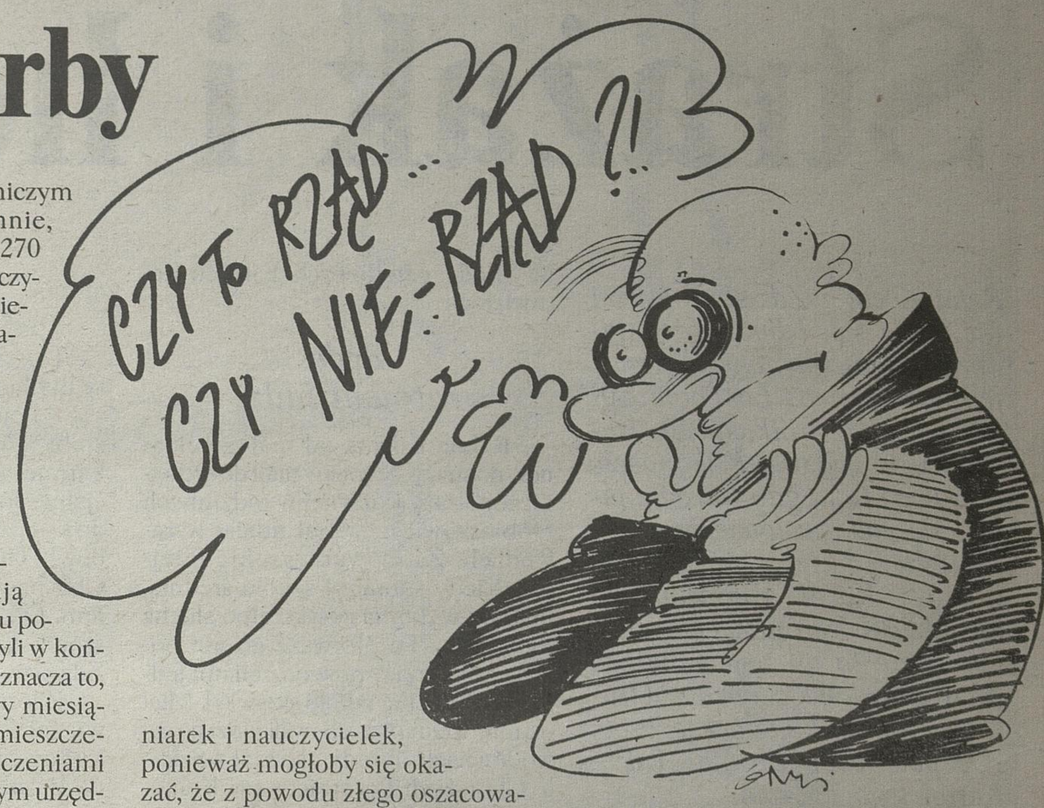
Ci, którzy mają jeszcze nieletnie dzieci, albo też sami są ciągle w cudownym dziecięcym nastroju, znają zabawkę o imieniu Furby. Jest to takie kudłate stworzonko, które mówi, gdy się je bierze na ręce i dotyka w różne miejsca. Odstawione na półkę, ziewa i po angielsku opowiada, że jest mu nudno. A jak już się setnie wynudzi, żeby zwrócić na siebie uwagę, zaczyna śpiewać: „Pitu, pitu, pitu, pitu..." Zupełnie tak samo jak wicepremier Ludwik Dorn...

Bardzo się ucieszyłem, a Państwo chyba również, kiedy wicepremier Dorn zapowiedział, że już nie będziemy musieli wypełniać PIT-ów, że wypełnią je za nas urzędnicy. Radość moja była tak wielka, że zaniosłem się histerycznym śmiechem i ten śmiech nie opuszcza mnie do dziś. Łapię się pod boki i rżę jak koń, bo wyobrażam sobie, jak ze mną zatacza się ze śmiechu armia siedmiu tysięcy urzędników Ministerstwa Finansów. Tak się cieszą z pomysłów wicepremiera Dorna.

Weseli są. Radują się gromadnie. Ale przecież nie z tego, że będą musieli wziąć się do roboty. Weselą się z tego, że w końcu nadejdzie ten oczekiwany 2006 rok, w którym to roku pan Dorn obiecał podatnikom, że nie będą musieli wypełniać PIT-ów. I że w tym roku podatnicy zapytają wicepremiera, dlaczego, mimo obietnic, oni ciągle te PIT-y wypełniają.

A wypełniać będą przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszy jest taki, że Ludwik Dorn póki co nie jest jeszcze premierem, tylko jego wice. Nie jest też ministrem finansów. A zatem urzędnicy z tego ministerstwa w żaden sposób mu nie podlegają. Oni są pod panią wicepremier Zytą Gilowską, a jak do tej pory nie słyszałem, aby pani Zyta zobowiązywała się za nas wypełniać PIT-y. Nie mogła się do tego zobowiązać, bo w przeciwieństwie do wicepremiera Dorna jest człowiekiem rozumnym. I wie, że siedem tysięcy urzędników (tyle bowiem w tej chwili zajmuje się naszymi deklaracjami podatkowymi) w żaden sposób nie jest w stanie wypełnić 19 milionów PIT-ów, które co roku składamy. Daje to bowiem 2 tysiące 700 deklaracji na głowę jednego urzędnika! Zakładając, że w czasie godzin pracy zdołałby on wypełnić 10 PIT-ów (i to pod warunkiem, że nie zajmowałby się już niczym innym) dziennie, zajmie mu to 270 dni roboczych, czyli, po odjęciu niedziel i świąt, cały rok.

Zdecydowanie łatwiejsze od stworzenia sensownego systemu podatkowego jest gaworzenie: pitu, pitu, pitu. Radości z tego jest co niemiara. Tylko czy do tego jest potrzebny Ludwik Dorn? Czy nie wystarczy Furby? Nie! Nie wystarczy! Furby nie potrafi, tak jak Dorn, straszyć lekarzy wysłaniem w kamasze.



Z tym, że założenie to jest absolutnie nierealne. Bo deklaracje podatkowe w 90 procentach spływają pod koniec roku podatkowego, czyli w końcu kwietnia. Oznacza to, że jest o cztery miesiące mniej na zmieszczenie się z rozliczeniami w roku kalendarzowy. Poza tym urzędnik musi przecież jeszcze pójść na urlop. A to kolejny miesiąc mniej. Z dwa tygodnie pewnie jeszcze trzeba odliczyć na chorobowe. No i jeszcze posiedzenia, narady, szkolenia... Sam nie wiem, ile tego jest w roku. W każdym razie, jak się to wszystko zliczy, wyjdzie, że nasze podatki byłyby rozliczone gdzieś pod koniec następnego roku. Co oznacza, że państwo polskie musiałoby przez dwa lata funkcjonować na jakimś prowizorycznym, bo niepełnym budżecie. Byłoby to niewątpliwe ciekawe doświadczenie – zwłaszcza dla pielęgniarek i nauczycielek, ponieważ mogłoby się okazać, że z powodu złego oszacowania budżetu (jeżeli nie będzie można policzyć rzeczywistych wpływów z podatków będzie można mówić tylko o budżecie szacunkowym) nie dostaną one pensji. Jak zwykle pieniędzy zabraknie dla nich, bo przecież nie dla urzędników wypełniających PIT-y.

Co zatem trzeba byłoby zrobić, aby wicepremier Dorn mógł wypełnić swoją obietnicę? Zatrudnić nowych urzędników do wypełniania deklaracji podatkowych. Pewnie z kilka tysięcy. Każdemu zapewnić miejsce za biurkiem i dach nad nim, żeby na głowę nie leciało. W zimie trzeba by też pomieszczenie pod dachem ogrzać. I rzecz najważniejsza: każdy urzędnik musiałby dostać w miarę przyzwoitą pensję.

Ile to wszystko nas - podatników, bo przecież nie Ludwika Dorna, by kosztowało? Dokładnie nie wiem, ale zapewniam, że grube, ale to naprawdę grube dziesiątki, może setki milionów.

Co z tego wynika? To – że będziemy dalej wypełniać PIT-y sami, a deklaracje wicepremiera warte są tyle, ile pitolenie Furby`ego. Ludwik Dorn mówi: pitu, pitu, pitu, wyłącznie po to, aby zwrócić na siebie uwagę. Tak samo, jak Furby.

Z tym, że zabawka robi to z nudów. A Ludwik Dorn? Z nudów? – raczej nie. Może czuje się niedowartościowany? Owszem, na niedowartościowanego to on nawet wygląda. Ale chyba nie jest aż tak niedowartościowany, żeby obiecywać gruszki na wierzbie?

Moim zdaniem, przyczyną jest chęć zmiany wizerunku. Warto bowiem zwrócić uwagę, że pomysł z PIT-ami Ludwik Dorn obwieścił w pierwszej kolejności gazetom bulwarowym. To nie jest przypadek. On w tych gazetach miał fatalną prasę. Występował w nich jako wyrodny mąż o nieskreślonej do końca liczbie kobiet u swojego boku. W dodatku, nie ma co ukrywać, nie wszystkie jego związki zostały związane świętym węzłem małżeńskim. Dla czytelników prasy brukowej był zatem obywatelem z powodów moralnych godnym potępienia. Wygląda zatem na to, że postanowił zwrócić na siebie uwagę po to, aby ten wizerunek zmienić.

Czy mu się udało? W prasie brukowej – tak. Te gazety tym pomysłem się wręcz zachłysnęły. – Urzędnicy wypełnią za nas PIT-y! – krzyczały tytuły tych dzienników. – Nareszcie wezmą się do roboty! – Niech się męczą z tym, co sami sknocili!

Nikt w tych gazetach nie zwrócił uwagi na to, że jeśli rzeczywiście chce się ułatwić życie podatnikom, trzeba tak uprościć system podatkowy, aby wypełnianie deklaracji zajęło 15 min. absolwentowi zawodówki. Ludwik Dorn też na to nie zwrócił uwagi. I jemu się akurat nie dziwię, gdyż zdecydowanie łatwiejsze od stworzenia sensownego systemu podatkowego jest gaworzenie: pitu, pitu, pitu. Radości z tego jest co niemiara.

Tylko czy do tego jest potrzebny wicepremier Ludwik Dorn? Czy nie wystarczy Furby? Nie! Nie wystarczy! Furby nie potrafi, tak jak Dorn, straszyć lekarzy wysłaniem w kamasze. W każdym razie mój znajomy lekarz tak się wystraszył, że wyciągnął z szafy stary mundur dziadka legionisty i zapytał mnie, czy się nadaje. A potem dodał, że bardzo się boi, bo przecież może polec na polu chwały.

Kupiłem Furby`ego. Nazwałem go Ludwiczek i dałem w prezencie znajomemu. Teraz już się nie boi. Zanosi się od śmiechu, kiedy stojący na półce Ludwiczek zaczyna wołać do niego: pitu pitu, pitu.

Konrad Kruszewski

FOTKI



Fot. Internet

TVN 24 (?)

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Ciało rodzące plwocinę

Okazało się, że minister spraw zagranicznych Stefan Meller jest poetą i właśnie wydaje tomik wierszy. Oto próba jego erotyku:

„przez cały dzień prześmiewisko ukryte
z twoich lędźwi słabszych od języka
przez cały dzień krążenie czujne
na granicy twojego ciała
rodzącego plwocinę w olbrzymiej gardzieli
przez cały dzień wycieranie twarzy"

Tomik ministra zatytułowany jest „Zaledwie minuta". Czyli akurat tyle czasu, aby po takim erotyku wytrzeć plwocinę z twarzy.

Nowa twarz Samoobrony

Piotr Misztal, poseł Samoobrony znany z hummera za 500 tys. złotych oraz ekscesów w łódzkiej dyskotece, wykonał pracę umysłową. W jej wyniku, jak podał „Fakt", powstało kilka myśli, może nie nowatorskich, ale jak na Samoobronę, bardzo zaskakujących. Oto najnowsze myśli posła Misztala:

„Polacy wolą za złotówkę leżeć niż za dwa pracować. Większość to obiboki. Siedzą na kanapie i oglądają telewizję. Od leżenia i gapienia się w telewizor Polacy tracą zainteresowanie pracą i się rozleniwiają".

Przypominamy, że Samoobrona to jest

W Samoobronie poderżną gardła

A jeżeli już jesteśmy przy cudacznej partii Leppera, to przypomnimy niedawne wydarzenia z Opatowa, gdzie na terenowym zebraniu partii był sam wicemarszałek. Ale jak sobie poszedł, to świętokrzyski poseł Leszek Sułek zagroził zebranym, że „naśle ludzi, którzy poderżną im gardła i spalą dobytek". Tylko dlatego, że nie spodobał mu się przebieg obrad.

Zważywszy na dotychczasowe osiągnięcia posła Sułka, groźby te są zrozumiałe – wręcz logiczne. Do parlamentu wystartował on bowiem wkrótce po wyjściu z kryminału, gdzie przebywał cztery miesiące. Zaraz też po złożeniu przysięgi poselskiej nowy poseł obiecał zatrzymującym go (po pościgu!) do kontroli drogowej policjantom: „Teraz wam pokażę, barany!"

– Z kryminalisty stałem się posłem – cieszył się Sułek po wyborach. – Ci, którzy mnie zamykali, muszą teraz przede mną czapkować.

Bo inaczej „poderżnie im gardła i spali dobytek".

Populus tremula

Populus tremula – to najnowsza ksywka wicemarszałka Sejmu Marka Kotlinowskiego. Tego samego, który podsiadł się na miejsce marszałka Marka Jurka i za nic nie chciał go opuścić. Zauważono jednak, że trząsł się wówczas okrutnie.

Populus tremula to w tłumaczeniu na polski osika.

Znalazł posadę

Były dwukrotny minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski został nowym szefem rady nadzorczej Polskich Linii Lotniczych LOT.

Jako szef MSZ tyle się nalatał, że poznał się na lotnictwie?

Pod skrzydła emerytów

Minister obrony narodowej Radek Sikorski odkrył, że sprawność fizyczna młodych oficerów Wojska Polskiego (poniżej 35 lat) jest gorsza niż oficerów w wieku starszym.

Wniosek z tego taki, że na ewentualną wojnę trzeba wysyłać oficerów emerytów.

Kaczyński zjadł zęby

Dentyści ocenili, czy Jarosław Kaczyński ma czym gryźć przeciwników politycznych.

Jestem w szoku – powiedział w „Super Expressie" Bogusław Dróżdż, stomatolog z 42-letnim doświadczeniem. – Gołym okiem widać, że trzeba założyć cztery korony na górne jedynki i dwójki, a także leczyć je kanałowo.

– On zjadł zęby na polityce – wyjaśnił fatalny stan uzębienia lidera PiS prof. Stanisław Majewski, dyrektor Instytutu Stomatologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. – I to dosłownie. Widać, że starł szkliwo, a potem zębinę. Obniżyła mu się górna szczęka, a przy tym ma nieleczoną wadę zgryzu.

W sumie, biorąc pod uwagę możliwości kąsania, Jarosław Kaczyński nie jest taki straszny, jak go Platforma maluje.

Smakosze pierogów

W Rzeszowie dwaj zamaskowani i uzbrojeni w pistolety mężczyźni napadli na sklep i po sterroryzowaniu obsługi ukradli jedną tackę z pierogami.

Niestety, musieli się obejść smakiem, gdyż zanim zdążyli pierogi ugotować, zatrzymała ich policja. **(kk)**

Kolana się zagoją, sińce zejdą. Od tego jesteśmy – mówi Rafał Kocot, który uratował kilkanaście ofiar katastrofy

Strażak i hodowca gołębi

Rafał Kocot i Zdzisław Karoń nie znają się. I być może nigdy nie zamienią ze sobą nawet jednego słowa. Los połączył ich na kilka krótkich, ale tragicznych godzin. Kilkanaście minut po tym, gdy Karoń znalazł się pod zwałowiskiem stali, lodu i śniegu, zjawił się tam też Kocot. Być może to on udzielił Karoniowi pomocy, być może to on wyciągnął go spod zawalonego dachu. Uratował wtedy kilkanaście osób. Ale pewności nie ma. Także Karoń tego nie wie.

ALDONA MINORCZYK-CICHY
DZIENNIK ZACHODNI
KATOWICE

Strażak pracował jak automat. Bez emocji. Miał ratować, więc ratował. Nie pamięta twarzy, nie pamięta okoliczności. Refleksja przyszła później: zrobiłem wszystko, co mogłem. Przypomniał sobie też jakiś film. Pewien strażak, pytany, dlaczego odszedł z pracy, powiedział: bo kiedy wszyscy uciekają, my zasuwamy w drugą stronę. Ale Kocot lubi iść pod prąd.

Rafał Kocot, lat 35. Żonaty. Dwoje dzieci. Absolwent Szkoły Chorążych Pożarnictwa w Krakowie. Staż służby – 18 lat. Od 1990 roku pracuje w Państwowej Straży Pożarnej w Bytomiu. Stopień – młodszy kapitan. Stanowisko – dowódca zmiany trzeciej. Zarządza zespołem 28 osób.

Zdzisław Karoń, lat 56. Żonaty. Troje dzieci. Budowlaniec. Członek Zarządu Głównego Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych. Z zamiłowania fotograf. Współtworzy witrynę internetową hodowców gołębi. Społecznik, wolontariusz. Współorganizator wystawy gołębi na Międzynarodowych Targach Katowickich.

Będę ratował ludzi

Rafała Kocota od małego ciągnęło do straży. Najpierw trafił do Ochotniczej Straży Pożarnej w rodzinnych Dobieszowicach. Brał udział w zawodach. Zajmował wysokie miejsca. Kiedy skończył szkołę średnią, miał do wyboru: wojsko albo służba zastępcza. To pierwsze go nie pociągało. W straży powiedzieli mu jednak, że za dobrą szkołę skończył. Miał maturę, a tam potrzebowali ludzi po zawodówkach. Wtedy usłyszał o Szkole Chorążych Pożarnictwa w Krakowie. Pojechał na egzamin. Dostał się. I tyle go w armii widzieli.

– Po szkole miałem do wyboru wiele jednostek. W niektórych dawali nawet mieszkania. Ale ja nie chciałem. Nie wyobrażałem sobie, żeby wyprowadzić się z mojej wsi. Zatrudniłem się w najbliższej komendzie w Bytomiu – opowiada.

Został dowódcą zastępu. Zaczął awansować. Teraz jest dowódcą zmiany trzeciej. Brał udział w wielu spektakularnych akcjach. Gasił pożary lasów olkuskich, był w pierwszym szeregu, gdy płonęły lasy Kuźni Raciborskiej, gasił też siemianowicki Polarcup (fabryka opakowań). Ratował ludzi spod ruin, gdy zawaliła się kamienica przy ul. Wesołej w Bytomiu. Wyciągał zakleszczone ofiary wypadków samochodowych.

– Gdy się przyjmowałem do straży, to przysięgałem, że będę ratował ludzi. No to ratuję. Taka służba – mówi Rafał.

***

Zdzisław Karoń mieszka w Częstochowie. Na początku lat 80., zaraz po tym jak wrócił z Austrii, gdzie pracował, jego synowie przynieśli do domu

dwa gołębie pocztowe.

Dostali je od dziadka sąsiada, który był hodowcą.

– Pojęcia nie miałem, co z nimi zrobić. Przecież trzeba było je czymś karmić, przygotować dla nich specjalne pomieszczenia. Pojechaliśmy do księgarni i kupiliśmy książki o hodowli. Gołębie mnie zafascynowały. Chłopcom minęło, a ja się zaraziłem. Od 25 lat należę do stowarzyszenia. Kocham te ptaki – opowiada Zdzisław.

Zaczął jeździć na wystawy, nawiązał kontakty z zagranicznymi hodowcami, pierwszy sprowadził do Polski holenderskie szczepionki dla gołębi. To hobby całkowicie go pochłonęło. I nie zrezygnuje z niego.

Dzień jak co dzień

W sobotę Rafał Kocot służbę objął o godz. 7.40. Przejął zmianę i obowiązki. Ten dzień tygodnia to czas porządków, konserwacji sprzętu, szkoleń, no i normalnej służby. Od rana do popołudnia było pięć interwencji. Zadymienia, pożar piwnicy, klatki schodowej. Czyli po prostu – dzień jak co dzień. Nic nadzwyczajnego.

Zdzisław Karoń był współorganizatorem wystawy gołębi na Międzynarodowych Targach Katowickich. Już od wtorku robił zdjęcia do katalogów. Potem skanował je, obrabiał, opisywał, zsyłał do drukarni. Ciągle w biegu. W sobotę miał się zająć zagranicznymi gośćmi.

– Przed 10 byliśmy już w hali. Oprowadzałem delegacje z Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Węgier, Austrii. Godzinę później przypadał punkt kulminacyjny – wielka gala. Była masa ludzi, jakieś osiem tysięcy. To było nasze największe święto. Radość ogromna. Podsumowaliśmy ubiegły rok, przyznaliśmy nagrody dla najlepszych – wspomina.

O 12 zaczęła się aukcja. Zachodni hodowcy podarowali 50 ptaków. Pieniądze z ich sprzedaży miały pójść, jak co roku, dla ośrodka opiekującego się niepełnosprawnymi dziećmi.

– Zbieraliśmy też na leczenie dla Marlenki, córki jednego z hodowców. Ma mieć przeszczep szpiku kostnego. Leki są bardzo drogie. Apel o pomoc nadal jest na naszej witrynie internetowej – mówi.

O 13 zjadł z gośćmi obiad. Już poza halą. Potem znowu tam poszedł. O 17 wyszedł na zewnątrz. Miał odprowadzić Amerykanów do hotelu. Zatrzymała go pracownica biura. Prosiła, żeby zaopiekował się austriackim hodowcą. Spotkał też Ryszarda Kosińskiego, przyjaciela z Belgii. Tuż po 17 zaczęło się: trzask łamiącej się konstrukcji, zginającej się blachy. Wszystko runęło. Przez myśl przemknęło mu: – To chyba film? To nie może dziać się naprawdę.

Mogą być ofiary

Przed szóstą w bytomskiej komendzie zadzwonił telefon: – Pluton gaśniczy do wyjazdu. W Katowicach zawaliła się hala targowa. Mogą być ofiary.

– Kiedy jest takie wezwanie, nie mamy czasu na wypytywanie o to, co się stało. Mamy 60 sekund na wyjazd. Tu nie ma ześlizgów. Jest klatka schodowa. To duże utrudnienie, bo sekundy uciekają – mówi Rafał.

W wozach, które ruszyły w kierunku Katowic, był standardowy sprzęt. Pojechały trzy gaśnicze i jeden ratownictwa technicznego. W nim poduszki hydrauliczne, łomy, łopaty, drabiny, rozwieracze, zestawy do udzielania pierwszej pomocy, szyny, bandaże, deski ratunkowe i wiele innych.

– Kilka lat temu byłem na Międzynarodowych Targach Katowickich. To była wystawa samochodów. Ale jakoś szczególnie nie zapamiętałem tego miejsca. Poza tym jest tam kilka hal. Nie wiedzieliśmy, która się zawaliła. Po drodze podano nam więcej szczegółów. Pomyślałem: – Będzie gorąco. Zaraz też zadzwoniła żona. Mówiła, że właśnie zajrzała do Internetu i że w jakiejś hali runął dach. Odpowiedziałem, że wiem i że właśnie tam jadę. Potem powiedziała mi, że przez całą noc oglądała telewizyjne relacje i bardzo się bała – relacjonuje Rafał.

Nie dawali rady

W tym czasie Zdzisław Karoń leżał już przygnieciony blachą i kratownicą. Zwaliła się na niego potężna rura.

– Ci, którzy biegli za mną, zobaczyli, co się stało. Jeden z nich wrócił i został przy mnie. Drugi złapał po drodze jakąś dziewczynkę i wybiegł z hali po pomoc. Wrócił po chwili i we dwójkę próbowali mnie wydobyć. Nie dawali rady – relacjonuje Zdzisław.

Rafał i jego ludzie dojechali na miejsce. Nie pamięta, która dokładnie była godzina. Zameldowali się w punkcie przyjęć. Oficer wydał dyspozycje. Czternastu chłopa złapało sprzęt: zestawy ratunkowe, piły do betonu i stali, podnośniki hydrauliczne, poduszki powietrzne, rozpieraki, łopaty.

– Nie kojarzyliśmy wtedy jeszcze, o jaką halę chodzi. Okazało się, że o tę największą i najnowocześniejszą. To właśnie tam byłem na wystawie – mówi Rafał Kocot.

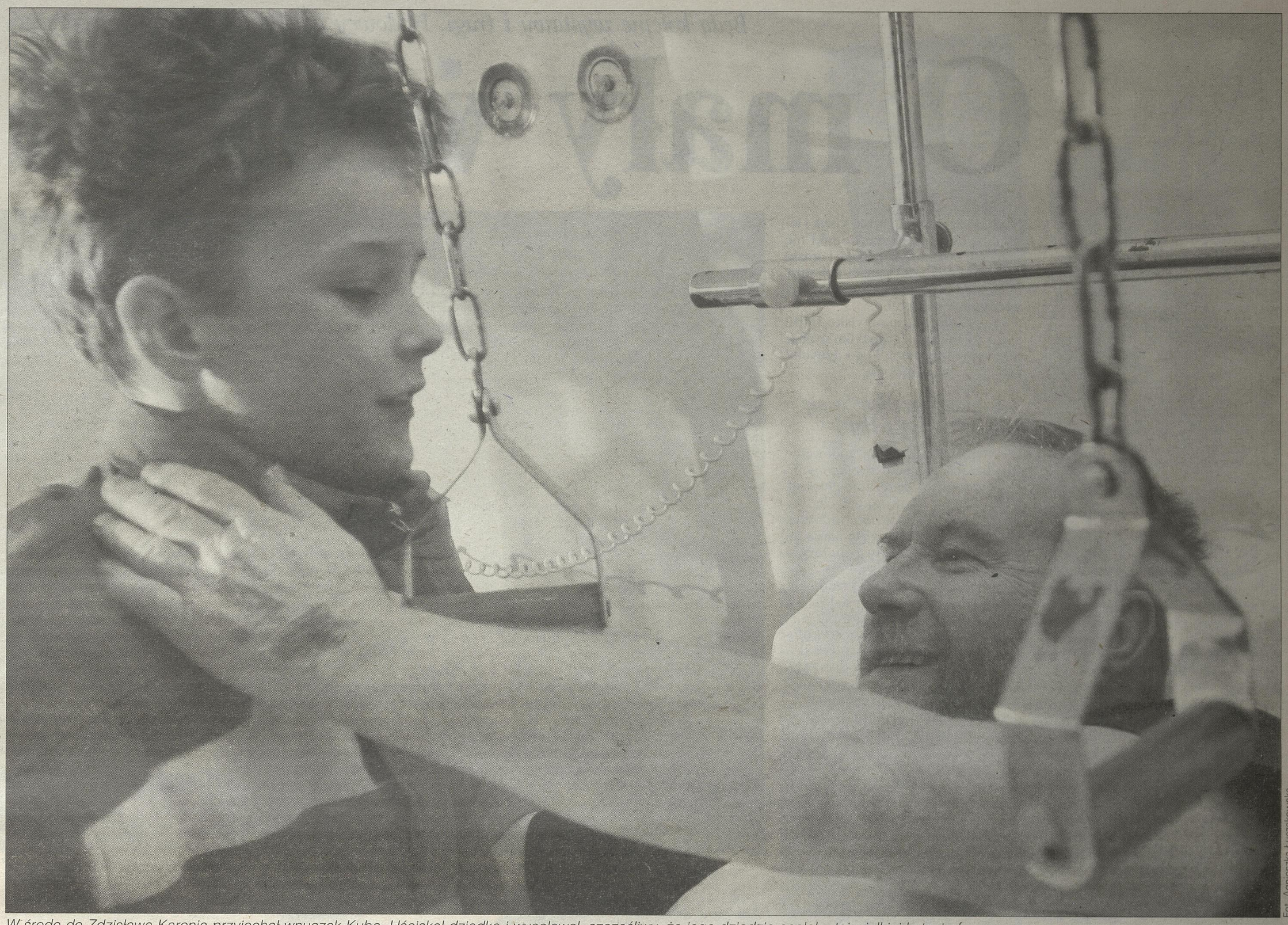
Na miejscu podzielił ludzi na trzy zastępy. Reagowali na to, co się dzieje. Dach stał się drugą podłogą. Był ośnieżony. Pod spodem leżała warstwa lodu. Było ślisko. Poruszali się z trudem. Wystawało wiele elementów konstrukcyjnych.

– Kiedy przyjechaliśmy, nie było już tych, którzy wyszli o własnych siłach. Pozostali tylko uwięzieni – opowiada strażak.



Fot. A. Łuczakowska

W sobotę Rafał Kocot służbę objął o godz. 7.40. Przejął zmianę i obowiązki. Ten dzień tygodnia to czas porządków. Jeszcze nie wiedział, jak ciężki dzień go czeka.



Fot. Agnieszka Łuczakowska, Dziennik Zachodni, Katowice

W środę do Zdzisława Karonia przyjechał wnuczek Kuba. Uściskał dziadka i wycałował, szczęśliwy, że jego dziadzio ocalał z tej wielkiej katastrofy.

Cały czas wierzyłem

Karoń leżał pod zwałami blachy twarzą do podłogi. Było zupełnie ciemno. Wokół: lód, śnieg, woda, stal. Dwaj nieznajomi mężczyźni cały czas przy nim byli. – Zimna nie czułem. Tylko z minuty na minutę przestawałem czuć nogi. Drętwiały. Byłem przerażony, ale cały czas mówiłem, cały czas wierzyłem, że z tego wyjdę. W końcu nie byłem sam.

Całe zwały śniegu

Strażacy z Bytomia najpierw wyciągali tych, których było widać. Potem nasłuchiwali odgłosów. Wyszukiwali uwięzionych we wnękach i niszach pod blaszanym poszyciem dachu. Rafał Kocot dowodził.

– Szukaliśmy na samym środku. Ratowałem ludzi, ale też nadzorowałem pracę mojego plutonu. Nie wiem, która to była godzina. Znaleźliśmy niszę, w której było uwięzionych kilkanaście osób. Nie wiem, ile dokładnie. Nie liczyłem. Jedna osoba powiedziała, że wyjdzie o własnych siłach. Spytałem, czy może zobaczyć, czy jeszcze ktoś przeciśnie się przez szczelinę. Czy da radę to zrobić bez rozcinania blachy. Kilka osób tak wyszło. Tych, którzy byli uwięzieni, wyjmowaliśmy od góry – opowiada Rafał.

Wycięcie otworu nie było proste. Najpierw trzeba było usunąć śnieg. Całe góry śniegu. On zwalił się tam ze wszystkich stron. Następnie zrywali warstwę lodu. Powierzchnia dachu była przykryta papą, przymocowaną za pomocą kotew. Potem był styropian, folia i dopiero blacha. Na dachu nie mogło jednocześnie być zbyt dużo osób. Przygniotłyby tych, które znajdowały się pod spodem. Nie można też ciąć byle jak. Trzeba było uważać, by nie naruszyć konstrukcji i nie spowodować obsunięcia i dalszego przygniecenia ofiar. Chwila zastanowienia i działanie. Tak na zimno.

– Wyjmowaliśmy ludzi po kolei. Jeśli było to możliwe, ratownicy zaopatrywali ich przed wydobyciem, by ratowanie nie pogłębiło obrażeń – podkreśla Rafał.

Czy rozmawiali z ratowanymi ludźmi? Tak, jeśli to mogło pomóc w ich wydobyciu lub utrzymaniu przy życiu. Jego kolega, młody chłopak, niedawno się ożenił, przez dwie godziny leżał na śniegu. Pod blachą były dwie młode dziewczyny. Kiedy inni cięli konstrukcje, on z nimi rozmawiał. Żeby nie zasnęły, nie odeszły. Udało się.

Żyję. Jadę do szpitala

Karoniem zajęli się strażacy. Usłyszeli wołanie o pomoc mężczyzn, którzy przy nim zostali. Podłożyli poduszki powietrzne, próbowali podnieść żelastwo. Nawet nie drgnęło.

– Z tyłu słyszałem coś jakby piłę. Poczułem ulgę, ucisk na dolną połowę ciała zmniejszył się. Wyciągnęli mnie. Sanitariusze położyli mnie na deskę i wynieśli. Balansowali na śliskiej powierzchni. Nad sobą widziałem pogięte blachy, pręty. Nie czułem zimna. Dopiero w karetce zacząłem się cały trząść. Ubranie było kompletnie mokre. Przykryto mnie kocami termoizolacyjnymi. Poprosiłem o wyjęcie telefonu z kieszeni. Zadzwoniłem do żony: – Żyję. Wiozą mnie do szpitala w Zabrzu-Biskupicach.

Kiedy znalazł się w izbie przyjęć, jego rodzina już tam była. Żona Halina, synowie: Dominik i Michał. Woli nie myśleć, jak w tak krótkim czasie dotarli tam z Częstochowy. Piotr w tym czasie był w Warszawie. Przyjechał dopiero rano.

Potem już tylko zwłoki

Godziny mijały. Może koło 21, a może wcześniej ludzie Rafała Kocota wydobyli następne trzy osoby. Przywaliła je konstrukcja. Trzeba było użyć poduszek pneumatycznych. Podnieść stal i wynieść poszkodowanych. Pomagali ratownicy górniczy. Ci ze stacji w Bytomiu. Śnieg się udeptał. Było coraz bardziej ślisko, a temperatura ekstremalnie niska. Spocone ręce przymarzały do rękawic. Przewracali się, ale zaraz wstawali. I dalej ruszali do akcji. W końcu po to przyjechali.

Zdzisławem Karoniem zajęli się lekarze. Opatrzyli rany. Zbadał go neurolog i chirurg. Potem prześwietlono go. Po 21 był już na sali na oddziale chirurgiczno-ortopedycznym. Podano mu leki przeciwbólowe. Nie miał czucia w obu nogach. Był cały poobijany. Najgorsze było prawe ramię i prawy bok.

– Nie połamałem się. To zasługa mamy, bo mnie dobrze karmiła. Jestem sprawny. Kiedyś uprawiałem spadochroniarstwo – mówi.

Do 22 Rafał i jego strażacy znajdowali jeszcze żywych ludzi. Potem już tylko zwłoki. Niektóre ciała były potwornie powykręcane. Nie patrzył na nie. Nie patrzył też na twarze uratowanych. Po co? Żeby wracały we snach? Nie wolno dopuścić emocji. Nie można pozwolić, by puściły nerwy.

– Tak do pierwszej w nocy. Potem wprowadzono psy. Po nich weszła następna zmiana. Nam o trzeciej kazano wracać do komendy. Kiedy byłem w Bytomiu, zadzwoniłem do żony. Powiedziałem, że wszystko w porządku. Była bardzo zdenerwowana. Ani przez chwilę nie odeszła od telewizora. Dzieci chciały siedzieć razem z nią. Musiała je okłamać, że już dawno wróciłem, że jestem bezpieczny. Inaczej nie poszłyby spać – mówi Rafał Kocot.

Nie mógł po akcji wrócić do rodziny. Służba trwała do siódmej rano. Odpocząć też nie mógł. – Kiedy my byliśmy w hali, inni zabezpieczali miasto. W Bytomiu nie ma spokojnej służby. Tu zawsze coś się dzieje. Wybuchł piec centralnego ogrzewania i takie inne. Ci, co o 3 zastąpili nas w hali, wyciągali już same trupy. Pracowali tam też przez następne dni.

Znałem ich od lat

Karoń leżał w szpitalnym łóżku. Wokół byli jego najbliżsi. Telefon dzwonił na okrągło przez całą noc i cały następny dzień: rodzina, przyjaciele z Polski i zagranicy.

– Dzwonił też prezydent Częstochowy Tadeusz Wrona. Zna mnie. Wiedział, że tam byłem. Pytał o mnie i innych hodowców z naszego okręgu. Nie miałem dobrych wieści. Co chwilę docierały do mnie kolejne nazwiska tych, którym się nie udało. To byli moi przyjaciele. Znałem ich od lat. Nie byłem przygotowany na ich odejście. Właśnie po tej feralnej 17 miałem do nich podejść, porozmawiać o gołębiach, o rodzinach, o tym, jak się im wiedzie – mówi.

Opowiada o Wagnerze, hodowcy z Austrii. Od 5 lat przyjeżdżał na wystawę. Przebierał się w tyrolski strój i paradował po hali. Zdzisław robił mu zdjęcia. Już więcej się nie spotkają.

***

Po 8 w niedzielę Rafał był już w domu. Córka rzuciła mu się w ramiona. Wszyscy chcieli, żeby coś powiedział: – Jak tam było? Nie mógł mówić. Nie mógł też spać. Siedział przed telewizorem i w milczeniu wpatrywał się w ekran. – Nie było co opowiadać.

Karoń cieszy się z każdego gościa, który odwiedza go w szpitalu. Nadal nie ma czucia w nogach. Wszystko go boli. Zastrzyki nie są w stanie zlikwidować bólu. W tej samej sali leżą jeszcze trzej poszkodowani hodowcy. Cały czas rozmawiają. Mówią o tym, co się stało. To pozwala zapomnieć o bólu. A przede wszystkim oczyszcza, ucisza emocje. Chce wyrzucić z siebie te straszne wspomnienia, przekazać je innym. Niech wiedzą.

Kolana się zagoją...

We wtorek Rafał Kocot znowu był w pracy. Znowu było gorąco. Cały czas wyjazdy. I ta panika ze śniegiem zalegającym na dachach. Ludzie czyścili nie to, co trzeba było. Mógł już opowiedzieć o nocy z soboty na niedzielę. Ale bez emocji.

– Co mam powiedzieć po 18 latach pracy w straży? Ślubowałem ratowanie ludzi, to ich ratuję. Kolana się zagoją, siną zejdą. Od tego jesteśmy – podsumował.

W środę do Zdzisława Karonia przyjeżdża wnuczek Kuba. Ściska dziadka i całuje. Z prawą nogą już wszystko jest w porządku. Drugą czuje tylko do kostki. Ale lekarze pocieszają, że wszystko wróci do normy. Zaczyna ruszać palcami. Zdzisław cały czas odbiera telefony. Dzwonią dziennikarze, hodowcy, przyjaciele.

– Nie wiem, jak dziękować tym, którzy mnie uratowali. Nie znam nazwisk mężczyzn, którzy przez cały czas byli ze mną. Ryzykowali własne życie. Jeden z nich wie, kim jestem. Bardzo chciałbym się z nimi spotkać. Proszę – odezwijcie się! – prosi.

Wychwala strażaków i pozostałych ratowników. Mówi, że to, co zrobili, było niesamowite. Kiedy leżał pod zawalonym dachem, docierały do niego odgłosy akcji. Słyszał komendy.

– To było takie zorganizowane. Jestem zły na tych, którzy szukają dziury w całym i mówią o jakichś wydumanych niedociągnięciach. Ja tam byłem. Tym ludziom zawdzięczam życie – mówi.

Jego ojciec Alfred był komendantem OSP w Mirowie – dzielnicy Częstochowy. Potem pracował w straży zawodowej. Tę atmosferę ciężkiej strażackiej służby pamięta z domu. I jest dumny z ojca, tak samo jak z tych, którzy w sobotę dali mu drugie życie.

Będą kolejne wystawy i tragi. Hodowcy gołębi nadal będą się spotykać,

O mały włos od

Podlascy hodowcy gołębi do Katowic pojechali, aby rozwijać swoją pasję... Żeby śmiać się, żartować, spotkać znajomych... Nie wiedzieli, że niektórych po raz ostatni. Mówią, że uratowała ich Opatrzność, ale czy nie mogła uratować także ich kolegów? Od tygodnia dla wielu Polaków gołębie kojarzą się nie tylko z pokojem, ale także z tragedią, łzami i śmiercią...

AGNIESZKA KASZUBA
MACIEJ SULIMA
MIROSŁAW R. DEREWOŃKO

Od tragedii w hali wystawowej w Katowicach minął tydzień. Wszyscy hodowcy gołębi z Podlasia wrócili już do domów. Z dwudziestu ośmiu gołębi, jakie ze sobą zawieźli do Katowic, żywy przyjechał tylko jeden.

– Żal tych gołębi, ale co tu mówić o gołębiach, jak tyle ludzi zginęło – mówi Andrzej Kamiński, prezes białostockiego oddziału Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych. – U mnie został samiec – wdowiec po gołębicy... Dobrze, że jest zima i nie trzyma się wtedy gołębi razem, bo samiec mógłby tęsknić za swoją partnerką.

Uratowała ich kukurydza

Na katowickie targi z Podlasia pojechało ponad stu hodowców gołębi.

– W Katowicach byliśmy już w piątek. Bardzo lubimy te nasze branżowe spotkania – wspomina Tomasz Biegański, hodowca z Białegostoku. – Niektórzy z nas jeżdżą na nie od prawie trzydziestu lat.

To był piąty wyjazd na targi do Katowic. Co roku, na trzy dni: piątek, sobotę, niedzielę... Każdy cieszył się na ten wyjazd, bo nie ma to jak gościnność miejscowych Ślązaków. Podlasianie piątek przeznaczyli na zwiedzanie wystawy. Sobota należała tylko do znajomych. Około godziny 12 wręczono nagrody, a później odbywały się spotkania towarzyskie.

– Do godziny 15 hala pękała w szwach. Później zaczęła się wyludniać – wspomina Grzegorz Miklaszewski, prezes okręgu białostockiego związku.

Po godzinie 16 część hodowców z Podlasia poszło do hotelu na kawę.

– Przed 17 nasi koledzy wrócili do hali. My jeszcze chwilę zostaliśmy – mówi Tomasz Biegański. – Parę minut później huk, karetki, padło światło. Wybiegliśmy przed hotel. Zobaczyliśmy już tylko ruiny...

W pierwszym odruchu pan Tomasz chwycił za telefon. Zadzwonił do kolegów.

– Okazało się, że ktoś ich namówił, żeby po kukurydzę jechać. O 17.10 wyszli z hali. Ta kukurydza życie im uratowała – wyjaśnia Tomasz Biegański.

Później wszyscy zobaczyli Grzegorza Miklaszewskiego. Stał przed halą i trząsł się.

– Kiedy wszystko runęło byłem kilkanaście metrów od obiektu. Przez parę minut nie mogłem się ani ruszyć, ani nic powiedzieć. Strach mnie sparaliżował. A później starałem się pomóc, ratować ludzi – mówi Grzegorz Miklaszewski.

Pomógł wydostać się kilku osobom. Cztery były już martwe... Część jego kolegów wychodziła na „raka", część dawała już tylko odgłosy życia spod zwałów blachy i stali...

– My byliśmy poza epicentrum. Chcieliśmy powiadomić rodzinę, bliskich, że żyjemy. Ale wisk, krzyk i jęki ludzi były tak głośne, że nikt nie mógł nic zrozumieć – dodaje Tomasz Biegański. – Karetki jeździły non stop. Nie dało się ich zliczyć, nikt zresztą wtedy tego nie robił...

A później na rumowisko trafili górnicy z kilofami i było tylko słychać uderzenia o blachę. Tego dźwięku gołębiarze nie zapomną...

Radość zamieniła się w ból i łzy

Marzeniem każdego hodowcy – dziadka jest zabranie swojego wnuka na wystawę, zaszczepienie pasji, wzbudzenie podziwu u dziecka...

– Nasz kolega z południa miał właśnie po raz pierwszy wnuka ze sobą. A jaki był dumny z małego – mówi Tomasz Biegański.

Około godziny 17.30 przed halą, a raczej tym, co z niej zostało można było ujrzeć mężczyznę biegającego w koło. Krzyczał, gestykulował, włosy sobie z głowy wyrywał.

– Nie mógł znaleźć wnuka. Mało nie oszalał. Małego wyciągnęli dopiero po czterech godzinach – dodaje Tomasz Biegański. – Już go więcej na wystawę pewnie nie zabierze.

Chłopiec ma liczne urazy ciała, ale już czuje się dobrze. Został jeszcze w szpitalu w Chorzowie. Dziadek nie spuszcza z niego oka.

Andrzej Kamiński z Białegostoku z hali wyszedł tuż przed 17. Kiedy usłyszał o katastrofie był na stacji benzynowej.

– Informacje, które napływały były coraz bardziej czarne z minuty na minutę – mówi. – W hali zostawiliśmy tylu znajomych...

Pan Andrzej od razu chwycił za komórkę.

– Dzwoniłem po kolei do wszystkich z listy. W tych telefonach nikt o nic nikogo nie pytał. Tylko słyszał głos i dzwonił dalej – tłumaczy.

Koledzy z Podlasia żyją. Z Gdańska też się uratowali... Kolejne telefony nie były już tak optymistyczne. Komórki były głuche...

– Abonent czasowo niedostępny – usłyszałem, kiedy zadzwoniłem do koleżanki. Miała stoisko na środku sali – wspomina Andrzej Kamiński. – Na szczęście żyje. Trafiła do szpitala. Ma zmiażdżone obie nogi.

Grzegorz Miklaszewski minionej soboty nie zapomni do końca życia.

– Tego słowami opisać się nie da – mówi załamującym się głosem. – Wszystko się zawaliło. Podbiegłem tam. Stałem w szoku. Zakrwawieni ludzie, krzyki... Dopiero po chwili odzyskałem świadomość i wiedziałem, że nie mogę tak stać, że trzeba kolegom pomagać...

Nic nie będzie łatwe...

Niektórzy hodowcy gołębi z Podlasia znają się już ponad dwadzieścia lat. W tym czasie dużo razem przeżyli: i dobrego, i złego, ale zawsze jakoś to było.

– Teraz nic nie będzie łatwe – mówią jeden przez drugiego.

Do niektórych świadomość tragedii, jaka rozegrała się na ich oczach zaczęła trafiać dopiero w niedzielę.

– Całą noc nie spałem. Rano podszedłem do okna. Widać było cały teren hali. Ze zwałów blach i lodu zaczęły wydobywać się gołębie. Chciały lecieć ku górze i nie mogły – wspomina Tomasz Biegański. – Wszyscy zaczęli mówić między sobą, że te gołębie to dusze, które do nieba ulecieć nie mogą.

Wykończone i zdezorientowane ptaki zamiast latać, skakały z drzewa na drzewo, z balkonu na balkon. Aż serce bolało od patrzenia... To były najlepsze okazy w Polsce. Przeżyło tylko kilkanaście.

Powroty z wystaw zawsze bywają trudne. Nie jest łatwo rozstać się z przyjaciółmi, kolegami z branży... Później tylko czekanie do następnego razu... Teraz nie ma na co czekać...

– Nasze towarzystwo jest bardzo różne: od wysoko postawionych do niskourodzonych – wyjaśnia Andrzej Kamiński. – Ale mieliśmy wspólny język, wspólną pasję, lubiliśmy być razem. Teraz trzeba będzie wesprzeć rodziny, chociażby dobrym słowem i finansowo.

Powroty nie są łatwe. Ale ten był szczególnie trudny.

– Nie wiedzieliśmy, że z niektórymi żegnamy się na zawsze – mówi Tomasz Biegański. – W drodze powrotnej przyszła refleksja, że ta kawa, to Opatrzność. To ona nas uratowała. Ale dlaczego nie uratowała pozostałych? Dlaczego to akurat my dostaliśmy drugą szansę? Tyle pytań pozostaje bez odpowiedzi.

Na razie hodowcy nie myślą o kolejnych targach, wystawach. Tam zawsze panowała miła, radosna atmosfera... Śpiewy, tańce, odrobina alkoholu... Teraz nic już nie będzie takie same...

– Łatwo na pewno nie będzie, ale wystawy muszą się odbywać, bo to etap, przepustka do wystaw europejskich. Na pewno już nie w Katowicach, ale trzeba będzie je organizować – podkreśla Andrzej Kamiński. – Nasze życie, chociaż z ciężarem musi toczyć się dalej...

Żona nie chciała

Piotr Spyra o gołębiach wie wszystko. Sam ma ich 88 sztuk. I to nie byle jakich. Można się o tym przekonać oglądając pokaźną kolekcję pucharów, które zajmują w pokoju mężczyzny centralne miejsce. Z każdych zawodów, w których brał udział, przywoził trofea. Mieszkaniec Myszyńca ma dwa sklepy zoologiczne, w tym jeden w Ostrołęce.

W tym roku po raz czwarty pojechał do Katowic.

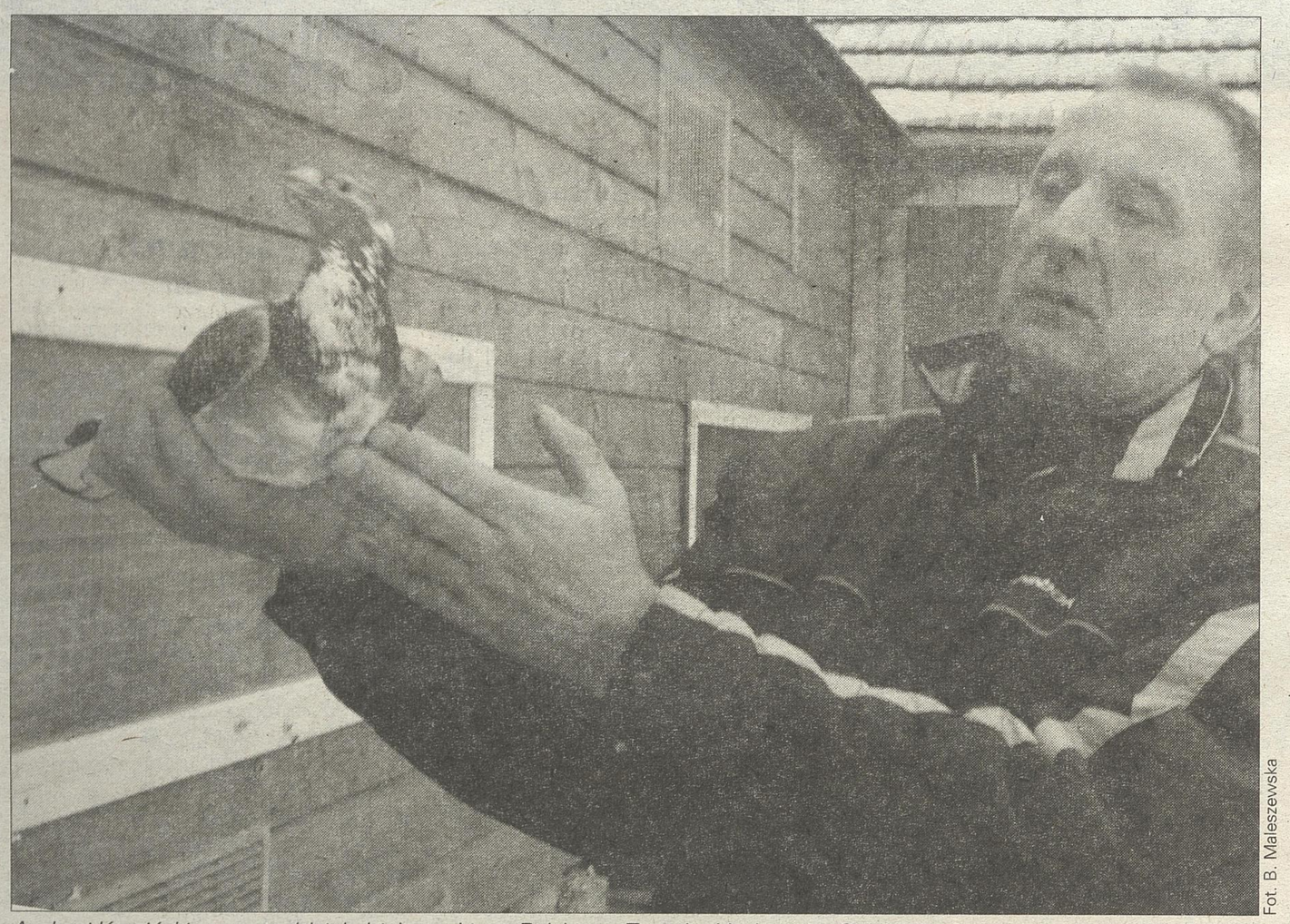
– Chciałem zabrać żonę i córki, by pokazać im jak to wygląda – kręci głową Spyra. – Na szczęście żona nie chciała.

Dlatego jak zwykle pojechał z kolegą z Łodzi, któremu pomaga handlować asortymentem dla gołębi.

– Przy wejściu zobaczyliśmy z kolegą szeroką rysę. Śmieliśmy się z tego, że to się zaraz rozwali...



Od tragedii w katowickiej hali minął prawie tydzień, ale wydarzenia z ubiegłej soboty nie dają spokoju

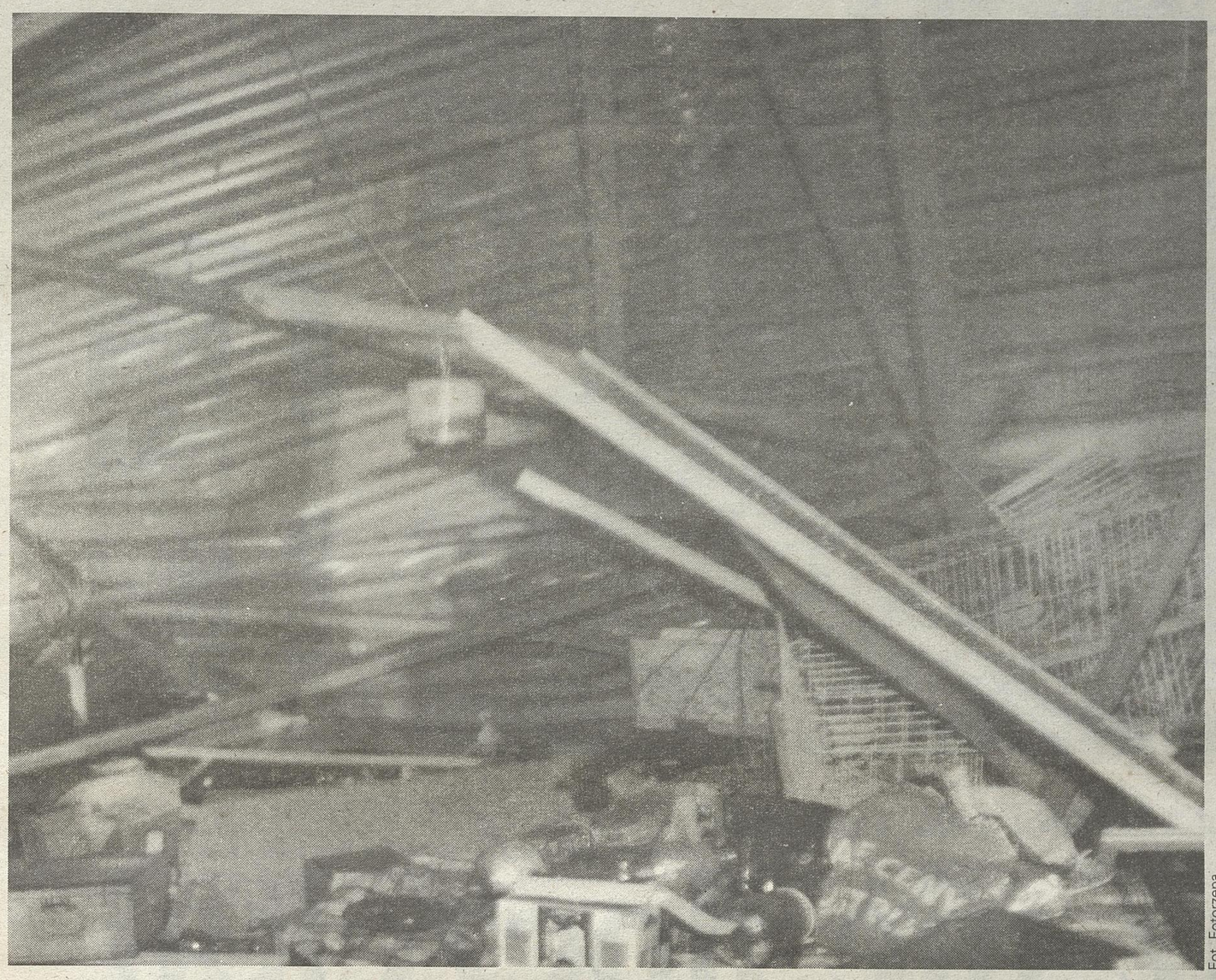


Fot. B. Maleszewska

Andrzej Kamiński prezes oddziału białostockiego Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych przeżył najtrudniejsze chwile w życiu. Żal mu gołębi, u niego został samiec, wdowiec. Ale co tu mówić o ptakach, gdy tyle ludzi zginęło

ale nic nie będzie łatwe

śmierci



Fot. Fotorzepa



Fot. M. Sulima

Elżbieta i Antoni Tymińscy nadal nie mogą uwierzyć, że ta tragedia wydarzyła się naprawdę.

Ich stoisko znajdowało się ok. 20 metrów od głównego wyjścia.

Jak na filmach

– Drugiego dnia ok. 17 powiedziałem do kolegi, że idę obejrzeć gołąbki, bo nie miałem jeszcze okazji, a zrobiło się luźniej. Oni we troje zostali przy stoisku. Zdążyłem tylko dojść na środek hali i usłyszałem potężny huk. Pod kopułą kłębiły się iskry i za chwilę nastąpił głośny trzask. Przeleciała mi przez głowę myśl, że przecież takie rzeczy dzieją się tylko w telewizji, na filmach – wspomnienia nadal wywołują szybkie bicie serca mężczyzny. Ciągle prześladuje go koszmar, w centrum którego się znalazł.

– Jakaś kobieta zdążyła krzyknąć: „Wali się!". Zrobiliśmy 2-3 kroki i dach spadł nam na głowy. Wszędzie słyszałem potworny krzyk, płacz, wołania o pomoc. Obok mnie ktoś umierał, charczał... – Piotr Spyra uważa, że jego szczęścia nie można porównać nawet z „szóstką" w totolotka.

– Dach spadł z całą konstrukcją stalową i zatrzymał się na przęsłach, na wysokości ok. 70 cm. A ja leżałem między tymi przęsłami. Zacząłem się modlić. A następnie rozglądać, jak stąd wyjść. W konstrukcji huczał prąd, coś strasznie śmierdziało, tak jakby gaz. Miałem wrażenie, że zaraz wszystko wyleci w powietrze. Zacząłem się czołgać. Kluczyłem, mijałem nieprzytomnych ludzi, jakieś szafki. Miałem do pokonania ponad 50 m. Około 3 m przed ścianą zobaczyłem prześwit. Jedna ze ścian stała pionowo, a druga nachyliła się i pękła. Udało mi się przez nią wyjść na zewnątrz...

Nie miał przy sobie ani pieniędzy, ani dokumentów, ani telefonu. Wyrwał komuś stojącemu przed halą komórkę i zadzwonił do żony. Powiedział, że żyje! Na zewnątrz już stało jego trzech kolegów. Byli poobijani, ale cali i zdrowi. Nikomu nic się nie stało.

– Bogu dziękować, że to się tak skończyło. Dobrze, że on od razu do mnie zadzwonił – mówi Iwona Spyra. – Bo nie wiem, co bym zrobiła, po tym jak podali tę informację w telewizji. A przecież komórka została w ruinach...

Stracili pieniądze wygrali życie

Mieszkaniec Myszyńca jest teraz innym człowiekiem. Szczęśliwym. W inny sposób patrzy na świat.

– Wiem już na pewno, że dobra materialne nie mają żadnego znaczenia. Tam zostały nasze pieniądze. Ale co z tych pieniędzy, jak nas by nie było? Kolegi, którego na giełdach zoologicznych spotykałem kilka razy w miesiącu, już nie ma. Zginął razem z żoną i pięcioletnim dzieckiem. Pół godziny wcześniej rozmawialiśmy przy stoisku... A znajomy Niemiec został gdzieś niedaleko mnie przecięty na pół – mężczyzna nie może spać w nocy. Śnią mu się koszmary. Gdy tylko zamknie oczy słyszy jęki i błaganie o pomoc, potężny huk i krzyki rannych.

W telewizji cały czas śledzi to, co dzieje się w sprawie pechowej hali. A jej właścicieli nazywa wprost - oszustami.

Opatrzność Boska

Antoni Tymiński był w Katowicach ze swoim najlepszym gołębiem. W sumie z Ostrołęki na największą imprezę w kraju pojechało ok. 20 gołębiarzy.

– Opatrzność Boska nad nami czuwała – nie ma wątpliwości jego żona Elżbieta Tymińska. – Gdy usłyszałam o tej tragedii, strasznie się zdenerwowałam! Ale za chwilę zadzwonił mąż, że właśnie wyjechali z Katowic. Chyba możemy mówić o cudzie!

Szef ostrołęckiego Okręgu Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych z przerażeniem kręci głową.

– Gdy wychodziliśmy z hali w środku było najwyżej tysiąc osób. Wcześniej – około trzech tysięcy.

Chciałem wrócić po torbę...

Ostrołęczanie wsiadali do samochodów ok. 17.

– Chciałem wrócić po torbę, którą zostawiłem w środku. Ale w ostatniej chwili zrezygnowałem. Kilku kolegów zostawało w Katowicach, by następnego dnia zaopiekować się naszymi gołębiami. – Tymiński dzień po zawaleniu hali nie może dojść do siebie. Ma łzy w oczach. – Mieli zabrać też moją torbę...

Wszyscy ostrołęccy gołębiarze są w szoku.

– Myśmy się znali, wspólne wystawy, zawody – mówi Tymiński. – Słyszałem już o znajomych, którzy leżą w szpitalu. Na razie nie podają nazwisk ofiar, to nie wiemy, czy ktoś znajomy zginął.

Elżbieta i Antoni Tymińscy nadal nie mogą uwierzyć, że ta tragedia wydarzyła się naprawdę. W dużym pokoju ich mieszkania cały czas gra telewizor, nastawiony na bezpośrednią relację z Katowic. Trudno im uwierzyć, że wystarczyło, by wyszli z hali 20 minut później, a wśród ofiar tragedii byliby również i ostrołęczanie.

Zabrakło miejsca na parkingu

Mariusz Kurzyna zaczynał hodować gołębie w rodzinnych Grądach-Woniecku już w szkole podstawowej. Z dwoma braćmi. Piętnaście lat temu. Nikt wcześniej w rodzinie nie podjął się tak szczególnego hodowlanego i... sportowego wyzwania. Młodzieńcza fascynacja szybko przerodziła się w pasję na całe życie.

Kurzyna mieszka obecnie w Łomży, ale do ukochanych ptaków dojeżdża codziennie 30 km. Jest prezesem Sekcji Łomża, jednej z siedmiu, jakie działają w oddziale łomżyńskim Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych.

W oddziale zrzeszonych jest 224 hodowców, m.in. z Łomży, Zambrowa, Czyżewa, Małkini, Miastkowa, Nowogrodu i Wysokiego Mazowieckiego. Związek zaczął działać na ziemi łomżyńskiej 19 marca 1985 roku. Chociaż planowano huczne obchody 20-lecia, na planach się skończyło. Z braku funduszy. Kolejny termin uroczystości wyznaczono na luty 2006. Radość obchodów przyćmiła hiobowa wieść z Katowic, gdzie w sobotę tydzień temu kwadrans po godz. 17 zawalił się dach hali wystawowej.

– Nie mogłem uwierzyć, że ta katastrofa wydarzyła się naprawdę – ciężko wzdycha prezes Mariusz Kurzyna. – Nie mam w ogóle chęci ani natchnienia do rozmów o tym dramacie i o hodowli, bo znało się ludzi praktycznie wszystkich, których spotykało się w całym kraju i za granicą na wystawach i zawodach.

Miał niesamowite szczęście. Dopiero teraz powoli dociera do niego, że cudem uniknął śmierci. On i jego trzej koledzy z oddziału. Razem z nimi wracał w feralną sobotę z Katowic swoim samochodem. Po godzinie 17, kiedy byli w Wyszkowie, zadzwonił do niego brat.

– Był zdenerwowany, chciał się upewnić, czy nie znalazłem się wśród ofiar – opowiada prezes Kurzyna. – Zaraz rozdzwoniliśmy się po znajomych hodowcach nie tylko z naszego regionu, ale m.in. ze Śląska, z Małopolski i z Pomorza, a ostatnich wyciągano jeszcze po godz. 21!

– Przeżyliśmy niewyobrażalny szok – dodaje Jan Wiśniewski, który był wówczas w aucie Kurzyny z synem Erykiem i hodowcami gołębi: Waldemarem Bekierem i Tadeuszem Mocarskim. – Byliśmy przerażeni, bo znamy dużo hodowców gołębi z całej Polski. Nie wiedzieliśmy, co z nimi, czy żyją, czy nie ucierpieli i co tam w Katowicach się dzieje.

Największą doroczną wystawę gołębi pocztowych obejrzeli już w piątek. Chcieli zwiedzić ją także w sobotę przed południem. Godzinę stali w korku. Długo szukali wolnego miejsca na parkingach i uliczkach w pobliżu hali. Wszystkie były zatłoczone. Postanowili zrezygnować i wcześniej wracać do domu. Z Katowic wyjechali około godz. 13. Nie wiedzieli przez ponad cztery godziny, że ta decyzja być może uratowała im życie.

Dariusz Krystosiak, prezes gospodarczy oddziału, szykował się wtedy z małżonką na szkolny bal charytatywny. Przygotował go z rodzicami uczniów Szkoły Podstawowej w Czyżewie. Chociaż co roku jeździł na wystawy, tym razem musiał odmówić sobie wyjazdu. Nie pojechali też jego koledzy. Zawsze chętnie organizował transport.

– Na początku relacje, głównie radiowe, były dość skąpe i nie wiedzieliśmy, jaka jest skala nieszczęścia – wspomina hodowca z Czyżewa. – Gdybyśmy wiedzieli, ile jest ofiar śmiertelnych i jaki ogrom cierpienia, absolutnie odwołalibyśmy ten bal, ale kto by się spodziewał!

– Patrzyłam bezradnie na relacje z Katowic i współczułam rodzinom ofiar, ale sama byłam szczęśliwa, że jest w domu – jego żona Maria z trudem dobiera słowa. – Gdyby to nas spotkała taka tragedia... Nie, takiej myśli nie dopuszczam.

Mają czworo dzieci: Edytę (18 lat), Daniela (17 lat), Damiana (16 lat) i sześcioletniego Dominika.

– Na szczęście tata raz nie pojechał! – cieszy się Damian. – Jaka to dla naszej rodziny ulga...

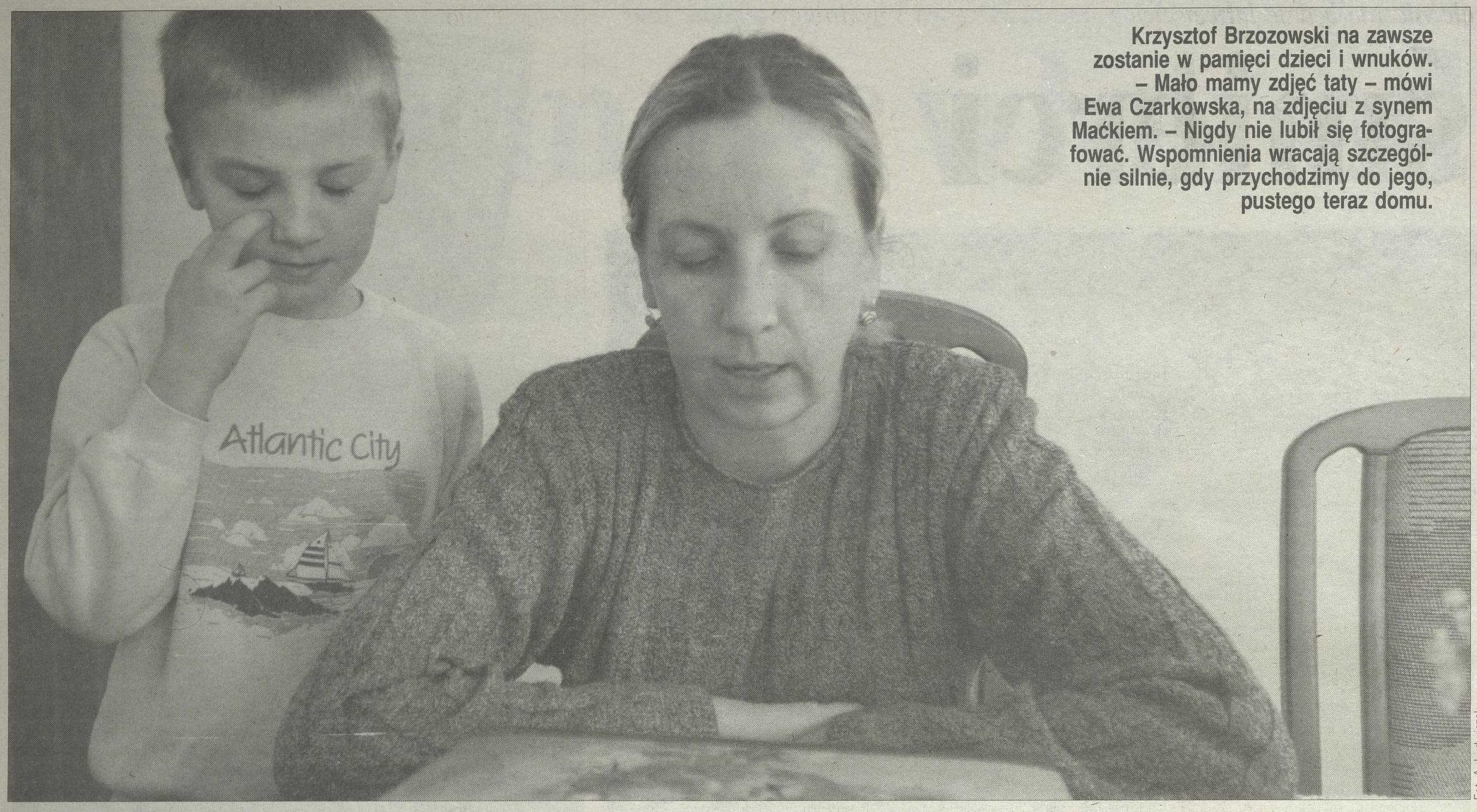
Ojciec Damiana nie chce nawet myśleć, że taka tragedia może się powtórzyć. Czy chodziłoby o jego własne, czy kogokolwiek dzieci. Czy o hodowców gołębi pocztowych, którzy spotkali się pod obłodzonym dachem śmierci, czy gołębi kolorowych.

– W rywalizacji gołębi pocztowych nie liczy się barwa i wygląd ptaka, tylko siła skrzydeł i jego umysłu – twierdzi hodowca, który od 1997 r. stworzył stado ponad 200 ptaków i w 2003 r. zdobył drugie wicemistrzostwo Polski w kat. A, tj. lotów od 100 do 400 km. – W życiu człowieka też ważniejsza jest wytrwałość i mądrość, niż strojenie się w barwne piórka.

Jan Wiśniewski z Piątnicy, który ocalał z synem, bo wyjechali w sobotę z Katowic, do tej pory nie otrząsnął się z bolesnego szoku.

– Gołębie są całym moim życiem... – zamyśla się mężczyzna, który na wystawy jeździ regularnie od 1989 r.

wsp. Paweł Paluszkiewicz



Fot. A. Ludwiczak

Krzysztof Brzozowski na zawsze zostanie w pamięci dzieci i wnuków. – Mało mamy zdjęć taty – mówi Ewa Czarkowska, na zdjęciu z synem Maćkiem. – Nigdy nie lubił się fotografować. Wspomnienia wracają szczególnie silnie, gdy przychodzimy do jego, pustego teraz domu.

Czy lekarka z Łap nie popełni więcej błędu?

Pacjent już nie doczekał

Może gdybym wtedy, w czwartek, odwiedziła tatę, tak jak robiłam to niemal każdego dnia, jeszcze by żył - zastanawia się Ewa Czarkowska z Uhowa. – Może byłby z nami teraz, gdybyśmy bardziej naciskali go na pójście do innego lekarza? Pytań po śmierci 56-letniego Krzysztofa Brzozowskiego jest dużo więcej. A przede wszystkim takie, czy lekarka, która zawał pomyliła z alergią, zrobiła wszystko co w jej mocy, by pomóc choremu?

URSZULA LUDWICZAK

Krzysztof Brzozowski z Uhowa zmarł 6 stycznia, najprawdopodobniej we śnie. Rano, siedzącego na krześle, znalazł znajomy, który przyszedł do sąsiada naprawić buty. Bo wielką pasją i miłością Krzysztofa było szewstwo.

– To jedno, co nas dzisiaj pociesza, to to, że tata zmarł we śnie, nie cierpiał – mówi Ewa Czarkowska. – Wierzymy też, że lekarka, która tak prowadziła tatę, nigdy więcej nie popełni takiego błędu.

Nigdy nie chorował

Pod koniec grudnia ub.r. Krzysztof Brzozowski, dotąd okaz zdrowia, zaczął uskarżać się na bóle w lewej okolicy klatki piersiowej.

– Tata nigdy wcześniej nie skarżył się na zdrowie – mówi jego córka Ewa. – Kiedyś miał problem z kolanem, wcale się nam nie skarżył. Nigdy, poza badaniami okresowymi, nie chodził do lekarzy. Nigdy na nic się nie leczył. Skoro teraz poszedł, to musiało go naprawdę boleć.

Do lekarza w Łapach pan Krzysztof pojechał rano 28 grudnia. Okazało się, że akurat jego lekarka rodzinna miała zmianę na popołudnie.

– Tata musiał więc wrócić do przychodni jeszcze raz – opowiada pani Ewa. – Z jego relacji wiem, że lekarka gdy usłyszała, na co narzeka, spojrzała w kartę i stwierdziła, że skoro od 30 lat pracuje jako szewc, ma kontakt z różnymi klejami, to na pewno ma alergię. Wypisała mu receptę na lek i kazała przyjść po 10 stycznia na jakieś badania. Na tym wizyta się skończyła. Pani doktor nie przyłożyła tacie do piersi słuchawki, nie zmierzyła mu ciśnienia, nie skierowała w końcu na EKG, które jest parę metrów dalej, w tym samym budynku. Nie zrobiła nic, aby upewnić się, że postawiła prawidłową diagnozę. A tata, który całe życie był poczciwym człowiekiem, jej uwierzył.

Z diagnozą o alergii, wykrytej nagle po 30 latach pracy, pan Krzysztof wrócił do domu. Przykładnie brał leki przeciwuczuleniowe. Niestety nie pomagały.

– Tacie zaczęła drętwieć lewa ręka, miał kiedyś połamany obojczyk, pytałam go, czy to boli ta połamana ręka, powiedział że tak i to pewnie od tego ma te problemy – opowiada córka. – Potem dopiero przypomnieliśmy sobie, że miał złamanie, ale w prawym obojczyku. Tatę zaczął też boleć krzyż. Cała rodzina namawiała go, aby poszedł jeszcze raz do lekarza albo zadzwonił po pogotowie. Nie chciał. Mówił, że jak ma się zgłosić po 10 stycznia, to widocznie tak ma być. I że to nic poważnego, bo przecież lekarka go nawet nie zbadała. Niestety, następnej wizyty nie doczekał.

Tymczasem zawsze dotąd zdrowy mężczyzna, nie poddawał się nagłej boleści. Jak mówi rodzina, Brzozowski cały czas był na chodzie, nie kładł się do łóżka, ale chodził jak zawsze po zakupy, reperował buty znajomym. Zajmował się wnukami.

– To wszystko nas zmyliło – płacze dzisiaj pani Ewa.

Zasnął na krześle

6 stycznia tego roku, w piątek, do Krzysztofa Brzozowskiego rankiem zapukał sąsiad. Przyniósł but do sklejenia.

– Zobaczył, że na krześle siedzi tata. Nie żył – opowiada pani Ewa.

Wezwano pogotowie, lekarz stwierdził zgon, ale aby wystawić odpowiedni akt, do zmarłego trzeba było wezwać jego lekarza rodzinnego.

– Do Łap pojechał mąż z bratem, lekarka stwierdziła, że nie wyda aktu bez obejrzenia zwłok – opowiada córka Krzysztofa. – Pojechała z nimi do kostnicy. Tam stwierdziła tylko, że pamięta tego pacjenta i wypisała akt zgonu. To wszystko. Żadnej skruchy, słowa przepraszam czy otuchy dla rodziny zmarłego. Wiem, że potem mówiła innym, że gdyby teraz zgłosił się do niej, już by mu przeprowadziła dodatkowe badania. Do nas się już nie odezwała.

Rodzina nie przeprowadziła sekcji zwłok Brzozowskiego.

– Wiemy jednak że zmarł na zawał lub wylew, to nam powiedział lekarz z pogotowia. Wskazywały na to objawy pośmiertne – mówi pani Ewa.

Dzisiaj rodzina zastanawia się tylko, czy mogła tragedii zapobiec.

– Tata mieszkał sam, chociaż codziennie mieliśmy ze sobą kontakt, wtedy, w czwartek, akurat do niego nie zaszłam – opowiada córka mężczyzny. – Odrabiałam lekcje z synem, jakoś czas zleciał. Może gdybym poszła do taty tego dnia, zobaczyłabym, że źle wygląda i wezwała pogotowie? Może gdyby zadzwonił i powiedział, że się źle czuje? W środę, gdy rozmawialiśmy, mówił że wszystko jest w porządku. Ale sąsiadka, która widziała tatę w czwartek w dzień mówiła, że źle wyglądał. Teraz też ma wyrzuty, że nic nam nie powiedziała. Przecież my mieszkamy parę domów dalej, zaraz ktoś by do taty pobiegł. Tymczasem dwa tygodnie chodził z zawałem! Przecież ludzie, którym się odpowiednio pomaga w takiej sytuacji, przeżywają. Żyją osoby po 2, 3 zawałach! Tata wytrzymał tyle dni. Gdyby wcześniej chorował, człowiek przygotowałby się psychicznie, że może odejść. A tak, nie możemy do dzisiaj w to uwierzyć. Wszystkie rzeczy taty ciągle są w jego domu tak, jak je zostawił. Stoją jego buty, gotowy do pracy warsztat szewski. Gdy tam zachodzę, mogę tylko płakać.

Szewska pasja

Wielką pasją Krzysztofa Brzozowskiego było szewstwo.

– Tata skończył szkołę kaletniczą, podejrzewam, że nie szedł do niej z przypadku – opowiada pani Ewa. – Najpierw pracował w zakładach galanteryjnych, robił torebki. Potem zatrudnił się w zakładach obuwniczych. To go pochłonęło bez reszty.

Krzysztof Brzozowski buty robił przez wiele lat.

– Miał w domu swój mały warsztat – opowiada córka. – Bardzo o niego dbał, zbierał potrzebne elementy. Wszystko tu miało swoje miejsce, każda szczotka. Tu robił buty sobie, wszystkim z rodziny, reperował znajomym. Tata nigdy sobie nie kupił butów. Wszystkie, które nosił, zrobił wcześniej sam.

Dzieci pani Ewy: 7-letni Maciek i 5-letnia Natalia też były zaopatrywane w torebki, paski i buty własnej roboty.

– Natalka uwielbia różowy kolor, tylko taki może nosić od stóp do głów – mówi Ewa Czarkowska. – Tata zdobył gdzieś czerwoną skórę i specjalnie ją przecierał, żeby zrobić wnuczce kapcie w kolorze różowym!

Kilka ostatnich lat Krzysztof Brzozowski pracował w Zakładach Ortopedycznych w Białymstoku.

– Bardzo przeżywał, gdy miał robić buty ortopedyczne dla 3-miesięcznego dziecka. Mówił do mnie: patrz Ewa, takim maluszkom, które jeszcze nie umieją chodzić, już trzeba je wykonywać. A takie te buty malutkie – opowiada Czarkowska. – Serce go wtedy bolało. A uwielbiał swoją pracę. Zawsze chciał, żebym szkołę kaletniczą skończyła. I skończyłam, ale chyba cudem. Bo ja zawsze chciałam być konduktorką, zazdrościłam bratu, który skończył szkołę kolejową. Gdy okazało się, że dzieci nie bardzo pójdą w ślady ojca, zaczął szykować do zawodu Maćka.

Siedmiolatek w przeciwieństwie do mamy i wujka, bardzo lubił z dziadkiem spędzać czas przy warsztacie.

– Dziadek pokazywał mi, jak się robi buty, jak reperuje – opowiada chłopczyk. – Zawsze fajnie spędzaliśmy czas. Smażył mi placki.

– Dziadek był dla moich dzieci jak babcia – porównuje Ewa Czarkowska. – Maćka to mi praktycznie wychował, syn spędzał z moim tatą całe weekendy, wakacje. Zawsze mówił, że mu z dziećmi weselej. Robił im placki, piekł ciasta, sam prał, gotował.

I Maciek i Natalia bardzo przeżyli śmierć dziadka.

– Maciek, gdy się dowiedział, że dziadek nie żyje, miał pretensje do Boga, że mu go zabrał. Tłumaczyliśmy, że Bóg zawsze zabiera dobrych ludzi. Teraz często chodzi w domu dziadka do jego warsztatu, rozmawia tam z nim – opowiada pani Ewa. – Natalka mniej rozumie, ale gdy dziadek już nie żył, ciągała go za rękę i mówiła, aby się obudził. Maciek już na cmentarzu też pytał, czy przypadkiem dziadek tylko nie śpi, może trzeba go odkopać...

Bez komentarza

– Nie mamy pretensji do lekarki z Łap – mówi rodzina zmarłego. – To raczej żal, że można tak potraktować innego człowieka. Przecież ksiądz i lekarz, to zawody, które powinny wybierać osoby z powołaniem, nie takie, którym nie zależy. I pacjenta czy wiernego zbywają byle czym. Może ta lekarka czasu nie miała albo ochoty, aby zbadać tatę? Przecież w tym wieku, z tymi objawami, można było podejrzewać zawał. Co by szkodziło chociaż zmierzyć mu ciśnienie... A może nie potrafiła rozpoznać choroby? Mamy tylko nadzieję, że już nigdy nie popełni takiego błędu. Nie chcemy chodzić po sądach, domagać się odszkodowania. Może, gdyby to wróciło życie tacie, ale przecież to go z grobu nie podniesie.

Lekarka rodzinna pana Krzysztofa nie chciała rozmawiać z nami o swoim pacjencie.

– Ta sprawa jest już wyjaśniona, nie będę jej komentować – stwierdziła w rozmowie z naszą gazetą.

– Lekarka mówiła potem, że na drugi raz, to by już wiedziała, jak postępować – mówi Roman Brzozowski, brat Krzysztofa. – Ale nikt dwa razy nie umiera....

Właściciel psa musi być przewodnikiem stada. Inaczej zwierzę może go zaatakować.

Gdy pies zmienia się w bestię

Atakowały na zmianę, ale prowodyrem był owczarek kaukaski. Dotkliwie pogryzł swych właścicieli. Najwyraźniej uznał, że to on powinien rządzić na posesji, że jest silniejszy od opiekujących się nim ludzi. Co zrobić, żeby nie wychować swego czworonoga na mordercę? Dlaczego czworonożny domownik czasami zamienia się w bestię?

JOLANTA GADEK

54-letni mieszkaniec Drohiczyna wracał do swego domu przy ul. Kościelnej. Zatrzymał się przed posesją, rozmawiał z sąsiadem. Potem na chwilę wszedł do kojca, w którym znajdowały się dwa owczarki: niemiecki i kaukaski. Trzeci pies, również owczarek kaukaski, był niedaleko uwiązany na łańcuchu.

Gdy mężczyzna był w kojcu, owczarki rzuciły się na niego. Gryzły, szarpały, warczały. Sąsiad przerażony agresją zwierząt nie próbował interweniować, tylko pobiegł zaalarmować znajdującą się w domu żonę gospodarza. Kobieta wbiegła do kojca ratować męża, usiłowała przywołać psy do porządku, odgonić je od leżącego na ziemi męża. Schwyciła jednego z nich za ogon i pociągnęła. Wtedy psy rzuciły się na nią. Pogryzły ją, a potem znów skierowały swą agresję na leżącego na ziemi mężczyznę.

Na szczęście sąsiad nie stracił zimnej krwi i pobiegł do mieszkającego w pobliżu weterynarza. Temu udało się zagonić do chlewka owczarka niemieckiego. „Kaukaz" nie chciał puścić swojej ofiary, jego zęby zacisnęły się na ręce kobiety. Nie pozwalał do niej podejść. Lekarz weterynarii nie miał wyjścia: podkradł się od tyłu i zrobił owczarkowi zastrzyk ze środkami uspokajającymi. Wtedy pies zostawił kobietę, ale gdy przyjechała karetka pogotowia, znów stał się agresywny. W rezultacie weterynarz musiał go uśpić.

Oboje małżonkowie trafili do szpitala z licznymi obrażeniami ciała. Stan mężczyzny lekarze określili jako poważny.

Psy nie były szczepione

Siemiatyccy policjanci ustalili, że psy, które zaatakowały właścicieli, nie były szczepione.

– Będziemy obserwować owczarka, który zaatakował małżeństwo, żeby sprawdzić, czy nie choruje na wściekliznę – mówi Mirosław Tołwiński, powiatowy lekarz weterynarii w Siemiatyczach. – Pobrano także próbki do badań od uśpionego owczarka kaukaskiego. Jeśli okaże się, że któreś ze zwierząt było chore, ranni dostaną szczepionkę przeciwko wściekliźnie.

Zdaniem lekarzy weterynarii, policji, kynologów to, że zwierzęta nie były szczepione świadczy o skrajnej nieodpowiedzialności właścicieli. To właśnie wścieklizna mogła być przyczyną agresji zwierząt. Nadmierna agresja skierowana także na osoby znajome, nawet właścicieli, to jedna z oznak choroby.

Jak mówi Mirosław Tołwiński, nic nie wskazuje na to, żeby zwierzęta były zaniedbywane czy bite. Miały porządny kojec, były w dobrej formie fizycznej, odkarmione. Sąsiedzi nie skarżyli się policji na zwierzęta: zawsze były za szczelnym ogrodzeniem, nie zdarzyło się, żeby biegały luzem po ulicach. Jeśli badania wykluczą wściekliznę, co mogło być przyczyną ich ataku?

„Kaukaz" nie dla laików

– Owczarki kaukaskie to bardzo silne psychicznie i fizycznie, niebezpieczne zwierzęta – mówi Krzysztof Ziemniewicz, treser psów z Białegostoku. – Na Kaukazie strzegą stad przed wilkami. Są tak silne, że nie boją się wilków.

Są świetnymi stróżami, ale zdają sobie sprawę z własnej siły i dążą do dominacji. Trudno je wytresować, muszą mieć silnego, dominującego nad nimi przewodnika. Słuchają tylko jego, lekceważąc innych domowników.

– Być może owczarek uznał, że już czas wspiąć się wyżej w hierarchii od gospodarza – mówi Ziemniewicz. – Wysłał sygnał ostrzegawczy, którego mężczyzna nie zrozumiał, więc postanowił przywołać go do porządku. A potem to już był amok, niepohamowana agresja. Na pewno potęgował ją fakt, że pies nie był sam, że zwierząt było kilka. Psy mają silny instynkt stadny, w stadzie czują się silniejsze, współdziałają, są bardziej zdeterminowane.

Ludzie decydują się na hodowle „kaukazów", bo podoba im się ich groźny wygląd, długa i gęsta sierść dzięki której zwierzęta nie odczuwają nawet silnych mrozów. Nie zdają sobie sprawy z tego, że psy te mogą stanowić zagrożenie dla swych właścicieli.

Zapach strachu

Dwa tygodnie przed opisaną tragedią w Bielsku Podlaskim pies przypominający wyglądem owczarka niemieckiego zagryzł swą 83-letnią właścicielkę.

– Usłyszałem krzyk i zobaczyłem, jak pies gryzie sąsiadkę po rękach. Złapałem kij i zacząłem go odganiać. Najpierw mieszaniec rzucił się do mnie z zębami, ale gdy go uderzyłem przestraszył się i odbiegł na bok – relacjonuje Jan Sosna z Bielska Podlaskiego. Mimo szybkiej pomocy lekarskiej Eugenia D. zmarła w szpitalu z powodu wstrząsu krwotocznego.

Do tragedii doszło na jednej z posesji przy ul. Łąkowej. Eugenia D. wyszła na podwórko prawdopodobnie do znajdującej się tam ubikacji. Nie wiadomo dokładnie, jaki był przebieg wypadków, gdyż schorowany, 91-letni mąż kobiety leżał w łóżku. Pies, którego cztery lata wcześniej przygarnęli, gdy błąkał się po okolicy, zazwyczaj był uwiązany na łańcuchu. Feralnego dnia zerwał się z uwięzi. Czy najpierw pies zaatakował i dlatego kobieta przewróciła się na ziemię, czy też zaatakował po tym, jak ona straciła równowagę? Nie wiadomo. Mąż kobiety powiedział policjantom, że bała się ona zwierzęcia i na ogół do niego nie podchodziła.

– Nie mam pojęcia, dlaczego zaatakował swoją właścicielkę – mówi Jan Sosna. – On nie wyglądał na bardzo agresywnego, nieraz widziałem go na podwórku. Nikt tu się na niego nie skarżył, nikomu nie przeszkadzał. Widziałem, że pies gryzie i szarpie ją za ręce, twarzy nie rusza. Może gdyby leżała spokojnie, nie krzyczała i nie machała rękami, to by jej nie pogryzł?

W szpitalu okazało się, że psie kły przecięły tętnicę w przedramieniu, doszło do wstrząsu krwotocznego.

W tym przypadku również pies był zadbany, nikt go nie bił.

– Owczarki niemieckie łatwo poddają się szkoleniu, nie są zwierzętami tak niebezpiecznymi jak „kaukazy" – mówi Krzysztof Ziemniewicz. – Ale zarówno one, jak i inne psy, mogą zaatakować, jeśli zostaną do tego sprowokowane. Na przykład wtedy, kiedy odczytują zachowanie człowieka jako zagrożenie lub wówczas, gdy poczują ludzki strach.

Vademecum hodowcy

Właściciele psów powinni pamiętać o tym, że nie wystarczy tylko nie bić i dobrze karmić psa, żeby ten był posłuszny.

– Zwierzę nie zna takich uczuć jak szacunek do opiekunów czy wdzięczność – mówi treser. – To nie jest tak, jak myślą niektórzy, że wystarczy zaprowadzić psa na szkolenie i problem z głowy. Ja mogę nauczyć zwierzę wykonywania określonych poleceń, ale właściciel w życiu codziennym musi stosować szereg zasad, nie może popełniać błędów wychowawczych. No i powinien znać cechy charakterystyczne dla danej rasy i w ogóle cechy psów.

Po pierwsze, to właściciel musi być „przewodnikiem stada", nie może okazywać słabości. A więc po żadnym pozorem nie powinien pozwalać zwierzęciu wchodzić na swoje posłanie. Pies powinien dostawać pokarm dopiero wtedy, gdy zje właściciel i cała jego rodzina (w stadzie najpierw jedzą osobniki najsilniejsze). Dawanie najpierw jedzenia psu, a potem np. karmienie małych dzieci jest błędem, bo wtedy pies uplasuje siebie w hierarchii rodzinnej poniżej dorosłych, ale wyżej niż dzieci. To pan i cała jego rodzina, a nie pies, powinien pierwszy przechodzić przez drzwi (w stadzie to przewodnik idzie pierwszy).

Kiedy pies atakuje

W marcu ub.r. w Poznaniu pies przypominający wyglądem stafford terriera zagryzł swego 54-letniego właściciela . Do policji dotarła informacja, że podobno tego dnia wieczorem w mieszkaniu właściciela psa odbywała się impreza alkoholowa.

W lipcu ub.r. w Kazimierzu Dolnym wilczuropodobny mieszaniec rzucił się na swojego pana i odgryzł mu rękę, którą mężczyzna go karcił. 80-letni właściciel psa nie przeżył wypadku. Mężczyzna trzymał na swojej posesji dwa psy, jeden z nich okazał się bardziej agresywny. Mężczyzna zbliżył się z laską do swoich „pupili" i nagle został zaatakowany przez jednego z mieszańców. Ofiarę znalazły po powrocie do domu żona i córka. Ranny 80-latek leżał na ziemi, a nad nim pastwił się pies. Najprawdopodobniej pies został sprowokowany. Rodzina twierdzi, że właściciel wielokrotnie bił czworonogi laską.

W sierpniu ub.r. na warszawskiej dzielnicy Praga Północ – pies rasy amstaff śmiertelnie pogryzł 15-letnią dziewczynę, córkę właściciela psa. Gdy pies zaatakował, koleżanka dziewczyny zaalarmowała krzykami sąsiadów. Jeden z nich wbiegł do mieszkania, odgonił psa i zamknął go w jednym z pokoi. Natychmiast wezwał policję i pogotowie, jednak dziewczyny nie udało się uratować. Miała przegryzione gardło.

W sierpniu ub.r. w Poznaniu kilkuletni rottweiler śmiertelnie pogryzł pięciomiesięczną dziewczynkę. Dziecko natychmiast trafiło do szpitala, ale lekarze niestety nie zdołali go uratować. Pies należał do dziadków dziewczynki, którzy opiekowali się dzieckiem pod nieobecność rodziców.

W maju ub.r. w Krakowie pies będący własnością rodziny pogryzł dziewczynkę przebywającą w mieszkaniu pod opieką dorosłych. Z ustaleń wynika, że doszło do nieszczęśliwego wypadku. Pojawiły się dwie wersje przyczyn zdarzenia. Pierwsza mówi, że dziecko chciało odebrać psu kość, druga, że ciągnęło za ogon śpiącego psa.

W maju ub.r. w Radomiu 8-letni Bryan z Żyrardowa został dotkliwie pogryziony przez psa rasy amstaff. Chłopiec został w domu z 3-letnią siostrą i psem. Matka wyszła po zakupy. Pies rzucił się na chłopca i dotkliwie go pogryzł po całym ciele.

We wrześniu ub.r. w Świdnicy pies podobny do owczarka niemieckiego pogryzł 9-letnią dziewczynkę. Dziewczynka znała psa gospodarzy. Kucnęła przy nim, głaskała go. Chciała go przytulić i wtedy nagle rzucił się na nią. Lekarze założyli dziewczynce na twarzy prawie 50 szwów.



Fot. A. Zgiet

Pies atakuje gdy czuje się zagrożony albo wtedy, kiedy chce zdobyć przewagę nad człowiekiem. Niewyszkolony, źle wychowany pies stanowi zagrożenie dla swego właściciela – twierdzi Krzysztof Ziemniewicz, który zajmuje się tresurą czworonogów. – Ktoś, kto nie ma żadnej wiedzy kynologicznej, nie powinien hodować dużych psów.

Wielka Brytania dla tysięcy pracujących tam Polaków coraz częściej staje się miejscem, gdzie cho

Kontroler krem na brytyjskich babe

Bilety tanich linii lotniczych pospiesznie zamawiane przez Internet, ostatnie rachunki za telefon komórkowy do zapłacenia w Polsce, a później to już tylko żegnanie rodziców na warszawskim Okęciu oraz dwie i pół godziny lotu samolotem. Tak o swoich ostatnich wspomnieniach sprzed wyjazdu opowiadają dzisiaj młodzi Polacy pracujący w Anglii.

PRZEMYSŁAW GOLAŃSKI

Dlaczego postanowili opuścić rodzinny kraj? Jak większość z ponad stu tysięcy osób, w poszukiwaniu godziwej pracy, lepszego życia, stabilizacji, a może dlatego że... wszyscy tam jadą...

Rodzice mi nie dadzą

Anna z Kielc pracuje w Anglii w fabryce jako kontroler maszyny odpowiedzialnej za umieszczanie masy kremowej na brytyjskich babeczkach. Dzień zaczyna już o 5.30. Szybkie śniadanie, kawa, no i długi, 30-minutowy spacer z mieszkania do fabryki pod Manchesterem. Autobusem nie jeździ, oszczędza każdego zarobionego funta. Mimo że pracuje czasami nawet po 10 godzin dziennie, to nie żałuje wyjazdu z Polski. O powrocie do kraju nie chce rozmawiać.

– Owszem, w Anglii pracuje się ciężko, to fakt. Jednak wolę tutaj stać przy maszynie za 6 funtów za godzinę niż w Polsce być sekretarką w urzędzie za 800 złotych. Moi rodzice nie są zamożni, nie dadzą mi pieniędzy na mieszkanie. Oszczędzam i myślę poważnie o mojej przyszłości, co nie było możliwe w Polsce. Pracę z czasem zmienię – opowiada Anna, w Anglii od pół roku.

Z kraju postanowiła wyjechać po ukończeniu trzyletnich studiów, które z trudem opłacali rodzice. Rozczarowanie poszukiwaniem etatu w kraju zaraz po stażu w magistracie, uczucie ogólnej beznadziei i niemożności zmiany niczego. Decyzja była natychmiastowa. Pierwsza praca w Anglii dzięki znajomej z Polski, która odpisała na e-mail: „przyjeżdżaj, potrzebują ludzi w fabryce".

– Trudno czekać latami na to, że w Polsce będzie lepiej, bo to nieprawda. U nas zawsze wszystko jest odwrotnie niż wszędzie. Ja już miałam dosyć tego, że za miesiąc pracy otrzymywałam pieniądze, za które nie mogłam sobie kupić nawet ulubionych ubrań, bo wszystko wydawałam na życie i rachunki. Tutaj jest o wiele łatwiej – mówi dziś Anna.

Z wysypiska na pocztę

Polscy emigranci w Anglii to już obecnie dobrze rozpoznawalna grupa społeczna. Powstają polskie sklepy spożywcze w dzielnicach wielkich miast. Brytyjskie media coraz częściej rozpisują się na temat przyjezdnych z byłego komunistycznego kraju. Jednak dziś to już inne pokolenie w przeciwieństwie do tych, którym udało się uciec kilkadziesiąt lat temu zza żelaznej kurtyny. Dziś z Polski wyjeżdżają nie w poszukiwaniu wolności, ale pracy i kariery zawodowej. Większość z wyższym wykształceniem i kwalifikacjami. Zaczynają od niczego. Zmywania w pubach i restauracjach, a nawet od zamiatania ulic w Londynie. Byle gdzieś się na początku zaczepić. Jednak to kwestia czasu, mówią. Przykładem imigrantów z Indii czy Bangladeszu, którzy należą obecnie do najszybciej awansujących pracowników w brytyjskich firmach, marzą o stanowiskach kierowniczych i w administracji.

– Prawda jest taka, że jak ktoś naprawdę coś umie, to prędzej tutaj zostanie zauważony niż w Polsce. Mam znajomego, który zaczynał pierwszą pracę jako śmieciarz w Londynie, a obecnie pracuje na poczcie jako referent. Na to trzeba jednak czasu i determinacji. Zazwyczaj, kiedy Polacy przyjeżdżają do Anglii, to jak już znajdą jakąś pracę, trzymają się jej kurczowo. To błąd, ponieważ możliwości jest bez liku. Tutaj chyba w ogóle nie ma czegoś takiego jak bezrobocie – opowiada Piotrek z Białegostoku, prowadzący własną działalność budowlaną w Londynie, w Anglii jest od ponad trzech lat.

Według oficjalnych danych brytyjskiego departamentu imigracyjnego, do Anglii od maja 2004 do kwietnia 2005 z krajów nowo członkowskich UE przyjechało ponad 170 tysięcy osób. 70 procent wszystkich przyjezdnych stanowią Polacy. Tylko dla 20 procent udało się podjąć pracę w administracji i na stanowiskach kierowniczych. Na przyjezdnych czeka 600 tysięcy miejsc pracy, głównie w przemyśle oraz gastronomii.



Jednym z droższych wydatków w Anglii jest komunikacja miejska. Szczególnie w Londynie. Ale Polacy to mistrzowie oszczędzania, najwięcej potrafią zaoszczędzić na komunikacji miejskiej

Fot. autor

Krzysiek myśli o własnym biznesie

22-letni Krzysztof z Gdańska do Anglii przyjechał 10 miesięcy temu. Po maturze dorabiał trochę u ojca znajomego w firmie budowlanej. Szybko nabrał wprawy w zawodzie. Na studia nie poszedł, ponieważ rodziców majętnych nie ma. Do wyjazdu namówiła go bratowa. Pierwszą pracę dostał przez wujka z Londynu, któremu do Anglii udało się wyjechać z Polski jeszcze w latach siedemdziesiątych.

– Ciężko było na początku, ale byłoby jeszcze ciężej, jak bym w Polsce siedział na zasiłku i z kolegami piwo żłopał pod sklepem. Język już załapałem, a fachowców do budowlanki to w Londynie zawsze potrzebują. Obecnie pracuję z Polakiem. Razem bierzemy fuchy. W przyszłości chciałbym mieć własną firmę i zatrudniać pracowników – opowiada Krzysztof.

W Londynie o Polakach wiedzą dobrze mieszkańcy zamożniejszych dzielnic, gdzie polscy glazurnicy i murarze zostawiają swoje ogłoszenia. Odbijane na ksero małe kartki z napisem Anytime Anywhere (zawsze o każdej porze).

– Zazwyczaj podaje się numer telefonu i to, co się potrafi zrobić. W większości każdy zaczyna na czarno. Jeżeli ma się wyrobioną markę, to jedni drugim polecają nasze usługi. Ja robię cyfrówką zdjęcia mieszkań, które remontowałem, a później pokazuję klientom, co mogę im w domu zrobić. W większości glazura, wymiana okien i montaż drzwi. Raz układałem nawet 100 metrów marmuru w salonie u Hindusa – tłumaczy Krzysiek.

Jednak i wśród Polaków nie brakuje konkurencji. Czasami się zdarza, że świeżo przyjezdni fachowcy zaniżają ceny usług. Nie wszystkim to się podoba.

– Zdarza się, że klient mówi, że wcześniej Polak wycenił mu usługę np. na 2500 funtów o 200 taniej

ą żyć i mieszkać

nu

czkach

niż moją. Tak nie może być, ale nie da się cen ustalić z tysiącami murarzy, za co i ile mają brać. Obecnie jest tak, że średnie prace wykończeniowe i drobne przebudowy w Londynie wykonują Polacy. Szczerze mówiąc, to ciasno się tutaj robi – narzeka Krzysztof.

Cieniem w metrze

Polacy to mistrzowie oszczędzania. Sieci marketów Tesco po godzinie 20.00 pełne są przyjezdnych, poszukujących tanich produktów spożywczych. Grupki z przygotowanymi wcześniej kartkami, a nawet kalkulatorami krążą między działami w sklepie. Chyba tylko Polak potrafi zrobić zakupy za 5 funtów albo zadzwonić do Polski za 2 pensy za minutę – żartują Brytyjczycy.

– Anglicy generalnie nie zwracają uwagi na ceny. Tutaj jest tak, że te same produkty są zapakowane w dwa różne opakowania. Np. oryginalne ciastka kosztują funta, a te same opakowane w proste pudełko Tesco kosztują prawie o połowę mniej. Najtańsze, co znalazłam w markecie, to było spaghetti w puszcze za jedyne 9 pensów – opowiada 20-letnia Anka z Londynu, w Anglii 3 miesiące.

Jednym z droższych wydatków w Anglii jest komunikacja miejska. Szczególnie w Londynie. Tygodniowy bilet na trzy strefy metra kosztuje 25 funtów. Jednak i na to są sposoby. Świeżo przyjezdni Polacy, zanim zarobią pierwsze swoje pieniądze, oszczędzają na wszystkim. Również na komunikacji.

– My to nazywamy jechać na cienia albo przerośnięte dziecko. Bramki w metrze działają na zasadzie strumienia światła. Jak ktoś z biletem wychodzi z metra, to zaraz trzeba szybko zanim iść, tak, aby czujnik był zasłonięty. Słyszałam, że niektórzy nawet kupują bilety podróży dla dziecka, aby przejść przez bramkę. To jednak ryzykowne – opowiada swoje pierwsze wrażenia Anna.

Au-pair na start

24-letnia Jola oraz jej rówieśniczka Katarzyna z Ostrowa Wielkopolskiego w Anglii są od czterech miesięcy. Bilety na samolot do Manchesteru zamówiły jeszcze przed obroną pracy magisterskiej. O poszukiwaniu etatu w Polsce nawet nie myślały. Pierwsza praca w Wielkiej Brytanii przez agencję z Polski, która rekrutuje opiekunki domów w bogatych rodzinach na zasadzie Au-pair. Rodzina gwarantuje pokój, pełne wyżywienie oraz płaci przeciętnie 100 funtów tygodniowo kieszonkowego. Agencja natomiast gwarantuje kurs angielskiego.

Praca polega na sprzątaniu mieszkania, prasowaniu oraz opiece nad dziećmi. Agencje w Polsce pobierają za rejestrację 800 złotych.

– Obie doszłyśmy do wniosku, że w obecnej sytuacji, jaka jest w Polsce, ze znalezieniem dobrej pracy bez jakiegokolwiek doświadczenia nie będzie łatwo. Ani ja, ani Jola nie miałyśmy żadnych bliskich znajomych w Anglii, aby zaczepić się na początek. Zostało więc wyjechać na zasadach Au-pair i nauki języka – tłumaczy Katarzyna.

Rodziny, u których mieszkają, odebrały je z lotniska po przyjeździe. Adaptacja oraz nowe obyczaje na początku niełatwo przychodziły.

Jola pracuje dla żydowskiego właściciela kilkunastu gabinetów dentystycznych, a Katarzyna opiekuje się brytyjską rodziną, do której należy jedna z największych agencji pośrednictwa pracy w Anglii. Mieszkają w Eccles, malowniczej dzielnicy na południu Manchesteru.

– Wszystko zależy od tego, do kogo się trafi. Ja na swoją nie narzekam, a i ze mnie są zadowoleni. Kontrakt mam na rok, ale nie jestem pewna, czy do końca zostanę. Chcę znaleźć sobie normalną pracę i wynająć mieszkanie – opowiada Jola.

Praca na zasadach Au-pair ogranicza życie prywatne. Obie dziewczyny mają tylko wolną niedzielę. Pozostałe dni w tygodniu muszą przebywać u rodziny. Sprzątać, prasować, myć okna oraz zajmować się dziećmi.

– Wiadomo, że mało zarabiamy, ale ja dogadałam się z moją rodziną, że jak nie mam pracy w domu, to sprzątam mieszkania na mieście. Zostawiłam kilka ogłoszeń w sklepach z numerem telefonu i po kilku dniach ku memu zdziwieniu zadzwoniły cztery osoby. Tutaj to naprawdę normalnie jest. Ludzie nie mają takich problemów jak my w Polsce – tłumaczy Katarzyna.

Jednak wyjazd jako Au-pair wiąże się z pewnym ryzykiem. Potencjalna rodzina ma prawo w każdej chwili zrezygnować bez uzasadnienia przyczyn z nowej gosposi. W takim przypadku agencja z Polski musi zorganizować drugą rodzinę, do której może przejść. W praktyce bywa różnie.

– Mamy znajomą, która właśnie znalazła się w takiej sytuacji. Rodzina, u której pracowała, dokładnie po miesiącu powiedziała, że jest im przykro, ale musi opuścić dom. Moja koleżanka poinformowała o tym agencję, ale w kilka dni nie dało się niczego zorganizować. Żeby nie dalecy znajomi z Polski, to po prostu znalazłaby się na ulicy – opowiadają Polki.

Dziewczyny marzą jednak o normalnej pracy.

– Trudno będzie wytłumaczyć, że chce się odejść. Może ludzie, u których mieszkam, poczują się oszukani. Muszę jednak myśleć też o sobie, a może przede wszystkim o sobie. Chciałabym pracować jako opiekunka w przedszkolu lub jako ekspedientka lub doradca w jakimś dobrym sklepie z odzieżą. Szukałam już ofert w Internecie i tego typu pracę – jak się zna język– łatwo jest dostać. Ofert jest sporo – tłumaczy Katarzyna.

Wysłuchał i opisał Przemysław Golański, Manchester, Lancashire, Wielka Brytania

Adresy internetowe wybranych agencji pośrednictwa pracy w Wielkiej Brytanii

www.gumtree.com
www.caterer.com
www.reed.co.uk
www.jobwise.co.uk
www.job4fish.co.uk
www.bluearrow.co.uk



Fot. autor

Zaczynają od niczego. Zmywania w pubach i restauracjach, a nawet od zamiatania ulic w Londynie. Byle gdzieś się na początku zaczepić. Jednak to kwestia czasu, mówią.

REKLAMA

Drzwi Otwarte
3-5 lutego
Ostatnie modele z 2005 r.!

Mistrzowskie rabaty

FIA Rajdowy Mistrz Świata w Klasyfikacji Konstruktorów CITROËN 2005
FIA Rajdowy Mistrz Świata w Klasyfikacji Konstruktorów CITROËN 2004
FIA Rajdowy Mistrz Świata w Klasyfikacji Konstruktorów CITROËN 2003

od trzykrotnego Mistrza Świata w rajdach samochodowych WRC.



Citroën C2
rabat do 13 000 zł

Citroën C3
rabat do 13 000 zł

Citroën C4
rabat do 20 000 zł

Citroën Xsara Picasso
rabat 25 000 zł

Citroën C5 Break
rabat 26 000 zł

BIAŁYSTOK
MOTOZBYT
ul. Poleska 61
tel. 0 85 664 70 11/14
tel./fax 0 85 664 70 13

EŁK
TRANS-AUTO
ul. Łukasiewicza 1
tel. 0 87 621 58 30

Oferta w autoryzowanych punktach sprzedaży biorących udział w promocji. Oferta zarezerwowana dla klientów indywidualnych. Promocja dotyczy samochodów rok prod. 2005, zamówionych od 30.01.2006 do 28.02.2006. Liczba samochodów, modeli i wersji objętych ofertą jest ograniczona. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.

CITROËN poleca TOTAL · CITROËN Assistance 24h · CITROËN Kredyt · CITROËN Leasing · www.citroen.pl

CITROËN
POLUBISZ KAŻDĄ DROGĘ

A26806gwbo

LUBIMY SERIALE

co słychać u gwiazd?

Tamara Arciuch walczy z nianią

Konkuruje z Franią

Tamara Arciuch w serialu „Niania" gra atrakcyjną, trzydziestoletnią współpracownicę Maksa Skalskiego. Chętnie związałaby się z nim nie tylko zawodowo. Sztywna, pretensjonalna, zarozumiała i zimna. Bardzo nie lubi dzieci, choć stara się to ukryć i udaje, że jest wprost przeciwnie. Czuje, że Frania może być dla niej konkurencją, dlatego często wytyka jej niższe pochodzenie społeczne, brak obycia, wykształcenia i pieniędzy. Aktorka gra tę rolę bardzo przekonująco.

Tamara Arciuch ma 31 lat. Ukończyła PWST w Krakowie. Od wielu lat jest aktorką Teatru Wybrzeże w Gdańsku, gdzie można ją oglądać m.in. w: „Słudze dwóch panów". Współpracowała z takimi reżyserami jak: Krzysztof Orzechowski, Giovani Pampiglione, Anna Augustynowicz, Ingmar Villqist. Wystąpiła również w wielu filmach i serialach: „Młode wilki 1/2", „Adam i Ewa", „Oficer", „Święta polskie", „Wesele", „Egzamin z życia". Rola w „Niani" ugruntowała jej popularność i przyciągnęła uwagę szerszej widowni.

(kul), fot. KAPiF



Andrzej Precigs w „Na dobre i na złe"

Zagra sutenera

Andrzej Precigs, czyli Filarski z serialu „M jak Miłość" gościnnie wystąpi w innym popularnym serialu, a mianowicie w „Na dobre i na złe". W 246. odcinku serialu zobaczymy go jako Marka, starszego „przyjaciela" dziewczyny, która trafi do szpitala po pobiciu. Aktor zagra postać zdecydowanie negatywną. Okaże się, że jest nie tylko kochankiem, ale i brutalnym sutenerem ślicznej Ewy. W rolę Ewy wcieli się Martyna Peszko.



Andrzej Precigs ma wprawę w kreowaniu postaci kontrowersyjnych. W „M jak Miłość" gra mężczyznę dość niesympatycznego, zarozumiałego. Jego bohater źle traktuje teściów swojej córki, nie przebiera w słowach, w dodatku najpierw wykorzystuje Zduńskiego, a potem oszukuje go finansowo. Aktor zdążył już odczuć na własnej skórze, że kreowana przez niego postać budzi emocje widzów. Kilkakrotnie spotkał się z reprymendą fanów serialu. **(kul), fot. KAPiF**

„Niania" wygrywa z „Magdą M."

Pojedynek kobiet

Oba seriale – „Magda M." i „Niania" wystartowały w tym samym czasie, we wrześniu ub.r. Od tamtej pory Agnieszka Dygant, czyli Frania Maj, tytułowa „Niania" oraz Joanna Brodzik, czyli Magda Milowicz walczą o serca telewidzów i uznanie krytyków. Wygląda na to, że konkurencję na razie wygrywa „Niania".

Trudno powiedzieć, dlaczego tak się dzieje. Być może powodem jest fakt, że zanim na antenę wszedł serial „Niania", polska publiczność znała już amerykański pierwowzór serialu, który przez szereg lat był emitowany pt. „Pomoc domowa". Można więc rzec, że film był niemal od razu skazany na sukces. Ci, którzy z niecierpliwością czekali na polską wersję serialu, nie zawiedli się – Agnieszka Dygant gra brawurowo, kipi humorem i temperamentem. Widzowie docenili ją przyznając jej „Telekamerę".



Trzeba jednak dodać, że „Magda M." to serial adresowany do nieco innej widowni. O ile „Nianię" oglądają wszyscy, nawet dzieci, o tyle „Magda M." adresowana jest głównie do wykształconych mieszkańców miast. I tych widzów serial przyciągnął do telewizorów. Co tydzień oglądało go ponad 2,5 mln widzów. **(kul), fot. KAPiF**

Jacek jednak istnieje

Gorące pocałunki

Niedługo, bo na początku marca, w TVN będziemy mogli oglądać drugą serię „Magdy M." i choć sympatycy serialu podejrzewali, że sympatyczna Mariola nie ma żadnego chłopaka, a jedynie udaje, że ma, żeby zbliżyć się do Piotra – okaże się, że Jacek istnieje naprawdę.

Jacek, były chłopak Marioli, będzie starał się odzyskać jej uczucia. Z przecieków z planu wiadomo, że będziemy mieli okazję oglądać gorące pocałunki w wykonaniu Marioli i Jacka.

W rolę Jacka, tajemniczego chłopaka sekretarki młodych prawników, wcieli się Jakub Przebindowski. Okaże się, że między nimi nie wszystko skończone. Uczucia buzują, a młodzi nie bardzo wiedzą, jak sobie z nimi poradzić. Być ze sobą, czy się rozstać...

Aktorom zadanie ułatwił fakt, że Katarzyna Bujakiewicz i Jakub Przebindowski to starzy znajomi, nie było im więc trudno wcielić się w rolę dwójki zakochanych.

(kul), fot. KAPiF



Krzysztof Zduński umrze

Bo jest nudny?

Cezary Morawski, czyli Krzysztof Zduński wkrótce zniknie z obsady najpopularniejszego polskiego serialu „M jak Miłość". Wszystko dlatego, że scenarzyści nie mają pomysłu na rozwój tej postaci. Z internetowych sondaży wynika, że zawodowe perypetie Zduńskiego nie cieszą się zainteresowaniem widzów.



Z nieoficjalnych przecieków z planu wiadomo, że Krzysztof Zduński wkrótce umrze. W ostatnio emitowanych odcinkach Krzysztof popadł w apatię, skarży się też na dolegliwości zdrowotne. Na razie tajemnicą jest, czy Zduński umrze z powodu choroby serca, czy też popełni samobójstwo. Oba te rozwiązania mogą być brane pod uwagę: ojciec bliźniaków od dłuższego czasu uskarża się na zdrowie, ostatnio nie może też przeboleć nielojalności żony oraz fatalnego zachowania swego byłego wspólnika i teścia jednego z synów – Filarskiego.

To tragiczne wydarzenie ma na celu podtrzymanie ogromnej popularności serialu. Prawa, którymi rządzą się seriale, są bezlitosne. Z tego samego powodu, co Cezary Morawski, z serialu „Na dobre i na złe" zniknęła Dorota Segda, gdyż nie było pomysłów na rozwój granej przez nią postaci.

(kul), fot. KAPiF

JAK NIESIE PLOTKA

Salma nie chce być szczupła

Salma Hayek skrytykowała hollywoodzką obsesję na punkcie szczupłej figury, twierdząc, że drastyczne diety zamieniają normalne kobiety w prawdziwe wiedźmy. Meksykańska piękność nie katuje się treningami i lekceważy panujące w Hollywood standardy urody. „Oczywiście w Hollywood można być wiedźmą, pod warunkiem, że będzie to szczupła wiedźma!" – mówi aktorka. I chyba ma rację.





Josh – najprzystojniejszy

Josh Holloway zajął pierwsze miejsce w nowym rankingu najprzystojniejszych gwiazdorów seriali telewizyjnych. Aktor, który w popularnym serialu „Zagubieni" wciela się w postać „słodkiego drania" Sawyera, pokonał w ankiecie magazynu „In Touch" m.in. swojego kolegę Matthew Foxa. Wśród najprzystojniejszych gwiazd telewizji znalazł się też Tom Welling („Smallville"). A gdzie gwiazdy „Słonecznego patrolu?"

Gwyneth oczekuje syna

Gwyneth Paltrow i Chris Martin ujawnili, że ich drugie dziecko będzie płci męskiej. Małżeństwo ma już córkę Apple. Matka Paltrow przyznała niedawno, że jest bardzo podekscytowana oczekiwaniem na drugiego wnuka. „Chyba już nie można być bardziej uradowanym" mówi przyszła babcia. Nie można? A gdyby tak okazało się, że Gwyneth będzie miała... męskie bliźniaki?





Jamie szuka żony

Jamie Foxx szuka żony. Trzeba jednak przyznać, że artysta nie czeka na księżniczkę z bajki, a przynajmniej otwarcie się do tego nie przyznaje. Warunkiem, aby stać się panią Foxx jest w zasadzie wyłącznie zgoda na... umowę przedmałżeńską. „Chciałbym się ożenić, ale we właściwym momencie z wyjątkową kobietą, która podpisze intercyzę" – mówi laureat Oscara. Czyżby Jamie Foxx nie ufał kobietom?

Angelina z kiepską cerą

Angelina Jolie i Brad Pitt zostali wybrani gwiazdami z najgorszą cerą. Wyborów dokonano na internetowej stronie skinema.com. Pitt i Jolie zwyciężyli w plebiscycie, gdyż aktor ma blizny po trądziku, aktorce natomiast zdarzają się wypryski i ma też na twarzy bliznę. Zważywszy na to, że aktorka jest w ciąży, na dodatek z bliźniętami, szansa na szybką poprawę cery jest niewielka. Jak donoszą jednak znajomi, Jolie jest „w siódmym niebie". Ciekawe z jakiego powodu? Dlatego że oczekuje bliźniąt czy też, że wygrała kolejny plebiscyt?





Steve się odchudza

Steve Martin zrzucił 11 kg, eliminując z diety pieczywo. Amerykański komik, który narzucił sobie rygorystyczną dietę dla roli w filmie „Shopgirl", z zaskoczeniem odkrył, że wielu krytyków dopiero teraz zwróciło uwagę na jego tuszę. „Zmniejszyłem porcje i wyeliminowałem pieczywo. A wcześniej potrafiłem zjeść przed posiłkiem pół bochenka chleba" – zdradza Martin. Bez komentarza.

Pamela flirtuje

Pamela Anderson i Kanye West wzbudzili plotki po tym, jak zostali zauważeni w hotelu w Los Angeles. „Kanye stał naprzeciw Pameli" – stwierdził świadek wydarzenia. – „Rękę trzymał na jej pośladku, a ona pochylała się w jego kierunku. Wyglądali na dość zadowolonych". Pamela już osiem lat temu rozwiodła się z Tommym Lee, z którym ma dwójkę dzieci. A swoją drogą, który facet nie byłby zadowolony trzymając rękę na jej pośladku?





Wszechstronny Anthony

Anthony Hopkins chce zrealizować w tym roku kilka niezwykle ambitnych planów, m.in. wystawę swoich obrazów i koncert, na którym zademonstruje swoje umiejętności pianistyczne. Kto by podejrzewał Anthony`ego o tak wszechstronne talenty?

DN (opr. na podst. Internetu)

„Kryminalni" to najlepszy serial sensacyjny – uznali widzowie przyznając mu „Telekamerę"

Policja niemal prawdziwa

Z **Patrykiem Vegą**, *reżyserem seriali „Kryminalni" i „Pitbull" rozmawia Jolanta Gadek.*

– Na czym polega specyfika tworzenia filmów kryminalnych w Polsce?

– Trzeba zacząć od tego, że w Polsce nie ma tradycji kina akcji w rozumieniu kina amerykańskiego. Większość polskich filmowców nie zna rozmaitych tricków i technologii produkcji filmów sensacyjnych. To stanowi pewien problem, nie ma od kogo się uczyć. Na szczęście nad „Kryminalnymi" pracuje z nami operator z Niemiec. Pracował on nad filmami wytwórni Buena Vista, które są efektowne i przypominają to, co znamy z amerykańskich filmów.

– Czy to oznacza, że „Kryminalni" są serialem nowatorskim?

– Ja ten serial traktuję jako poligon ćwiczebny i staram się pewne rzeczy wprowadzać, wdrażać. Wymyślam, jak w naszych realiach, przy użyciu sprzętu, którym dysponujemy, zrobić kino akcji. Chodzi mi o efekty, sceny rodem z amerykańskich filmów sensacyjnych. Robię rzeczy, których dotychczas nie robiło się w serialach.

– Pościgi?

– Nie tylko. W polskim kinie jeśli się „robi wypadek", z reguły powstaje jedna scena, w której samochód jedzie, przewraca się i uderza w drzewo. A potem wszyscy chodzą wokół tego samochodu i rozmawiają. Natomiast w kinie amerykańskim na przykład samochód najpierw wjeżdża na teren budowy, uderza w deskę, przejeżdża pod koparką, wpada w stos styropianu, wali się na niego piach, pęka szyba, pęka opona, samochód nadal jedzie i dopiero po dwóch minutach wylatuje w powietrze. I to jest ta podstawowa różnica.

Kilka razy w „Kryminalnych" udało nam się zrobić parę fantastycznych sekwencji, których dotychczas nie było w polskim kinie akcji. Mam na myśli np. sekwencję pogoni na warszawskim Dworcu Centralnym. Zaczyna się ona w ten sposób, że policjanci gonią przestępcę po dworcu. Biegną w tłumie, zbiegają po schodach, potrącają przechodniów. Potem wbiegają na perony, ganiają się pomiędzy pociągami. Później wskakują do pociągu, gdzie nadal trwa pościg. Następnie okazuje się, że ścigany schował się na końcu wagonu, wyskakuje z niego i ginie. Cała sekwencja trwa 6 minut. To 6 minut nieprzerwanej atrakcji dla widza. Co 10 sekund następuje jakiś fajerwerk, i to jest właśnie kino akcji.

– Na czym polega trudność reżyserowania takich scen?

– W Polsce trudność ta polega na tym, że trzeba robić kino akcji przy użyciu ziemniaka i sznurka, bo inaczej nie można. To znaczy, że nie dysponujemy tak gigantycznymi środkami finansowymi na produkcję filmu, jak Amerykanie. Nie stać nas na to, żeby np. – jak w „Matriksie" – zbudować półtora kilometra autostrady na potrzeby filmu i tam spowodować wypadek. My musimy to robić w naturalnych warunkach, na ulicach. W związku z tym jesteśmy skazani na różnego rodzaju improwizacje. Czasami ta improwizacja jest dużym ograniczeniem, ale czasami daje też dodatkowe efekty. Bywa, że samo życie, realia, w których pracujemy, przynosi jakieś fajne rozwiązania, na które nikt wcześniej nie wpadł.

– Sofia Coppola, reżyser filmu „Między słowami", w jednym z wywiadów przyznała, że robiąc zdjęcia w Tokio, filmowcy nierzadko kręcili ujęcia z ukrycia na ulicach filmując Japończyków, którzy nie mieli o tym pojęcia. Czy jest pan zwolennikiem wprowadzania do filmu prawdziwego tłumu, przechodniów, czy też woli pan zatrudniać statystów?

– Władze PKP czy administratorzy innych obiektów, w których kręcimy zdjęcia, oczywiście wiedzą o tym i robimy to za ich zgodą i przy ich pomocy. Gdy nagrywaliśmy sceny pościgu za pedofilem po Dworcu Centralnym, wiedzieliśmy dokładnie, kiedy pociągi wjeżdżają na dworzec, musieliśmy zrobić zdjęcia pomiędzy poszczególnymi przyjazdami i odjazdami pociągów, bo dworzec normalnie funkcjonował. Wyznaczone osoby pilnowały ruchu pociągów tak, żeby nikomu nic się nie stało, żeby było bezpiecznie. Ale generalnie rzecz biorąc, ja wywodzę się z „dokumentu" i jestem za tym, żeby kręcić zdjęcia w zastanych warunkach, w prawdziwych realiach.

– A więc w tłumie zwykłych ludzi, a nie w tłumie statystów?

– Tak, chociaż zupełnie bez statystów nie da się obejść, bo przecież obowiązuje ochrona wizerunku. Tak więc, gdy robimy zbliżenia osób idących po dworcu, siedzących na ławkach itp. – filmujemy statystów. Ale kadry, w których widać z daleka tłum osób kłębiących się po peronach czy w głównej hali dworca, są wypełnione prawdziwymi podróżnymi.

– Które sceny „Kryminalnych" było najtrudniej wyreżyserować?

– Wspomnianą sekwencję z pociągiem. A także sceny, w których doszliśmy do granic możliwości ekipy i warunków, w jakich pracowaliśmy. Chodzi o pościg Maćka Zakościelnego, czyli podkom. Marka Brodeckiego za przestępcą. Nakręciliśmy wtedy bardzo skomplikowane sceny w mieszkaniu, podobne do scen z filmu „Kill Bill". Jeden facet chce drugiego zabić. Zwierają się w pojedynku, biegają po całym mieszkaniu, biją się, rozwalają regały, potem w kuchni jest strzelanina, na głowę jednego z nich leci tynk, wyłamują drzwi. Potem cała akcja przenosi się na ulice, gdzie zaczyna się pościg w znajdującym się tam tłumie. Aktorzy biegli przez ulicę, której nie zamykaliśmy dla ruchu. Przebiegali przed jadącym tramwajem, samochodami. Tramwaj był prawdziwy, samochody nasze, podstawione. Potem aktor grający przestępcę wskakiwał na dach samochodu i przebiegał przez ulicę w tłumie jadących pojazdów. Maciek Zakościelny go gonił, wpadał na samochód, przelatywał przez maskę i w rezultacie kończył pościg. Można powiedzieć, że był to żywioł kontrolowany.

– Ile dubli kręcicie w scenach pościgów czy bójek?

– Robię tyle dubli, aż jestem zadowolony z nagranego materiału. Gdy kręciliśmy scenę innego wypadku, gdy człowiek wpadał pod samochód, zrobiliśmy aż 27 dubli tego jednego ujęcia. Wiedziałem, że musi być perfekcyjne, bo inaczej nie wyjdzie scena. 27 dubli to jest potwornie dużo, nawet jak na film fabularny, nie mówiąc o serialu. Nikt w żadnym polskim serialu takiej ilości dubli nie robi.

– Często korzystacie z usług zawodowych kaskaderów?

– Korzystamy, chociaż ja staram się tego wystrzegać i jeśli tylko mogę, rezygnuję z usług kaskaderów. Uważam, że w scenach bójek aktorzy są bardziej przekonujący niż kaskaderzy. W USA reżyser nie zajmuje się choreografią takich scen. Są od tego specjaliści, którym reżyser mówi np. że samochód czy rydwan ma się trzy razy przewrócić, zrobić to czy to, i specjalista od efektów sam wszystko ustawia, zajmuje się tym tygodniami. My mieliśmy dwie i pół godziny na nakręcenie sceny jazdy pod prąd na moście Świętokrzyskim. Mogłem zrobić 6 przejazdów, ruch był wstrzymywany na trzy minuty i w tym czasie musiałem nagrać sekwencję, w której uczestniczy kilkanaście pojazdów...

Oczywiście są sceny, w których aktorzy nie mogą grać. Na przykład wtedy, gdy auto spada z mostu. Udział aktora byłby zbyt ryzykowny.

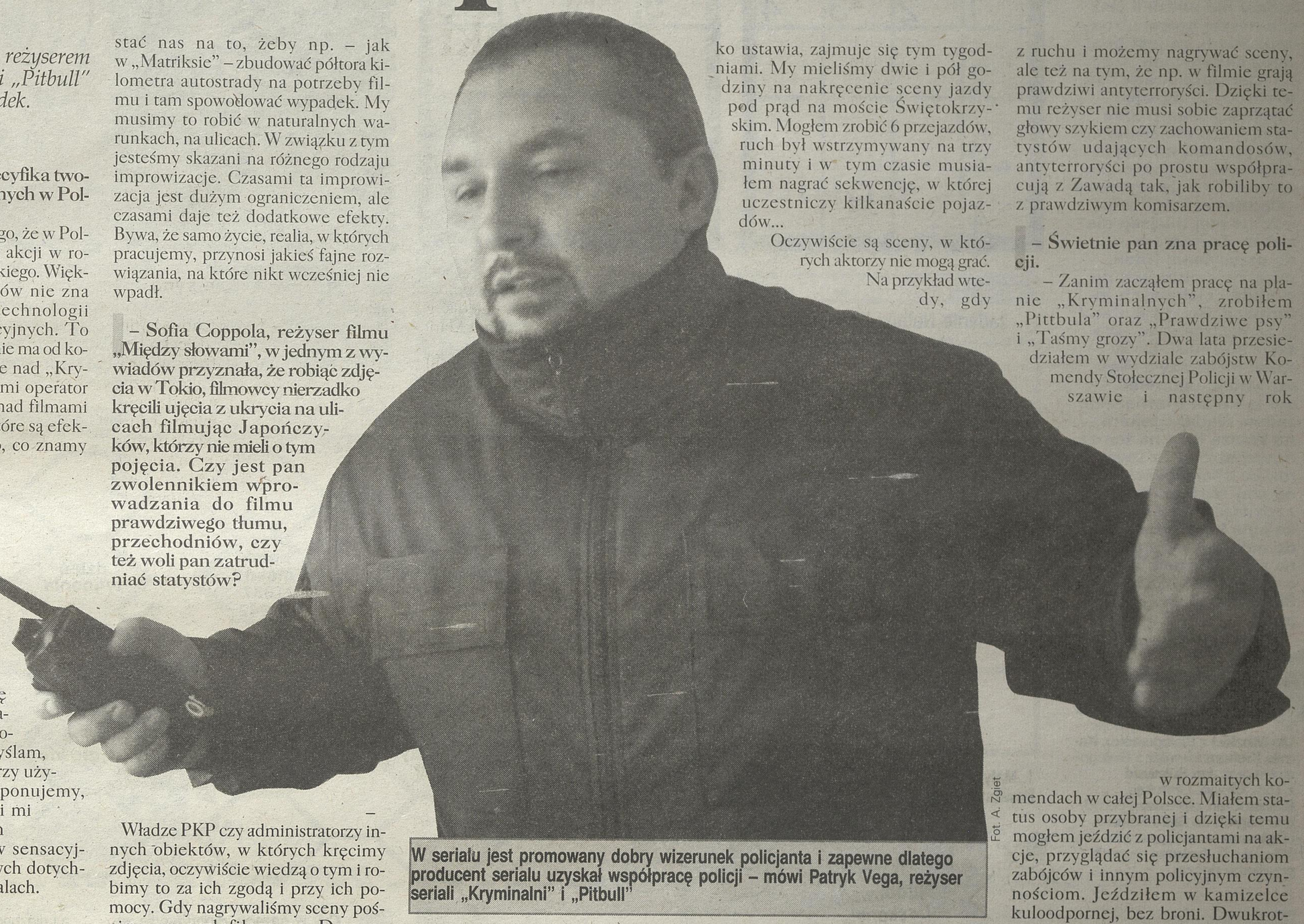
– Na planie filmowym korzystacie ze współpracy z policyjnymi technikami.

–Ta współpraca jest bardzo cenna. I chodzi tu nie tylko o to, że funkcjonariusze – jeśli zachodzi taka potrzeba – wyłączają fragment ulicy z ruchu i możemy nagrywać sceny, ale też na tym, że np. w filmie grają prawdziwi antyterroryści. Dzięki temu reżyser nie musi sobie zaprzątać głowy szykiem czy zachowaniem statystów udających komandosów, antyterroryści po prostu współpracują z Zawadą tak, jak robiliby to z prawdziwym komisarzem.

– Świetnie pan zna pracę policji.

– Zanim zacząłem pracę na planie „Kryminalnych", zrobiłem „Pittbula" oraz „Prawdziwe psy" i „Taśmy grozy". Dwa lata przesiedziałem w wydziale zabójstw Komendy Stołecznej Policji w Warszawie i następny rok w rozmaitych komendach w całej Polsce. Miałem status osoby przybranej i dzięki temu mogłem jeździć z policjantami na akcje, przyglądać się przesłuchaniom zabójców i innym policyjnym czynnościom. Jeździłem w kamizelce kuloodpornej, bez broni. Dwukrotnie byłem świadkiem strzelaniny na ulicy. Poznałem życie prywatne wielu policjantów, ich sposób myślenia, kłopoty. Ta wiedza dokumentalisty pomaga mi robić filmy fabularne. Dostrzegam ułomności scenariusza, sztuczność, koryguję go, żeby był bliższy prawdy.

– Dziękuję za rozmowę.



Fot. A. Zgiet

W serialu jest promowany dobry wizerunek policjanta i zapewne dlatego producent serialu uzyskał współpracę policji – mówi Patryk Vega, reżyser seriali „Kryminalni" i „Pitbull"

Uwaga!

Zapraszamy naszych Czytelników do współredagowania „Miesięcznika Prenumeratora". Przesyłacie Państwo do nas listy z pytaniami, czy też własne sposoby na domowe kłopoty. Na wszystkie chętnie odpowiemy, a dla autorów opublikowanych tekstów przekażemy atrakcyjne nagrody.

Piszcie do nas na adres redakcji „Gazety Współczesnej", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Miesięcznik Prenumeratora" lub na adres mailowy: prenumerata@wspolczesna.pl



Cześć Dziewczyny, i Chłopaki

Cześć Kochani! I znów mieliśmy małą przerwę, mam nadzieję, że kolejna powtórzy się nieprędko. Cieszę się, że przysłaliście do mnie dużo listów. Wszystkie przeczytałem. Dziękuję za uwagi, na pewno z nich skorzystam. Tym, którzy nie widzieli jeszcze naszej nowej strony wyjaśniam, że jest ona teraz skierowana do szerszego kręgu czytelników – i mniejsi, i więksi z Was znajdą na niej coś dla siebie, mniej będzie na niej łamigłówek, więcej ciekawostek i – najważniejsze – będziecie mogli znaleźć na niej miejsce dla siebie. Zapraszam do przysyłania fotek, wierszy, ciekawych rysunków, ciekawych informacji. Będę się starał je zamieszczać w „Waszym Kąciku". Co tydzień niektórzy z Was otrzymają upominki – nie tylko za rozwiązanie zadań. Nadal Czekam na Wasze listy na temat nowej strony i z uwagami, co chcielibyście na niej znaleźć. Kartki z rozwiązaniami i wszelką inną korespondencję do mnie przesyłajcie na adres: Gazeta Współczesna, CZEŚĆ, 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1.

Marek

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań ze 138. numeru Cześć Dzieciąki otrzymują: **Ula Miszkiel** z Białegostoku, **Kamila Krekora** również z Białegostoku oraz **Jan Sulewski** z Toczydłowa. Gratuluję. Białostoczan zapraszam po odbiór nagród do Biura Reklam i Ogłoszeń naszej gazety (ul. św. Mikołaja 1), Jankowi nagrodę prześlemy pocztą.

KWADRAT MAGICZNY

1. Jedna z rolniczych prac polowych. 2. Może być młotem, oszczepem, piłką. 3. Dawniej matka chrzestna. 4. Przeciwieństwo obrony. 5. W przysłowiu trafiła na kamień. 6. Na przykład mucha, komar, biedronka. 7. Lekcyjna lub operacyjna. 8. Z Ewą w raju.

1	2	3	4
2			
3			
4			

5	6	7	8
6			
7			
8			

KWADRAT MAGICZNY

zadanie Natalki Dawidowicz z Grabówki

1		2	3
	■		■
2			
	■		■
3			

1. Mały chłopczyk. 2. Może być wosku na andrzejki. 3. Powitanie kolegów.

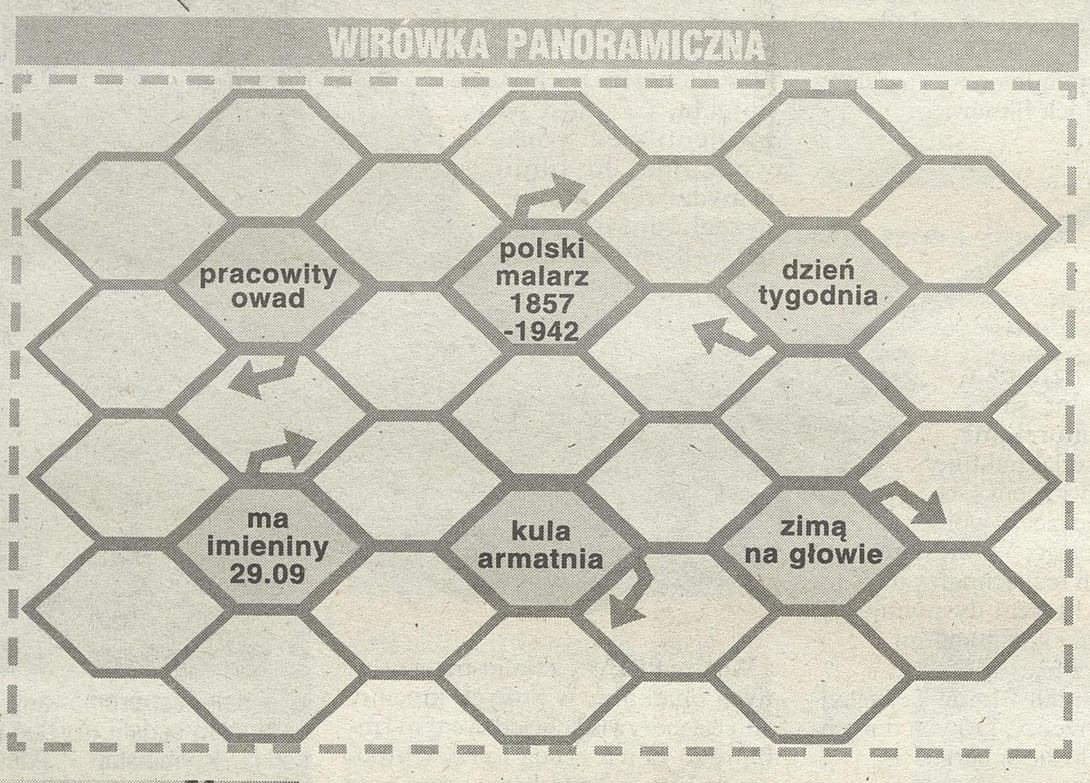
Aby wziąć udział w losowaniu upominków wystarczy rozwiązać jedno zadanie

COŚ TAKIEGO...



To zdjęcie, wykonane zostało przez automatyczny aparat w narodowym parku Tesso Nilo w Sumatrze. Możliwe, że badacze odkryli nowy gatunek ssaka w gęstych centralnych lasach na wyspie Borneo. To mięsożerne zwierzę, niewiele większe od kota domowego ma ciemnoczerwone futro i długi włochaty ogon. Nie udało się go zobaczyć, ale automat sfotografował go nocą dwukrotnie. Ciekawe, czy jest to rzeczywiście nowy gatunek ssaka i kiedy naukowcom uda się to ustalić. Fot. FOTORZEPA

WIRÓWKA PANORAMICZNA



Warto spróbować. Doskonała zabawa!

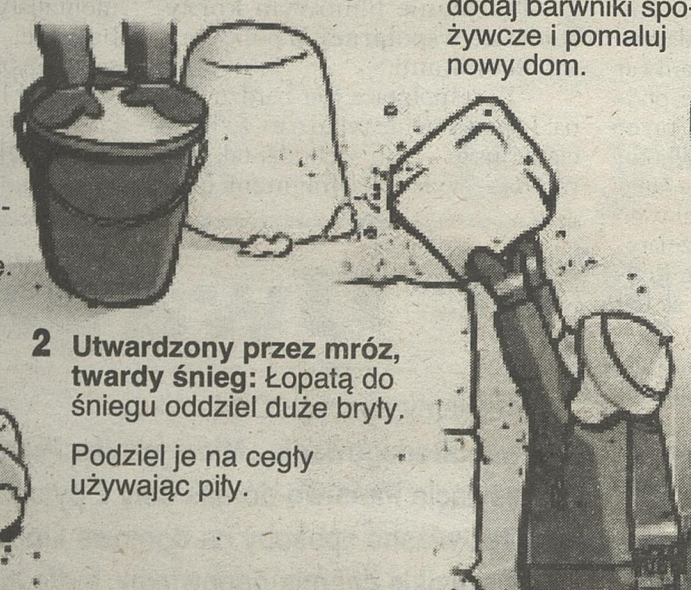
Śnieżna forteca

Kilka rad dotyczących zbudowania fortecy ze śniegu:

Cegła po cegle

Dwie metody:

1 Mokry śnieg: Napełnij śniegiem czyste wiadro, ubij śnieg, następnie obróć wiadro do góry nogami i wyjmij śnieżną cegłę.



2 Utwardzony przez mróz, twardy śnieg: Łopatą do śniegu oddziel duże bryły.

Podziel je na cegły używając piły.

Malowanie

Napełnij pojemnik ze spryskiwaczem wodą, dodaj barwniki spożywcze i pomaluj nowy dom.



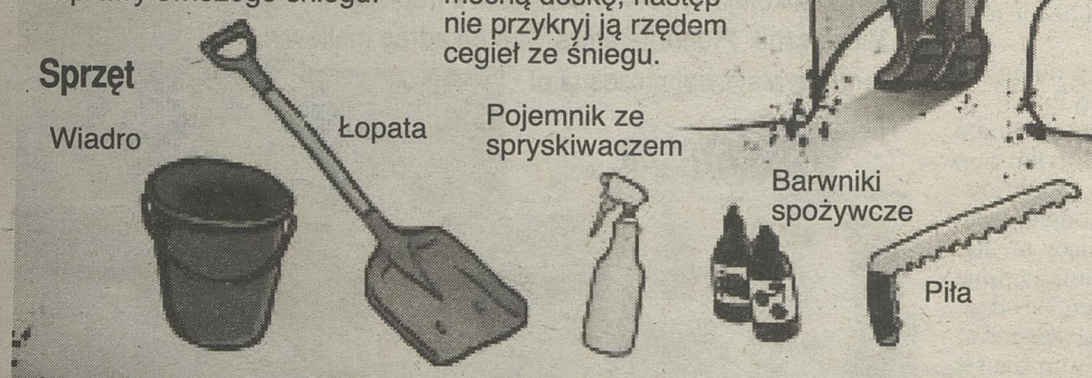
Ustawianie

Ustawiaj śnieżne cegły jedna na drugą używając jako zaprawy świeżego śniegu.

Okna, drzwi

Ustaw na wysokości szczytu okna lub drzwi mocną deskę, następnie przykryj ją rzędem cegieł ze śniegu.

Sprzęt



Bezpieczeństwo
Nie buduj jaskiń ze śniegu; taka konstrukcja grozi zawaleniem się dachu.

Źródło: Family Fun, KRT Illustration Bank

© 2006.01.10 KRT/Bulls

LISTY, LISTY

„Czy w gazecie moglibyście zamieszczać stronę miss nastolatek. (...) Nastolatki przysyłałyby zdjęcia, wy zamieszczalibyście je w gazecie, a potem odbyłoby się głosowanie" – pyta mnie Paulina Kwiatkowska.

Droga Paulino, pomysł jest niezły, zresztą prowadziliśmy już takie konkursy. Wymaga on jednak zaangażowania wielu osób, specjalnych regulaminów, a i niezbędna byłaby zgoda Waszych rodziców na udział w takim plebiscycie. Póki co, nie planuję takiego przedsięwzięcia, ale w przyszłości nie jest to wykluczone. Jednak nasza strona nie jest raczej miejscem na takie konkursy.

Piszcie do mnie. Bardzo lubię czytać Wasze listy. Chętnie też odpowiem na pytania, jeśli mi je zadacie.

DO CZYTANIA



Francesca Simon, „Koszmarny Karolek i megabombowa machina czasowa"

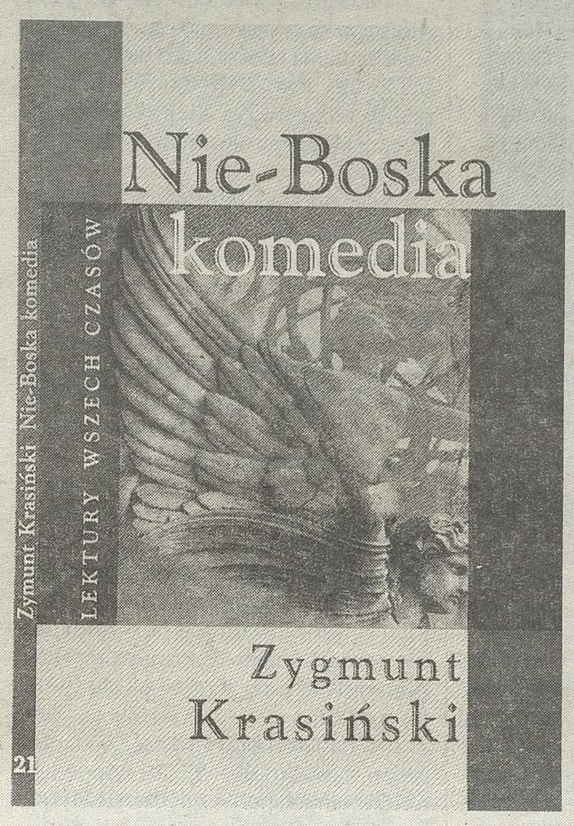
Jeśli znacie historie o Koszmarnym Karolku, nie muszę Wam polecać kolejnych jego przygód. Jeśli nie – koniecznie po nie sięgnijcie, bo z Karolkiem, który ma pełną głowę koszmarnych pomysłów oraz z jego kolegami i koleżankami z klasy: Wredną Wandzią, Bezwzględnym Bolo, Chciwym Heniem i Muskularnym Mieciem, nie sposób się nudzić. Ukazał się właśnie następny tom przygód Karolka. Cztery zupełnie nowe historyjki. W jednej z nich Koszmarny Karolek postanawia zbudować wehikuł czasu, a w kolejnej wyrusza (wbrew swojej woli, oczywiście) na wycieczkę w góry. Jak zwykle dzieją się niesamowite rzeczy, choć młodszy brat Karolka, Doskonały Damianek, próbuje wszystko zepsuć, a rodzice dokładają wszelkich starań, aby zmienić okropnego synka.



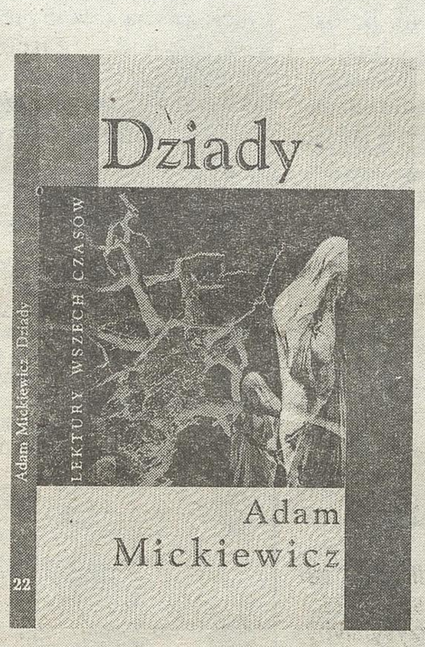
„Czworo przyjaciół ze Słonecznego Podwórka"

Na Słonecznym Podwórku mieszkało czworo przyjaciół: świnka, kruk, krecik i kotka. Nigdy nie uwierzycie, jakie oni psoty wspólnie wyprawiali. Nikt inny by czegoś podobnego nie wymyślił. Wyobraźcie sobie próbę szaleńczej jazdy na rowerze z przyczepką, napędzanym żaglem. A czy wiecie, gdzie się ten cudaczny pojazd zatrzymał? Dopiero po przeczytaniu książeczki będziecie wiedzieć, jak się skończyła ta i inne przygody. Wydawcą książeczki jest Bellona.

NOWA SERIA LEKTURY WSZECH CZASÓW



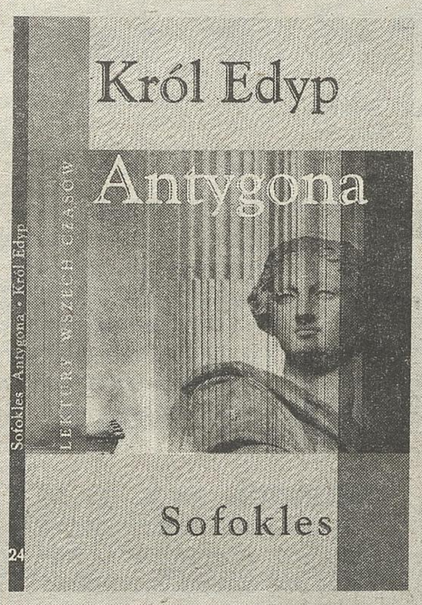
Wtorek, 7 lutego
Nie-Boska komedia
I. Krasiński



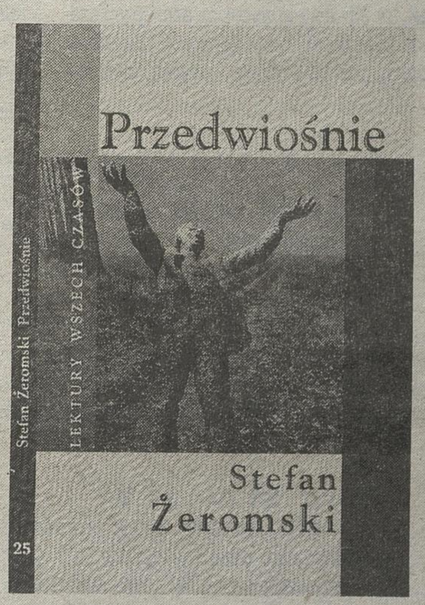
Wtorek, 14 lutego
Dziady
A. Mickiewicz



Wtorek, 21 lutego
Poezje
C.K. Norwid



Wtorek, 28 lutego
Antygona, Król Edyp
Sofokles



Wtorek, 7 marca
Przedwiośnie
S. Żeromski

UZUPEŁNIJ KOLEKCJĘ!

GAZETA **współczesna**

Kącik samotnych serc



Kochani!

Po raz kolejny przypominam, że nie podaję – ani telefonicznie, ani listownie – informacji dotyczących autorów opublikowanych w „Gazecie" anonsów. Nie podaję ani ich adresów, ani telefonów. Tak więc nie proście mnie o to. Jeżeli chcecie skontaktować się z autorem anonsu, napiszcie list, a ja wyślę go do niego pocztą. Po raz kolejny również przypominam o konieczności podawania na kopercie numeru porządkowego anonsu! Nie wystarczy napisać „do samotnego" – „samotnych" jest wielu. Niektórzy z Was nie podają ani numeru anonsu, ani nawet pseudonimu adresata. Skąd mam wiedzieć, komu to przesłać? Znowu musiałam wyrzucić kilka odpowiedzi, bo choć ich autorzy zadali sobie dużo trudu i napisali długi list, to nie podali numeru anonsu. I pamiętajcie o tym, że każdej osobie przyporządkowany jest numer znajdujący się pod jej ogłoszeniem, nie nad.

Sara

Anna, wdowa: Pragnę poznać Pana, z którym mogłabym spędzić resztę życia. Jestem sama już od wielu lat, prowadzę spokojne życie, mam mieszkanie ze wszelkimi wygodami. Samotność już mi się sprzykrzyła... Jestem bezdzietną wdową, szatynką. (88926)

Domator: Chciałbym poznać Panią po 60-tce, która jest zgrabna, ma bardzo dobry charakter, jest domatorką, mogłaby zamieszkać na wsi. Ja jestem dobrym człowiekiem. Za mną czeka Cię spokojne, dobre życie, jeśli mogłabyś zamieszkać na wsi... (88927)

Maria lat 30: Atrakcyjna, o kobiecych kształtach, zgrabna, z wyższym wykształceniem, zaradna, niezależna, często spontaniczna, mająca wiele zainteresowań wolna blondynka bez dzieci pozna kulturalnego, nie karanego pana bez zobowiązań i rażących nałogów do lat 35, powyżej 175 cm wzrostu. (88928)

Kawaler z Suwałk, lat 47: Od dłuższego czasu dokucza mi samotność Mierzę 169 cm. Liczę, że odezwiesz się i los pozwoli nam się spotkać. Jestem miłym i spokojnym kawalerem, katolikiem o pogodnym usposobieniu. Szukam dziewczyny, która zechciałaby związać się ze mną. Jeśli jesteś panną, a masz dziecko, napisz do mnie. (88929)

Samotna, lat 58: Jestem szczupłą blondynką, wzrostu 164 cm, wagi 58 kg, spokojną i nieśmiałą. Mieszkam na Mazurach. Czuję się samotna. Chętnie poznam Pana, który poważnie myśli o życiu, do lat 65, dobrze zbudowanego. Cenię szczerość, wzajemne zainteresowanie, otwartość. Nie znoszę mężczyzn pewnych siebie. Lubię dobrą kuchnię, filmy, muzykę. Chociaż za oknem mróz, niech zabiją nam gorące serca już. Pozdrawiam i czekam. Na pewno odpiszę na listy! (88930)

Wodnik, lat 59: Jestem samotny, mam 178 cm wzrostu, ważę 98 kg. Jestem kierowcą na emeryturze, bez zobowiązań. Mam własne M3, lubię zacisze domowego ogniska. Doskwiera mi samotność. Jestem uczciwy, tolerancyjny, wrażliwy, bez nałogów,. Mieszkam w małym miasteczku w województwie Podlaskim. Hobby moje to motoryzacja. Lubię krótkie przejażdżki samochodem po zachodzie słońca. Uwielbiam chodzić po lesie, spacerować nad brzegiem jeziora lub rzeki. Jeśli interesuję Cię moja oferta, napisz do mnie, bardzo proszę. (88931)

Emeryt, lat 69: Mam mieszkanie własnościowe z dużą kuchnią, ogródkiem i garażem, na razie na nikogo nie przepisane, uzyska je ta osoba, która zasłuży. Mam 172 cm wzrostu, ważę 76 kg. Moje hobby to muzyka, taniec, spacery. Jestem wesołym romantykiem. Nienawidzę ponuraków, prostaków i kobiet palących i plotkar. Lubię ludzi inteligentnych i prawdomównych. Kandydatka na żonę powinna mieć mowę i wygląd miejski, wzrost do 165 cm, wagę średnią, światopogląd prawicowy, być praktykującą katoliczką. Może być rozwiedziona, bo ja też taki jestem. Żeby nie była służącą swoich dzieci. Żeby dbała o siebie, dom i męża, a nie zajmowała się lataniem i plotkami, chcę z taką osobą dożyć w miłości i szacunku spokojnej starości. (88932)

Grażyna, lat 57: Poznam Pana w wieku do lat 63, w miarę wysokiego, katolika, wdowca lub kawalera. Cenię u mężczyzn wierność, stabilność, brak nałogów. Panowie rozwiedzeni niech nie piszą. Życie we wzajemnym zrozumieniu jest największą wartością w jesieni życia. Napisz, a na pewno nie pożałujesz. (88933)

Włodek, lat 38: Jestem wysokim, szczupłym szatynem. Mieszkam i pracuję na wsi. Chciałbym tą drogą poznać szczerą, uczciwą, szczupłą dziewczynę. Mogę też zmienić miejsce zamieszkania. Jeśli tak samo czujesz się samotna jak ja, napisz! Może los nas połączy, może się odnajdziemy i odmienimy naszą codzienność? (88934)

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej" – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu, adres do wiadomości redakcji). Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji. Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w Kąciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc. Listy można też wrzucać do żółtej skrzynki przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

SARA

Samotna: Jestem osobą samotną, wychowuję dziecko w wieku szkolnym. Mam wyższe wykształcenie. Zapoznam samotnego Pana, który się mną zaopiekuje. (88935)

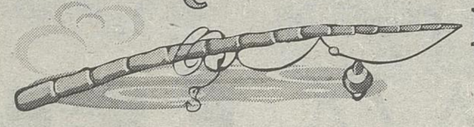
Kawaler, lat 48: Mieszkam na wsi, gdzie prowadzę małe gospodarstwo rolne, z rodzicami, którzy obecnie są na rencie. Nie piję alkoholu, ale palę papierosy. Jeśli jesteś zainteresowana, odpisz. (88936)

Lew, lat 32: Jestem wysokim, szczupłym szatynem. Bez zobowiązań i nałogów, z okolic Suwałk. Mieszkam i pracuję na wsi. Cenię szczerość, dobroć, wierność i bezinteresowność, bo takie cechy sam posiadam. Szukam uczciwej dziewczyny poważnie myślącej o życiu i założeniu rodziny. Proszę o kontakt Panie bez zobowiązań i nałogów. Zdjęcie i numer telefonu mile widziane. (88937)

Brunetka, lat 23: Jestem szczupłą panną średniego wzrostu, bez nałogów. Mieszkam na wsi. Cenię wartości chrześcijańskie. Lubię przyrodę, dobrą muzykę i książkę. Chciałabym poznać spokojnego, szczerego kawalera bez nałogów. (88938)

Bożena, lat 46: Jestem szczupłą kobietą o średnim wzroście. Nie szukam przygód ani wrażeń, lecz przyjaciela na dobre i złe. Chciałabym poznać miłego, uczciwego Pana do lat 60, który jest niezależny finansowo i stroni od alkoholu. Jestem osobą pogodnego usposobienia lubiącą przyrodę, zwierzęta, muzykę. Czekam na szczere i poważne oferty. Odpowiem na każdy list. (88939)

WĘDKARSTWO



NAJZDROWSZY Z NAŁOGÓW

Wynik zależny od karatów

Okoniowi dola jednaka, czy złota mormyszka czy sieć rybaka. W nowym wcieleniu, na talerzu, jako białko, okoń uznawany jest za smakołyk i stanowi cenny pokarm. Na Siemianówce, 14 stycznia łowców okoni z lodu było ponad 175.

Nie od dziś naukowcy i lekarze przekonują nas, że sposób odżywiania ma ogromny wpływ na nasze zdrowie i samopoczucie. I znów przybył poważny argument, który zachęca do wzbogacenia jadłospisu o smaczne przecież i lekkostrawne ryby. Argument znany wędkarzom, że łowienie ryb zimą na mormyszkę, to nie tylko najzdrowszy z nałogów.

Aż 30 lat trwały badania - kierowali nimi naukowcy z Northwestern University Medical School - które pozwoliły na sformułowanie wniosku, że systematyczne spożywanie niewielkich ilości ryb zmniejsza ryzyko ataku serca i śmierci z tego powodu. Niewielkich, to znaczy około 200 g na tydzień.

W badaniu brało udział 1800 mężczyzn w wieku 40 - 55 lat, odpowiednio dobranych pod względem cech społecznych. Generalnie mieli oni nadwagę i zbyt wysokie ciśnienie, jak również wysoki poziom cholesterolu. Bardzo dokładnie sprawdzany był ich jadłospis i oczywiście wszystkie inne czynniki ryzyka. Nie interesowano się natomiast tym, jakie gatunki ryb jadają. Wnioski naukowców z Northwestern University wydają się dobrze udokumentowane, ale już zaplanowano dalsze badania. Mają one wyjaśnić, czy także kobiety lubiące ryby chronią w ten sposób swoje serce. Pomogą też rozpoznać mechanizmy ochronnego działania diety bogatej w ryby.

Badania nie były łatwe, bowiem dobrze wiadomo, że w przypadku chorób serca czynników ryzyka jest bardzo dużo. Są to: palenie papierosów, nadciśnienie tętnicze, zbyt wysoki poziom cholesterolu, siedzący tryb życia, otyłość, skłonności dziedziczne, spożycie alkoholu i wiele innych, zarówno natury biologicznej, jak i społecznej.

I oto, znany mi osobiście, Piotrek Stępniak z Olsztyna, superwędkarz, wielokrotnie zdobywający wysokie noty na imprezach „mormyszkowych", czyli zawodach z przeręblі, w mediach oznajmia, że okonie już się poznały na metalu z jakiego wykonane są mormyszki. Na ołowiane nie dają się nabierać.

Heniek ksywa „Kowal", wędkarz białostocki, złotnik z zawodu, już od kilku zim używa mormyszek wykonanych własnoręcznie ze...srebra.

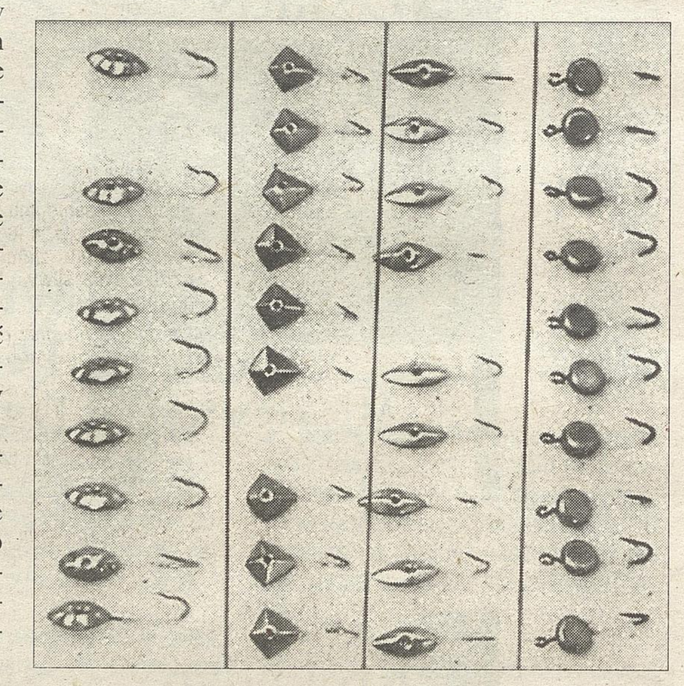
Piotrek Stępniak jest zdania, że wszystkie dotychczasowe mormyszki ołowiane, wolframowe są akcesoriami do... muzeum.

By okonie siadały na mormyszki, muszą one być wykonane z kruszcu szlachetnego z podcięciem „lusterkowym".

Należy zatem mieć nadzieję, że niebawem zostaną przecenione mormyszki wolframy, ukażą się ze złota 24 karatowe. A z babcinych szkatułek zaczną znikać precjoza.

Drżyjcie zatem garbusy z Siemianówki i innych zasobnych akwenów na widok „goldmormych".

a.remiesz@wspolczesna.pl



HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I



Solidnie przygotujesz się na do oczekiwanych zmian. W końcu Twoje informacje są wiarygodne. Uwolnisz się od tego, co jest już nieaktualne i z nadzieją popatrzysz w przyszłość. Masz dość pomysłowości, by dać opór nietraflonym pomysłom pewnej osoby spod znaku Barana.

BARAN 21 III - 20 IV



To prawda, że czas leczy zranione uczucia. Jeśli nadal wykażesz taką rozwagę, wszystko powoli się ułoży. Pewien zastój w sprawach zawodowych nie będzie martwić. Rozwiązywanie rodzinnych kłopotów to nadal Twoja mocna strona. Wyjazdowy weekend.

RAK 23 VI - 22 VII



Znajdziesz najlepsze rozwiązanie drobnej, ale dokuczliwej sprawy. Stanowczość przyniesie ostudzenie nastrojów a także refleksję. Przypływ sił i chęci na rozpoczęcie nowej współpracy. Jeżeli pojawi się jakieś nieporozumienie, szybko sobie z nim poradzisz.

WAGA 24 IX - 23 X



Masz podstawy do optymizmu. A równowaga wpłynie na autentyczne polepszenie samopoczucia. Pracowite dni przed Tobą. Nie licz na nadmiar wolnego czasu. Czekają Cię niespodzianki, na które warto będzie szybko zareagować. Miłe spotkanie z Lwem.

WODNIK 21 I - 19 II



Starannie dobieraj słowa. Nie trafione wypowiedzi mogą wywołać skutki odwrotne do zamierzonego. Niewykluczone, że bardziej zainteresujesz się sprawami bliskich osób. Dodatkowy wydatek nie nadweręży Twojego budżetu. Pod koniec tygodnia życie nabierze przyśpieszenia.

BYK 21 IV - 21 V



Otwórz szeroko oczy, pewien Lew od dawna czeka aż go zauważysz. Daj mu szansę, jego opinie są wyważone. Świetny czas na zajęcie się planowanymi interesami. Potrafisz być zarówno dobrym organizatorem, jak i taktykiem. Harmonia w domu.

LEW 23 VII - 23 VIII



Prawdopodobnie odświeżysz stare znajomości. Zmiany w kręgu domowym, i to do tego na lepsze. Więcej uwagi i wyważenia w relacjach z pewnym Wodnikiem. Twoja szczerość powinna zostać dobrze odebrana. Mądry kompromis w niełatwej, spornej kwestii.

SKORPION 24 X - 22 XI



Nauczony doświadczeniem nie będziesz przesadzać z planami na daleką przyszłość. Weźmiesz się za siebie i postarasz się pokonać kiepską formę. Spotkanie z sympatycznym Koziorożcem pozwoli oderwać się od codzienności. Mały wyjazd na krótki odpoczynek.

RYBY 20 II - 20 III



Znajdziesz Trochę czasu, by pójść na spacer. Odpoczniesz, spotkasz się z dobrymi znajomymi. Z czystym sumieniem zrezygnujesz z jakiejś zawodowej propozycji. Karnawał to dobra okazja do większych spotkań. Uważaj, bo coś się może zmienić w życiu uczuciowym.

BLIŹNIĘTA 22 V - 22 VI



Ostatnie zyski nie były aż tak duże. .. Ale to Ci tylko wyjdzie na dobre, wreszcie nauczysz się nieco oszczędzać. Jakieś nowe zadanie do wykonania. Poczujesz, jak szybciej zaczyna krążyć krew! Tylko dzięki własnej pracy przekonasz innych do swojego pomysłu.

PANNA 24 VIII - 23 IX

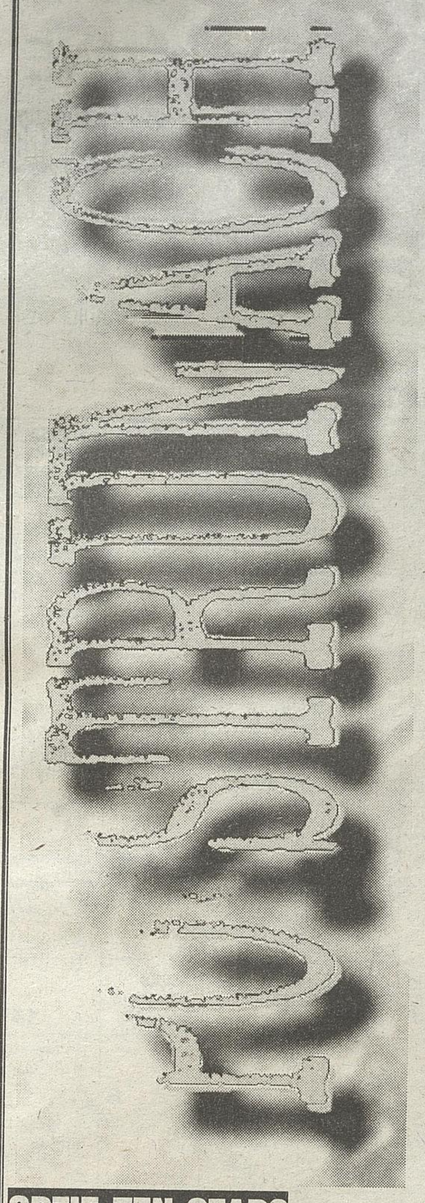


Zaangażowanie w rodzinne sprawy będzie po prostu duże. Jednak postarasz się nie stracić z oczu osobistych kwestii. Twoja intuicja i tym razem Cię nie zawiedzie. Szczęśliwe zakończenie raczej niezręcznej sytuacji towarzyskiej. Koniec finansowych rozliczeń.

STRZELEC 23 XI - 22 XII



Istotnej decyzji warto nie podejmować zbyt pochopnie. Może dobrze by było, gdybyś wziął pod uwagę także uczucia bliskich osób. O niektórych sprawach możesz zmienić zdanie. Na jakieś nieoczekiwane okazje raczej nie licz. Dyplomacja w relacjach zawodowych.



ROZMOWA:

...o tym, jak zostaje się rock`n`rollowcem, pijanych telewizyjnych eliminacjach do zespołu i 100 pięknych piosenkach z J.D. FORTUNE, nowym wokalistą grupy INXS

Jak kaczuszka na wodzie

Zacznijmy podejrzliwie. W materiałach prasowych do nowej płyty „Switch" przyznajesz, że byłeś w młodości wielkim fanem INXS. Z ręką na sercu – naprawdę byłeś, czy to perfekcyjne marketingowe zagranie?

– Zdanie „Po raz pierwszy usłyszałem rock'n'rolla" jest dla mnie równoznaczne z „Pierwszy raz usłyszałem INXS". Pokochałem ich za to, że to z nimi kojarzy mi się popularna muzyka rock'n'rollowa, taka z jaką czuję silną więź. Dzięki nim zapragnąłem zostać rock'n'rollowcem. Kiedy byłem dzieciakiem, pierwszą piosenką, jakiej nauczyłem się grać na gitarze, była „Devil Inside", ich wielki przebój. Miałem plakaty na ścianach, miałem każdą ich płytę! Zawsze byłem ich fanem.

Czy udało ci się zobaczyć INXS na żywo?

– Nie, niestety nie. Gdy byłem dzieciakiem, mieszkałem na farmie na kompletnym pustkowiu. Byłem oddalony o dobre 400 mil od najbliższego miejsca, gdzie występowali. Gdy masz 12 lat, wyrwać się tak daleko na koncert jest raczej trudno...

A co uczyniło właśnie ten zespół tak wyjątkowym dla Ciebie?

– W ich muzyce najważniejsza jest... ich muzyka. To, jak pięknie wszystko jest pomyślane, jak pięknie się ze sobą łączy. Byli bardzo pomysłowi. Świetna muzyka miała dodatek w postaci znakomitych tekstów.

Zasłuchany w klasycznych artystów, co zrobiłeś, by dołączyć do tego grona?

– Jako jedenastolatek kupiłem pierwszą gitarę.

Co było potem?

– Gdy miałem 13 lat, założyłem zespół. Nazywał się I'VE HAD IT. Wiesz, gromada dzieciaków, która grała w szkole, czasem w lecie na jakiś lokalnych festiwalach. Wtedy się wszystko zaczęło i tak już się potoczyło...

...aż do programu „INXS: Rock Star". Jak się tam znalazłeś?

– Usłyszałem reklamę programu w radiu. Postanowiłem spróbować. Było to 4 lutego 2005 r. Było bardzo zimno. Wyszedłem na scenę i zaśpiewałem jedną z piosenek INXS. Zostałem zaproszony do wzięcia udziału w telewizyjnym programie. Do rozpoczęcia rywalizacji z innymi uczestnikami. Resztę już znasz.

Ale z drugiej ręki. Program nie był emitowany w Polsce. Czy możesz powiedzieć o nim więcej?

– Była nas piętnastka. Zamieszkaliśmy w willi w Hollywood. Wszystko, co robiliśmy, to śpiewanie i pisanie muzyki. A, i picie. Byliśmy pijani cały czas, a ludzie nas oglądali w takim stanie. Komuś złamano serce, ktoś był tam bardzo szczęśliwy... To był bardzo przyjemny program.

Co dzisiaj myślisz o czasie, który spędziłeś jako uczestnik tego programu?

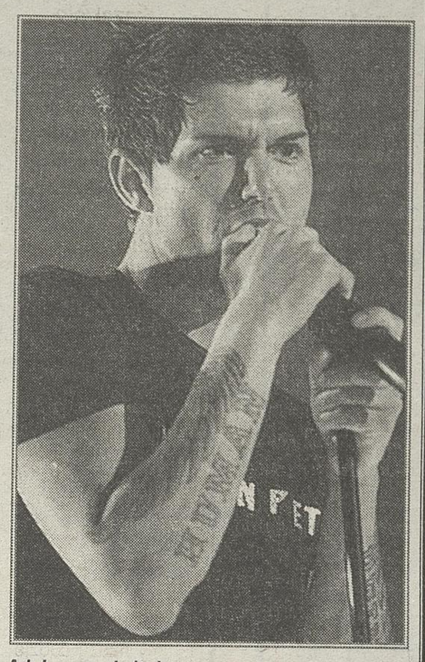
– Było ciężko. Dorosłem tam. Jako człowiek i jako artysta. Oglądałem innych ludzi, którzy byli niewiarygodnie utalentowani. I to było świetne. Musiałem cały czas nad sobą pracować, jeśli chciałem wygrać. I gdy wygrałem, byłem dużo lepszy niż na początku programu.

A następnego dnia pewnie zaczęła się ciężka praca, co?

– Ciężko pracowaliśmy już podczas programu, ale prawdziwa praca zaczęła się, gdy wygrałem. Wszystko działo się bardzo szybko. Płyta ukazała się w Stanach już 29 listopada...

Porozmawiajmy zatem o płycie. Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, a może muzycy zdradzili Ci, dlaczego trzeba było czekać tyle lat, by ukazały się nowe nagrania INXS?

– Myślę, że po tragedii, jaką była śmierć Michaela Hutchence'a, potrzebowali dużo czasu, by odnaleźć siebie w nowych warunkach: siebie-ludzi i siebie-muzyków. Wiedzieli, że to jeszcze nie koniec. Nie byli skończeni jako muzycy, jako rodzina. Więc postanowili spróbować jeszcze raz. Przez lata pisali nowe piosenki. Wyszła im z tego piękna muzyka.



A jak poczułeś się w nowym repertuarze? No i w nowym zespole? Jak Cię przyjęto?

– Wszystko działo się bardzo szybko. To profesjonaliści. Gdy tak podchodzisz do pracy, nigdy nie ma czasu, który można by zmarnować. Z drugiej strony, wiedziałem, że z ich doświadczeniem nie zginę. Że zaopiekują się mną.

Praca nad albumem rozpoczęła się prawie natychmiast po ogłoszeniu wyników...

– Tak. Uwinęliśmy się w trzy i pół tygodnia. Wyszło niewiarygodnie... Nasz album jest taki... taki... uzależniający. Słucham go właściwie bez przerwy. Jednocześnie zdałem sobie sprawę, że podczas prac nad tą płytą spędzałem w studiu codziennie po 15-16 godzin, cały czas śpiewając.

A piosenki już czekały na Ciebie? Napisane i gotowe do zaśpiewania?

– To prawda, czekało mnóstwo piosenek, myślę, że około setki. Ja współtworzyłem trzy piosenki, z czego jestem dumny. Gdy już dołączyłem do zespołu, zaczęła się praca, jak z tej setki wybrać jedenaście, które wypełnią album.

Zareklamuj płytę „Switch".

– To bardzo innowacyjny album. Łączący jazz, rock, pop, heavy rock... Jest kilka pięknych ballad. Jest tam wszystko, co niezbędne. Najbardziej dumny jestem z piosenki „Afterglow". To w tym utworze po raz pierwszy usłyszałem siebie śpiewającego „naprawdę". Po raz pierwszy usłyszałem, jak w rzeczywistości brzmi mój głos. Pomógł mi w tym zespół. Pracowali nade mną, bym był w stanie śpiewać całym sobą.

Czy jest na albumie piosenka, która w jakiś sposób odnosi się do poprzedniego wokalisty grupy? Czy też to już zamknięty rozdział?

– To wspomniana „Afterglow". To piosenka o Michaelu. Jest też zamykająca album piosenka „God's Top Ten" napisana dla jego córki, Tiger Lily. Ale myślę, że przez cały album przewija się gdzieś szacunek dla Michaela, przede wszystkim w sposobie muzycznej ekspresji...

Jesteś teraz częścią najbardziej pożądanej machiny świata. Co Ciebie, człowieka wciąż w niej nowego, najbardziej zaskoczyło?

– To, ilu jest tu miłych ludzi, jak często panuje prawie rodzinna atmosfera. Myślałem, że będzie się tu szerzyła próżność i pustota, a poznałem wielu wspaniałych ludzi. Ale najbardziej chyba zaskoczyło mnie to, że to dużo cięższa robota, niż się wydaje. Wiesz, co? Porównam to do kaczki na wodzie. Na zewnątrz niby nic – widzisz sobie kaczuszkę, jak dryfuje na powierzchni wody. A nie widzisz jak tam pod spodem nóżki pracują, żeby się na tej powierzchni utrzymać.

Na podst. materiałów Sony BMG Music opr. DJ B.

GDZIE TEN CZAD?



✔ **3 lutego**, piątek, Białystok, klub Gwint, ul. Zwierzyniecka; Grabaż, lider **PIDŻAMY PORNO** w innym muzycznym wcieleniu, czyli **STRACHY NA LACHY,** które wystąpią w ramach trasy promującej ostatnią płytę zespołu „Piła Tango"; bilety w przedsprzedaży (studenci – 13 zł, pozostali – 16 zł) można kupić w klubie Gwint, pubie Amigos oraz sklepie Tango przy ul. Lipowej 45; przed koncertem cena wzrośnie do 20 zł;

✔ **4 lutego**, sobota, godz. 18, Gródek, Gminny Ośrodek Kultury, ul. Chodkiewiczów 4; podczas koncertu „Razem – pojedynek rockowy" wystąpią **5 SET 5** (polsko-białoruski heavy rock) oraz **DRAPPED FEL** z Białegostoku (thrash-core-hard-rock); wbrew wcześniejszym zapowiedziom, zespół **RIMA** nie zagra z powodu kontuzji jednego z członków grupy; wstęp wolny.

✔ **9 marca**, czwartek, wjazd od godz. 18, początek o godz. 19, Białystok, pub „Trzy Korony", ul. Młynowa; koncert rozpoczynający trasę, promującą nową płytę zespołu-białostockiej legendy old school death metalu **INCARNATED.** Krążek „Pleasure Of Consumption" będzie miał ogólnopolską premierę w dniu białostockiego koncertu! Ponadto wystąpią olsztyński **THIRD DEGREE** (inteligentny grind core), najlepszy polski cover-band **DANZIG**, czyli **NOVEMBER** oraz support; bilety w cenie 10 zł (przedsprzedaż) i 12 zł (przed drzwiami) będą dostępne od przyszłego tygodnia w sklepie Tango;

✔ **Wszystkie koncerty, które miały się odbyć w klubie Gwint w ramach Przeglądu Młodej Sceny „Zgrzyty 2006" zostały przeniesione na okres 23-31 marca.**

RECENZJA

ELYSIUM „Godfather"

Empire Rec. (2,5/5 $trun)



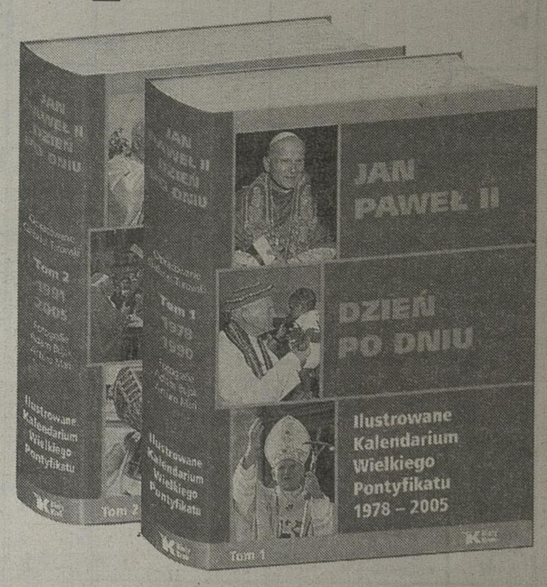
Trochę szkoda mi tego zespołu. Chłopaki działają od ponad 10 lat, właśnie ukazała się ich piąta płyta, na ambicjach i umiejętnościach im nie zbywa, a jednak nie mogą awansować do grona polskich pierwszoligowców. I – bądźmy szczerzy – nowy album tego nie zmieni, choć samo **ELYSIUM**, owszem, przeszło pewną metamorfozę. Kiedyś wrocławianie byli postrzegani na krajowej scenie jako główni przedstawiciele „szwedzkiego" melodyjnego death metalu. Tymczasem na „Godfather" od początku słychać większe niż wcześniej wpływy potężnie kopiącego thrash metalu. Ostatnimi czasy staje się to coraz mniej oryginalne, ale może się podobać. A przynajmniej trzy pierwsze utwory: „Follow The Dead" oraz ozdobione solówkami „Snake Legion" i – jakże mylący tytuł – „Godfather Blues", w których wspomniane wpływy są najwyraźniejsze. Albo po prostu – daje się je jeszcze zauważyć. Przy dłuższym obcowaniu z tą płytą kolejne kawałki wydają się bowiem coraz mniej oryginalne, a w końcu zlewają się w jedno. Mimo kilkukrotnego wysłuchania „Godfather", w pamięci pozostają mi jeszcze jedynie „Shotgun Beast" ze względu na dość chwytliwy refren i solówka z „Seven Deadly Strikes". Spora w tym wina Maćka Miśkiewicza, którego wokalom trudno odmówić brutalności, ale zróżnicowania w nich tyle, co czerni na okładce tego albumu. Gdyby nie dość interesujące, bo czytelne, ale niewypieszczone i „tłuste" brzmienie tego albumu, to chyba nawet recenzencki obowiązek nie zmusiłby mnie do dłuższego kontaktu z tą płytą. Niezbyt dobrze to świadczy o nowej produkcji **ELYSIUM**, ale żeby nie kończyć tak minorowo: fani melodyjnego thrash/deathu (kolejność dowolna) mogą zaopatrzyć się w płytę „Godfather", mając pewność, że dostarczy im ona przyjemności. Inni... No cóż. Niech oszczędzają pieniądze nawet na tak „niemetalowe" święto jak zbliżające się walentynki.

Sebastian „DJ Bęben" Michałowski

NAPISZ DO NAS: postrunach@wspolczesna.pl
ZADZWOŃ DO NAS: (0xxxx85)748-74-74

Książka Roku 2005

Jan Paweł II. Dzień po dniu



Ilustrowane Kalendarium Wielkiego Pontyfikatu 1978-2005 pod redakcją prof. Gabriela Turowskiego otrzymało tytuł „Książka Roku". Nagrodę przyznaną przez Centrum Badań nad Rynkiem Książki oraz Bibliotekę Analiz odebrał 31 stycznia w imieniu wydawnictwa Biały Kruk prof. Gabriel Turowski, który przez 3 lata kierował zespołem pracującym nad tym monumentalnym dziełem.

„Jan Paweł II. Dzień po dniu" to pierwsze na świecie kompletne podsumowanie pontyfikatu spisane dzień po dniu od 16.10.1978 do 8.04.2005, które czyta się jak najbardziej wciągającą powieść. Wydawnictwo Biały Kruk zamierzało wydać kalendarium obejmujące 25 lat pontyfikatu na 85. urodziny Jana Pawła II, ale z powodu śmierci Ojca Świętego prace zostały mocno przyspieszone i już pod koniec kwietnia ukazała się całość dzieła.

Trzeba podkreślić, że jest to jedyne tego typu opracowanie Pontyfikatu Jana Pawła II – nie tylko z uwagi na wielkość dzieła, ale przede wszystkim ze względu jego obiektywność. „Jan Paweł II. Dzień po dniu" to nie subiektywne komentarze lub dowolne interpretacje, ale autentyzm i fakty. Wyłania się z niego tytaniczna praca Jana Pawła II, niezwykłe świadectwo Jego troski o Kościół powszechny, oddania Bogu, niezłomności ducha, głębokiej pobożności, miłości bliźniego, ofiary cierpienia, a nawet talentów dyplomatycznych – olbrzymi dokument świętości Ojca Świętego.

Niezwykle atrakcyjnym uzupełnieniem kalendarium jest 540 fotografii dwóch znakomitych papieskich fotografików Adama Bujaka i Arturo Mari. Są to niemal w całości zdjęcia nieznane. Niosą one wielki ładunek emocjonalny. Pokazują wszystkie pielgrzymki zagraniczne Ojca Świętego, możnych tego świata oraz ludzi ubogich i chorych, nad którymi zawsze pochylał się Jan Paweł II, dla których miał najwięcej miejsca w swoim sercu, dziesiątki miejscowości na wszystkich kontynentach, afrykańskie chaty i wieżowce Toronto, śnieżyce i upały, tłumy i zamodlone twarze, ucałowania ziemi, klinikę Gemelli, Castel Gandolfo, rzymskie wizytacje parafii i podróże apostolskie po Włoszech, spotkania watykańskie, katedry i msze św. w szczerych polach. Na zdjęciach są też i najbliżsi współpracownicy Papieża oraz Jego ostatnia droga do domu Ojca.

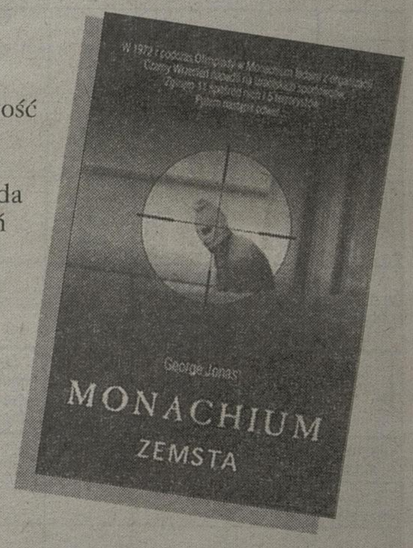
Kalendarium to efekt ponadtrzyletniej pracy prof. Gabriela Turowskiego oraz kilkuosobowego zespołu redakcyjnego i korektorskiego, którym kierowała Jolanta Sosnowska. W dwóch tomach liczących łącznie 1328 stron w eleganckiej lakierowanej oprawie ze złoceniami czytelnik znajdzie wszystkie 104 apostolskie pielgrzymki zagraniczne, 146 podróży włoskich poza Rzym i Castel Gandolfo, 301 wizytacji duszpasterskich parafii rzymskich, 447 wyjazdów do Castel Gandolfo oraz wszystkie dokumenty papieskie, w tym: 14 encyklik, 14 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apostolskich, 45 listów apostolskich, wszystkie orędzia, a także 3288 przemówień wygłoszonych podczas pielgrzymek włoskich i poza granice Włoch, większość homilii i przemówień wygłoszonych podczas uroczystości w Rzymie i Watykanie, podczas audiencji dla szefów państw, ambasadorów, korpusu dyplomatycznego, telegramy, listy.

W publikacji znalazły się także ceremonie beatyfikacyjne i kanonizacyjne z krótkimi przedstawieniami sylwetek osób wyniesionych na ołtarze, konsystorze (Jan Paweł II mianował 231 kardynałów plus jednego „in pectore"), konsekracje biskupie, ceremonie udzielenia chrztu oraz wszystkie pobyty w poliklinice Gemelli.

Specjalnie wyszczególnione zostały wydarzenia dotyczące Polski, audiencje dla Polaków, polskie pielgrzymki, nominacje polskich biskupów. Dzieło zakończone jest Testamentem Ojca Świętego Jana Pawła II. (o)

OD DESKI DO DESKI

Przebudzić serce

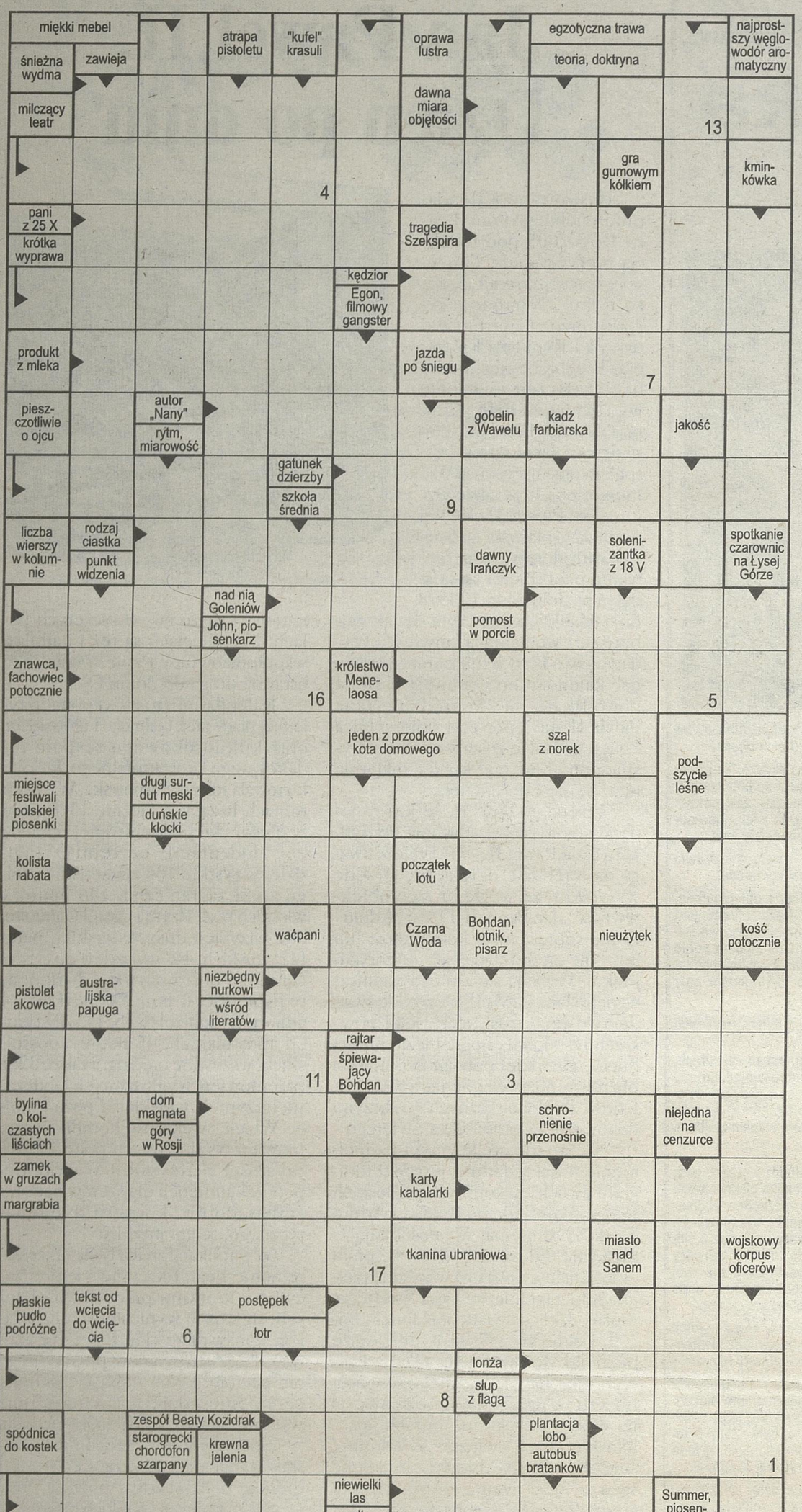


Od minionego piątku mamy możliwość oglądania w białostockim kinie Forum najnowszego obrazu Stevena Spielberga zatytułowanego „Monachium". Opowiada on o następstwach tragicznych wydarzeń jakie miały miejsce podczas olimpiady w 1972 roku właśnie w Monachium. Z rąk zamachowców zginęło wówczas jedenastu izraelskich sportowców.

Film Spielberga nie tylko wzbudził wielkie zainteresowanie, ale i wiele kontrowersji, zwłaszcza w Izraelu, gdzie zarzuca się reżyserowi mijanie się z prawdą. Wydana przez StudioEmka „Zemsta" może te kontrowersje rozwiać. Jest to emocjonujące sprawozdanie z operacji podjętej przez izraelskie tajne służby po masakrze. Książka opowiada o tym, jak agenci z bezwzględnością przystąpili do dzieła, tropiąc wyznaczone cele i przeprowadzając precyzyjnie zaplanowane egzekucje. Odsłania jednak również drugą stronę medalu – straszliwy paradoks polegający na tym, że legalna władza w desperackiej walce przeciw terroryzmowi ucieka się do taktyki swoich przeciwników. Jej treść jest dziś niezwykle aktualna w świetle najnowszych wydarzeń w Strefie Gazy oraz globalnej wojny z terroryzmem. (tm)

George Jonas, „Monachium. Zemsta", przeł. D. Bakalarz, R. Madejski, Wydawnictwo StudioEmka, Warszawa 2006, s. 429.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

Relaks na weekend

KUPON NR 57/WE

GAZETA współczesna

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody - upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „57/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW".

Rozwiązanie krzyżówek z „GW" z numeru 55.

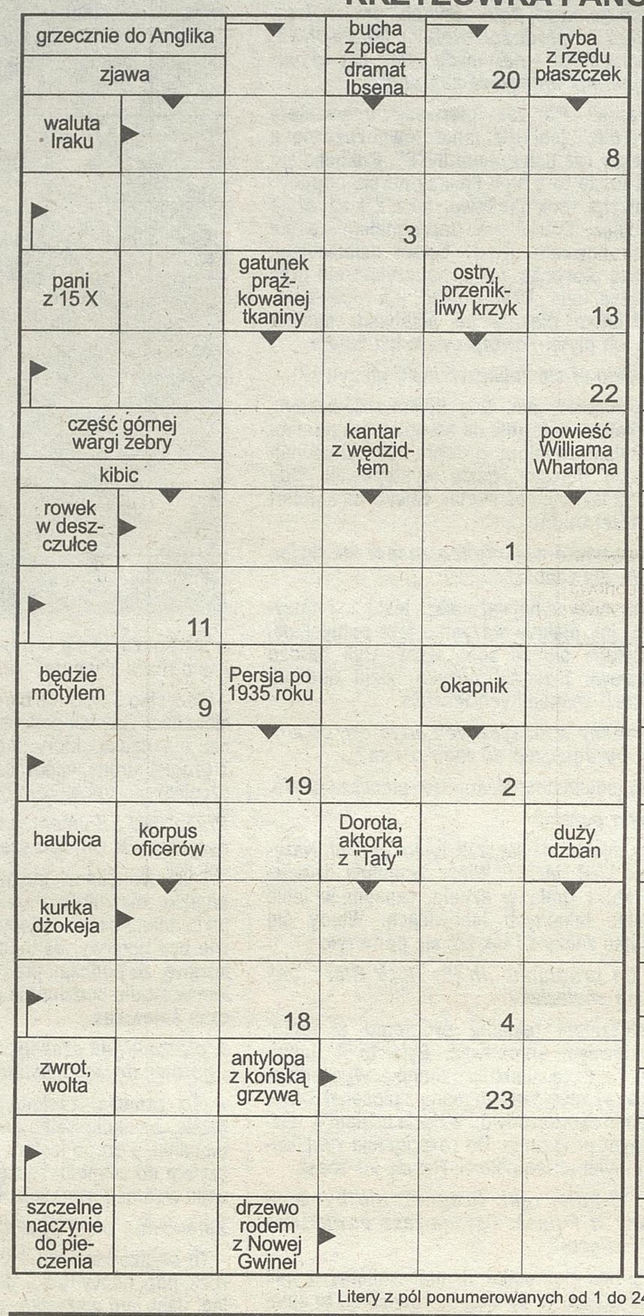
1. „Rogata dusza", 2. „Głupstwa - okraszki głupoty", 3. „Gdzie cienko, tam się rwie", 4. „Śnieg - woda w proszku", 5. „Niedokładny robi dwa razy", 6. „Bez ludzi i raj się znudzi"

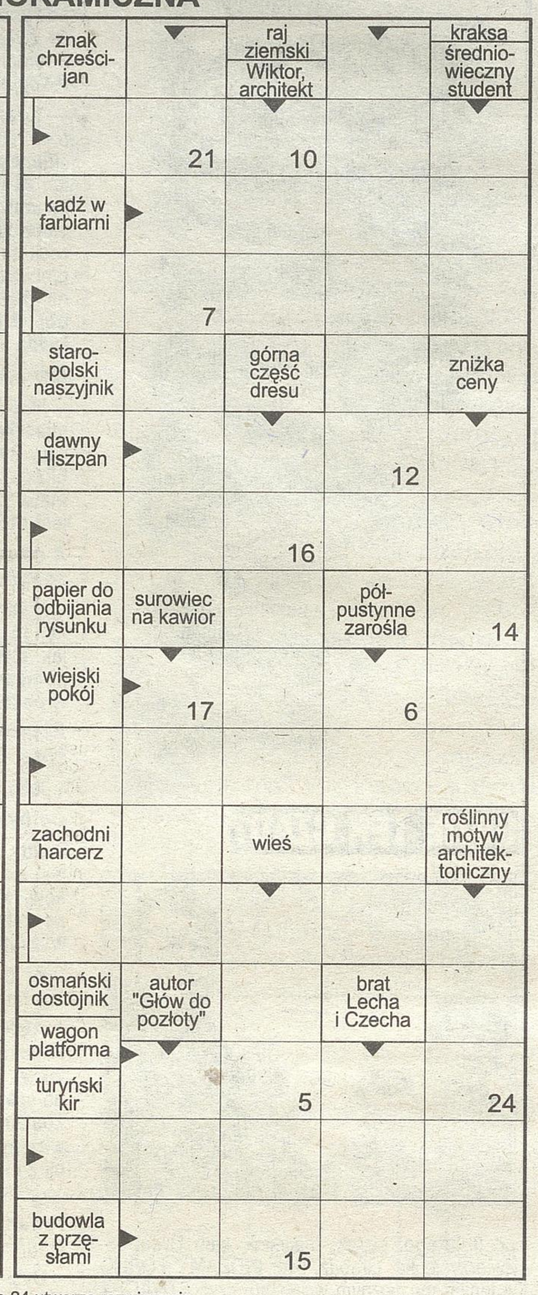
Nagrody otrzymują:

1. Maria Kamińska, Łapy - upominek
2. Paweł Drozdowski, Augustów - upominek
3. Krystyna Chrulska, Raczki - upominek

Gratulujemy!

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

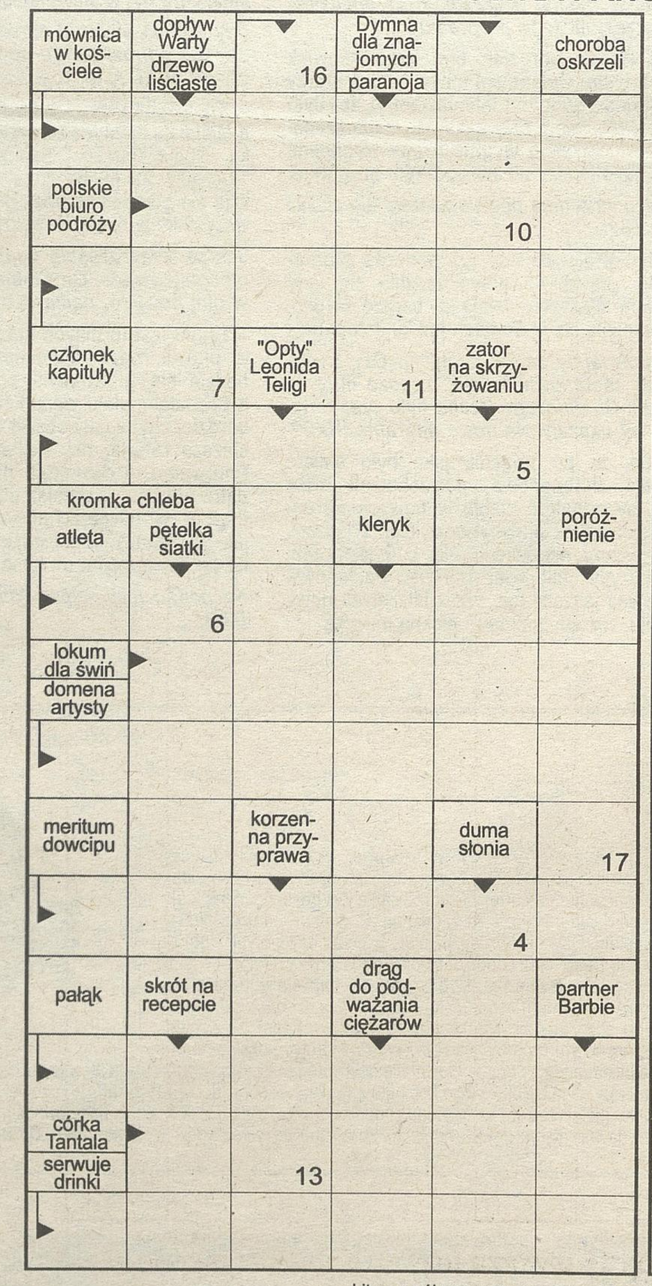


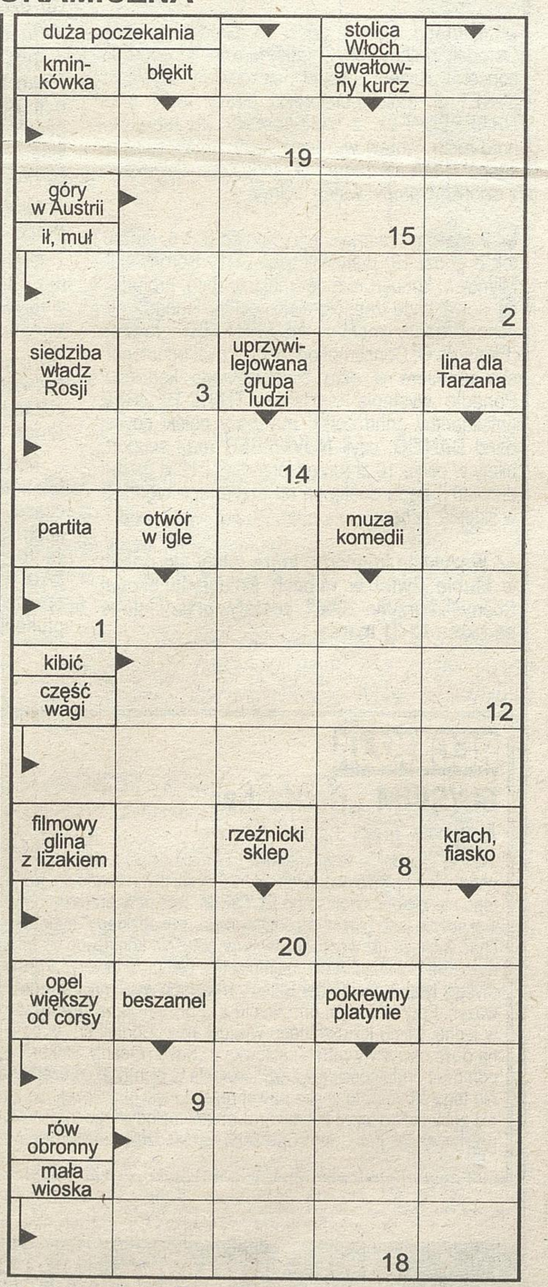


Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA





Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

jeleń z tundry / karnacja
wśród helowców / pocisk świetlny
niezbędna do przypięcia smyczy
model fiata / ptak z Andów
noga potocznie / łuki w zdaniu
vis-à-vis zenitu / przód, wierzch
tuman mgły / oznaka choroby
opalacz
w poprzek wątku / kleks dawniej / szyderstwo
entuzjasta zespołów rockowych
futerał na broń sieczną
gałązka wierzby
groźna zabawka łobuziaka
na niej ogumienie koła
rodzaj rusznicy / potok lub rzeka
jedno ze zbóż
czapka sędziego
druga niewiadoma / rodzi bery
dawna jednostka masy równa 100 kg
przed Lwem w zodiaku
żółta farba
górna kończyna
krzykliwy ptak morski
pierwiastek, l.at. 21
rumuński gazik
sportowa koszulka
jamnik / śnieg na gałęziach drzew
karłowaty koń
zimowa stolica Polski
środek do mycia włosów
metalowy drążek
szansa, sposobność / w ręku Apolla / ziemia uprawna
ozdoba kolekcji
dozorca w lagrze
gra podobna do bakarata
zwierzę z łopatami / pniak
szyfr w adresie / wyspa koło Uznamu
udręka
gbur potocznie / filigran
dzień plus noc
jest nim np. deszcz / składnik atomu
kurtka potocznie
wśród zakonników
łatwo ulega korozji
rów obronny
radziecki statek kosmiczny
na głowie papieża dawniej
odmiana jabłoni
Stanisław, piosenkarz
szpilka lub słupek przy bucie
kara dla bobasa
recydywa
scenka z kabaretu
łączy Wieprz z Krzną
siekierka pani domu
szeroka ulica / krzew parkowy
lodowa tratwa / Bill, komik
wielki akwen / w ręku geodety
towarzystwo króla
strona świata / człowiek śniegu
Barciś, aktor
atak furii
portret nagusa
uznane dzieła literackie
okrutnik / poetka starogrecka
„płetwa" łodzi
szlak, trasa
lądowy skorupiak
mistrz, wirtuoz
pismo w kopercie
pióro zdobiące damską fryzurę
przodek bydła / kretyn
biskup pomocniczy
port lotniczy / góry i rzeka w Rosji
prycza
do ponaglania konia
gatunek kawy
łódź indiańska / połonina
minerał na oczko pierścionka
Mauer lub Dancewicz

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

niski stolik / kelner dawniej
wargi / polski kurort dziecięcy
omen / szczyt w Tatrach
6
ognisko gazdy
film Juliusza Machulskiego / przedmiot
brodawka piersi
zamiast miotły używa nogi
boczna ścianka pudełka zapałek
graniczy z Libanem i Irakiem
wesołek, żartowniś
centrum śliwki / głos zegarka
blizna / moskiewskie zakłady samochodowe
aerofon dęty
aromatyczna herbata
niski mebel przy łóżku / fagas
sąsiadują z Kanadą
część nogi
rodzima, to natryt / spec od budowy organizmu
morska śmieszka / gem we czworo
protest posła / śpiewający Michał
wrzawa dawniej
słodki puch
wśród oficerów
Bielicka, "diwa" estrady
w benzynowej liczbie
metal, l.at. 24 / niewinność
gazeta organizacji politycznej
poronienie
dziesięcionóg / dno moralne
oznaczony kropką
urojenie
trzos, sakiewka
czworonożny śpioch
część meczu siatkówki
odrobina szczęścia
damska bielizna / słodki ziemniak

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

krzew ozdobny / kawon
nie lubi skina / szajka
aprobata
banda Olsena / braki w kasie
niemnąca tkanina
podpora chromego
poławiacz pereł
potocznie o kopiarce
Axer, reżyser
drugi pokos łąki
podziemny ssak
porcja leku / civic / żółta farba
lampa dwuelektrodowa
wśród fluorowców
brak skrępowania
głos krowy
czołg z serialu / flamaster
potoczystość w mowie / cecha z plusem / sprzęt filmowca
mada lub less / pani z 30 III
rodzaj weksla / stan z Salem
konto "winien" / hiszpańskie wino
wsiewane do ziemi
zginął ulatując z Krety
rożny lub karny
państwo na Półwyspie Arabskim
treść książki
reprymenda
nadbałtycki kurort
szlachetny platynowiec
postać z "Syzyfowych prac"
usterka potocznie
dawne nakrycie głowy papieża
był przywódcą Palestyńczyków
siódma litera alfabetu greckiego
egzemplarz książki
przed epsilonem
bolid / pasza dla zwierząt

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

KOALICJA

Rys. M. Gnyś-Wysocka

CHORA SPRAWA

DWÓJA Z RACHUNKÓW

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Nu ostatnio ciekawostke jedne ja przeczytał i zobaczył rachunkowe. Znaczysie matematyczne znaczy.

– ?!

– Posłucha: odkond polityczny u nas łomot sie odbywa, bardzo ważne stali sie tak zwane sondaży tak zwanej opini publicznej. Ktoś tam kogóś zapytuje, kto na kogo chce głosować. Znaczy na tam jake te tak zwane parcie polityczne.

– Dlaczego „tak zwane"?

– Nu bo u nas oni nie za bardzo so prawdziwe. W całym swiacie ludzi sie grupujo w parciach z raci na poglondy, a u nas przeważnie dla fuchi.

– Słucham?

– Tu nie trzeba słuchać tylko patrzyć bo sie wtenczas widzi. A sie widzi, że partyjność u nas służy tylko i wyłoncznie do, jak to sie mówi, zdobywania stołków. Wiencej nic. Te odnowicieli moralnosci, co ostatnio władze u nas wzieli, nic nie lepsze od tam różnych, co nami dotond rzondzili. Znowuś tylko i wyłoncznie swoich pchajo na posady i nie ważne mondry kto, czy durny, grunt, żep prawidłowo był partyjny.

– Zaraz, zaraz, chyba miał pan mówić o czymś innym. Gdzie ta ciekawostka rachunkowa?

– Już jo mówie. Czytam ja ostatni sondaż... znaczy terez to nastempny jakisć bendzie już ostatni...mniejsze z tym. Tu jest ważne, że ja czytam... potem też obglondam w telewiźi, i co widze? PO ma dwadzieścia chiba siedym procent zwolennikow, nu a PiS dwadzieścia musi sześć...

– Nie wierzy pan w uczciwość tego sondażu?

– Jeszcze ja nie skonczył, to czego dla mnie przerywa? Prócz tych oprócz parci, które wczesniej ja wymienił, jeszcze dwie do Sejmu by z sodażu wejszli - Samebrona i eSeLDe - po pienć procent sondażowych czy tam ileś.

– Tak widocznie ludzie... elektorat odpowiadał na pytanie ankieterów.

– Szkołe podstawowe skonczył?

– Yeee... nie rozumiem...

– Coż tu nie rozumieć? Procent zawsze liczy sie od sta. Kapuje?

– No, kapuję, ale...

– Tutej nie ma żadnych ale, tu matematyka a to jest nauka scisła. Te dwadziescie sześć i te dwadziescie siedym, plus dwa razy pienć... niech bendzie nawet szesć dopuśćmy... nu to w sumie razem bendzie plus na minus tak szesdziesiont pienć. Nu a dzie resza procentow, do stówy?

– Reszta to są ci, którzy nie głosują... chyba...

– Terez bzdury gada obsolutne. W polityce ten, co nie głosuje, to sie on nie liczy. Jego wogle nie ma, rozumie? Pod uwage brane so wyłoncznie ludzi głosujonce i jak takich byłap tylko dwójka, to i tak sto procent byłop całe. Pojmuje?

– Pojmuję. Jednakże...

– Nu jednakże tu jest taka sprawa w naszej ordynaci dosejmowej, że im dana parcia wiencej ma procentow... wynik prawie przez dwa razy trzeba mnożyć, co różnice źwienkszy pomiendzypartyjno... tym wiencej dostaje mandatow...chwyta?

– Chwytam. Tylko...

– Żadne tylko, rachunki to so rachunki. Jednakowoż , prawde żep powiedzieć, nu to w tej matematyce jest i życie, które zdrowo może namieszać dla politykow.

– Teraz już się pogubiłem... trochę...

– Nu i nic dziwnego, on zawsze nigdy nie był za bystry. W polityce sama tylko jedna prosta rachunkowość nie wystarcza. W jej dodawać trzeba albo odejmywać jak to mówi sie wkurzenie narodowe...

– A co to takiego?

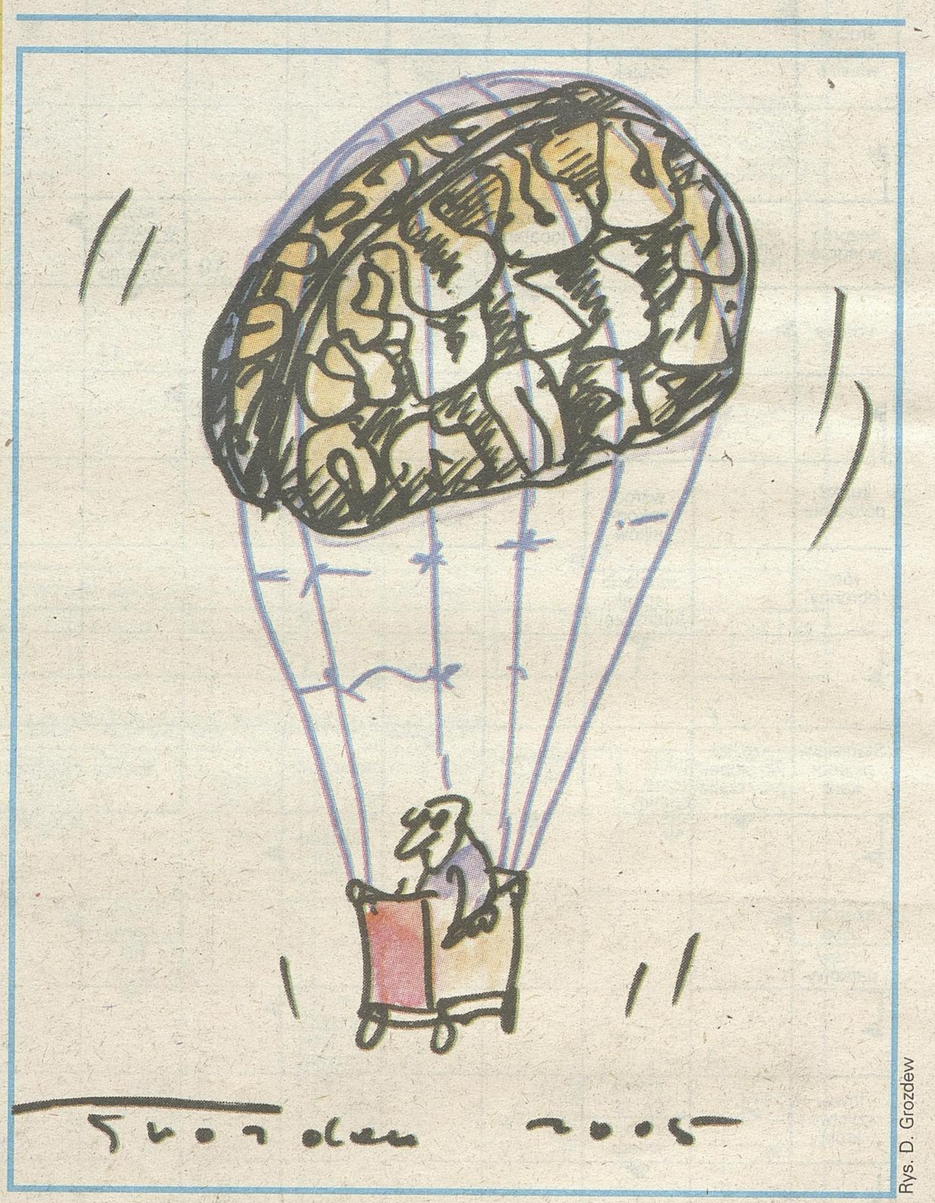
– Rzeczewiscie nie rozumie? Ludzi dosć już majo tej zabawy w polityke, co za ich piniondzy sie odbywa. I sondaży mogo sie okazać biez wartości, bo naród nie pójdzie głosować za, ale przeciwko. Zwolenniki danej parci, na złosć drugo jakość bendo wybierali ...

– Co pan mówi, panie Czesiu! Jest obawa, że frekwencja będzie minimalna, jeśli jednak dojdzie do wyborów...

– Żep te, co tak mówio, sie nie przeliczyli. Ludzi zaczynajo być już wsciekłe, a kto wsciekły ten nie siedzi w chacie i przy urnie on nie posługuje sie rozumem. Temu wynik tych wyborow taki może sie okazać, że opadno szczenki dla tych co ich chcieli, albo nawet i nie chcieli...

– Pożyjemy, zobaczymy, panie Czesiu.

– A ja jednakowoż wierze, że naród tym naszym "wybrancom" postawi dwóje z rachunków. Dobra. Daje, idziem terez na te nasze polske, biezankoholowne...dobra jest okaźja - koniec ostrej zimki. Rozumie?



Rys. D. Grozdew



Pastelowe centrum

– Istnieje w Polsce Stowarzyszenie Pastelistów Polskich – pisze pan Marek Świątecki. – Jego celem jest między innymi powołanie Centrum Pasteli Polskiej. Trochę mnie to niepokoi, bo wydawało mi się, że „pastel" jest rodzaju męskiego. Także moi koledzy pasteliści proszą o pomoc w tej sprawie.

– Rzeczywiście, „pastel" jest rodzaju męskiego. Pochodzi z włoskiego „pastello" w tym właśnie znaczeniu, a to z kolei pochodzi od „pasta", czyli ciasto. „Pastello" to rodzaj męski, tak więc i „pastel" również. Mogłoby więc powstać „Centrum Polskich Pasteli" na przykład, jeśli chodziłoby o liczbę mnogą. Jeśli o pojedynczą to „Centrum Polskiego... i to by dosyć dziwnie brzmiało, ale... „Pastela", czy też „Pastelu" – tu pojawiłyby się pewne wątpliwości. To słowo słyszymy zwykle w liczbie mnogiej – „pastele", dlatego niektórym „chce się" tego używać w rodzaju żeńskim. „Pastele" w rodzaju męskim i żeńskim brzmią tak samo.

Mamy też „akwarele"; „akwarela" jest rodzaju żeńskiego z całą pewnością. Wiele jest też podobnych żeńskich określeń na „-ela", na „-el" jest może trochę mniej. Mówimy jednak „pastel", „ten pastel", we wszystkich znaczeniach: „pastel" to rodzaj farby, także techniki malarskiej, no i oczywiście obraz tą techniką namalowany. „Pastel" to także nazwa pewnego zwierzęcia, a mianowicie pewnej odmiany norki o specjalnym jasnym ubarwieniu. Proszę więc, Panie Marku, przekazać kolegom, że „pastel" jest rodzaju męskiego.

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Trup emerytki w tapczanie

Bohaterkami tej historii są trzy emerytki, o losach, jak na emerytki, nietypowych. Ich drogi skrzyżowały się w Gdańsku

W tym to mieście, w domu przy zajezdni tramwajowej mieszkała pierwsza i najważniejsza z naszych emerytek - Jadwiga O. Życie miała długie i bardzo urozmaicone. W wieku 16 lat popadła w konflikt miłosny. Z tego powodu mało skutecznie truła się gazem, a potem skakała z drugiego piętra na jezdnię. Równie mało skutecznie, bo nawet siniaków się nie dorobiła.

Ale chyba w mózgu jej się coś poprzestawiało, bo rok później zgłosiła się na komisariat z informacją, że zatłukła tłuczkiem męża. Posadzili ją w psychiatryku, bo kłopot polegał na tym, że Jadwiga O. wtedy jeszcze nie była zamężna, więc męża nawet tłuczkiem zatłuc nie mogła.

Potem, po opuszczeniu wariatkowa, dorobiła się licznych, zarówno formalnych, jak i nieformalnych, związków dwupłciowych. Męża zaś miała jednego, przez którego zresztą ponownie się truła. Na tyle nieskutecznie, ze doczekała się rozwodu, po którym miała jeszcze kilku konkubentów.

Tak że życie miała wesołe, aż do roku 2002, kiedy to wykorkował ostatni z konkubentów.

W 2003 poznała Krystynę G. Ona też była samotna i pracowała u ogrodnika. Ten ogrodnik nawet pozwalał jej mieszkać w ogrodowej stróżówce. Ale tylko do czasu. Krystyna bowiem należała do osób rozrywkowych i w tej stróżówce organizowała liczne balety z alkoholem w roli głównej. W trakcie tych baletów nawiązywała ściśle towarzyskie kontakty z pracownikami zatrudnionymi w tym gospodarstwie. To, nie wiedzieć czemu, nie podobało się ogrodnikowi, tak, że wyrzucił ją z pracy i stróżówki.

Wtedy Krystyna przypomniała sobie o poznanej 2 lata wcześniej Jadwidze. Zjawiła się u niej z prośbą, żeby ta ją przechowała przez parę dni. Te parę dni zamieniło się w rok .

Obie samotne panie, już w 2005 r. emerytki, pędziły żywot wesoły i beztroski. To znaczy kiedy tylko miały pieniądze, piły wódkę, dla urozmaicenia i utrwalenia działania zapijając ją piwem. Gorzej między nimi układało się, kiedy pieniądz się kończył. Skakały wtedy sobie do gardła, co jest zjawiskiem dość powszechnym u ludzi intensywnie przeżywających kaca.

Krystyna groziła wtedy, że od Jadwigi się wyprowadzi. A wyprowadzić miała się do Heleny M., mieszkającej w sąsiedztwie.

I właśnie ta Helena, trzecia emerytka w tej historii, przyszła pewnego dnia do Jadwigi i zapytała, czy nie wie gdzie jest Krystyna, bo jakoś nie pokazuje się u niej od kilku dni. Jadwiga wiedziała. – W Polskę wyruszyła – zeznała Helenie i na tym zakończyła składanie wyjaśnień.

Wydarzyło się to na początku czerwca, a kiedy Helena zjawiła się u Jadwigi ponownie na kielicha pod koniec tego miesiąca, to w mieszkaniu był już taki fetor, że nie można było wytrzymać. Potem Helena wpadała coraz rzadziej, bo smród był coraz większy i wyraźnie wydobywał się z tapczanu. Dopiero na Święto Zmarłych, w listopadzie Helena powzięła podejrzenie, że tam może być trup. Faktycznie, policja znalazła trupa Krystyny. Przeleżał w tapczanie ponad pół roku.

Jadwiga przyjęła mało oryginalną linię obrony. Początkowo twierdziła, że nie zna tej pani, której rozkładające się członki przebywają w jej tapczanie.

Potem zeznała, że to co pozostało po Krystynie przeleżało się w meblu przez zapomnienie.

Miało być mianowicie tak, że Krystyna przyszła któregoś dnia z wiadomością, że przeprowadza się do Heleny. Chwiała się już na nogach, bo to było ważne wydarzenie w jej życiu, ale pół litra zdołała jeszcze dostarczyć. Kiedy panie wypiły wódkę i utrwaliły jej działanie czterema piwami, wtedy zaczęły się kłócić. Całkiem niespodzianie, bo dotychczas kłóciły się tylko na kacu. Wreszcie skoczyły na siebie i targały się za włosy na tym feralnym tapczanie. Jadwiga miała wówczas chwycić jakiś przedmiot i uderzyć Krystynę po rękach, żeby puściła jej włosy. Rzeczywiście puściła. Jadwiga usiadła w fotelu, a stwierdziwszy, że jej lokatorka się nie rusza, doszła do przekonania, że zasnęła. Wrzuciła więc ją do tapczanu, żeby się przespała, sama wypiła jeszcze piwo i usnęła na wierzchu. Na drugi dzień nie pamiętała o zwłokach Krystyny w tapczanie.

Sędziowie może nawet uwierzyliby w ten pijacki zanik pamięci. Uwierzyliby może i w to, że Jadwiga całkowicie zatraciła zanik powonienia, bo faktycznie tylko bez tego zmysłu można było przez pół roku sypiać z trupem. Może by więc w to wszystko uwierzyli, gdyby zwłoki Krystyny nie miały na szyi zadzierzgniętego paska od szlafroka. Krystyna bowiem sama pięknie się rozłożyła, ale pasek pozostał.

(kk)